NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

CZYTANIE KSIĄŻEK i GAZET

HOLANDJA — III. OGRODNICTWO

РОЗКАЯНИЙ ГРІШНИК (ПРОД.)

DO WALKI Z CHRABĄSZCZEM

ВІД ЧОГО ЗАЛЕЖИТЬ ЦІНА

„PŁONIE OGNISKO i SZUMIĄ KNIEJE"...

PLAN PRACY SEKCJI KOLEŻANEK

САДІТЬ МЕДОДАЙНІ ДЕРЕВА

ВЕСНЯНІ НАХІДКИ

Rok VII. Łuck, 5 kwietnia 1935 r. Nr. 7.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Zmiany w zarządach K. M. W.

W związku z odbywanemi w ciągu miesiąca kwietnia dorocznemi walnemi zebraniami Kół Młodzieży Wiejskiej i wyborami zarządów, nasuwa się konieczność zawiadamia Pana Starosty Powiatowego o wszelkich zmianach w składzie osobowym zarządów. Obowiązkowi temu, który nakłada na nas ustawa o stowarzyszeniach, art. 23, podlegają wszystkie komórki naszego Związku.

Termin przewidziany ustawą wynosi najwyżej dwa tygodnie od chwili wyborów zarządu do dnia zawiadomienia.

Odpowiednie pisma Koła winny kierować za pośrednictwem Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej, które ze swej strony, przekazując je do urzędów — jednocześnie zawiadomią Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Dla ułatwienia podajemy wzór, w jaki sposób można napisać wspomniane zawiadomienie.

. . . . . *dnia* . . . *1935*

Koło Młodzieży Wiejskiej

w . . . . . .

pow. . . . . . .

Do

Pana Starosty Powiatowego

w . . . . . .

Stosownie do wymagań art. 23 go ustawy o stowarzyszeniach donosimy uprzejmie, że na podstawie § 26 Statutu Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej Ogólne Zebranie członków Koła Młodzieży Wiejskiej w . . . . . *odbyte dnia* . . . . . *b. r. na miejsce ustępujących członków zarządu kol. kol.* . . . . . *powołało na prezesa kol.* . . . . . *na sekretarza kol.* . . . . . *na skarbnika kol.* . . . . . .

Sekretarz K.M.W. *Prezes K.M.W.*

Pieczęć

Sprostowanie.

W artykule p. t. „Czem żyją Koła Młodzieży Wiejskiej", zamieszczonym w N-rze 3-m „Młodej Wsi" z roku bież., zauważyliśmy pewną niedokładność, którą pragniemy sprostować. Mianowicie—niepodpisany autor, opisując gospodarcze prace K. M. W. w pow. rówieńskim podaje, że Koło Młodzieży Wiejskiej w Michałówce założyło sad na działce gromadzkiej i szkolnej na powierzchni 1/4 ha, oraz wysadziło aleję od wsi do szkoły, która położona jest o 1 klm. za wsią.

Prostujemy, że sad nie został jeszcze założony, lecz są poczynione prace przygotowawcze i zostanie założony dopiero na wiosnę b.r. Długość aleji (wiśniowej) wynosi 1/4 klm., a nie 1 klm., jak to podaje autor. Poza aleją K. M. W. wysadziło przy drodze powiatowej oraz przy drogach w nowoskomasowanej swojej wsi około 1200 drzew leśnych.

P. Z. M. W. w Równem.

Na wysłane przez nas w styczniu r. b. do Kół Młodzieży Wiejskiej wezwanie do uregulowania zaległych i bieżących opłat za „Młodą Wieś" — odpowiedziała znaczna większość Kół, wpłacając do W. Z. Mł. W. bezpośrednio (przekazem rozrachunkowym, przez P. K. O. i t. p.) lub przez Powiatowe Związki — znaczną część swoich należności.

Niestety jednak — niewszystkie. W każdym prawie powiecie istnieje po kilka takich Kół, które do tej pory nie wniosły żadnej sumy i nie usiłowały porozumieć się z Redakcją w tej sprawie.

Temsamem Koła te pozbawione są nadal dosyłki „Młodej Wsi", i stan taki trwać będzie dopóty, dopóki nie spełnią one swego obowiązku. Zaniedbanie to odbija się niekorzystnie na całości prac Koła i na ocenie jego sprawności organizacyjnej, we własnym zatem interesie Kół leży wniesienie w jak najkrótszym czasie—oprócz prenumeraty bieżącej — przynajmniej chociaż pewnej części zaległości, aby mogły pismo znowu otrzymywać.

Prenumeratę bieżącą należy opłacać albo za cały rok (3.50 zł.) albo za półrocze (1.75 zł.) zgóry; z chwilą otrzymania wpłaty rozpoczynamy wysyłkę.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 kwietnia 1935 r. Nr. 7.

Czytanie książek i gazet.

Książka i gazeta mają tę cudowną zdolność, że trafiają wszędzie. Nie przerażają ich ani błotniste drogi, ani zawieruchy i niepogody, mrozy czy upały. Do najdalszych nawet zakątków, do wsi od świata deskami zabitych, gotowe są zawsze przychodzić.

I jeszcze drugą mają cudowność. Że oto mogą człowieka zaprowadzić w kraje dalekie, wśród ludzi nieznanych, pokazać mu nowe zjawiska, nowe prawdy, nowe życie. Z lotnikiem w przestworza, z nurkiem w głębiny morskie, z podróżnikiem gdzieś w tajemnicze kraje Afryki czy Ameryki, z górnikiem w podziemia, — wszędzie, wszędzie zaprowadzić człowieka może książka i gazeta. A obok tego książka może przynieść doradę, w kłopocie pokrzepi, w radości — radość wzmoże.

Książka i gazeta to największa skarbnica, z której czerpać może każdy naukę, poradę, radość i pokrzepienie. Każdy czerpać może, jeśli tylko chce i umie z nią rozmawiać, jeśli potrafi z nią serdeczną przyjaźń zawiązać. Bez rozmowy z książką, bez umiejętności obcowania z nią niepodobna sobie postępu wsi naszej wyobrazić. Młoda, zorganizowana wieś wołyńska oddawna to już zrozumiała i dlatego we wszystkich Kołach Mł. Wiejskiej organizujemy konkurs dobrego czytania książki. Ale obok konkursu czytania my z książką i gazetą jeszcze i w wielu innych naszych pracach się spotykamy, przedewszystkiem w pracach zespołowych, w świetlicach. Spróbujmy więc sobie omówić, jak należy zespołowe czytanie książek i gazet zorganizować.

Zaczniemy od gazet. Najpierw kilka uwag co do samego stosunku do gazet. Gazety powinny być uporządkowane. Nie powinny się poniewierać po stołach, ławach, a nawet—jak się często zdarza, pod ławkami.

Każdy świeży numer gazety, przychodzący do świetlicy Koła, winien być odpowiednio powitany. To znaczy musi być w Kole ktoś specjalnie wybrany, który tego gościa oczekuje, szczegółowo się z nim zapoznaje i dowiaduje się, co on z sobą przynosi, czego chce nauczyć, czem zabawić, lub opowiedzieć o tem, co inni z Kół Młodzieży i bratnich organizacyj polecili mu nam opowiedzieć. Słowem—ten ktoś przyjmujący gazetę musi się szczegółowo z treścią każdego numeru zapoznać, a następnie innym kolegom i koleżankom o nadejściu gazety dać znać. Jak to zrobić? Najlepiej przynajmniej raz na tydzień zrobić na tablicy w świetlicy odpowiednie ogłoszenie. Może ono np. tak wyglądać.

W ostatnich dniach nadeszły gazety

Gazeta	Nr.	Co koniecznie każdy przeczytać musi
Młoda Wieś-Мoлоде Seło	6	Artykuły: 19 marca, Doroczny termin; Wolna trybuna
Przysposobienie Rolnicze	6	Artykuły: Z życia owadów szkodliwych, Książka pracy ze społu, Wiosna w ogrodzie.
Przewodnik gospodarczy	13	Artykuły: Walka z chwastami wczesną wiosną.

Ponadto w temże ogłoszeniu podać można artykuły, które zaleca się do głośnego wspólnego czytania.

Każda gazeta powinna mieć w świetlicy swoje stałe miejsce, dostępne dla wszystkich. Ten, kto gazetę bierze do czytania, obowiązany jest po przeczytaniu położyć ją na swojem miejscu.

Głośne wspólne czytanie gazet musi być zgóry przygotowane. Ten, kto ma czytać, szczegółowo musi się uprzednio z treścią artykułu zapoznać, przemyśleć go, wyjaśnić sobie niezrozumiałe wyrazy i zdania. Do jego obowiązków bowiem należy nietylko samo odczytanie artykułu, ale musi on także odpowiedzieć na zapytania i zagaić dyskusję. Dobrze jest również, jeśli i inni koledzy uprzednio artykuł przeczytali i przemyśleli. Wtedy dyskusja jest żywa, dojrzała i z życiem powiązana — no, bo już przemyślana.

Czasem,—zamiast wspólnie czytać artykuł, może ktoś przygotować referat na podstawie artykułu. W referacie takim winno być nietylko streszczenie artykułu, ale i własne przemyślenia danego tematu i uzupełnienie wzięte z życia, lub uzasadniony projekt wprowadzenia w życie tego, co w artykule opisano lub poruszono. Artykuł, na podstawie którego opracowany był referat, napewno wszyscy członkowie Koła przeczytają.

Żeby gazety w naszej pracy samokształceniowej jak najlepiej wykorzystać, należy w świetlicach Kół organizować gazetę głośną. Robi się to w bardzo prosty sposób. Tworzy się w Kole zespół redakcyjny głośnej gazety, złożony z kilku osób. I tak np. kol. A opracowuje na podstawie przychodzących gazet— dział polityki zagranicznej, kol. B — najważniejsze zdarzenia w Polsce, kol. C — sprawy gospodarcze i rolne, kol. D — sprawy organizacyjne i t. d. Raz na tydzień czy raz na dwa tygodnie, na ogólnem zebraniu Koła, referenci poszczególnych działów króciutko referują sprawy na podstawie przeczytanych artykułów.

Oprócz wyżej wymienionych sposobów współpracy Koła z gazetą jest jeszcze i wiele innych. Ale narazie omawiać ich już nie będziemy. Spróbujemy najpierw opisane sposoby w Kołach wprowadzić.

W następnym numerze „Młodej Wsi" napiszemy, jak należy współpracować z książką.

Kazimierz Banach.

Holandja.

III.

Czem jest ogrodnictwo w Holandji?

Zdawałoby się, opierając się na przykładach najbliższych nam i najbardziej znanych, że ogrodnictwo jako jedna z wielu gałęzi gospodarstwa krajowego—może odgrywać tylką nieznaczną rolę w podnoszeniu dobrobytu państwa. Jednakże tak nie jest, a przynajmniej nie wszędzie; pozatem—w porównaniu z rolnictwem—ogrodnictwo posiada organizację bardziej skomplikowaną i wymaga nie tylko specjalnych nauk, ale i wielkiej obrotności i sprytu.

W czasie wielkiej wojny Niemcy, ogładzane przez tak zwaną blokadę państw nieprzyjacielskich, to znaczy—przez brak dowozu żywności z innych krajów dla swojej ludności i armji, w krytycznej sytuacji ratowane były przez ogrodnictwo, które dostarczało potrzebnych produktów (oczywiście warzyw), dokazując cudów umiejętności wykorzystania w największym stopniu małych kawałków gruntu oraz dostosowania produkcji do nowych zupełnie potrzeb.

Są w Europie państwa, których w czasie wojny zarówno jak pokoju, ogrodnictwo odgrywa zawsze wielką rolę. Jednym z nich jest Holandja, w której budżecie dział ogrodnictwa stanowi poważną pozycję dochodową.

Podstawą i siłą ogrodnictwa holenderskiego jest dobra organizacja. Kraj podzielony jest na szereg tak zw. rejonów czyli obszarów, różniących się od siebie warunkami gleby i klimatu. W zależności od tych warunków—różne są gałęzie ogrodnictwa, uprawiane w poszczególnych częściach kraju. Rejony południowe uprawiają szkółkarstwo owocowe, warzywnictwo i sadownictwo, rejony środkowe kraju uprawiają szkółki drzew i krzewów ozdobnych, bylin czyli roślin kwiatowych zimotrwałych, i prowadzą hodowle kwiatów pod szkłem, jak również warzywnictwo w szklarniach. Północne rejony uprawiają nasiennictwo.

Ogrodników fachowców, zajmujących się wyłącznie tą dziedziną wytwórczości i wyspecjalizowanych w obranej gałęzi hodowli, jest w Holandji bardzo dużo. Każdy z nich należy do związku zawodowego, zrzeszającego specjalistów jednego zakresu, a wszystkie te związki połączone są w jeden wielki związek ogrodnictwa holenderskiego.

Związki ogrodnicze mają do swojej dyspozycji silną i bardzo dobrze postawioną prasę handlową i naukową (czyli czasopisma handlowe i naukowe); jest ona jakby krwią, obiegającą w żywym organizmie ogrodnictwa. Ogrodnictwo holenderskie utrzymuje także ścisłą łączność z prasą ogrodniczą innych krajów, aby wyczuwać każde drgnienie organizmu obcego i moc korzystać z każdej sposobności wysyłania swoich produktów tam, gdzie ich w danej chwili brak, a gdzie jest zapotrzebowanie.

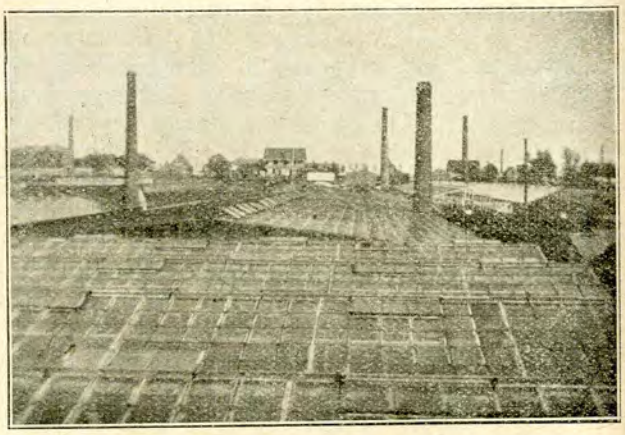

Widok na szklarnie zakładu ogrodniczego w Holandji.

Pisma fachowo-ogrodnicze traktują o wszystkich najbardziej żywotnych intere-

sach ogrodnictwa i właśnie dlatego nie są bynajmniej cudzoziemcom łatwo dostępne. Zawarte w nich wiadomości są niezbędne dla każdego ogrodnika Holendra, który kieruje się niemi przy eksporcie t. j. przy handlu wywozowym poza granicę państwa. Naprzykład podane są tam wszystkie źródła hodowlane i ceny w danym rejonie Holandji. Wynoszą one bardzo małą kwotę, a sprzedaje się ten sam towar zagranicę za cenę dziesięciokrotnie wyższą. Niepożądanem przeto jest, aby cudzoziemcy wiedzieli ceny rzeczywiste i źródła taniego nabycia. Tranzakcje handlowe z zagranicą załatwiają specjalne firmy, które często nie mają własnych zakładów hodowlanych, a tylko skupują za niskie ceny towar od hodowców i sprzedają drogo do wielkich miast Europy.

Pamiętam wypadek, gdy przez pomyłkę obwinęliśmy rośliny przeznaczone na eksport w takie handlowe gazety, które przypadkiem dostały się w stos papierów do obwijania; kiedy spostrzeżono pomyłkę musieliśmy cały transport odwijać i przewijać w inne papiery.

Rejonowa wystawa kwiatów w Rotterdamie.

Poszczególne rejony mają swoje własne sekrety hodowlane i dlatego nie wszystkie firmy pozwolą cudzoziemcom zwiedzać swoje zakłady i plantacje. U wejścia wisi ostrzegawczy napis „Ingang verbooden" (wejście wzbronione).

Towary, wyhodowane w ogromnych ilościach, są w próbkach przewożone do specjalnych Giełd rejonowych ogrodniczych. Tam w olbrzymich budynkach o szklanym dachu tak zw. halach odbywają się tranzakcje kupna i sprzedaży, ale tam nie ma dostępu zwykły śmiertelnik.

Więc gdzież można zobaczyć wszystkie cuda ogrodniczej sztuki?

Tą sprawą zajmuje się oddział propagandy Holenderskiego Królewskiego Towarzystwa Ogrodniczego, który urządza co pewien czas wystawy rejonowe. Jednym z ważniejszych punktów wystawowych jest miasto Rotterdam, największy port Europy.

Słynna jest doroczna wystawa rotterdamska t. zw. „Primavera". We wspaniałych halach zgromadzona jest moc kwitnących krzewów i kwiatów, które wabią ludzi swoją barwą, zapachem i kształtem. Tak wielka ilość i różnorodność roślin pochodzi stąd, że są one sprowadzane do hodowli z najrozmaitszych krańców świata, gdzie tylko stopa Holendra stanęła. Zgrupowane w/g miejsca pochodzenia wszystkie rośliny są wystawione tak, jak rosną w ojczystym kraju. Każdy krzew i kwiat mówi o swej ojczyźnie. Jedne budzą radosny nastrój i cieszą człowieka, inne wyrażają jakby tęsknotę, inne jeszcze jak np. storczyki, przytulone do kawałków kory drzew z ojczystych Indji, przykuwają człowieka swoją tajemniczą pięknością, mówią o ciszy i grozie bezkresnych indyjskich puszcz.

Obserwowałem ludzi i kwiaty na takiej wystawie. Widziałem grupki zwiedzających w hali storczyków, wpatrzonych bez ruchu w panującym półmroku, w ciepłej wilgoci, w tajemnicze kwiaty; stali cicho jak w kościele, gdzie odprawia się tajemna ceremonja.

— Drudzy stali przed sztucznemi skałami, na których rosły skalne kwiaty; spostrzegłem między innemi i naszą polską szarotkę. I wśród tych ludzi panowała cisza, bo z kwiatów górskich biła tęsknota. Pięły się po skałach, ich główki były podniesione ku szklanemu dachowi hali tak, jakby chciały się stąd wydostać i wrócić „do domu".

Inna znów hala — to masa barwnych kwiatów jasnych, beztroskich; tutaj panował już gwar i głośno wyrażano swój zachwyt.

Tak ludzie zapoznają się z roślinami, które im się podobają, notując przytem adresy firm, od których chcą kupić. To też nic dziwnego, że każdy z bywalców wystaw kwiatowych ma u siebie małą kolekcję ulubionych roślin.

W czasie kwitnienia olbrzymich pól hiacentów i tulipanów w miejscowości Hillegon — organizuje się do niej wycieczki. Suną specjalne oszklone pociągi, sznury samochodów, rowerów i motocykli; idą zwartą ławą piesi, — cudzoziemcy i krajowcy, by podziwiać piękno barwnego morza kwiatów. Na plantacjach umieszczone są tabliczki i nazwiska właścicieli pól. W ten sposób połączone jest przyjemne z pożytecznem, bo pokazując swoje plantacje hodowca zachęca do kupna, jak gdyby mówił: „Patrzcie, jakie u nas ładne kwiaty, — kupujcie". Wszyscy też wracają z takiej wycieczki, niosąc naręcza kwiatów, a pojazdy toną w girlandach tulipanów.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się ogrodnictwo holenderskie. Nasuwa się pytanie, co się dzieje z ogrodnictwem wołyń-

skiem, czy pracujemy w tym kierunku? Mamy przecież duże możliwości, przedewszystkiem — sprzyjające warunki glebowo-klimatyczne. Tak, i u nas powoli kształtuje się i organizuje ogrodnictwo, a czuwa nad tem i pracuje—za pośrednictwem Inspektoratu Ogrodnictwa—Wołyńska Izba Rolnicza. O pracy tej jeszcze kiedyś na łamach „Młodej Wsi" pomówimy.

Van Nez.

SPRAWY GOSPODARCZE

Do walki z chrabąszczem, młodzieży wiejskal

Dlaczego stajemy do walki?

Wśród szeregu szkodliwych owadów, zagrażających rokrocznie gospodarstwu rolnemu, ogrodniczemu czy leśnemu, jedno z pierwszych miejsc zajmuje chrabąszcz.

Szkody wyrządza tak owad dojrzały, jak też i jego larwa, zwana pędrakiem. Owad dojrzały zjada liście rozmaitych drzew i krzewów, ogołacając je niekiedy całkowicie z zielonej, strojnej szaty wiosennej. Jednak bez porównania większe straty są dziełem pędraków, które żyjąc w ziemi podgryzają korzonki zbóż, korzonki drzewek w szkółkach leśnych i owocowych, oraz wszelkich innych roślin uprawnych.

Proste obliczenia wskazują, że straty spowodowane niszczycielską działalnością chrabąszczy w Polsce wynoszą rokrocznie **wiele miljonów złotych. Straty te — to nasz zmarnowany trud, zmarnowana praca wielu znojnych dni!**

Życie chrabąszcza i jego rozwój.

Chrabąszcz pojawia się u nas w większej ilości co cztery lata. **Rójka** czyli lot masowy chrabąszczy rozpoczyna się **w początku maja** i trwa kilka tygodni. W tym okresie chrabąszcz żywi się liśćmi rozmaitych drzew. W kilka dni po wylęgu samiczka chrabąszcza rozpoczyna składać do ziemi jajka, w ogólnej sumie około 80 sztuk. Z jaj tych po kilku tygodniach lęgną się małe pędraki, które w ziemi przebywają trzy lata, żywiąc się zaś korzeniami—niszczą wiele roślin uprawnych. W trzecim roku po rójce zmieniają się pędraki w nieruchomą poczwarkę, z której jeszcze w jesieni lęgnie się dojrzały owad, ten zaś zimuje w ziemi i w roku następnym—na wiosnę—odbywa rójkę.

Życie więc jednego pokolenia, rozpoczynające się rozwojem w jajku, a kończące się na wykształceniu owada doskonałego, **trwa** zatem **pełne cztery lata**. Rozwój ten możemy prześledzić na podanym rysunku.

Tegoroczna rójka obejmie prawie cały Wołyń prócz powiatów: sarneńskiego, kostopolskiego, północnej części rówieńskiego oraz północno-wschodniej części powiatów: łuckiego i lubomelskiego.

Co należy uczynić przed tegoroczną rójką?

Zanim nastąpi rójka — najdogodniejszy moment zwalczania chrabąszczy, musimy uło-

РОЗКАЯНИЙ ГРІШНИК.

IV.

Ото вже тиждень як у Гордієвій хаті—без хліба—забракло!

А ще до того Ганна тяжко заслабла. Не було чим хату огріти. Дров нікому й ніде дістати.

Ганні з дня на день ставало гірше, кидалася в горячці, а до того ще й діти докучали. Нікому їх і потішити. Хвора весь час за дітей турбується, останки хліба притримувала для них, сама не беручи в рот ані крихитки. Собою жертвовала для тих бідних, голодних, виснажених дітей.

А як вона... а тоді що буде? Хто ті бідні голівки пригорне, потішить—нагодує? Гордій. Гордія й досі немає, не знати, що з ним сталось?

— Що з ним сталось?!!! — думалось хорій Ганні.

За пічью потиху діти плачуть. Жаль її їх.

— Мамо! Коли тато прийде?...

Нараз рипнули сінешні двері... загупали в сінях чиїсь кроки.

Хтось до хати увійшов. Ах, таж це Гордій.

Бррр? Як холодно тут в хаті—заговорив входячи до хати Гордій й гупнувши мішком об долівку розглянувсь по хаті.

З запічку виглянули заплакані дитячі облич'я.

— Тато! Тато прийшов!...

— А деж мати? Га?—всміхнувся Гордій до діточок—роздаючи їм гостинці. Злякався свого голосу в тій хаті, аж мурашки по шкірі пробігли.

— М-а-ама—показало пальцем на постіль дитя...

— Мама слаба!...

— Що?... прийшов? — глухо застогнала Ганна — Аж, нарешті?...

żyć plan naszych poczynań i zmobilizować wszystkie siły. W najkrótszym czasie powinniśmy:

1) zaznajomić się z rozwojem chrabąszcza i sposobami jego tępienia,

2) przygotować w dostatecznej ilości niezbędne przedmioty: duże płachty, drągi z hakami owiniętemi w szmaty (aby nie ranić gałęzi) — do otrząsania drzew, kubły z pokrywami i naczynie do gotowania wrzątku,

3) zorganizować drużyny z kilku osób i podzielić teren przyszłej pracy, wyznaczając pewną ilość drzew, którą drużyna codziennie powinna otrząsać w czasie rójki,

4) prowadzić stałe obserwacje, czy nie pojawiły się już pierwsze chrabąszcze.

Rozwój chrabąszcza
Od lewej strony ku prawej: A — jaja; B, C — pędraki; D — poczwarka; E — chrabąszcz w ziemi przed wylotem; F — samica wydobywająca się z ziemi; G — samiec.

Jak tępić chrabąszcze w czasie rójki?

Rozpoczynać tępienie z chwilą pojawienia się w danej okolicy pierwszych chrabąszczy, zanim one nie złożą jaj.

Drużyny wyruszają na wyznaczony teren i przystępują do pracy, która polega **na otrząsaniu chrabąszczy z drzew** na płachty, trzymane za rogi, następnie — na pakowaniu do worków zebranych szkodników oraz odstawianiu ich na oznaczone miejsce celem zabicia. Otrząsanie drzew należy przeprowadzać wczesnym rankiem, gdyż chrabąszcze są wówczas najmniej ruchliwe; w dnie po-

---

Гордій стрепенувсь, кинувся до постелі.

— Ганно, що з тобою?!!! й завмер на місці. Перед ним, на постелі лежала тяжко хвора Ганна. На її обличчі ніщо не показувало на життя, а радше на смерть в людській подобі.

— Вми-и-раю—вмираю Гордію? — промовила стиха знесилена, підняла голову й мутними очима обкинула хату.

— Хочу жити, жити для дітей!!! Чуєш? Хочу жити! з розпукою прошепотіла й упала на подушку.

Пригорнула дитину до себе й в останнє оглянулась довкола.

— Прощайте! прощайте дітоньки. Нехай Бог вас охоронить...

— Прощай Гордію! Я тобі вибачаю, я знаю все!!!

Прощайте, нехай..... й тяжко зітхнула. В останнє.

Руки їй опали.

Холодний, одностайний спокій смерти її накрив.

Гордій закаменілий стояв мовчки, над холодним трупом жінки. Заляканими очима глядів на воскове, непорушне, так кохане лице Ганни.

Нарешті зрозумів, сльози покотилися із його очей, з больочим одчаєм простогнав:

— Вмерла!... Вмерла ти, через мене пяницю!

Через мене!!!—шепотіли бліді уста Гордія. Впав. І ридав як мала дитина. Глухо стогнала зранена душа. А сумління гризло, шарпало Гордієву душу...

V.

Настали буденні, тяжкі особливо для Гордія дні. Цілими днями сидів прибитий, похмурний в хаті. Не брався до роботи—думав й думав—себе самого потішав. Хотів вгамувати біль. Та даремно, нічим загоїти. Діти не спали, плакали—кликали маму.

chmurne i dżdżyste praca ta może być prowadzona cały dzień.

Zebrane chrabąszcze wsypujemy do beczki i zalewamy wrzątkiem. Zabite w ten sposób chrabąszcze można użyć jako dodatek do pasz dla nierogacizny i drobiu lub zakompostować.

Pomocy młodzieży oczekuje cały Wołyń rolniczy.

Gdy nawołujemy całe społeczeństwo rolnicze do walki z chrabąszczem wierzymy, że w pracy tej nie zabraknie, koleżanki i koledzy, waszych silnych rąk. Bądźcie gotowi do walki, zachęcajcie przykładem innych do udziału w zbiorowej pracy. Czas nagli!

I jeszcze jedno. W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, zostaną wysłane przez Stację Ochrony Roślin W. I. R. poszczególnym zespołom kwestjonarjusze (sprawozdania) z zapytaniami, kiedy i gdzie pojawiły się w danej okolicy chrabąszcze, i ile ich zniszczono. Kwestjonarjusze te po dokładnem wypełnieniu należy przesłać z powrotem na Stację, a zebrany w ten sposób materjał umożliwi nam dokładne przeprowadzenie akcji w przyszłych latach rójkowych.

Tylko wspólnemi siłami będziemy mogli skutecznie zwalczyć naszego wroga — jakim jest chrabąszcz.

Eug. Kamiński.

Stacja Ochrony Roślin
Wołyńskiej Izby Rolniczej
Łuck, Mickiewicza 1.

Ranny obchód gospodarstwa.

Projekt wycieczki rolników Wołynia.

W okresie letnim r. b. ma być podobno urządzona zbiorowa wycieczka rolników z Wołynia—dla zwiedzenia ważniejszych miejscowości przemysłowo-handlowych Polski.

Przewidywane są duże ulgi w kosztach przejazdu, zwiedzania i t. p. — tak, że sam koszt przejazdu ma wynosić zaledwie około 20 zł. Wysokość tej sumy zależeć będzie w znacznym stopniu od tego, jak dużo osób weźmie udział, należałoby więc już teraz przygotować się do tego, gdyż będzie to wycieczka niezmiernie ciekawa i pożyteczna.

Koła Młodzieży Wiejskiej winny wziąć w niej jak najliczniejszy udział i już teraz

---

— Ма-а-а-мо? Мамо я боюсь?—хлипало в нестями дитя. Гордій сам плакав й вспокоював дітей як умів.

— Цитьте маленькі! Тссс! Мама... „ех, вже вона не верне. О, ні, ні! Моя слаба воля, тебе, Ганно, закопала в могилу. Ой! Рано, рано покинула ти нас сиротами. І все через мене... не зазнала ти, на цім світі добра й втіхи, а радше... І Гордій похилився над дітьми мовчки. Як тільки заляже сумерк, Гордій біжить поза городами—виминаючи людей, аж на жінчину могилу. Припадає до замерзлих, чорних грудок землі і в одчаю когось через плач кликав, через плач когось о щось жалібно просив:

— Прости, прости!!! Заспокій, відозвись—ти звідтам до меое. Прости! Я каюся! Чуєш? Прости мені—бо немаю спокою тут на цім світі.

І Гордій одчайно бився в новий ще — дубовий хрест....

Скоро минали дні. Притупів біль. Засклеїлось горе в серці Гордія. Став на роботу у цукроварні, до дітей наняв стару бабусю. Кожного ранку, Гордій поспішає до праці, де цілий день тяжко працює. Нізким не входить в розмову, оминає зустрічи з робітниками. Став якийсь неговіркий, замкнутий в собі. Очі померкнули, волосся передчасно посивіло.

І рік за ріком, рік за ріком, плив як тиха вода. Діти попідростали між люде пішли—добру навчились.

Аж нарешті вже міг спокійно доживати віку, Гордій заробітництво кінув, доглядав онуків.

Але аж до могили ніс серце присипане попелом смутку й скорботи за зломану ним квітку життя молодої дружини.

Йосип Гаврилюк
з Острожця, дубенського пов.

sprawę tę poruszać u siebie, aby móc zdać sobie sprawę, kto z danego Koła będzie mógł wyjechać.

Dokładne szczegóły podamy później.

Nowe książki dla rolników.

W marcu b. r. nakładem Wołyńskiej Izby Rolniczej ukazały się dwie pożyteczne broszury dla rolników. Jedna z nich pod tyt. „Ochrona i pielęgnacja sadów", napisana przez pp. inż. Z. Dąbrowskiego i K. Leszczyńskiego, omawia i pokazuje na ilustracjach nieodzowne zabiegi ogrodnicze, mające sad utrzymać na poziomie dochodowości.

Druga broszura pod tyt. „Як дрібний рільник може впорядкувати свої довги"— stanowi wyraz potrzeb ogółu rolników Wołynia i próbę zaspokojenia jednej z najpilniejszych, a mianowicie przeprowadzenia oddłużenia drobnych gospodarstw.

ВІД ЧОГО ЗАЛЕЖИТЬ ЦІНА НА РІЛЬНИЧІ ПРОДУКТИ?

Весна — час сівби. Сіє рільник збіжжа і гадає: скільки його вродить та яка йому буде ціна. І коли кожний рільник знає, що врожай залежить від якості землі чи угноєння, від доброї обробки землі, якості посівного зерна та врешті від погоди, то не кожний собі ясно здає справу з того, від чого залежить ціна, як вона твориться, чому вона то росте то падає і т. д. Постараймося дати собі відповідь на ці питання.

Наука нам каже, що ціна на всякий крам, отже і на збіжжа як і інші продукти сільського господарства залежить від взаємовідношення між пропозицією данного краму і попитом на нього, або коротше: від попиту й пропозиції.

Ціна залежить від попиту — це означає: залежить від того, скільки є бажаючих купити данний крам і яку саме кількість. Ціна залежить від пропозиції, це иншими словами можна сказати: вона залежить рівночасно від того, скільки людей пропонує той самий крам на продаж і скільки саме.

Про цю залежність ціни від взаємовідношення між попитом і пропозицією знає кожний господар з власного досвіду. Коли в якийсь день навезуть чи якогось збіжжа чи скажемо курей дуже багато на базар, а купців мало, то ціна відразу падає. Другими словами була велика пропозиція і малий попит і навпаки, як підвоз малий, а бажаючих купити багато, то ціна буде вища, бо мала пропозиція, а великий попит.

Але сказати, що ціна залежить від попиту й пропозиції це ще мало, бо треба собі вияснити, від чого залежить більша чи менша пропозиція та більший чи менший попит на дане збіжжа чи инший продукт сільського господарства.

Пропозиція на збіжжа залежить в першу чергу від урожаю: більший врожай—більша пропозиція, менший врожай — менша пропозиція. Але це ще не все. Буває часом так, що в якомусь році менший врожай, але ціна як не такаж сама, що в попередньому році при більшому врожаю, то не настільки збільшилася, як зменшився врожай. Чому це так? Причина цього в тому, що ще є запаси попереднього роки, які й заступають місце меншого врожаю данного року. Отже можемо сказати, що пропозиція залежить від врожаю та вільних запасів данного збіжжа (жита, пшениці і т. д.).

Але на цьому не кінець. Коли ми придивимося до торгівлі збіжжам, то побачимо, що в осени, по жнивах, є більша пропозиція, ніж в зимі, а тим паче на переднівку. А всякий знає, що на переднівку буде краща ціна на збіжжа, ніж по жнивах. Знаємо також чимало випадків, коли господарі продають в осени збіжжа, а весною, а тим паче на переднівку, купують. Чого ж вони везуть на продаж в осени і тим збільшують пропозицію? Бо їм потрібні гроші на податки, які треба платити в осени, на довги, які у нас теж на селі зобовязуються платити з нового врожаю, та інші потреби як одяг і взуття на зиму і т. д.

Orka wiosenna.

Przez zamokłe zagony
Konie ciężki pług wloką;
Rolnik skibę po skibie odwala
Stalny lemiesz tnie ziemię
Aż po serce głęboko,
Srebrne błyski na skibach zapala.

Skiby pachną już chlebem,
Skiby pachną już potem,
W jasnem słońcu grzeją się radośnie,—
Gdzieś pod niebem skowronek
Lata w srebrnej ulewie
I przecudną pieśń nuci o wiośnie.

Płynie radość niezmierna
Z jasnych niebios i słońca,
Na zorane osiada zagony.
Rolnik ziemię szykuje
Pod wiosenne zasiewy:
Chleba czeka świat cały spragniony.

Władysław Milczarek.

Другими словами більша чи менша пропозиція збіжжа (а також інших сільсько-господарських продуктів) залежить від більшої чи меншої потреби рільників у грошах.

Таким чином приходимо до висновку, що пропозиція збіжжа залежить в першу чергу від врожаю, далі від запасів данного збіжжа з минулих врожаїв та від більшої чи меншої потреби рільників у грошах у данний час.

Пригляньмося тепер, від чого залежить попить? Попит є наслідком потреби і від неї залежить. Ніхто не попитує за тим, чого йому не треба. З другого боку людським потребам, можна сказати, кінця-краю немає. Але хоч потреби можуть рости і рости, то не завжди можна ці потреби задовольнити. Навіть така необхідна потреба як хліб насущний може бути задоволена або незадоволена, або тільки частково задоволена в залежності від того, чи є гроші, щоби купити цього хліба. Коли міський робітник, інтелігент, ремісник чи купець має заробіток, має гроші, то він більше затрачає на харчі ніж тоді, коли він має малий заробіток або зовсім не має заробітку. Відома річ, що багатші родини споживають більше пшеничного хліба ніж житнього, більше питльованого (на який йде більше збіжжа) ніж разового. А коли родина є така бідна, що не має на хліб, то сидить на картоплі.

Це нам всім добре відоме і вказує на те. що попит, будучи наслідком потреби, залежить від купівної здібности населення, яка дає змогу задовольнити потреби. Отож у часі кризи, коли заробітки меншають і багато людей є без праці, то і споживання продуктів сільського господарства меншає — меншає попит на них.

В окремих випадках попит залежить ще й від инших причин. Коли візьмемо хлібне збіжжа—пшеницю і жито, — то попит на них у даній країні залежатиме теж від привички населення їсти житній чи пшеничний хліб. Так відома річ, що на Сході Европи населення більше споживає житнього хліба, на Заході Европи і в Америці—пшеничного, Чим більше буде ширитися вегетаріянство, споживання городини, садовини, то меншатиме попит на мясо. З розвитком споживання рижу, падатиме попит насамперед на збіжжа, з якого роблять крупи.

Є ще один момент, який сильно важить на попиті і на ціні—це якість продукту. З розвитком культурного рівня споживачі сільсько-господарських продуктів все більші ставлять вимоги до якості продукту, иншими словами, росте попит на продукти кращої якости. Візьмем для прикладу пшеницю: купець охотніще купить пшеницю одного сорту і чистіщу (т. зв. двірську) ніж збірну ріжних сортів і засмічену, бо міський споживач хоче мати хліб з кращої і чистіщої муки. Або ось яблока: всяк скоріше купить яблока чисті, непотовчені і здорові, ніж брудні, хробачливі чи надгнилі.

Все це приводить нас до висновку, що попит, будучи наслідком потреби, залежить від купівної здібности населення. Крім того на більший чи менший попит на всі чи окремі продукти сільського господарства впливає привичка і смак споживачів зокрема що до якости продуктів.

Як сказано було вище, від відношення між попитом і пропозицією залежить ціна: чим більший попит і менша пропозиція, тим ціна вища і чим менший попит і більша пропозиція, тим ціна нижча. Це так мовити, основа, підстава творення ціни. Але ціна на той чи инший продукт у тій чи инший місцевости і той чи инший час залежить ще від багатьох инших обставин, від обставин ринку. Про ці обставини поговоримо пізніше.

А. Питель.

Z wycieczki do gospodarstwa Banku Rolnego.

Na kursie przodowników II-go i III-go stopnia P. R. w Małyńsku panowie prelegenci często w czasie wykładów omawiali z nami, jak powinny wyglądać w gospodarstwie stajnie, obory i chlewnie oraz gnojownie, jak należy przechowywać obornik i t. p. Otóż w związku z tem w dniu 24 stycznia b. r. urządzono wycieczkę do gospodarstwa p. Kluski i gospodarstwa Państw. Banku Rolnego. My, słuchacze, czekaliśmy z niecierpliwością nadejścia dnia wycieczki. 24-go stycznia po śniadaniu p. inżynier Pieniążek miał dla nas godzinny wykład, tyczący się organizacji gospodarstwa. Następnie wybraliśmy się wszyscy razem z pp. prelegentami na wycieczkę. Najpierw zwiedziliśmy gospodarstwo p. Kluska, które znajduje się w odległości zaledwie kilkuset metrów od Wagi. Gospodarstwo p. Kluska naogół podobało się nam; były w nim pewne braki, jak np. brak zbiornika na gnojówkę, kurnik bardzo niski, co przeszkadza gospodyni swobodnie po nim chodzić, ale wszystko to da się względnie łatwo naprawić, zwłaszcza, że gospodarz jest bardzo dbały.

Potem poszliśmy do gospodarstwa Banku Rolnego. Powitał nas tam p. inż. Kern i zaczął oprowadzać po całem gospodarstwie. Najpierw zwiedziliśmy stajnie, gdzie stały dwa ładne konie wyjazdowe; jednemu z nich bardzo współczuliśmy, bo—biedny — złamał sobie nogę. Ze stajni poszliśmy do chlewni, w której panował wzorowy porządek, świnki wyglądały bardzo ładnie, tak żeśmy się nimi zachwycali. Jednocześnie zaszliśmy do parnika, tam p. inż. Kern objaśniał nam i poka-

zywał, jak się odgorycza łubin, złożony w tym celu w beczkach i zalewany wodą.

Z chlewni poszliśmy do obory, która najwięcej nam się podobała. Podobało nam się całe urządzenie, żłoby i drabiny, przywiązane przy nich krowy i cielęta. Wszystkie krowy są rasy polskiej czerwonej, dobrze pielęgnowane i czyste. Spotkaliśmy również w oborze koguta, nie wiem, poco on tam był: czy schronił się od mrozu, czy może robi pobudkę dla krów?

Z obory przeszliśmy do mleczarni, która się mieści w tym samym budynku. Pan inżynier Kern mówił nam o przerobie mleka. Przy wyjściu z obory, kolega instruktor Łoś całą naszą grupę, jeszcze do tego z cielakiem, sfotografował. Następnie poszliśmy obejrzeć doły z kiszonką, a stamtąd do stodoły, w której znajdowało się jeszcze niemłócone żyto wierzbieńskie i proso, wysypane na klepisko, oraz narzędzia do oczyszczania zboża. Potem zobaczyliśmy szopę, gdzie się znajdowały przeróżne narzędzia rolnicze; nie mogę ich tu wymienić, bo zapomniałam, jak się niektóre nazywają.

Na zakończenie zwiedzania p. inż. Kern opowiedział nam o uprawie łąk i ich opłacalności. Pożegnawszy p. inż. Kerna, pomimo zmęczenia i zmarznięcia wracaliśmy na Wagę z miłemi wrażeniami.

Aniela Urbanowiczówna
czł. KMW w Lipnikach
pow. Kostopol.

ZDROWIE i SPORT.

„Płonie ognisko i szumią knieje"...

Zbliża się okres lata. Z każdym dniem słońce dogrzewa mocniej i budzi w ludziach miasta tęsknotę do otwartych wiejskich przestrzeni.

Młodzież zwłaszcza marzy o wyjeździe na wieś i stara się o zapisanie zawczasu do obozów letnich.

Jak wygląda życie w takim obozie — mamy właśnie sposobność dowiedzieć się z art. p. Różyńskiej.

Na wysokim brzegu Pilicy, u stóp wysmukłych, rdzawo-złotych sosnowych pni, — rozsiadły się w ogromny prostokąt białe namioty. Pod swoje płócienne skrzydła przygarnęły młodziutkie robotnice z Warszawy, Łodzi, Krakowa i wielu jeszcze innych miast.

Przyjechały tu, aby skrzepić swoje ciała sportem, gimnastyką, żywicznem powietrzem i przeczystą wodą Pilicy, — aby skrzepić dusze w gromadnym bycie i gromadnym trudzie. Przyjechały — blade miejskie dziewczyny—brać w zachwycone oczy zieloną świeżość lasu, błękitnawy chłód wody rzecznej i szczere złoto rozsłonecznionego piasku.

Przyjechały zapomnieć, że są gdzieś na świecie szare ulice, szare domy i szary człowiek miasta.

Jest wczesny ranek, słońce nie zdążyło jeszcze spić z drzew, namiotów i trawy srebrnego szronu rosy.

Ostry dźwięk gwizdka zatrzepotał w powietrzu, wtargnął do namiotów, wypłoszył sen z pod powiek dziewcząt, poderwał je na nogi. Niecierpliwe ręce szukają kostjumów gimnastycznych, w pośpiechu chwytają — oczywiście nie swoje — pantofle, skarpetki, bluzki. Na rozmowę niema czasu — o tem dziewczęta wiedzą dobrze, bo za pięć minut „zbiórka". Przyjdzie, równie jak one młoda instruktorka i zabierze swoją drużynę (drużyn jest dziewięć, każda liczy po 40 dziewcząt) na poranną, dwudziestopięciominutową gimnastykę.

Od pierwszego dnia stanęło między niemi takie „ciche porozumienie", że każda z dziewięciu drużyn stara się być pierwsza na zbiórce, mieć najładniej „wyrównane" szeregi, najgłośniej krzyknąć swojej instruktorce „dzień dobry".

Po krótkiej intensywnej gimnastyce cały obóz biegnie do rzeki na kąpiel. Potem jest chwila czasu na porządkowanie namiotów w środku i nazewnątrz.

I znów drużynami dziewczęta gromadzą się na placu, w środku obozu.

Teraz następuje wspólna modlitwa, odczytanie rozkładu zajęć na cały dzień i uroczyste podniesienie na maszt sztandaru; przez cały dzień będzie trzepotać wysoko, nad koronami drzew—białoczerwona flaga.

Po śniadaniu drużyny udają się na boiska lekkoatletyczne, place do gier sportowych, lub do prowizorycznie urządzonej na rzece pływalni.

Te boiska, skocznie i place,—to ich chluba i duma. W pierwszych dniach obozu, same, własnemi siłami wyrównały ziemię, wykopały korzenie, nawiozły taczkami piasku z nad rzeki, wyznaczyły granice.

Ciężka to była praca dla nich,—nieprzyzwyczajonych do łopaty, kilofa i taczek. Ale— „dla chcącego niema nic trudnego!" Trud i znój osłodziła piosenka, słońce i pochwała instruktorki. Zato obiad po paru godzinach ruchu ma smak nieporównany!

Obiad—jedzony na własnoręcznie zrobionych stołach, pod dachem z wonnych gałęzi sosnowych. Po godzinnym wypoczynku czeka nowa radość, nowa uciecha: „gry terenowe". Cudowne dwa słowa, wywołujące jeden wielki okrzyk zachwytu. Gry terenowe — co dzień

inne, co dzień ciekawsze, co dzień bardziej emocjonujące.

Raz—drużyna dzieli się na cztery zastępy. Dwa z nich wyruszają z obozu wcześniej w niewiadomym kierunku, zostawiając po drodze „ślady", czy to kwiatek zatknięty na drzewie, czy strzałkę, narysowaną na ziemi lub ułożoną z szyszek.

Dwa inne poszukują ich.

Pierwszy „ślad" jest w odległości dziesięciu kroków od namiotu. Stąd zaczyna się poszukiwanie. Chwila namysłu, podział na małe grupki i—dalej w pogoń!

„Uciekającym" nie wolno przekroczyć pewnej wyznaczonej odległości,—„szukające" muszą je odnaleść w oznaczonym zgóry czasie.

Innym razem znów: poszukiwanie „skarbu". Zastępy wyruszają z różnych stron, odnajdują znaki, listy określające kierunek drogi i wyjaśniające znaczenie poszczególnych znaków. Dziewczęta szukają rozgorączkowane, każda marzy, że właśnie jej zastęp „skarb" odnajdzie.

I jeszcze tyle, tyle innych gier, a jedna od drugiej ciekawsza, jedna od drugiej piękniejsza. Do obozu wracają dziewczęta pełne wrażeń i radości, ze śmiechem i śpiewem na ustach, zdziwione, że to już słońce chyli się ku zachodowi.

Wygrzana całodziennym upałem woda—nęci i zaprasza do kąpieli.

Obładowane więc ręcznikami, mydłami, szczotkami i kostjumami kąpielowemi, na wyścigi biegną do rzeki. Każda chce być tam jak najprędzej, żeby móc pozostać jak najdłużej. Ile pisku, gwaru i śmiechu!

Woda zdaje się występować z brzegów pod naporem młodych, nieustannie poruszających się ciał.

Gwizdek kładzie kres tym „wodnym igraszkom". Słyszy się jego głos niechętnie. Ale.. jest się mu bezwzględnie posłuszną.

Bo gwizdek — to taki „wielki pan", który wprowadza ład w życie obozowej gromady. Zresztą, po kolacji, na zakończenie „pracowicie" i radośnie spędzonego dnia (a te dnie obozowe jakoś dziwnie prędko się kończą) będzie... „ognisko".

Zejdą się wszystkie drużyny, wszystkie instruktorki z komendantką obozu na czele, zasiądą wokół rozpalonego z żywicznych gałęzi sosnowych ogniska. Zejdzie się tu Mazowsze z Podhalem, Kraków z Wołyniem. Dziewczęta z fabryk i zakładów przemysłowych reprezentują tu, przy tem ognisku, — każdy niemal zakątek Polski.

„Płonie ognisko i szumią knieje"... a pieśń płynie daleko wraz z pobłyskującemi srebrną poświatą księżyca falami Pilicy. Skoczne tony „krakowiaka" ustępują miejsca „dumkom" ukraińskim, — po pieśni „o Janosiku, zbójniku tatrzańskim" rozlega się inna — głosząca, że „życie nie zna ten, kto nie służył w marynarce!" Zebranej przy ognisku gromadzie piosenka ukazuje Tatry granitowe, ośnieżonymi wierzchołkami w niebo — zda się, sięgające; szum lasu — wydaje się szumem fal morskich, o piasek przybrzeżny uderzających...

Czasem — jakaś myśl rzucona przy ognisku wieczornem zostanie podjęta i wywoła gawędę ożywioną. A o czem się tam nie mówi! O ochronie pracy kobiet,—i o „wiankach" na św. Jana w Warszawie; o obowiązkach człowieka-obywatela i o hygjenie, o „Dożynkach" w Spale i wielu innych, różnych rzeczach.

W gromadzie zawsze znajdzie się kilka samorodnych artystek: ta zatańczy, tamta zagra na harmonijce, inna znów zadeklamuje.

Ognisko bucha płomieniem wysokim, iskry złociste z trzaskiem pryskają dokoła, gdzieś nad głowami łopocze biało-czerwona flaga.

„Do — modlitwy!" — podrywają się z ziemi dziewczęta, milkną rozmowy.

Przyjm litościwie, o Boże! „wszystkie nasze dzienne sprawy"... Dziękujemy Ci za

Wiosenne obłoki.

ten dzień, za to, że ludzie są dobrzy i że świat jest piękny, za ten chleb powszedni... dziękujemy Ci!

Jeszcze parę chwil... Przyciszony gwar milknie... Pod namiotami zasypiają dziewczęta zdrowym, młodym snem, — zasypiają z marzeniem, że może za rok znów opuszczą na kilkanaście dni fabryki, zakłady i pracownie, że znów znajdą się razem, znów zasiądą przy płonącem ognisku, — a nad niemi zaszumią sosnowe knieje.

Mgr. Zofja Rożyńska.

WOLNA TRYBUNA.

Plan pracy sekcji koleżanek.

Dużośmy już gadali na temat sekcyj koleżanek przy K. M. W., sądzę więc, że wszyscy wiedzą, czem jest taka sekcja i jak ją zorganizować. Teraz pomówmy o tem, jak prowadzić prace sekcji koleżanek, aby zaraz móc do nich przystąpić.

Na Zarządzie Powiatowego Związku Młodz. Wiejskiej w Kostopolu omówiony został i wspólnie ustalony plan pracy sekcyj koleżanek, który podaję obecnie do wiadomości wszystkich Kół. Przedstawia się on następująco:

1. **Prenumerowanie przez Koło dla użytku sekcji koleżanek — czasopisma „Przodownica".** Jest to dwutygodnik, dodawany bezpłatnie do tygodnika „Przewodnik Gospodarski" (Warszawa, ul. Kopernika 30), którego prenumerata wynosi rocznie 16 zł. (zaś dla członków Kółek Rolniczych—12 zł.). Prenumerowana oddzielnie „Przodownica" kosztuje 6 zł. rocznie czyli 1 zł. 50 gr. kwartalnie.

2. **Czytanie i przerabianie na zebraniach sekcji koleżanek książek z zakresu spraw kobiecych.** Wybór książek należy do samej sekcji, która powinna też postarać się o nie. Można się zwrócić z prośbą o odpowiednie książki do bibljoteki powiatowej, względnie—za pośrednictwem Pow. Związku Mł. Wiejskiej—z innych księgozbiorów. Można również, jeśli wiemy, że daną książkę posiada ktoś prywatnie, zwrócić się do niego z prośbą o wypożyczenie.

3. **Współpraca z miejscowem Kołem Gospodyń,** — przyczem należy omówić z jego zarządem i przeprowadzić sprawę udziału koleżanek w zebraniach Koła Gospodyń Wiejskich oraz informowania się i korzystania z jego doświadczeń.

Na szczególną troskę sekcji koleżanek zasługują sprawy zdrowia i hygjeny, przeprowadzanie, wspólnie z KGW, konkursów czystości i t. p., kursów żywienia i gotowania i t. p.,— **oraz zagadnienie opieki nad dziećmi.** organizowania na okres żniw i najgorętszych prac w polu—żłobków, ochronek i t. d.

4. **Pisywanie do „Młodej Wsi" artykułów z działalności sekcji koleżanek,** i w ten sposób — dzielenie się trudnościami i zdobyczami pracy z koleżankami z innych Kół, uzyskiwanie wzajemnego porozumienia w wielu sprawach i dodawanie sobie otuchy.

5. **Wychowywanie przodownic przez wysyłanie koleżanek do Uniwersytetów Ludowych.**

6. **Czynny udział sekcji koleżanek we wszelkich pracach społecznych na swoim terenie.**

7. **Sekcja koleżanek zbiera się przynajmniej 1 raz w tygodniu w stałe, zgóry obrane dnie.**

Każda z koleżanek przynosi ze sobą jakąś robotę ręczną na czas głośnego czytania. Gdy jedna będzie czytać, inne mogą słuchać, jednocześnie robiąc ulubione, a zarazem pożyteczne robótki szydełkiem, na drutach, lub hafty; będą to więc—makatki, torebki, kołnierzyki, czy też swetry, szale lub t. p.

Skoro mowa o robotach ręcznych, to nie zaszkodzi omówić ich szerzej. Tak np. jeśli chodzi o makaty, to z własnego doświadczenia radziłabym je robić kordonkiem na płótnie, gdyż są najpraktyczniejsze i najodpowiedniejsze na nasze wiejskie ściany, pierze się je łatwo i nie tracą przytem kolorów.

Nasuwa się także odrazu myśl, abyśmy sobie w tych godzinach wspólnych czytań i dyskusyj poszyły sukienki płócienne, tak obecnie ulubione, które mogą stać się z łatwością wspólnym strojem koleżanek z KMW. Taka suknia z płótna, z krótkiemi rękawami na lato, ładnie skrojona i przybrana haftem, ślicznie wygląda na każdej koleżance, jest naprawdę bardzo wdzięczna w noszeniu i łatwa do upania. A gdy na zjazdach lub wycieczkach wystąpi nas większa liczba, to wówczas jednolitość płóciennego materjału i wspólna prostota kroju, przy dużej rozmaitości wzorów haftu, będą wyglądać bardzo miło i estetycznie.

Na zakończenie — parę uwag na temat współżycia koleżanek, ich wzajemnego stosunku, który powinien być naprawdę koleżeński i serdeczny. Winnyśmy dążyć do tego, aby każda z nas miała prawo zwrócić drugiej—w delikatny sposób — uwagę, naturalnie uwagę słuszną i mądrą, i żeby to nie stawało się powodem obrazy, a przeciwnie—żeby było przyjmowane z wdzięcznością, jako wyraz prawdziwej życzliwości.

Program, zawarty w 7-miu podanych punktach, stanowi ogólny tylko zarys prac sekcji koleżanek; — każda sekcja może do niego coś dodać, wypróbować nowe formy czy metody pracy, i koniecznie winna napisać do „Młodej Wsi", jak prowadzi swoje prace.

A teraz koleżanki — życzę wszystkim „Szczęść Boże!"

E. Bagińska.

przewodnicząca działu prac koleżanek PZMW w Kostopolu.

САДІТЬ МЕДОДАЙНІ ДЕРЕВА.

Настали часи, в яких прокладає собі шлях до кращого життя тільки той, хто вміє і хоче працювати і працює доцільно. В теперішніх умовах селянського життя, щоби рятувати своє господарство від занепаду та руїни, треба вишукувати ті галузі господарювання, які би себе оплачували.

Одною з них, дуже корисною під багатьома поглядами є пасічництво, що колись у нас на Волині процвітало. На цю справу „Гуртки Сільської Молоді" повинні, на мою думку, звернути як найпильнішу увагу. Не всякий може відразу закласти пасіку, не кожний вміє коло неї як слід ходити, хоча навчитись не трудно. Але кожний свідомий „Гурток С. М." може дуже причинитися до розвитку пасішництва. Яким способом?

Для того, щоби мати бжоли, треба насамперед приготовити для бжіл пожиток. Без пожитку ніякий пасішник не в стані провадити зі зиском пасіку. Колись Волинь славилась своїм пасішництвом, бо мала багато цвитучих лугів, багато садів, а в лісах багато лип. Голод на землю викорчував ліси, розорав луги, зменшив сади. Мусимо знов самі створити умови для розвитку пасішництва.

Не марнуймо нашої молодої сили, але використаймо її на творчу працю—на садіння медодайних дерев, чим прикрасимо своє село, збільшимо пожитки для пасік, та створимо неоцінений скарб для піддержання здоровля людського в теперішні часи. Бож мід є найкращий, найздоровший, найсмачніший і лічничий продукт для нашого організму.

Посадім цієї весни найменше 50—100 дерев при дорогах, доріжках, на неужитках, косогорах і т. д. Дерева можна садити: липи, акації, черешні, вишні, сливи, груші, яблуні, клени, каштани, іви, агрест, порички, малини та инші.

Можемо зробити ще один крок вперед, такиж цієї весни гуртком зробім кілька вуликів тай провадьмо спільну пасіку для практики. Вмілий пасічник, член Г. С. М., заімпонує своїм колєжанкам і колєгам дослідами та працею в пасішництві, та заінтересує до інтенсивної праці для загалу. Треба додати, що ні з одного продукту не можна мати стільки ласощів як з меду. А як то було би славно, виконуючи традиційні свята, заставити стіл славними в старі часи волинськими медами, замісць теперішньої гіркої та отруйливої горілки.

Покажім усім, що „Гурток Сільської Молоді" хоче і вміє працювати.

Використаймо весну і наші весняно—молоді сили на садіння дерев!

Д. Шмань.

Świetlica.

Swietlica K. M. W.—to nasz wspólny lokal, to izba społeczna, do której schodzimy się wszyscy celem podejmowania wspólnych prac, celem gromadnego zaspakajania swych duchowych potrzeb. W niej, w tej właśnie izbie społecznej, zdobywamy wiadowości o życiu, pogłębiamy wiadomości zawodowe, rolnicze, dowiadujemy się co słychać w świecie dalekim, jak inni, dalecy ludzie żyją i pracują i t. d.

Ale nadewszystko — świetlica to miejsce, gdzie uczymy się najtrudniejszej umiejętności gromadnego podejmowania wysiłków i pożytecznego, zgodnego, braterskiego obcowania i współpracowania z innymi. Swietlica więc to izba, w której zbierają się w chwilach wolnych od pracy w gospodarstwie ci wszyscy, którzy rozumieją już, że tylko wieś uspołeczniona potrafi rytmicznym krokiem naprzód z życiem podążać, ci wszyscy, którzy umieją i chcą społecznie czuć, rozumieć i działać. Izba-świetlica jest najgodniejszą izbą we wsi, bo oto poprzez nią na wsi wykuwa się nowe życie, oparte o współdziałanie, o serdeczny, braterski stosunek człowieka do człowieka, o głęboką gotowość służenia wspólnym sprawom.

Stosownie więc do tego, co się w tej izbie-świetlicy staje, godnie musi ona sama wyglądać. Musi być przedewszystkiem czysto utrzymana. Trzeba zadbać o to, żeby ściany były białe, nie pozwolić rozgościć się po kątach pajęczynie; podłoga wymyta, niedopałków na podłogę nie rzucać, słowem: świetlicę cechować musi porządek, czystość i schludność. Bo dopiero w takiej miłej, słonecznej i uporządkowanej izbie wytworzyć się może nastrój radosnej pracy lub kulturalnej zabawy, bo dopiero w takiej izbie-świetlicy ludzie poczują się sobie bliscy, przyjazni, w obcowaniu z sobą radośni, do pracy ochotni.

W świetlicy, a więc w izbie społecznej, musi być pewien rytm zbiorowej pracy, pewien ład. Nie może każdy robić, co mu się podoba. Bo wyobraźmy sobie jakąś świetlicę, w której jeden śpiewa, drugi czyta książkę, trzeci deklamuje wiersz, czwarty tańczy, a jszcze inny słucha radjowej pagadanki. Cóżby to był za straszny chaos! I dlatego w świetlicy podejmuje się uzgodnione przez wszystkich prace zbiorowe. Chodzi bowiem w pracach świetlicowych przedewszystkiem o to, żeby różne ludzkie potrzeby i

i dążenia w jedną harmonijną całość zestroić i wspólnie je zaspakajać. Formy zbiorowych prac świetlicowych są różne; w naszych świetlicach spotykamy najczęściej następujące:

1) czytanie książek i gazet, 2) referaty i odczyty, 3) przygotowanie i omawianie wycieczek, 4) prace teatralne, 5) śpiew, 6) obchody i rocznice państwowe, 7) uroczystości wewnętrzne, 8) zabawy towarzyskie, 9) swobodne gawędy.

Prace te często jeszcze w Kołach kuleją, ale dlatego właśnie wszyscy, którzy mają jakieś doświadczenia czy podejmowali próby, powinni dzielić się niemi z innemi Kołami za pośrednictwem „Młodej Wsi".

K. Banach.

Na Imieniny Marszałka.

Wszystka młodzież, a zwłaszcza zgrupowana w organizacjach i szkołach najróżnorodniejszych typów, obchodzi rokrocznie uroczyście imieniny Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Piłsudskiego. Po najmniejszych zakątkach kraju w dniu tym z tysiąca piersi podnosi się potężny okrzyk: „Niech żyje!"

Myśl każdego z nas leci tam, do cichego domu, — do Belwederu, i równocześnie rodzi się w głębi duszy coś, co podnosi nas wyżej, — coś co przypomina nam o obowiązkach, jakie na nas ciążą, — co każe nam odnaleść w sobie człowieka czynu i iść w ślady wielkich duchem i ogromem poświęcenia.

W Ludowej Szkole Rolniczej w Wiśniowcu w dniu 18.III. b r. t. j. w przeddzień imienin Marszałka, grono uczniów szkoły z p.p. profesorem H. Lipskim i instruktorem rolnym Ł. Oleszczukiem na czele, urządziło uroczystą akademję na którą złożyły się: przemówienia, inscenizacja, film i pieśni.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem Hymnu Państwowego, poczem nastąpiło przemówienie jednego z uczniów Szkoły Zarywniaka, w którem opowiedział on cały życiorys Piłsudskiego oraz jego znaczenie w dzisiejszem odrodzonem Państwie Polskiem.

Po przemówieniu odśpiewano kilka pieśni legjonowych, a następnie był wyświetlany film z życia Marszałka. Potem odegrano wesołą inscenizację p. t. „Leguny", a na zakończenie odśpiewano cały szereg pieśni ludowych, polskich i ukraińskich. Wreszcie przy magnezji sfotografowano wszystkich obecnych.

Na drugi dzień t. j. w dniu imienin szkoła wzięła udział w obchodzie, a po południu o godz. 4-tej dwoma dużemi „drabiniakami" wyjechaliśmy do wsi Butynia, oddalonego o 5 klm. od Wiśniowca, ażeby tam urządzić również akademję.

Podróż po błotnistej drodze była „bardzo przyjemna", gdyż błoto chlapało niemiłosiernie w oczy, uszy, nos, a nawet i usta, nie mówiąc już o ubraniu.

Trzeba zaznaczyć, że Butyń to jest wieś, gdzie nigdy jeszcze żadne uroczystości nie były urządzane, to też dziatwy szkolnej, młodzieży a nawet i starszych było sporo. Program akademji był ten sam, co i w dniu poprzednim.

Po skończeniu akademji, z której wszyscy wyszli bardzo zadowoleni, i po zjedzeniu „suchej" kolacji, — wracaliśmy do Wiśniowca. Godz. była już 11 w nocy. Nastrój u wszystkich był wesoły, sypały się dowcipy i żarty, zwyczajnie jak to jest u młodych, za co mściło się na nas wstrętne błocisko, a z nieba niby się uśmiechając przyglądał się temu wszystkiemu jasny księżyć.

Uczestnik.

ВЕСНЯНІ НАХІДКИ.

В час весняних робіт в полю і городі дуже часто у нас на Волині виконують чи виорюють чимало ріжних предметів, які без жадної уваги викидається. Тимчасом такі нахідки дуже часто мають велику наукову вартість. Найчастіше попадаються кремні, що нагадають своїм виглядом молоток, наконечник списа, стріли (т. зв. „громи"), сокири, серпа і т. д. Це господарські знаряддя і зброя ще з тих часів, коли наші предки не знали ні бронзи ні заліза, а господарювали, польовали і воювали виробами камінними (в т. зв. вік камінний). Нераз теж виконують в піску або глині горшки нетеперішнього виду часом з попелом і кісточками в середині. Це т. зв. урни, в які по спаленню небішчика зсипали його попіл. В таких місцях трапляються теж глечики, мисочки, мідні чи бронзові кільця і т. п. В полю виорюють господарі рукоятки мечів, списи, шаблі, і іншу старовинну зброю, виоравши віддають дітям побавитись а ці з часом десь закинуть під плогом. Всі ці речі є дуже цінними для пізнання праісторічного життя і старовини нашої Волині. Щоби все це не пропадало марно і щоби не гинули ці свідки життя наших предків, треба їх збирати і передавати до Волинського Музею у Луцьку безпосередньо або можна передати до нас до редакції, а редакція віддасть до Музею. Передаючи нахідки треба написати, коли кожна річ найдена, в якому селі, якою повіту (і навіть в якому місці напр. в городі господаря Н., на полі „за пасікою" і т. п.), бо це має своє значіння.

Отже, члени Гуртків Сільської Молоді! Уважно придивляйтесь до нахідок і зберігайте їх для науки!

О. П.

K R O N I K A.

Pierwszy Powiatowy Zjazd Sekcyj Koleżanek w pow. kostopolskim.

W dniu 24.II. 35 r., — jak to było zapowiedziane w komunikacie w Nr. 4 „Młodej Wsi" z 20 lutego, odbył się powiatowy zjazd sekcyj koleżanek przy Kołach Młodzieży Wiejskiej w Hipolitówce.

Bez względu na niemożliwą pogodę, jaka panowała tego dnia, nasze koleżanki, nie zważając na śnieg i deszcz, odważyły się na marsz kilkunastokilometrowy i dowiodły, że są zuchami. Przemoknięte do kości szły ze śmiechem na ustach, jedna drugą prowadziła, narzekając na fatalną pogodę. Bo nietylko lał z góry deszcz ze śniegiem, ale i na drogach wody było pełno. Wzięły się za ręce, krok naprzód — pół w tył,—ale idą, i wciąż się pytają, czy jeszcze daleko? A tu od śniegu i deszczu głowy podnieść nie można! Nareszcie krzyż, droga na prawo i zdaleka widać biały domek szkolny, w którym mieści się świetlica. Chwała Bogu, jesteśmy u celu!

W świetlicy powitał koleżanki kolega instr. Roch Dragan. W gronie koleżanek sam jeden był jak gdyby „dekoracją", bo z mężczyzn dotrzymywał mu towarzystwa tylko p. Nowak, kierownik miejscowej szkoły. Miałyśmy jako gościa na naszym zjeździe, zaproszoną przez nas instruktorkę K. G. W. p. Eugenję Śliwiankę.

Koleżanki reprezentowały 3 Koła: Lipniki, Mokwin—stację i miejscowe Koło Hipolitówkę. Obecnych koleżanek na zjeździe było 31. Jak na 3 Koła, to reprezentacja niezła, ale gdzież jeszcze wszystkie koleżanki z innych Kół Młodzieży Wiejskiej pow. kostopolskiego? Spodziewamy się, że mimo tego, iż tym razem nie mogły, czy nie chciały przybyć, to jednak stworzą u siebie w każdem Kole sekcję i pracę będą prowadzić.

Zbliżyła się oznaczona godzina i zjazd się rozpoczął piosenką, śpiewaną przez koleżanki. Zjazdowi przewodniczyła koleżanka Ewelina Bagińska, na sekretarza została powołana kol. Aniela Barówna. Program obrad Zjazdu był następujący:

1) Zagajenie
2) Referat p. t. Rola społeczna kobiety w życiu wsi.
3) Dyskusja.
4) Plan pracy dla sekcji koleżanek.
5) Sprawy bieżące i wolne wnioski.

Kol. Bagińska w zagajeniu omówiła cel i znaczenie zwołanego Zjazdu. Zkolei kol. instr. Dragan wygłosił referat na temat roli społecznej kobiet wiejskich. Podkreślił istniejące do niedawna upośledzenie i niższość kobiecą, zniesione obecnie przez równouprawnienie. Mówił o tem, jak kobieta powinna to równouprawnienie rozumieć i przejawiać swoją działalność w każdej dziedzinie życia.

Następnie zabrała głos kol. E. Śliwianka i przedstawiła praktyczne i fachowe strony prac sekcji koleżanek. Należą do nich prace nad podniesieniem i utrzymaniem na wsi czystości, a więc - czystości ciała, domu i około domów,—urządzenie kuchni, i wiele, wiele innych. Po referatach wywiązała się krótka dyskusja. Plan prac został przedłożony do zatwierdzenia na zarząd powiatowy.

W miłym nastroju zakończyłyśmy Zjazd przez odśpiewanie kilku piosenek i wzajemne życzenia wytrwałości i owocnej pracy na przyszłość.

„Pionierka".

Шевченківське Свято Г. С. М. в Деревяному.

24 березня 1935 року заходами Г. С. М. с. Деревяного було урочисто відслужено панахиду за спокій душі Великого Кобзаря України Т. Шевченка. Церква була переповнена. Місцевий настоятель церкви протоієрей п.-о. С. Малиновський сказав до присутніх гарну промову, що торкалася життя Т. Шевченка, з'ясовуючи тернистий шлях життя поета, його вірність великим ідеям та значіння його творчости для українського народу.

По урочистій панахиді хором Г. С. М було виконано традиційний „Заповіт" Т. Шевченка.

Sprawozdanie K.M.W. w Kopaczówce, pow. łuckiego.

Za okres czasu od zorganizowania Koła w listopadzie 1934 r., do Zjazdu Sąsiedzkiego, który się odbył 17-go marca 1935 r., zebrań ogólnych Koła odbyło się 4,—zebrań zarządu—6. W zarządzie jest 4 osoby, w Radzie—6, w tem 3 zaproszonych z pośród starszych. Koło liczy obecnie 30 członków rzeczywistych i 3-ch wspierających.

W Kole są trzy sekcje:—oświatowa, przysposobienia rolniczego i teatralno-zabawowa. Każda sekcja ma kierownika.

Sekcja oświatowa przeprowadza dwie grupy konkursu dobrego czytania książek. Sekcja P.R. przeprowadza trzy stopnie sprawności rolniczej; stopień pierwszy—uprawa marchwi pastewnej, zespół liczy 7 osób, przodowniczka jeździła na kurs do Trościańca, zebrania odbywają się dwa razy na tydzień. Stopień drugi - ogródki warzywne, — zespół 5 osób, zebrania odbywają się 2 razy na tydzień. Stopień III-ci—wychów prosiąt jako temat hodowlany — i uprawa pszenicy jarej,—zespół 4 osoby, przodowniczka była na kursie na Biwakach, zebrania — 2 razy na tydzień. Przodownicy prowadzą dzienniki zespołowe, zeszyty i t. p. Broszury tematowe mają już wszyscy Nasiona do ogródków warzywnych już są. Na zakup prosiaków — wpłacono Sekcja ma podręczną bibljoteczkę rolniczą, prenumeruje „Przysposobienie Rolnicze" przepracowuje kurs Staszyca; każdy członek opracowuje referat rolniczy z zakresu swego tematu konkursowego. Koło współpracuje z organizacjami jak Kółko Rolnicze i Spółdzielnia spożywców. Członkowie Koła brali udział w organizowaniu spółdzielni i są tam członkami. W okresie świątecznym urządzono wspólny opłatek, na który zaproszono także Kółko Rolnicze.

Plan pracy. Na okres wiosenno-letni: zebrać składki członkowskie i wykupić dla wszystkich członków legitymacje. Brać jak najliczniejszy udział w w zjazdach sąsiedzkich, powiatowych i wojewódzkich. Urządzić wycieczkę do szkoły rolniczej w Trościańcu oraz do sąsiedzkich Kół. Brać udział w obchodach i uroczystościach narodowych i urządzać je u siebie.

Zorganizować we wsi kilka zebrań propagandowych na temat walki ze szkodnikami i chorobami zwierzęcemi i roślinnemi, i walki z chwastami, i tę walkę podjąć. Zająć się ratowaniem zwierząt od wywypadków.

Starać się być w jak najściślejszej łączności z Kółkiem Rolniczem i Spółdzielnią spożywców, oraz wziąć udział w zorganizowaniu filji Spółdzielni mleczarskiej i zbiornicy jaj. Urządzić kilka przedstawień i zabaw.

Postarać się o zdobycie stałej świetlicy. Oprócz referatów rolniczych—wygłaszać na zebraniach referaty o spółdzielczości.

K. Biernacki.

Z K. M. W. w Janówce, pow. łuckim.

W czasie od 20 stycznia do dnia 20 marca b. r. zebrania Koła odbywały się po dwa razy tygodniowo. Na zebraniach omawiano ideję spółdzielczości, konkursy rolnicze, czytano książkę p. t. „Dobry Gospodarz"

oraz śpiewano pieśni ludowe. Starania, czynione w tym celu, aby zdobyć świetlicę dla Koła, nie dały żadnego wyniku, ponieważ niema u nas w Janówce odpowiedniego lokalu, więc musimy zbierać się w mieszkaniach koleżanek.

Broszurki tematowe i zeszyty do konkursu rolniczego są już wykupione. Zorganizowany zespół konkursu uprawy marchwi pastewnej pragniemy doprowadzić do końca z osiągnięciem jaknajlepszego rezultatu.

Zorganizowanie konkursu stopnia I-go i II-go oraz konkursu dobrego czytania książek zamierzamy uskutecznić na rok przyszły.

Zamierzamy również urządzić przedstawienie w czasie świąt Wielkanocnych, urządać sobótki, organizować wycieczki do sąsiednich Kół i do Państw. Szkoły Rolniczej w Trościańcu, jakoteż zorganizować dożynki. Pozatem będziemy urządać pogadanki bądź to rolnicze, bądź też oświatowe i wspólne czytanie gazet, książek i t. p.

Sąsiedzki Zjazd K.M.W. w Ratnie, pow. Kowel.

W dniu 9 marca b. r. odbył się Zjazd Sąsiedzki w Ratnie. Na Zjazd przybyło 52 delegatów z K.M.W. Ratno, Górniki i Zamszany. Na Zjazd również przybył Prezes Zarządu P. Z. M. W. kol. Wilhelm Baranowski. Przewodniczył na Zjeździe kol. Instruktor Głowacki. Prezesi Kół złożyli sprawozdania z ich działalności. Sprawozdania wykazały organizacyjną sprawność członków, wyrażającą się między innemi całkowitem uregulowaniem zaległości i składek bieżących. Druga część obrad poświęcona spółdzielczości wykazała wielkie zainteresowanie tą dziedziną, o czem świadczyła dyskusja, która stała na dość wysokim poziomie.

Po obradach chór z Górnik odśpiewał polskie i ukraińskie piosenki, a zespół teatralny K. M. W. w Ratnie odegrał sztuczkę pod tytułem: „Який хорий, такі дохтори".

Obecny.

Sprawozdanie Koła w Walerjanówce

za czas od 11.XII-1934 r. do 15 marca 1935 r.

(złożone w dniu 17 marca na zebraniu Sąsiedzkiego Zw. w Dymitrówce, pow. Łuck).

Koło nasze zostało założone 11.XII. 1934 r.; członków liczy 47, w tem 26 czł. rzeczywistych, 11 wspierających i 10 czł. kandydatów.

Zebrań odbyło się ogółem 12, w tem dwa zebrania organizacyjne. Na zebraniach tych były omawiane sprawy bieżące oraz referaty i odczyty różnej treści.

W dniu 2 stycznia b. r. na zebraniu zwyczajnem postanowiono założyć własną bibljotekę Koła i uchwalono zwrócić się do starszego społeczeństwa z prośbą o pomoc w formie jednorazowych ofiar pieniężnych na zakup książek. Kol. prezes odczytał listę książek, ofiarowanych na zapoczątkowanie bibl. przez rodzinę Zawistowskich w liczbie 32 ch i zwrócił się z apelem do starszego społeczeństwa i czł. Koła, żeby ofiarowali książki dla bibl. kołowej. Do dnia 15 marca wpłynęło 20 zł. 60 gr. i ofiarowano jeszcze 34 tomy — czyli nasza bibl. kołowa obecnie liczy 66 tomów. Książki ofiarowane są różne: — są małe tomiki i duże tomiska; większość jest nieoprawionych, to też Zarząd Koła postanowił je oprawić, — płacąc 40 gr. od tomu. 6 książek już oprawiono.

Sprawa czytania książek przedstawia się u nas następująco: w dniu 15 października 1934 r. otrzymano za pośrednictwem p. Instruktora Oświaty Pozaszkolnej — w Bibljotece Publicznej w Łucku—30 książek z warunkiem, że 1 każdego miesiąca będą zmieniane.

Lecz wobec tego, że czytelników mieliśmy 25 i trudno ich było obsłużyć temi książkami, Zarząd Koła zwrócił się z prośbą o wypożyczenie książek do W. Z. M. W. w Łucku, skąd wypożyczono nam 18 książek.

Książka wypożyczona przez jednego czytelnika zapisanego u nas przeciętnie czytana jest przez 4 osób.

Od 15.X. 1934 r. do 15 III. 35 r. było wypożyczeń książek 296; będzie to stanowić około 900 przeczytanych książek.

Czasopism Koło zaprenumerowało 7; na czytanie czasopism zbieramy się co sobota w świetlicy o az wypożyczamy członkom do domów.

W dniu 2 lutego odegraliśmy sztuczkę pod tytułem „Przybłęda", z której mieliśmy czystego dochodu 8 zł.

Mamy u siebie zorganizowany zespół konkursowy dobrego czytania książki i zespół konkursowy P. R., który prowadzi uprawę buraka pastewnego.

Obecnie są prowadzone prace przygotowawcze przy zorganizowaniu chóru ludowego.

Stan Kasy kołowej od 2 I. — do 15 marca b. r. wyraża się cyfrą 76 zł. 95 gr. w przychodzie, a 51 zł. 65 gr. w rozchodzie.

Lubomelskie rusza!

Powiat Lubomelski leży w północnej czyli t. zw. Poleskiej części Wołynia. Pod względem gospodarczym, jest on najbiedniejszy w całem województwie. Liche piaszczyste gleby, wielkie obszary moczarów i bagien, sporo jezior i lasów — oto krajobraz lubomelski. Ludność, żyjąc w nader ciężkich warunkach materjalnych, pozostaje pod względem rozwoju kulturalnego w tyle za resztą Wołynia.

Życie społeczno-organizacyjne jest tu dopiero w zaczątkach; dość stwierdzić, w ciągu paru lat ostatnich istniało tylko jedno Koło Młodzieży Wiejskiej w Wiśniowie, które rozwija się pomyślnie dzięki bardzo wydajnej pomocy miejscowego kierownika szkoły. W jesieni r. ub. powstało w pow. lubomelskim dalsze siedem Kół i zorganizowany został Powiatowy Związek. Koła cieszą się dużem poparciem i nader życzliwem ustosunkowaniem się miejscowego Starosty, Inspektoratu Szkolnego, oraz nauczycielstwa, które bierze czynny udział w pracach młodzieży, służąc jej pomocą i radą.

Jeśli chodzi o przysposobienie rolnicze, to akcja ta z wyjątkiem wspomnianego Wiśniowa nie była w powiecie dotychczas skutecznie prowadzona. Dopiero wiosną r. b. zorganizowane zostało 9 zespołów w 7 Kołach Młodzieży.

Dnia 1-go kwietnia odbyła się pierwsza odprawa przodowników, na którą przybyli przodownicy z następujących Kół:

1) Zgorany
2) Wiśniow
3) Perespa
4) Połapy
5) Radziechów
6) Czmykos, oraz
7) Kąty—(3 zespoły)

Po udzieleniu krótkich wskazówek przez prelegentów i rozdaniu zeszytów i broszur konkursowych, oraz ustaleniu terminu zaopatrywania się w nasiona, przodownicy z dużym zapałem do pracy w P. R. rozjechali się do domów, postanawiając przedtem zaprenumerować przez każdy zespół „Przysposobienie Rolnicze", oraz wziąć zbiorowo czynny udział w zwalczaniu rójki chrabąszcza, która spodziewana jest w maju r. b.

Ми підемо здобувати слави
Серед праці та важких зусиль,
Сміло станем проти вражих хвиль
Для добра Народу і Держави.

Кузьма Бугело.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Uchwalenie nowej Konstytucji.

Po dłuższych debatach Sejmu i Senatu uchwalono w nocy z 23-go na 24-ty marca r. b. nową ustawę konstytucyjną Państwa Polskiego.

Po kilkunastu latach doświadczeń państwowego bytu — jest to pierwsza zmiana Konstytucji, obowiązującej dotychczas od dnia 17 marca 1921 r., która była dziełem pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej, zwołanego przez Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

Konstytucja stanowi zbiór najważniejszych praw dla ustalenia w państwie pewnego ładu i określenia praw i obowiązków, przysługujących obywatelom w stosunku do wspólnej własności, jaką jest państwo. Już od połowy XIX w. wszystkie państwa demokratyczne, zapewniając pośredni lub bezpośredni udział w rządach wszystkim obywatelom, opierają się na własnych ustawach konstytucyjnych. Pierwszem Państwem w Europie, które wprowadziło konstytucję, była dawna Rzeczpospolita Polska. (Uchwała Sejmu Czteroletniego z 3-go maja 1791 r.).

Teraz nasze życie państwowe rozwijać się będzie w oparciu o nową ustawę, przyczem jednak istota stosunku państwa do obywateli i obywateli do państwa nie ulega zmianie. Państwo Polskie nadal zapewnia wszystkim obywatelom możność rozwoju ich osobistych wartości, wolność sumienia, wiary i języka, i stara się zabezpieczyć ich zdrowie, życie i mienie.

19 березня в с. Деревяному, Рівенського пов.

19 березня 1935 року в с. Деревяному в день іменин Маршала І Пілсудського було відслужено в Деревянський парафіяльний церкві урочистий молебен. Після молебна в місцевій школі відбулася урочиста Академія на честь Маршала. Декламації, співи, виконані через учнів робили гарне враження на присутніх, бо учні добре вивязувались зі своїх ролей. Старші учні, дякуючи учительці п. Т. Караманчуковій, одіграли театральну штуку на одну дію, під назвою „Чотири пори року". На Академії були присутні члени Г. С. М. села Деревяного.

Polityka światowa.

Ogłoszenie przez Rząd Rzeszy Niemieckiej dekretów o utworzeniu niemieckiego lotnictwa wojskowego i o powszechnym poborze wojskowym — zaniepokoiło inne państwa i wzmogło ruchliwość i działalność dyplomacji europejskiej. Najbardziej zaniepokoiły się mocarstwa—Francja i Włochy, największą zaś ruchliwość wykazuje dyplomacja angielska. We Francji odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono wystosować do Rządu Niemieckiego notę protestacyjną przeciwko pogwałceniu przez Niemcy traktatu wersalskiego, oraz postanowiono wystąpić do Ligi Narodów z żądaniem zwołania Rady Ligi Narodów, aby zastanowiła się nad postępowaniem Rządu Niemieckiego:

Rząd Francji oświadczył, że nie tylko nie godzi się na postępowanie Niemiec, ale poprostu o dwu wspomnianych dekretach nic nie chce wiedzieć. Prasa francuska i politycy domagają się od rządu francuskiego energicznej polityki i stworzenia bloku przeciwniemieckiego, w skład którego weszły Włochy, Francja, Anglja, Belgja oraz zaprzyjaźnione państwa wschodniej i środkowej Europy.

Dyplomaci angielscy usiłują jeszcze nadal sprawy łagodzić i doprowadzić do porozumienia.

W tym celu w dniach 25 i 26 marca bawili w Berlinie dwaj ministrowie angielscy, Simon i Eden. Przeprowadzili oni rozmowy z wodzem dzisiejszych Niemiec Adolfem Hitlerem i innymi członkami rządu niemieckiego. Co dały te rozmowy — trudno jest już dziś mówić, w każdym razie zdaje się, że niewiele. Prasa angielska i francuska wyraźnie pisze, że rozmowy berlińskie sprawy ogólnego pokoju naprzód nie posunęły. W dalszej swojej podróży minister angielski Eden udał się do Moskwy i tam porozumiewał się z rządem rosyjskim i z dzisiejszym dyktatorem Rosji Stalinem. Na tem jeszcze nie koniec. Wracając z Rosji minister Eden przeprowadził rozmowy z Rządem Polskim.

Dopiero po tem zebraniu opinji i poglądów mocarstw Europejskich odbyć się ma konferencja Anglji, Francji i Włoch, a następnie konferencja szersza z udziałem kilka innych państw, między innemi i Polski.

Widzimy więc, że dyplomacja światowa nie próżnuje. Trudności zabezpieczenia pokoju światowego są ogromne. Czy uda się dyplomacji światowej doprowadzić do pogodzenia żądań różnych państw, a temsamem do ogólnego porozumienia, — wykaże najbliższa przyszłość. Gdyby się porozumienie nie udało, świat stanąłby przed bezwzględnym wyścigiem zbrojeń, który skończyłby się tylko wojną.

м. Клевань.

Дня 31 березня 1935 року в м. Клеваню в будинку пожарної дружини відбувся перший селянський зїзд, на якому була така сила присутніх, що м. Клевань подібних зїздів напевно ще не бачило. Селянство старанно вислухало всіх промовців, та після того з великим зацікавленням задавали відповідні питання, що торкалися селянського життя. Вступну промову сказав п. учитель Пашкевич. Потім п. Хшановський відчитав реферат про обовязки і права громадських рад взагалі і громадського радного зокрема. П. Іщук Роман свій реферат присвятив кооперативній справі на селі. По рефератах завязалася жива дискусія. Промовці присвятили чимало уваги законові про віддовження. Перед закінченням зїзд одноголосно приняв постанову про надіслання привітальних телеграм Пану Волинському Воєводі Г. Юзевському та Рівенському Повітовому Старості Пану Адамові Канському.

„Око"

Бобри і олені на Волині.

Мало хто знає, що у нас на Волині маємо бобрів—звірів дуже цінних ізза своєї футра й цікавих своїм життям. Живуть вони в дикому стані на терені надлісництва державних лісів в Суську і лісництва в Корчині. Зараз Головна Дирекц'я Державних лісів рішила спровадити на Волинь оленів, дуже гарних звірів з великими росохатими рогами. Колись на Волині були і бобри і олені і инші цінні фугром або мясом лісові звірі але дике ловецтво та брак опіки з боку державної влади довели до того, що зараз спроваджуємо цінних звірів до наших лісів.

Ile zarabia i zaoszczędza rolnik, kupujący w swej Spółdzielni.

Związek Spółdzielni Spożywców w Danji podaje b. ciekawe sprawozdanie, z którego wynika, że ceny w spółdzielniach spożywców na artykuły żywnościowe były w roku 1934 o 7.1% niższe niż przeciętne ceny, podane przez Urząd Statystyczny. Jeżeli się weźmie pod uwagę wypłacane przez spółdzielnie zwroty od

zakupów, czyli podział zysku spółdzielni między członków w stosunku do wielkości ich zakupów,—to różnica ta wynosiła 14,4% na korzyść spółdzielni.

A więc nawet w Danji przy dobrze zorganizowanym handlu prywatnym—spożywca dopłaca 14,4% ceny przy kupnie w sklepie prywatnym.

U nas natomiast, przybliżone szacowania wskazują na 9% różnicy cen na korzyść spółdzielni. Więc przy miljonowych obrotach rolnicy zorganizowani w spółdzielniach olbrzymie sumy pieniędzy oszczędzają, a niezorganizowani—oczywiście tracą.

Tajemnice dna morskiego.

Przy pracach nad budową portu w Helu kierownictwo robót natrafia od dłuższego czasu na szczątki murów i fundamentów, które znajdują się pod powierzchnią morza na kilkumetrowej głębi. Jak się okazuje, są to ruiny ongiś pierwszej osady na Helu, która w początkach 14-go wieku podniesiona została do godności miasta. Obok tej pierwszej osady w roku 1430 powstała druga osada, stanowiąca dziś kąpielisko Hel. Stary Hel po wojnie szwedzkiej w r. 1629 uległ zniszczeniu. Odkryte obecnie szczątki fundamentów i murów na dnie morskiem, pochodzą z pierwszego kościoła katolickiego w Helu, który zbudowany został w XII wieku. Liczne nawalnice i burze z końcem XVII wieku teren Starego Helu zniszczyły a morze wtargnęło w głąb i zalało całkowicie Stary Hel. Obecnie podczas budowy molo portowego natrafiono na ruiny przy pogłębianiu dna. Odkrycie jest o tyle ciekawe, że rybacy helscy, mówiąc o zatopionem mieście, mieli słuszną rację. Ruiny bowiem znajdują się o kilka metrów od brzegu, na głębokości nieznacznej pod grubą warstwą mułu.

Niezwykła klęska w Ameryce.

W Ameryce północnej od dłuższego czasu srożą się, u nas nieznane, burze piaskowe. W południowej części stanu Colorado setki tysięcy hektarów pól uprawnych pokryte są warstwą piasku grubości 1 metra. Pola te są stracone dla rolnictwa conajmniej na sto lat. Dla 50 tysięcy szt. bydła brak jest paszy. Bydło przewozi się do innych stanów kolejami i autobusami.

Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Białokrynicy (p-ta Krzemieniec) podaje niniejszem do wiadomości, że w roku szkolnym 1935/36 Szkoła programu **nie zmienia** i egzamin wstępny dla kandydatów na wydział **rolniczy i leśny** odbędzie się **17 czerwca 1935 r.** na warunkach dotychczasowych. Roczna opłata szkolna wynosi 80.— zł., za całkowite utrzymanie w internacie 415.— zł.

Prospekty na żądanie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Z. M. W. w Kostopolu. *W odpowiedzi na Wasze pismo komunikujemy, że do Spółdzielni Rejonowej w Kostopolu (ul. 11 Listopada) wysyłamy „Młodą Wieś" od 11 lutego b. r. Dlaczego nie reklamowano wcześniej? Trzeba się upominać o pismo w Urzędzie Pocztowym. Lipnikom wysyłamy zamówione 2 egz.*

K. M. W. w Piszczatyńcach *pow. Katerburg. Sprawdzono, że istotnie macie opłaconą prenumeratę do końca września b. r. (od 1-go października 1934 r.).*

Панас Мокрицький, *Піщатинці, пов. Кремянець. На тему Вами порушену було вже чимало. Напишіть прозою про життя молоді у Вашому селі: чи є гурток, читальня і т. д.*

Ів. Будник, *Датинь, пов. Ковель. Про порушену справу у Вашому вірші всі знаємо, треба дивитись бадьоро вперед з вірою, що і з часом справа покращає. Треба самому енергійно прикласти рук до праці над освітою. Загадки може колись використаємо.*

P. Al. Basiewicz w Różynie *pow. Kowel. Z nadesłanego artykułu nie skorzystamy. Poza momentami zasługi i zalet jednostki, które z zasady nie powinny być omawiane w ten sposób na łamach pisma młodzieży, — nie wysuwa Pan, niestety, żadnych zagadnień ani też opisów, któreby mogły mieć jakieś znaczenie społeczno-wychowawcze.*

Pseudonimu „Obserwator" używa już ktoś inny.

P. Mazgaj Stanisław w Andrzejówce *Artykuł Sz. Pana spóźnił się! Mieliśmy już przygotowany inny na ten sam temat, wobec czego z pańskiego artykułu nie skorzystamy.*

П. Купрійченко, *Рутин, пов. Ковель. Вірші Ваші, як на Ваш вік, занадто сумні. Маєте час, щоби попрацювати над собою і над виробленням вірша. Ми молоді не сумуємо, але бадьоро працюємо, бо майбутність належить до нас. Напишіть про те, чи організована молодь у Вас, якими думка, яку ми живе працю веде.*

P. B. Martyniuk, *Uniwersytet Ludowy w Różynie. Artykuł Szanownego Pana na temat zwiedzanych Uniwersytetów Ludowych otrzymaliśmy, i chętnie wykorzystamy; do tej pory jednak nie mieliśmy na to miejsca.*

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

М. КЛЯС *„ВОЛИНЯЧКА"*

NALEŻNOŚĆ POCZTOWĄ UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

NA ZMARTWYCHWSTANIE
A CHOĆBYŚCIE WROSLI W ZIEMIĘ...
ХОЧБИ ВИ ВСЮ ЗЕМЛЮ...
CZYTANIE KSIĄŻEK
ВЕСНЯНКИ
SZCZĘŚĆ BOŻE
РИНОК І ЦІНА
Z ŻYCIA MŁODZIEŻY MIEJSKIEJ
ВОЛИНСЬКА ВИСТАВА У ВАРШАВІ
Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Rok VII. Łuck, 20 kwietnia 1935 r. Nr. 8.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Wycieczka dotkniętych powodzią.

Wiemy wszyscy, że dotknięty klęską powodzi powiat Brzesko w województwie krakowskim pozostaje pod opieką Wołynia.

Okazana pomoc materjalna i głębokie współczucie wpłynęło na zadzierzgnięcie serdecznej nici między mieszkańcami tamtejszego powiatu, a wołyniakami. Należałoby tę łączność utrwalić i na drodze radośniejszych przeżyć.

Nadarza się sposobność, którą w naszej organizacji powinniśmy w pełni wykorzystać:

Powiatowy Komitet Pomocy Powodzianom w Brzesku zaprojektował zorganizowanie widowiska regjonalnego i wystawienia go w poszczególnych miejscowościach Wołynia, celem nawiązania ściślejszego kontaktu i wzajemnego poznania się.

Na widowisko złożą się pieśni ludowe powiatu brzeskiego, tańce, inscenizacje fragmentów obrzędu weselnego i inne.

Wykonawcami imprezy będą w większości członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej tamtejszego powiatu.

Termin przyjazdu i pobytu na Wołyniu ustalono na drugą połowę maja i początek czerwca.

Zorganizowanie tej imprezy zostało uznane przez Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, Woł. Izbę Rolniczą, Wojew. Towarzystwo Org. i Kółek Roln. i Wojewódzki Komitet Pomocy Powodzianom za rzecz bardzo wskazaną. W związku z tem powstał specjalny wojewódzki Komitet przyjęcia wycieczki, w skład którego weszli przedstawiciele wymienionych instytucyj i organizacyj.

Komitet już rozpoczął prace związane z zorganizowaniem należytego przyjęcia gości.

W najbliższych dniach do wszystkich P. Z. M. W. będą nadesłane szczegółowe informacje i instrukcje, dotyczące ustalenia trasy wycieczki, ulokowania jej i pomocy w wystawieniu zaprojektowanego widowiska.

Komunikując o powyższem prosimy aby Zarządy P. Z. M. W., z chwilą otrzymania odpowiednich pism z W. Z. M. W. natychmiast skomunikowały się z powiatowemi oddziałami W. T. O. i K. R. oraz miejscowemi Komitetami Pomocy Powodzianom, które od swoich władz wojewódzkich również otrzymają odpowiednie pisma i wspólnie ustalony sposób przyjęcia wycieczki podały do wiadomości W. Z. M. W.

Zakończenie konkursów czytania.

Przypominamy, że termin zakończeń tegorocznej akcji Konkursu dobrego czytania upływa z dniem 15 maja.

Wszystkie P.Z.M.W. są proszone o nadsyłanie do Związku danych, dotyczących zamknięć konkursu, książek wypożyczonych z bibljoteki W. Z. M. W. i notatek uczestników konkursu.

Ponieważ niektóre P. Z. M. W. zapytują, czy nie mogą zostawiać notatek w aktach Kół, wyjaśniamy, że dalsze planowanie prac konkursowych oparte jest o te materjały i dlatego wszystkie winny być nadsyłane do Związku wraz z protokułami Komisyj Sędziowskich.

Niektóre powiaty, mimo kilkakrotnych przypomnień nie dostarczyły jeszcze danych o zgłoszeniach do konkursu; prosimy o nadesłanie ich—opieszałość taka ujemnie wpływa na tok prac w tym dziale.

Termin sprawozdań.

Za pośrednictwem Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej rozesłaliśmy już arkusze sprawozdań rocznych z prac Kół Młodzieży Wiejskiej.

Termin nadsyłania sprawozdań do W. Z. M. W. upływa z dniem 15 maja b. r.

Prosimy wszystki Zarządy P. Z. M. W. o dotrzymanie tego terminu.

Do kol. instruktorów.

Zawiadamiamy, że fotografji z konferencji dostarczyć nie możemy, gdyż klisza uległa zepsuciu.

Kolegom, którzy należność wpłacili—pieniądze będą zwrócone przy okazji widzenia się.

WSZYSTKIM CZŁONKOM ORGANIZACJI I CZYTELNIKOM „MŁODEJ WSI — МОЛОДОГО СЕЛА" PRZESYŁAMY ŻYCZENIA JAK NAJRADOŚNIEJSZYCH ŚWIĄT WIELKIEJNOCY.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 kwietnia 1935 r. Nr. 8.

Na Zmartwychwstanie.

W życiu zachodzą stale zmiany. Posuwając się naprzód — zmienia się ono, przebudowywuje. Przebudowywanie życia jest niczem innem jak marszem ludzkości ku idei, ku dobru. Idea—to jakaś ogólna wytyczna, która całkowicie nigdy nie może być w życiu urzeczywistniona. Jest ona niejako gwiazdą błyszczącą gdzieś daleko... Światłem swojem kreśli kierunek postępu i mających się stawać zmian.

Chrystus—Bóg rzucił w ludzkość ideę miłości bliźniego. Pod wpływem działania tej idei w życiu dokonały się ogromne zmiany. Niema już dziś niewolnictwa, niema już pańszczyzny, zmniejszył się straszliwy wyzysk słabszych, ludzie zostali zrównani w obliczu Boga, prawa i w obliczu samych siebie. Idea jako najwyższy, a nigdy nieosiągalny całkowicie cel ludzkich żdążań, oddziaływuje na ludzi, każe im stale stawać się lepszymi, każe im ciągle siebie a zatem i życie na lepsze zmieniać.

Idea to największy wychowawca człowieka i ludzkości całej. A dlaczego czasem w imię wielkich idei ludzie krzywdzili się nawzajem? — zapyta może ktoś. Dlaczego w imię np. sprawiedliwości społecznej kazano nieraz w historji tysiącom ludzi życie tracić? Oto poprostu dlatego, że często między ideą a sposobami jej urzeczywistniania zachodzą nieporozumienia.

Każda idea — zanim zacznie oddziaływać na życie i jego przejawy — musi najpierw być posiana w ludzkich duszach. Tam, w duszach ludzkich początek jej działania, tam ona zaczyna swoje życie, swój wzrost, rozkwit, a dopiero przejawem, owocem tego rozkwitu, jest działanie ludzkie, mające na celu ulepszenie życia. Wszystko bowiem, co chcemy w świecie zmienić, najpierw zmienić musimy w naszych duszach, w naszych sercach i umysłach, bo one są motorami wszelkiego naszego działania.

I to jest pierwszy warunek na drodze ku lepszemu. Pierwszy ale niejedyny. Są i inne.

Czasem chce nam się tak bardzo, żeby na świecie było dobrze, słonecznie, żeby wszyscy ludzie byli szczęśliwi i radośni. I chce nam się wtedy odrazu robić rzeczy wielkie, nadzwyczajne, chce nam się odrazu wszystkich ludzi zmienić i jakimś wielkim czynem uszczęśliwić. Szukamy więc koło siebie tych nadzwyczajnych rzeczy i stwierdzamy, że ich koło nas niema. A jeśli nam się zdaje, że one są gdzieś daleko od nas, to jednocześnie rodzi się w nas poczucie, że my wobec nich jesteśmy bezsilni,

I wtedy zjawia się w nas samych ogromne niebezpieczeństwo. Bo oto chcemy, żeby na świecie było lepiej, chcielibyśmy być twórcami tego lepszego życia, a jednocześnie zdaje nam się, że to nasze szare, drobne życie i działanie nie daje ku temu możliwości.

Otóż tu znowu trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że rzeczy nadzwyczajnych, wielkich wogóle na świecie niema. Są tylko rzeczy małe, drobne, te koło

MARJA KONOPNICKA.

*
* *

A choćbyście wrośli w ziemię siłami wszystkiemi,
Choćby wszystkich dżdżów obłoki poszły wam na soki —
Nie wzniesiecie wgórę czoła, gdy wiosna zawoła,
Nie wydacie duchem kwiatu, ni sobie, ni światu,
Bez miłości, bez zapału, bez czci ideału!

A choćbyście przeszli morza błękitne przestworza,
Choćby góry całej ziemi z skarbami wszystkiemi —
Powrócicie, jak żebracy, z waszych dróg i pracy,
Załamiecie próżne ręce w strasznej głodu męce,
Bez miłości, bez zapału, bez czci ideału!

A choćbyście wyszli w pole z piorunem na czole,
Choćby z spiżu były męże, a z stali oręże —
Pójdą w jeństwo wasze roty popod cudze płoty,
Wasze boje będą klęską, wasza śmierć niemęską,
Bez miłości, bez zapału, bez czci ideału!

I choćby wam trąby grały nowych dni hejnały,
Choćby cały świat z mogiły wstawał, pełen siły —
Wy się z trupich waszych pleśni nie wzniesiecie w pieśni
I w zmartwychwstań wielkiej dobie zostaniecie w grobie,
Bez miłości, bez zapału, bez czci ideału!

---

nas, co dnia spotykane i ciągle w życiu naszem obecne. Dopiero suma tych rzeczy drobnych, tych naszych zwyczajnych, codziennych wysiłków i trudów stanowi wielkie rzeczy. Dlatego należy pamiętać, że na drodze ku lepszemu życiu jedynie ważną rolę odgrywają zmiany w drobnych rzeczach i sprawach, w tych które stanowią naszą codzienność. Od nas, od naszej gromadki kołowej, od drobnych zmian, które dokonujemy w sobie i około nas poczyna się wielka reforma życia, zmierzająca w kierunku urzeczywistniania na świecie nowego ładu, opartego o zasady sprawiedliwości społecznej.

I jeszcze jedno. Czasem nam się zdaje, że życie jakoś tak samo naprzód podąża, że my niekoniecznie musimy swój wkład do niego wnosić. Jest to złudzenie. Jak ktoś nie siejąc, nie orząc, nie bronując, — nie będzie zbierał plonu, tak i bez wysiłku, bez pracy nie powstaną żadne wartości. Ktoś kiedyś powiedział, że wszystko co jest na świecie wartością — poczęło się w trudzie i bólu.

Tak jest. Bóg nawet, chcąc wśród ludzi miłość bliźniego wprowadzić, przeszedł swoją cierniową drogę i na krzyżu zawisnął.

Tak więc przebudowa życia począć się musi najprzód w duszach ludzkich, później drogą codziennych, drobnych zmian, poprzez wysiłek trud, stawać się będzie powoli, by coraz pełniejszą Jaśnią rozsłoneczniać ludzkie życie.

ПЕРЕКЛАД.

*
* *

Хочби ви всю землю вкрили й коріння пустили,
Хоч дощів би мали з неба, коли й скільки треба —
Не знесетесь ростом вгору в весняну пору,
Не дасте ви з себе цвіту, для себе, для світу,
Як не буде в вас любови, запалу, ідеї!

Перейдіть хоч синє море, широке, просторе,
Хоч всі скарби в горах скриті, які є на світі —
Повернетесь жебраками з пустими торбами,
Заломете голі руки з голодної муки,
Як не буде в вас любови, запалу, ідеї!

Хочби вийшли ви на бої при сталевій зброї,
Хочби з громом над чолами й мідними щитами —
Підуть полонені роти під чужії плоти,
Не здобуде смертю слави, хто й ляже для справи,
Як не буде в вас любови, запалу, ідеї!

Хочби сурми золотії грали дні новії,
Хочби світ воскрес з могили до нової сили —
Вам не встать з гнилої плісні до живої пісні,
Ви лежатимете в гробі в воскресення добі,
Як не буде в вас любови, запалу, ідеї!

Czytanie książek.

Książka w prącach Kół Młodzieży Wiejskiej odgrywa dużą rolę. Spotykamy się z nią i przy opracowaniu referatów i w pracach konkursów rolnych i w konkursach czytania i we wszystkich innych pracach samokształceniowych.

Nic więc dziwnego że i na terenie naszych świetlic musimy jej poświęcić trochę czasu. Ale o ile sobie już jakoś radzimy z książką w pojedynkę, o tyle w gromadnej pracy nad książką napotykamy na duże trudności. Najczęściej spotykaną formą zborowej pracy nad książką jest głośne czytanie. Wszyscy wiemy jak ciężko nam z tem głośnem czytaniem idzie. Ale dlaczego? Oto przedewszystkiem dlatego, że mamy bardzo mało ludzi, którzy potrafą głośno czytać. Głośne czytanie ma wtedy znaczenie i powodzenie jeśli jest ktoś, kto czyta wyraźnie, płynnie, umie odpowiednie momenty głosem zaakcentować—słowem umie ładnie czytać.

Każda świetlica, która wprowadza głośne czytanie musi mieć jednostkę odpowiednio do głośnego czytania przygotowaną. Głośne czytanie przez wszystkich pokolei jest poprostu niedopuszczalne, bo nietylko nie daje korzyści, ale wogóle do książki i czytania zniechęca. Może ono być stosowane tylko wtedy jeżeli chodzi nie o zapoznanie się z książką, lecz o nauczenie się głośnego czytania. Głośne czytanie może być dwojakiego rodzaju. Można czytać całe nowelki, lub nawet mniejsze książki w całości dla tych, którzy czytać nie umią lub bardzo słabo czytają.

Głośne czytanie całych książeczek stosuje się również w zespołach samokształceniowych przy opracowywaniu jakiegoś tematu np. w konkursach rolnych.

Najczęściej jednak w świetlicach stosuje się głośne czytanie wyjątków z książek, które stanowią pewną całość. Takie czytanie wyjątków ma na celu wprowadzić słuchacza

w książkę i zachęcić go do przeczytania jej. Weźmy to na przykładzie. Oto chcemy, żeby w naszem kole wszyscy przeczytali książkę Żeromskiego p. t. „Wierna Rzeka". W programie wieczoru świetlicowego przewidujemy głośne czytanie wyjątku z „Wiernej Rzeki" Wybieramy wyjątek od słów na stronie 101 „Nad wieczorem pewnego marcowego dnia... aż do słowa „Otpiraj" na stronie 111. Wyjątek ten opisuje przybycie dwóch powstańców do dworu w Niezdołach, rozmowę powstańca Olbromskiego z Salomeą, ułożenie się powstańców do snu i czuwanie Salomei w obawie nadejścia Moskali. Słowo „Otpiraj" to zapowiedź tego najgorszego co się stać mogło, to nadejście Moskali. W tym momencie przerywamy czytanie. Jeśli urywek został dobrze przeczytany, to wszyscy będą pytać, co się dalej stało. Wskazujemy wtedy książkę, która może dać odpowiedź.

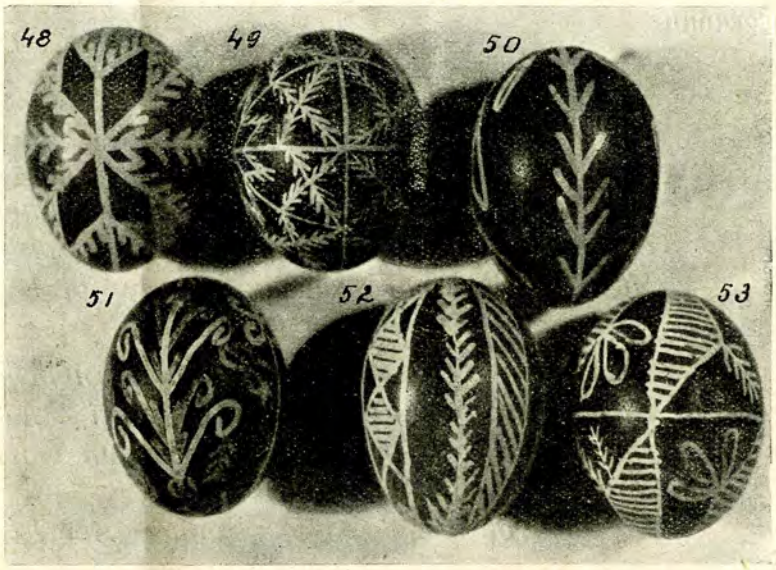

Wołyńskie pisanki

Inną jeszcze, a bardzo wartościową, formą zbiorowej pracy nad książką jest obrazowe przedstawienie jakiegoć wyjątku z książki tak zwana inscenizacja.. Weźmy to znów na tym samym przykładzie. Na podstawie wspomnianego wyżej urywka z „Wiernej Rzeki" spróbujemy opracować inscenizację p. t. „Śmierć Huberta Olbromskiego". Najpierw przeczytamy sobie cały wyjątek głośno. Będą tam występowały osoby: Olbromski, drugi powstaniec, który przybył z Olbromskim — tak jakby jego pomocnik, Salomea, ranny powstaniec Odrowąż, służący Szczepan. Oprócz głównych osób trzeba będzie jeszcze, żeby kilka osób wzięło na siebię rolę Moskali, którzy będą się dobijać do drzwi i krzyczeć „Otpiraj".

Po przeczytaniu i ustaleniu liczby osób przystępujemy do opracowania poszczególnych scen.

Веснянки.

Часто буває тепер на селі, що ми своїх народніх пісень мало співаєм, бо навчились якоїсь міської кабаретової, як на приклад: „Тітіна" і тим подобні, котрі співаємо при кожній нагоді, хоча ті пісні на селі не мають жадного значіння та сенсу. А своїх нанародніх прекрасних пісень нам співати не охота, бо, мовляв,—то вже давні, забуваючи, що ті „давні" пісні мають гарну мельодію. Помало забуваємо за свої сільські звичаї та обичаї нам і на думку мало коли приходить, що все те належить до нашої сільської та народньої культури, котру ми повинні шанувати.

До тих прекрасних звичаїв треба залічити: „веснянки"—котрих давніще у всякому селі дівчата на весні співали. Веснянок щей тепер співають де в котрому селі—котре привязане до давних звичаїв і цінить культуру села. В нашому селі давніще то ще пару неділь до Великодня — а вже менші дівчата збіралися на горбку званому „Бацай" — тай співали „веснянок", а голос по всенькому селі розносив мельодію.

Тепер також як блисне гарненька погода то дівчата на Великдень збіраються на тому „Бацаю", або біля „народнього дому" й зачинають співати.

От коли зібралися, сонце світить, а на дворі так весело аж дух радується — дівчата зачали співати, витаючи весну:

Вийшла весонька з квітками, з квітками,
Вийшли парубки з плужками, з плужками...

Коли часом на дворі трохи холодновато, то співають:

Ой травка моя травка
Ой травка муравка
Ой чому ти не веселая.

Коли на селі якаясь дівкая дівка має парубка то дівчата їм співають, бо сподіваються дістати за те крашанок. От Сяня зачала, а пісня тай загомоніла:

I tak: 1) pierwsza scena — Przybycie powstańców i ich rozmowa z Salomeą

2) druga scena — Rozmowa Salomei z Odrowążem o powstańcach

3) trzecia scena — Rozmowa przybyłych z Odworążem

4) czwarta scena — Rozmowa Olbromskiego z Salomeą

5) piąta scena—ułożenie się powstańców do snu, napad Moskali i ucieczka powstańców.

A już po ucieczce powstańców, kiedy tylko jeszcze za sceną krzyki słychać, wystąpi na scenę ktoś tak zwany opowiadacz i opowie jak jeden z powstańców uciekł, a inny Olbromski do rzeki tylko dobiegł i rzucił w jej nurty torbę—sekret Ojczyzny, bo pełna była dokumentów powstańczych. Sam zaś zwrócił się do ścigających go Moskali i stoczył z nimi swój ostatni bohaterski bój.

Po ustaleniu osób, scen i ich treści nastąpi podział ról. Będziemy wyszukiwać wśród siebie najodpowiedniejszych do poszczególnych ról. Ci co się ról podejmą będą musieli przeczytać całą książkę, żeby lepiej wczuć się w to, co mają innym przedstawić.

Inscenizowanie wyjątków z książek zdaje się być bardzo trudne, ale to tylko dotąd, dokąd nie przystąpimy do pracy. Spróbujcie tylko a zobaczycie, że jest i łatwe i daje dużo zadowolenia podczas samej pracy.

Kazimierz Banach.

SPRAWY GOSPODARCZE

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Zanim odpowiemy na pytanie kto są ci nasi tajemni sprzymierzeńcy, dlaczego powinniśmy ich poznać, a nawet roztoczyć nad nimi swą czułą opieką — rzućmy najpierw okiem na te ciągłe, nieuniknione przemiany i koleje, jakim podlega nasza przyroda.

Postęp cywilizacji, trwający od zarania istnienia ludzkości do dnia dzisiejszego, przeobrażał i nadal przeobraża oblicze naszej ziemi — a więc i przyrody, żłobiąc na niej swoiste piętno.

Z biegiem wieków, tajemnicze i nieprzebyte puszcze nasze, rozległe knieje i szumiące odwieczną pieśnią bory—padły pod ostrzem topora. Pracowity pług wdarł się do wnętrza żyznej ziemi, pociął na skiby oraz zamienił karczowiska i pierwotne stepy na pola uprawne. A wystraszona zwierzyna i ptactwo tępione bez litości, aby uniknąć zagłady cofnęły się w głąb puszcz i stepów lub musiały opuścić swe pierwotne stanowisko i szukać nieraz schronienia w niedostępnych jeszcze dla człowieka, bagnistych i górskich odstępach. W miarę jednak coraz większego głodu ziemi człowiek rozpoczął osuszać nieprzebyte bagna, wtargnął na strome turnie oraz

---

Котилася без дорогу —
Біла як талірка
А Іваньо парубочок
А Гануня дівка...

Коли переспівали, то три дівчині беруться під руки, відходять від гурточка тай зачинають:

Тиж мій миленький чорнобривенький,
Чом ти в мене не буваєш, певне коника не маєш

А всі відповідають хором:

Маю я два вороні вбидва
Я не маю охотоньки, до тебе сиротоньки...

Треба зазначити, що на нашому Волинському селі співають українських пісень та польських. Коли переспівали вижче подану пісню то також три дівчині беруться за руки і ходячи кругом дівчат співають:

Tosi, tosi w obie dłonie, wiszą jabłka na jabłoni...
Wiszą duże, wiszą małe....

По переспіванню хор підхоплює:

Hejże Siergieju, uczenicy twoi
Hejże bracia, hejże ha, róbcie wszystko co i ja....

Коли трохи наспіваються, котрась з дівчин каже: заграймо „Przepióreczki"—от і готові поставали в два рядки, або побрались за руки, зробили коло. Одна втікає, друга доганяє, а всі співають:

Poleciała przepióreczka w proso, w proso,
A ja za nią nieboraczek boso, boso.

Й так співаючи пройде цілий день—весело та мило і не оглянешся, коли зайде сонце. Вже зайшов місяць, а ще не охота розходитись.

Котрась з дівчат зачала сольо:

Ой світи місяцю,
Ой світи місяцю,

А хор підхопив:

Тай на нашу вулицю,
Тай на нашу вулицю...

Ще переспівали кілька пісень і розходяться до своїх хаток, щоб відпочи-

do rozpalonej żarem pustyni, okupował także pola odwiecznych lodów.

I zaiste stał się człowiek panem ziemi.

A cóż się stało ze zwierzętami? One uległy w cichej i rozpaczliwej walce. Zostały pozbawione naturalnych warunków życia oraz częściowo wytępione dla różnych celów; stan liczebny zmalał, a niektóre wyginęły całkowicie.

Nasz potężny żubr - król puszczy litewskiej, został nie tak dawno, bo w czasie wojny światowej, wystrzelany przez wojska niemieckie i kłusowników. Jesteśmy świadkami wymierania najwspanialszego ptaka— symbola naszego Narodu — orła przedniego. A nasze żurawie, łabedzie, gęsi, puhacze, zimorodki i perkozy oraz wiele innych pięknych i pożytecznych tworów przyrody niedługo już, zdaje się, będą ożywiały naszą ojczyznę.

Pod pozorem szkodliwości i różnych bardzo dziwnych i głupich przesądów, a nieraz dla t. zw. „sportu", tępi się przy każdej sposobności ogniem i żelazem wszystko co się rusza, jak sowy, myszołowy, kukułki, krety, nietoperze i wiele innych drobniejszych ptaków i zwierząt pożytecznych dla gospodarki.

Ale gdy szeregi naszych sprzymierzeńców zmalały, coraz częściej słyszymy o plagach myszy, susłów, chomików, o olbrzymich katastrofach powodowanych przez chrabąszcze oraz inne szkodniki i choroby, o stratach idących w miljony.

I dzisiaj — w wieku potęgi techniki, w wieku radja i najszybszych stalowych ptaków — samolotów, w okresie zdawałoby się największego egoizmu człowieka, nastąpiła rewizja naszego stosunku do sprzymierzeńców i zwrot na lepsze.

W latach ostatnich coraz częściej słyszymy nawoływania ludzi wiedzy do szczególnej opieki i ochrony czy to ptactwa, czy też innych zwierząt — naszych sprzymierzeńców—zamieszkujących pola, ogrody i lasy.

Nawoływania te trafiły do serc, zwłaszcza młodzieży, co świadczy o należytem zrozumieniu i umiłowaniu rodzimej przyrody. Na drzewach zawisło tysiące domków dla ptaków, posypało się do karmików ziarno i okruszyny. Nieraz ostatnim kęsem chleba dzieli się z ptakami głodne wracające ze szkoły dziecko.

Nareszcie jestem wolny...

ти, а на другий день з більшою охотою співати.

Співаймо ті наші „веснянки", хай та кохана пісня кругом гомонить...

Станіслав Блажеєвський.

Залуже, пов. Кремянець.

„Szczęść Boże".

Z wiosną jakoś niemrawo szło w tym roku; była późna i chłodna, zgryźliwa i niestała. Już prawie pół kwietnia uleciało, a co niektóry jeno ruszał w pole i drapał zaskorupiałą ziemię, by rychlej ogrzała się w słońcu.

A słońce drażniło się z chłopami jak z psem. Wstawało raniutko roześmiane, złociste i ciepłe.

Zaglądało chłopom w oczy, aże im serca rosły, i ręce świerzbiały do pługów.

Ruszali czemprędzej w pole by ziemię na drugi bok obrócić do słońca.

Wodzili zębate brony wzdłuż i wszerz mokrawych jeszcze zagonów, a prędzej podsychające wzgórki krajali w równe i układne skiby.

I radowały się chłopy z pięknej pogody wraz z skowronkiem co nad głowami trajkotał niefrasobliwie i wesoło.

Klęli i cholerowali strasznie gdy słońce nawet i do południa nie wytrwało.

Szare wełniste chmurki zjawiały się niewiadomo skąd i zasłaniały słońce coraz gęstszą i ciemniejszą zasłoną.

I słońce już wtenczas nie grzało i nie świeciło jak rano. Niebo nie miało już koloru wyblakłych bławatków, ale było szare, ołowiane.

Pogodnie zrazu zapowiadający się dzień stał się chłodny i deszczowy.

Deszcz był zjadliwy i ostry jak w jesieni, zacinał z boków i przodu, smagał po pyskach jak biczem.

Ziemia już nieco ogrzana i podeschła nasiąkała szybko wilgocią i czepiała się błotniście nóg i pługów. Chłopi uciekali z inwentarzem do zagród. Czekali zasępieni kiedy znów słońce ukaże się łaskawie. I tak było codzień... Kwiecień plecień... przeplatał desz-

Młodzież pierwsza powinna zareagować na niesprawiedliwość i krzywdy jakie dzieją się tu i ówdzie naszym sprzymierzeńcom czworonożnym i skrzydlatym.

Zdając sobie całkowicie sprawę z tego, iż ta spotykana jeszcze tak często bierność i brak zainteresowania, lub szkodliwe przesądy, wypływają głównie z braku znajomości naszej przyrody, a głównie naszych szprzymierzeńców, podjąłem się trudnego, ale niemniej wdzięcznego zadania—napisania, w miarę możności, szeregu krótkich artykułów o życiu najważniejszych naszych sprzymierzeńców.

Płacąc naszym sprzymierzeńcom dobrem sercem za ich trud i pożytek, polepszymy ich ciężką nieraz dolę, a wówczas i lasy będą zieleńsze i kwiaty piękniejsze, a drzewa będą uginały się pod ciężarem owoców.

Kto są ci nasi sprzymierzeńcy — dowiemy się niebawem w następnych naszych pogadankach.

Eug. Kamiński.

Ринок і ціна.

Ми прийшли до висновку (див ч. 7 „Молодого Села"), що основою творення ціни є взаємовідношення між попитом і пропозицією, і зазначили, що обставини ринку мають теж свій вплив на творення ціни.

Що таке ринок?—Ринок це місце, де збираються продавці і покупці для переведення продажу і купівлі товарів. Маємо два основні види ринків: один такий, де при купівлі—продажу продавець продає товар, а покупець приймає проданий, так мовити, з рук до рук, як це ми бачимо на базарах. Цей вид ринку носить назви торговиці чи базару.

Другий вид ринку називається біржою (по польськи giełda), відзначається він тим, що на цьому ринкові продають і купують товару не безпосередньо з рук до рук передачою, але заключають умови купівлі—продажу по пробах, зразках або по „стандарту" товари, а сам товар лежить або стоїть на залізничій стації у вагонах, у продавця на складі або навіть ще не готовий, а тільки ще буде вироблений. На торговиці чи базарі продається товар на фунти, кільограми,—а на біржі продають і купують тонами (1000 кг.) чи цілими вагонами (15000 кг.). На торговиці чи базарі продають продуценти і купують консументи і купці, а на біржі—продають і купують самі купці і далеко рідше або винятково продуценти.

Докладніще про біржі поговоримо ще иншим разом, а зараз розглянемо, ще пару випадків, коли слово ринок має значіння відмінне від того, яке ми подали вище. Чуємо або читаємо таке: „ринок збуту для волинського збіжжа це північні воєвідства і західні промислові райони"; або: „закордонним ринком збуту для жита з Польщі є головним чином Німеччина". Очевидно, що коли тут кажуть „ринок" то не треба розуміти так, що волинські купці їдуть зі збіжжам до північних воєвідств і там у містах і містечках зустрічаються з місцевими купцями і продають купцям. Такого в життю нема. Тут під словом ринок розуміємо територію (північні воєвідства, у нашому прикладі) чи державу

---

czem i gradem, hulał wichrem po zagonach, zrywał z dachów nadwerężone poszycia i śmiał się z chłopów.

A ci wyglądali na dwór przez zamglone i spękane podczas mrozów szybki i zacięcie czekali zmiany. Chłop jest twardy i zacięty w swym uporze; przetrwa wszystko, przeżyje niejedno, i niejedną słabość przełamie w sobie. I chociaż czasami naprawdę jest ciężko, gdy przednówek ogania się samemi ziemniakami, często bez soli—nie da poznać tego po sobie. Takie to już jest twarde nasze życie i naród taki prosty, a hardy...

Dnie szły za dniami... niewiosenne i bez zmiany... ale czuło się już, że to ostatki...

Jeszcze kilka przelotnych deszczów, grad mizerny, jeszcze wicher hulaka swawolił, ale wiosna wzięła się już na dobre...

Szła ciepła i roześmiana w sobie, by nadrobić stracony czas. Rozśpiewało się ptactwo po polach i lasach, pąki na drzewach zaczęły tryskać jasną zielenią, swieżą trawą zieleniły się rowy i miedze, ranki były wczesne i zdrowe. Wiosna, wiosna...

Zaczęły się od rana do wieczora roboty w polu i w ogrodzie. Ziemia była wypoczęta, pachnąca i lepka.

Wwiercała się w nozdrza zdrowym, ostrawym zapachem...

Szykowano się do siewów...

Gatraś doorywał już ostatniego zagonu.

A gdy już ostatnią skibę równo odmierzył westchnął pobożnie, konie oddał chłopcu by do bron zakładał, a sam skierował się w stronę pękatych worków z ziarnem.

Uklęknął przy jednym i zaczął napełniać zbożem szmat płótna, którym przepasał się przez ramię. Żegnał się pobożnie przed siewem... Szczęść Boże tatulu — wykrzyknął za nim chłopak — daj Boże synku—odkrzyknął nie oglądając się... I już szedł równym i uroczystym krokiem, kolebał się w pasie miarowo i czerpał pełną dłonią zdrowe i ciężarne ziarno, rzucał je śmiało i pewnie na zjeżone skibami zagony.

Szczęść Wam Boże gospodarzu!

Władysław Milczarek.

(як от Німеччину), куда продається (збувається) найбільше даного товару (жита, збіжжа).

Ще попадаються нам часто вислови: місцевий ринок, краєвий (державний) ринок, світовий ринок. Наприклад: на місцевому волинському ринку ціна на пшеницю така то, на краєвому ринку така, а на світовому ринку ось яка. Кажучи так, мається на увазі територію і пересічну, середню, ціну, яку платиться за пшеницю на цій території. При вислові „місцевий ринок" мається на увазі якесь містечко, місто чи ціле воєвідство (як от волинське), при вислові „краєвий (державний) ринок"—територію всеї держави, і кажучи „світовий ринок" мають на увазі торгівлю даним товаром у всьому світі.

Уяснивши собі загально поняття ринку переходимо, до поставленого на початку питання, як обставини ринку впливають на творення ціни.

Придивімся до того шляху, який прохопроходить на ринку збіжжа. У нас на Волині, селянин продає, скажемо, пшеницю в найближчому містечку чи місті купцям-скупівникам збіжжа. Такий скупівник купує у селянина збіжжа по кілька чи кільканадцять або врешті кількадесять пудів за власні гроші, на власний рахунок, або за гроші та на рахунок якогось більшого й багатшого купця (гуртовика), дістаючи певний відсоток від того купця як його агент. Для селян практично не має значіння, — чи скупівник купує за свої гроші чи як агент, бо і в тому і в другому випадку він намагається заплатити селянинові як найменше, бо чим дешевше вони куплять у селинина і дорожче продадуть, тим більший їх зиск. Скупівник, скуповуючи збіжжа у селян, обраховує собі свій зиск так: він знає більш-менш, скільки він може одержати за куплене збіжжа від гуртовика. Ріжниця між тим, скільки він заплатив селянинові, і тим, скільки йому заплатить гуртовик, і буде його прибутком. Щоби знати, скільки він буде мати чистого зиску, треба від цього прибутку відняти його, скупівника, видатки на перевіз збіжжа від місця, де він купив, до місця, де він продав, на утримання складу, на асекурацію збіжжа, на відсотки від позички, як шо він купив за позичені гроші, і взагалі всі инші видатки скупівника, які він зробив в звязку з цим купленим збіжжам, рахуючи розсипку чи втрату на вазі.

Отже виходить, що чим більші видатки скупівника, і чим більше він заплатить селянинові, тим менший буде його зиск. Через те звичайно скупівники не мають порядних складів, не очищають збіжжа, купують невеликими партіями, щоби скоріще їх передати гуртовикові і то найближчому. Але на збіжжу хоче заробити не тільки скупівник, але і гуртовик і той, шо сидить у повітому місті, скуповує безпосередньо у селян і перепродує дальше ще більшому гуртівникові і той слідуючий гуртівник, який продає млинам або висилає скуплене збіжжа за кордон. Чим довший ланцюг таких скупівників і гуртовиків, тим більша ріжниця в ціні на збіжжа на місцевих ринках і на краєвому ринкові, або другими словами, тим менше одержують селяне на місцях за своє збіжжа в порівнанню з ціною на збіжжа, яку одержить за нього той найбільший гуртовик в ланцюгу посередників між рільником — продуцентом і споживачем цього збіжжа як муки, крупи чи хліба. А незабудьмо при цьому, що крім торгівця збіжжам заробляє ще мельник і пекар.

Звідси цілком натурально випливає думка, що як би скоротився ланцюг цих посередників, що живуть з цього перепродажу збіжжа, то і ціна на збіжжа на місцях, себ то у селян, збільшилася. І чи не можна би організувати так цю дорогу збіжжа від продуцента до споживача, щоби обійтися без цих посередників?

О. Питель

Dobry początek.

Narzekamy na dzisiejsze czasy, na rząd na wszystko i wszystkich, że źle płacą nasze produkty rolne, trzodę chlewną, bydło i t. d. Któż temu winien? Trochę i my sami, bo sprzedajemy wszyscy pośrednikom, którzy nas często wyzyskują. Gdybyśmy się zorganizowali i sprzedawali przez własną organizację napewno lepsze uzyskalibyśmy ceny. Niektórzy już sobie tak zaczęli radzić. W Warszawie została zorganizowana Kasa Targowa, która przyjmuje bezpośrednio od rolników zwierzęta rzeźne (świnie, owce, cielęta i bydło rogate), które sprzedaje na rynku warszawskim po cenach notowanych na Giełdzie Mięsnej w Warszawie.

I oto przez tę Kasę Targową Koło Młodzieży w Orwianicy pow. sarneńskiego zorganizowało sprzedaż wołów. Członkowie Koła i kilku gospodarzy załadowali 16 sztuk wołów i wysłali do Warszawy. Siódmego dnia po załadowaniu otrzymaliśmy już pieniądze. Okazało się że cena uzyskana za woły w Warszawie była znacznie wyższa niż cena na miejscu. Pośrednicy za jedną parę wołów chcieli dać na miejscu 340 zł., a przez Warszawę otrzymaliśmy 417 złotych.

I tak okazuje się, że jednak można sobie dać radę i za swoje produkty otrzymywać lepszą cenę. Trzeba tylko trzymać się w gromadzie, bo w pojedynkę nigdy nic nie zrobimy. Najlepiej tego dowodzi nasz przykład.

Waśkiewicz Jakób
członek K.M.W. w Orwianicy.

*
* *

Я хочу жити радісно мов квітка,
Що пелюстки до сонця розгортає,
Купаючись в проміннях золотих!
Я хочу линути метеликом легеньким
В мандрівку світову і перешкод не знати,
Я хочу мчатися в простори зоряні!
Забуть про все між морем барв і звуків,
І тільки чути спів, цю музику небесну,
Що впоює так ніжно, мов нектар.
Забути все лихе, що так мене гнобило,
Затроювало розум мій і душу,
А мріяти про Вищий Ідеал.

Кузьма Бугело.

Przebieg konkursów P. R. w K. M. W. Orwianica.

Zamykając pracę P. R. za rok 1934 Wołyńska Izba Rolnicza, m in. wyróżniła nagrodą zbiorową za prowadzenie pracy Przysposobienia Rolniczego dwa Koła Młodzieży Wiejskiej.

I-szą nagrodę Wojewódzką w wysokeści 150 zł.—z przeznaczeniem na udział Koła w budowie Domu Ludowego — otrzymało K. M. W. w Orwianicy powiatu sarneńskiego

II-gą nagrodę w wysokości 100 zł, otrzymało K M. W. w Granatowie powiatu horochowskiego.

Chcąc zapoznać wszystkich uczniów przysposobienia rolniczego z pracą tych kół, zamieszczamy opis przebiegu p. r., opracowany przez uczestników—najpierw w K.M.W. w Orwianicy, a w następnym numerze podamy z Granatowa.

Rok 1931 w życiu naszej wsi stał się rokiem przełomowym, bowiem w miesiącu lutym tego roku zorganizowano w Orwianicy Koło Młodzieży Wiejskiej.

Na zebraniu organizacyjnem zgłosiło się do konkursów rolniczych około 30 osób, był to jednak słomiany ogień, bowiem gdy nadszed czas zakładania poletek konkursowych z burakami pastewnemi i ziemniakami rozpoczęło pracę zaledwie 10 członków. Przed sadzeniem poletek konkursowych przerabiano jednak broszurki wspomnianych tematów, tak, że siew buraków i sadzenie ziemniaków odbywało się tak jak wskazywała broszura.

Konkursiści pracowali z wielką ochotą przez całe lato. Poletka konkursowe bardzo się różniły od ogrodów tych gospodarzy, którzy uprawiali buraki tak jak ich dziad i pradziad. Prawda, że buraków pastewnych to i wieś nie miała, a tylko zwyrodniałe stołowe o kształcie marchwi pastewnej. Na buraki pastewne mówili, że to „pańskie buraki", z tego względu, że one były uprawiane w folwarkach jak n. p. w Moczuliszczach i Worobinie.

Zbiór odbył się całą gromadką, bo brai udział wszyscy konkursiści, a także jednostki tą sprawą się interesujące. Zibory okazały się bardzo duże, bo z poletka o powierzchni 250 m² najmniejszy 1500 kg. buraków
przeciętny 1651 „ „
największy 1742 „ „
Potrafiło to zainteresować całą wieś.

W dniu 9 października 1931 r. odbyła się Wystawa Powiatowa P. R. w Sarnach, w której wzięli udział wszyscy konkursiści. Na wystawie wyróżniono kilka członków naszego Koła narzędziami rolniczemi, a dla całego Koła przeznaczono Bibljotekę Rolniczo-Oświatową. I tak się zamknął pierwszy rok naszej pracy.

Zaraz po wystawie odbyło się Walne Zebranie K. M. W. na którem poruszono sprawę zgłoszeń do konkursu na **rok 1932**. Zgłosiło się 17 osób. Do konkursu wzięliśmy te same tematy t. j. buraki past.i ziemniaki, a to dlatego, ażeby się lepiej zapoznać tak z siewem, jak i pielęgnacją i rozpowszechnić je na terenie całej wsi.

W miesiącu marcu otrzymaliśmy z P. Z. M. W. zawiadomienie o warunkach nabycia nasion. Gdy rozeszła się wiadomość iż w dniu 27 marca przodownicy mają iść do Sarn po nasiona, to inni gospodarze prosili, żeby im takie nasiona przywieźć. Tak więc w tym roku były buraki pastewne częściej spotykane po ogrodach.

Ziemniaków sprowadzono z Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfowisk pod Sarnami dwa gatunki — Łucja i Deodary — 400 kg. Obecnie rozeszły się już one po całej wsi.

W kwietniu zaprenumerowaliśmy „Przysposobienie Rolnicze". W roku tym w konkursie wytrwało 14 osób.

Na **rok 1933** zgłosiło się 20, odpadło zaledwie 3 osoby. Tematy konkursowe już zmieniliśmy, biorąc się do uprawy ogródków warzywnych — 100 m² i marchwi — 100 m². W ogródku warzywnym uprawialiśmy następujące rośliny: 1) kukurydza bydgoska, 2) kapusta holenderska czerwona, 3) cebula żytawska, 6) marchew nantejska i 7) ogórki

„Dziady" wołyńskie. Fot. „Przysp. Roln."

przybyszewskie. Dopiero my wprowadziliśmy te rośliny na teren naszej wsi. Marchew coprawda była, ale zwyrodniała tak jak pastewna, również i cebuli całkiem nie siano z nasienia a tylko z dymki.

W dniu 26 maja 1938 r. zorganizowaliśmy wycieczkę do Zakładu Uprawy Torfowisk pod Sarnami.

W **roku 1934** poszła już sprawa bardzo dobrze. Pracowały trzy stopnie sprawności rolniczej z nastepującemi tematami:

I. st. spr. roln. — marchew pastewna po 100 m.^{2}.

II st. spr. roln.—marchew pastewna po 100 m.^{2} i kapusta bruńświcka po 100 m^2.

III st. spr. roln. — ogródki warzywne z 12 roślin po 210 m^2. Pozatem jako dodatkowy temat przepracowaliśmy len sprowadzony przez P. Z. M. W. z Wileńszczyzny.

Dla gospodarzy naszej wsi sprowadziliśmy 50 kg. nasion buraków pastewnych, 4 kg. nasion marchwi past. i inne nasiona. Ogródki nasze były wzorem dla wszystkich gospodarzy nawet i innych wiosek. Wielką uwagę zwróciła wieś na łąki, które nawożone były nawozem sztucznym—kainitem, bo poletka (po 400 m^2) były jak odcięte od innych traw.

Zorganizowaliśmy wycieczkę do Kider celem zobaczenia jak można posługiwać się pracą krowy zamiast konia, którego utrzymanie znacznie drożej kosztuje i w gospodarstwie małorolnem często się nie opłaca. Jednocześnie obeszliśmy gospodarstwa scalone. W wycieczce wzięło udział 15 osób.

Przez nasze Koło został załadowany w dniu 6.III 35 r. wagon wołów sprzedanych, bez żadnego pasożytniczego pośrednictwa, bezpośrednio na rynku warszawskim przy pomocy Kasy Targowej. Ceny otrzymaliśmy bardzo dobre. Tak n. p. za parę wołów wagi 890 kg. żydzi chcieli wypłacić 340 zł., z Warszawy zaś otrzymywaliśmy 417 zł., co stanowi przecież bardzo poważną różnicę.

Tylko z wyjątkiem paru właścicieli wołów wszyscy byli członkami naszego Koła Młodzieży Wiejskiej.

Nadchodzi wiosna. My również jak i ptaki zaczynamy budowę własnego gniazda, którem będzie dla wsi Dom Ludowy. Budulec już mamy ofiarowany przez gm. Dąbrowica, kamień na fundament przywieźliśmy juz z Bereźnicy, zać P. Z. M. W. w Sarnach również ofiarował nam na ten cel zł. 50.

Waśkiewicz Jakób.

Пан Президент Річипосполитої відкриває Волинську Виставу в Варшаві.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY MIEJSKIEJ

Ośrodki pracy.

Tak jak my w kołach młodzieży, w organizacjach swoich pracuje i młodzież robotnicza, miejska. A młodzież ta żyje często jeszcze w znacznie gorszych warunkach niż my na wsi. Szczęśliwi są tam ci, co pracę mają i kąt jakiś ciepły i strawę choć skromną. A iluż jest takich co to bez pracy, bez dachu nad głową, ciągle głodni, obdarci, bez jaśniejszego spojrzenia w jutro.

Młodzież miejska organizuje się w ogniskach Organizacji Młodzieży Pracującej (OMP) i w Ośrodkach Pracy. Ośrodki Pracy przyjmują młodzież bezrobotną. Młodzież ta żyje tam wspólnie wielkiemi gromadami. Podejmują się różnych prac prowadzonych przez Państwo i samorządy.
Za pracę Państwo czy samorządy dają im życie i małe dodatki pieniężne.

W lecie wychodzą junacy z Ośrodków Pracy do robót przy budowach dróg, wałów nadrzecznych, równania terenów, prac polnych i t, p.

W zimie pracują przedewszystkiem w warsztatach, gdzie nietylko wyrabiają pożyteczne rzeczy i sprzęty, ale pod kierownictwem doświadczonych majstrów uczą się różnych rzemiosł. Ale oprócz tych prac w Ośrodkach Pracy rozwija się i praca oświatowa i wychowawcza.

Mają w Ośrodkach swoje świetlice. W świetlicach tych czytają gazety, książki, słuchają wykładów, sami opracowują i wygłaszają referaty, słuchają radja. Słowem pracują razem nad podniesieniem umysłu i swojej wewnętrznej kultury. Często też w takiej świetlicy odbywa się radosna, kulturalna zabawa. Ale życie ich dawne ciężkie było, pełne cierpień i nędzy; nie dziw więc, że zastanawiają się często dlaczego życie nieraz takie złe jest i niejednakie dla wszystkich. I wyjść szukają i zło z życia chcieliby usuwać. A oto o rozmyślaniach swoich i dążeniach sami tak piszą: „Dlaczego dzieje się tak na świecie, że ludzie chętni do pracy, że ludzie — nieraz — najlepsi cierpią nędzę i głód, gdy inni dlatego jedynie, że są bogaci, mogą pędzić spokojne i beztroskie życie?“... A później „jakiej chcemy przyszłości? Tej, która pozwoli wszystkim ludziom być równymi sobie. Takiej chcemy przyszłości, która nie będzie wyróżniała jednostek z powodu ich bogactwa. Jednostkę wyróżniać może tylko ofiarna praca, dzięki której społeczeństwo zyskuje nowe wartości“.

A oto znowu jak junak w Ośrodku Prący wita wiosnę „A wiosna ta — to nowy etap w mozolnej i żmudnej pracy, w której wyniku zrodzi się na ziemi sprawiedliwość społeczna”.

I to dążenie do sprawiedliwości społecznej nie jest u nich tylko gadaniem, deklamacją, ale wiarą najgłębszą, którą czynem gotowi są poprzeć.

Bo oto w jednym z Ośrodków Pracy podjęto dobrowolną uchwałę, że wszyscy junacy zamiast 50 groszy dziennie godzą się przez jeden miesiąc otrzymywać tylko 30 groszy, a te swoje 20-to groszówki, których się zrzekają, przeznaczają na organizowanie nowych Ośrodków, w których znajdą pracę, życie, dom, radość i naukę ci wszyscy, którzy jeszcze w nędzy i głodzie żyją.

Już z tego co napisałem widać jakże nam bliską jest ta miejska młodzież. Jakże rozumiemy jej troski, dążenia, cele. Nic dziwnego, wszak przecież do jednego świata należymy, do świata pracy. A i przed nami ileż to razy staje pytanie dlaczego jest czasem na świecie tak źle, dlaczego jest tylu głodnych, nędznych, pokrzywdzonych?

A Bóg przecież jednako dla wszystkich stworzył chleb, wodę, powietrze, słońce.

W odpowiedzi na te pytania w pracach swoich kształtujemy w sobie lepszego człowieka, a jako cel najdalszych swoich dążeń. tak jak i oni w Ośrodkach Pracy, stawiamy ideę sprawiedliwości społecznej, stawiamy ideę jaśniejszego jutra, w którem każdy będzie miał prawo do pełnego życia, do radości, do chleba i słońca, a prawo to będzie miał z jednego tylko tytułu — z tytułu dawanej pracy.

Werwa.

Organizacja Młodzieży Pracującej.

Miasto—wieś — są to dwa odrębne pojęcia, a zarazem łączące się ze sobą. Dzisiejszy okres jest okresem życia zbiorowego, życia łączącego mieszczanina z rolnikiem i odwrotnie. Samo życie wytworzyło taki stan rzeczy. Musimy żyć i pracować zbiorowo, w zależności jedni od drugich.

Uczymy się żyć i pracować już od najmłodszych lat, bo w przeciwnym razie nie będziemy przygotowani do zajęcia po ojcach naszych odpowiedzialnego stanowiska w życiu zbiorowem i osobistem. Taką szkołą przyspasabiającą nas młodych do tego życia samodzielnego, są wszelkiego rodzaju organizacje. Po pięknych i malowniczych wsiach Wołynia pracują Koła Młodzieży Wiejskiej, natomiast po miastach Organizacje Młodzieży Pracującej i wiele innych. Chcę tu parę słów powiedzieć o O. M. P. (Organizacji Młodzieży Pracującej).

W połowie stycznia 1934 r. w Krzemieńcu zostało otwarte pierwsze na Wołyniu ognisko O. M. P. Z początku obszerny lokal wypełnia niewielka garstka młodzieży, bo reszta nie rozumiała celu tej organizacji. Wkrótce szeregi zaczęły wzrastać i O.M.P. zaczął żywo się rozwijać. Młodzież zgrupowana w ognisku, podzieliła się na zespoły, liczące od 6 — 15 osób. Na czele każdego zespołu stanął zespołowy, który prowadzi pracę wychowawczą, mającą na celu samokształcenie oraz wyrobienie prawego charakteru. Ognisko wypełniło dużą lukę w życiu społecznem Krzemieńca, którą stanowił brak organizacji, brak ośrodka dla szerokich mas młodzieży, rozproszonej po warsztatach rzemieślniczych, przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych i innych lub bezrobotnej.

Za przykładem Krzemieńca poszył: Łuck, Wiśniowiec. Dubno, Ostróg i inne miasta w których powstały ogniska O.M.P. skupiając znaczną ilość młodzieży, nie należącej do żadnej organizacji.

Hasłem tej organizacji jest „Praca", będąca źródłem wszelkiej wartości. Organizacja Młodzieży Pracującej—to młodzież zdobywająca własnemi siłami możność pracy i rynek jej zbytu. Młodzież zgrupowana pod sztandarem, na którem widnieje napis „Cześć pracy!", chce by praca, umysłowa czy fizyczna, znalazła godną ocenę w Narodzie i była tytułem do szacunku, nie zaś przedmiotem pogardy.

Praca jest powszednim chlebem każdego człowieka. Pracą wszystko zdobywamy. Cokolwiek mamy na świecie, to jest wytworem pracy ludzkiej.

Chcąc dokładniej poznać życie i pracę ompiaka, trzeba nie żałować fatygi, a pójść do jakiegokolwiek ogniska—chociażby nawet w Krzemieńcu. Ognisko O.M.P. w Krzemieńcu skupiło około 100 członków, a szeregi jego wzrastają z każdym dniem. Miło i przyjemnie jest w świetlicy naszego ogniska. W atmosferze radosnej, wzniosłej, owianej wielkiemi ideałami, przyjemnie i pożytecznie spędza się czas. Sale są pięknie udekorowane. Na stołach leżą różnego rodzaju pisma, przy których zawsze pełno czytających, na drugich zaś rozmaite gry, jak: szachy, domino, warcaby. Cały tydzień jest zajęty pracami. W ciągu tygodnia mamy dwa razy odprawę zespołów i dwa odczyty z zagadnień ekonomicznych i kulturalno-oświatowych. Do tego dołączają się próby śpiewu, orkiestry, koła teatralnego i wiele innych zajęć. Praca wre i kipi.

O młodzieży! — gdziekolwiek żyjesz, w mieście czy na wsi — niech cię łączy wspólna idea zawarta w słowie „Praca".

Młodzieży! — nie oddzielaj się jedna od drugiej murem chińskim, lecz łącz się do wspólnej braterskiej pracy, i wspólnemi siłami, ramię przy ramieniu, wykuwaj nowe jutro. Bądźmy posłuszni słowom A. Mickiewicza.

„Razem młodzi przyjaciele,
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.
Jednością silni, rozumni szałem,
Razem młodzi przyjaciele!...

A. Jaśkiewicz.

WOLNA TRYBUNA.

ВОЛИНСЬКА ВИСТАВА У ВАРШАВІ.

Живемо на Волині і думаємо, що добре її знаємо, бо ж Волинь то ми самі, це земля, яку обробляємо, люде, яких зустрічаємо кожного дня, це наше життя тут, що пливе все вперед, тихо, спокійно, у праці і труді. І здається нам, що в цьому нашому житті так мало заходить змін, так мало водиться нового, так малі робляться зусилля, так невеликі результати. Але з цих малих змін, дрібних зусиль, невеликих результатів в цілому як великий маємо дорібок і поступ! Найкраще цей поступ Волині, її багату культуру, минувшину і теперішність виявила недавно відкрита Волинська Вистава у Варшаві. Вистава ця під назвою „Волинь і можливості її розвитку" була зорганізована заходами „Товариства бувших вихованців Кремянецького Ліцею". Протекторат над виставою обняли п. Міністр Юлій Понятовський і п. Воєвода Генрик Юзевський. Вистава була відкрита 30 березня ц. р. У відкриттю взяли участь Пан Президент Річи Посполитої Польської Ігнатій Мосціцький, багато міністрів і видатних діячів.

Перед відкриттям вистави п. Міністр Юлій Понятовський виголосив довгий реферат про Волинь, про його культуру і про значіння суспільних організацій для культурного і господарчого розвитку Волині.

Вистава робить дуже гарне враження і дуже цікава. Представлені на ній ріжні ділянки природніх багацтв і життя Волині.

У Відділі Сільсько-Господарському — продукція, споживання, та організації збуту. У Відділі Народнього Промислу бачимо волинські килими, вишивки, гафти, сорочки, настільники, рушники, дуже багато виробів керамічних. У Відділі Промисловому вражають в першу чергу каменьоломи Клісівські і в Яновій Долині та глинки корецькі. Представлено теж на виставі працю самоуряду, його організацію і розвиток. У Відділі Куль-

турно-Освітньому показано волинське шкільництво та розвиток і працю суспільних організацій. Дуже багато і цікаво виглядає саля, в якій представлено минуле і розвиток Кремянецького Ліцею. В окремих салях розміщено твори художні і фотографії Волині.

Волинський Союз Сільської Молоді також має свій куток на Виставі, який інформує гостей про розвиток і сучасний стан та про праці нашої організації.

Виставу відвідує дуже багато людей, на ній вони знайомляться з Волиню, оглядаючи представлені її багацтва, її дорібок. Кожного вечора відбуваються спеціяльні відчити про Волинь для гостей. Виставу цю відвідала теж прогулька сільської молоді з Волині. Взяло в ній участь 23 особи з Гуртків Сільської Молоді в Антонівцях, Жолобах, Стіжку, Горинці. Прогульчане ці відвідали Виставу, улаштували два артистичні вечорі на Виставі і виступали в радіо.

Програм цих вечорів був такий: 1) Реферат про завдання, методи і форми праці та про організаційний стан Волинського Союзу Сільської Молоді — виголосила кол. Сушинська. 2) Пісні; Ой у лузі..., Дівка в сінях..., Веснянка-Мак, Через річеньку... і инші. 3) Танці: полька, гопак-сольо, гопак на чотири пари. Крім цього забави: волинський жук, зайчик і ін. Вечорі ці відбулися 3-го і 4-го квітня. Вистава буде відкрита до 15 квітня.

Nasza praca nad podniesieniem przemysłu ludowego.

Północny teren powiatu kowelskiego jest bardzo ubogi i zaniedbany pod względem gospodarczym. Mieszkańcy naszej poleskiej wsi są bardzo zacofani pod względem kulturalnym, i w większości wypadków tkwią w rękach pośredników, którzy ogromnie wyzyskują ludność, korzystając z jej ubóstwa, nieświadomości i niskiego poziomu kultury.

Młodzież zrzeszona w powiatowej organizacji Młodzieży Wiejskiej od kilku lat już wstąpiła w szeregi bojowników o lepsze jutro naszej ubogiej wsi. Rozumiejąc wielkie znaczenie gospodarcze pracy owczarskiej, i jednocześnie związanego z nią zagadnienia zbytu wełny oraz podniesienia przemysłu ludowego, Koło Młodzieży Wiejskiej w Ratnie, na skutek inicjatywy powiatowego instruktora, wysłało kilka koleżanek do szkoły kilimkarskiej w Kowlu, gdzie jesteśmy już od 4 miesięcy.

Gdy tylko przyszłyśmy do pracowni—pierwszą rzeczą było zaznajomienie nas z warsztatami tkackiemi i kilimowemi. Potem był wykład czyli teorja kilimów i różnych splotów. Pierwszą naszą pracą było pranie wełny i nawijanie cewek, później zaczęłyśmy zapoznawać się z przerabianiem kilimu. Po jakimś czasie zaczęłyśmy same robić chodniczki podług wzorów. I tak powoli nauczyłyśmy się kilimkarstwa.

Gdy już skończymy kurs, przyjedziemy z powrotem do Ratna i będziemy uczyć wszystkie nasze koleżanki, członkinie Koła Młodzieży Wiejskiej. Może w ten sposób choć w drobnej mierze przyczynimy się do rozwoju życia gospodarczego w całym kraju i do polepszenia dobrobytu państwa. Jedynem naszem pragnieniem jest osiągnięcie tego celu.

Helena Pinkiewiczówna
z K.M.W. w Ratnie, pow. Kowel.

О прогульках.

Надходить весняний та літній час, котрий молодь може використати на цю дуже важну методу навчання, якою є прогулька.

Гурток Сільської Молоді повинен завчасу подумати про плян своїх мандрівок.

Плян цей належить так укласти, щоби прогулька принесла нам не тільки користь наукову чи виховальну, але щоби була для нас милою та приємною.

Не буду зупинятися тут над мандрівками взагалі, не хочу теж докладно розбирати завдання прогульок, тільки хотівби звернути увагу на прогульки рільничі, котрі би торкалися тих Гуртків, що провадять у себе Рільничу Підтотовку.

Часто буває так, що сусідні Гуртки не навязують між собою ближчого контакту, живуть так наче би на весь повіт вони одні й були.

Коли ми на весну маємо вже засіяні конкурсові ділянки, чи провадимо конкурси годівельні і намагаємось як найліпше цю працю провадити, то дуже цікаво і корисно буде побачити, як наші сусіди виконують цю працю.

Не треба гаяти часу і в якусь найблищу неділю в травні виберемося цілим гуртком до наших сусідів-товаришів. Один дасть коня, другий воза, третій орчика й так всі разом поїдемо до наших сусідів побачити їх працю розуміється, попередивши сусідів, що в неділю приїдемо в гості.

Нашим провідником буде голова Гуртка, котрий умовиться з головою сусіднього гуртка про плян оглядин і разом розпічнемо мандрівку по конкурсових ділянках.

А багато буде цікавих річей до зауваження, мусимо тільки пильно вважати і щоб добре запамятати і що доброго зауважимо, щоби завести це у себе.

Рівнож не можна вельми критикувати своїх товаришів, треба памятати, що і вони прийдуть до нас побачити, як ми працюємо. Мусимо тільки пильно вважати на їх роботу, поділитися своїми враженнями, сказати як ми це робимо, словом запізнатися з їх працею.

Кожен Гурток повинен всіх своїх найблищих сусідів одвідати, так що літом кожну вільну неділю і свято можемо присвятити прогулькам, щоб всі учні Рільничої Підготовки могли як найбільше скористати і поглибити свої фахові знання.

От же в літі використаймо вільний час на рільничі мандрівки.

Левко.

Zarządom kół ku rozwadze.

Z nowym rokiem naszej pracy związkowej, kiedy na swych rocznych zebraniach sprawozdawczych wybraliśmy nowy Zarząd, który ma naszą pracą kierować i być za nią odpowiedzialnym; nie od rzeczy będzie kilka słów poświęcić zarządowi.

Przyjmujemy, że mamy Zarząd Koła, który składa się z kolegów rozumiejących cele i zadania naszej organizacji i jej potrzeby. W związku z tem musimy postawić im pewne wymagania, musimy żądać od nich, aktywności, czynnego ustosunkowania się do członków Koła, dawania pobudek, inicjatywy do pracy.

Jakże to przeważnie bywa? Jest zarząd no i jest prezes, który „lata" od jednego do drugiego, prosi na zebrania, zwołuje, namawia. Ten prezes, jest jednocześnie przodownikiem zespołu P. R., kierownikiem wszelkich możliwych sekcji w Kole, wogóle jest wszystkiem.

To znaczy, że na jednostce opiera się praca w Kole. To jest złe, a zatem Koleżanki i Koledzy, musimy z tem skończyć, musimy sobie powiedzieć, że praca w Kole powinna równomiernie obciążać wszystkich członków a przedewszystkiem cały Zarząd.

Stwierdzając to, musimy powiedzieć, że jeżeli mamy w Zarządzie trzy czy cztery osoby, to wszyskie muszą pracować, a nie sam tylko prezes lub sekretarz.

Pozatem nowoobrane Zarządy Kół niech nie będą malowanemi zarządami, tylko niech się wezmą do solidnej roboty.

Od czegoż Zarząd ma pracę w Kole rozpocząć? Przedewszystkiem od siebie. Każdy członek Zarządu musi zrobić rachunek sumie-nia i zastanowić się czy wobec organizacji jest w porządku, czy spełnił swe zasadnicze obowiązki organizacyjne.

Bo czyż należy do rzadkości wypadek, że sekretarz czy skarbnik, boję się tu mówić o prezesie, niema jeszcze legitymacji, a jeśli ma to nie opłacił składek na rzecz Koła.

Musimy przestać bać się stwierdzać, że u nas jest źle, powinniśmy właśnie o tem wiedzieć i z tem złem skończyć.

Nowoobrany Zarząd, musi się wziąć solidnie do roboty w Kole, z pełnym zapałem i wiarą w swe poczynania.

Przedewszystkiem myśleć o swych członkach, urabiać ich organizacyjnie, zachęcać do pracy, bo Zarząd to przecież ci wybrani, ci lepsi, a jeśli jest źle z pracą w Kole, to zawsze będą winni ci mądrzejsi.

Bywa może czasem i inaczej, są trudne warunki do pracy, źli ludzie i t. p., ale należy zawsze pamiętać o tem, że „chcieć to móc".

Nie będę tu poruszał form prac Zarządów Kół i sposób pracy, chodzi mi tylko o to, aby Koleżanki I Koledzy wchodzący w nowym roku naszej pracy do Zarządów, zdali sobie jeszcze raz sprawę z ciążących na nich obowiązkach i odpowiedzialności i żeby raz nareszcie skończyła się ta kulawa robota, to ni to ni owo, niby coś jest, a niema, a zaczęła się solidna, systematyczna praca, jakość której zależy w wielu wypadkach od Zarządów Kół.

Samodzielność pracy młodzieży i samowychowawstwo będą li tylko wtedy osiągane kiedy wszyscy członkowie za przykładem swoich Zarządów zrozumią potrzebę pracy nad sobą i pracą w gromadzie kołowej przygotują się do pełnej odpowiedzialności za życie i rozwój całej swojej wsi.

Zarządy muszą w tej pracy być zdrowym przykładem.

Kowal Leon.

„Na szczyty wchodzi się nad przepaściami".

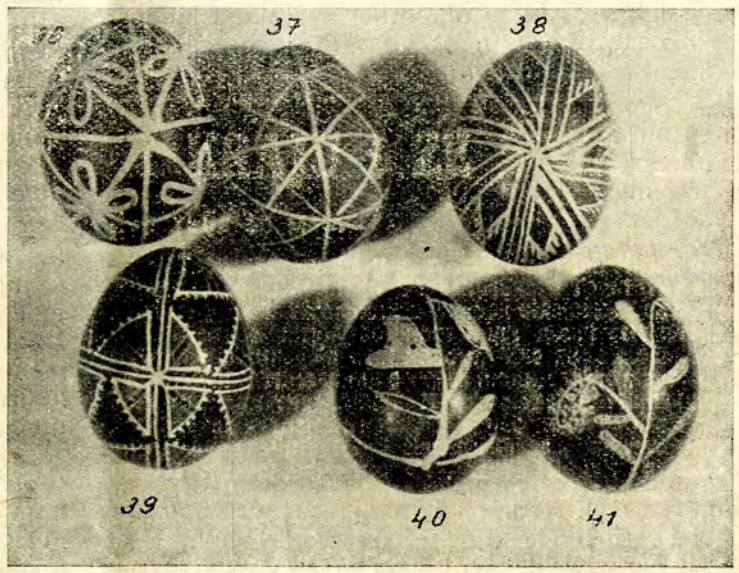

Jeszcze inne wzory pisanek wołyńskich.

K R O N I K A.

Sprawozdanie z działalności i plan pracy K.M.W. w Dymitrówce pow. łucki

Członków w kole mamy 13, w tem 2 koleżanki. Otrzymywaliśmy czasopisma: Młoda Wieś, Wieś, Przysposobienie Rolnicze, Wołyń, Spólnotę i inne, ponadto pożyczaliśmy z Kółka Rolniczego Skibą.

W ciągu zimy odbyło się 16 zebrań oświatowych, które prowadził p. kierownik szkoły.

Co dwa tygodnie odbywaliśmy zebrania samokształceniowe, na których czytaliśmy broszury tematowe i czasopisma.

Ponadto przepracowaliśmy kurs Staszica dla II-go stopnia p. r. i przeprowadziliśmy w dwóch zespołach konkurs dobrego czytaniu.

Urządziliśmy również przedstawienie, na którem odegraliśmy komedyjkę p. t. „Przygody młynarza".

Do kasy wpłynęło w ciągu roku — 19 zł. 25 gr.
Wydaliśmy „ „ — 16 zł. 42 gr.
Mamy obecnie w kasie — 2 zł. 83 gr.

W okresie letnim przewidujemy następujące prace:

1) Konkurs hodowlany (prosiąt), 2) trzy wycieczki do sąsiednich kół, 3) prowadzenie ćwiczeń sportowych, 4) święto „Sobótki", 5) dwa przedstawienia, 6) dzień tępienia chwastów, 7) tępienie szkodników na drzewach owocowych, 8) każdy członek w okresie letnim przygotuje i wygłosi jeden referat.

Zarząd Koła.

Plan pracy na okres letni Koła M. W. w Walerjanówce

Na najbliższy okres planujemy i przygotowujemy następujące prace:

Na dzień 22 kwietnia przygotowujemy przedstawienie połączone z zabawą taneczną. Będziemy grali sztuczkę pod tyt „Wesele Zosi" Franciszka S. Domnika.

Co do przedstawień, to damy również sztuczki w czasie Zielonych Świątek i po żniwach urządzimy dożynki, na które złożą się: przedstawienie, zabawa taneczna, śpiew chóru, który jest u nas dopiero w stanie organizacji.

Kołowe wieczornice taneczne będziemy urządzać co 2—3 tygodnie. Prace oświatowe i w okresie letnim będziemy prowadzić tak jak i dotychczas. Będą zebrania świetlicowe w każdą sobotę. Na zebraniach tych będą omawiane sprawy bieżące oraz stałe dwa referaty: jeden oświatowy a jeden z wiadomości rolniczych. Referaty będą wygłaszali kolejno wszyscy członkowie Koła. Zarząd Koła będzie dawał odpowiedni materjał danemu członkowi i ten będzie musiał opracować referat, który wygłosi na ogólnem zebraniu.

Mamy siedem czasopism i czasopisma te będą czytywane wspólnie na zebraniach świetlicowych.

W najbliższym czasie urządzimy święto sadzenia drzewek na placu szkolnym oraz postaramy się wspólnie z samorządem o należyte utrzymanie dróg na naszym terenie.

Mamy w naszem Kole zespół konkursowy P.R., który przygotowuje się już od stycznia do uprawy buraka pastewnego. Chcemy urządzić wycieczkę na poletka konkursowe i zobaczyć co wyhodują.

W okresie wiosennym chcemy urządzić kurs dobrego gotowania dla koleżanek, lecz nie wiemy, czy się nam to uda i czy go nie przyjdzie odłożyć do jesieni lub zimy.

Nie zapominamy również o tak ważnej rzeczy, jak wychowanie fizyczne, sport i t p. To też z wiosną żywo zakrzątniemy się koło urządzenia boiska sportowego.

Naszem „oczkiem w głowie" jest troska o powiększenie naszej bibljoteki kołowej i wszelką siłą chcemy ją doprowadzić w b r. do liczby 100 tomów.

Mamy w projekcie parę wycieczek do sąsiednich K. M. W. i gdy Z. S. dojdzie do skutku, odwiedzimy kolejno wszystkie Koła, należące do Z. S. oraz urządzimy zjazd sąsiedzki u siebie.

W okresie wiosennym urządzimy „święto poezji ludowej", na którem będą recytowane utwory najlepszych poetów ludowych. a jesienią urządzimy „święto pieśni ludowej". Będzie to pierwszy popis naszego dopieroco założonego chóru.

Nie zapominamy też o świętach kościelnych i narodowych i w odpowiednich czasach będziemy je uroczyście obchodzić czy to u siebie w świetlicy, czy też biorąc czynny udział wraz z innemi organizacjami.

Plączą się w umysłach naszych starszych kolegów dwie myśli: założenia Kółka Rolniczego oraz Spółdzielni Wiejskiej. Czy się nam to uda przeprowadzić, powiemy za rok — w sprawozdaniu.

Zarząd K.M.W. w Walerjanówce.

Z Koła Mł. Wiejskiej w Ludwisinie.

Dnia 20 listopada 1934 r. rozpoczęliśmy kurs oświatowy dla dorosłych. Na kurs uczęszczało 18 słuchaczy. W początkach baliśmy się, a raczej wstydziliśmy się, że nie mamy elementarnych wiadomości.

Kurs odbywał się 3 razy w tygodniu, nie wszyscy jednak dobrze wywiązywali się z podjętych obowiązków, szczególnie ci, którzy przedtem nie uczęszczali do szkoły.

Chociaż kurs był tylko 2 stopniowy, skorzystaliśmy bardzo dużo, powstała w nas chęć do zdobywanio dalszej wiedzy, tak że na przyszły rok chcemy zimowe wieczory poświęcić tej pracy i ukończyć stopień trzeci. W dn. 4.IV.35 r. zakończyliśmy kurs. Na zakończeniu obecni byli wszyscy członkowie Koła, a kol Mikler wygłosił przemówienie o znaczeniu pracy w Kole. Ponadto kol. Jakubowski wygłosił referat p. t. „Jakie znaczenie ma oświata na wsi", kol. Bolesław Jakubowski krótki referat p. t. „Zakończenie kursu wieczorowego".

Następnie pani kierowniczka życzyła nam dalszej owocnej pracy w Kole i tego, abyśmy nie zapomnieli, cośmy się tu nauczyli.

Podziękowaniem pani kierowniczce za jej pracę ofiarną nad nami, zakończyliśmy część oficjalną.

Potem odśpiewaliśmy kilka piosenek, graliśmy w gry towarzyskie i słuchaliśmy radja.

Uczestniczka kursu
Józefa Jakubowska.

Г. С. Молоді в с. Броніках.

Конкурс доброго читання книжок закінчився у нас 2 квітня б. р. На закінчення до нас прибули: наш кол. інстр. І. Лось, делєгат В. С. С. М. кол. К. Банах і член П. С. С. М. кол. А. Лайко. По переслуханню конкурсовичів, комісія була дуже задоволена з нашої праці. Не можемо хвалитись, бо як то кажуть не „хвались, нехай люде похвалять", але завше наш конкурс пройшов добре і старанно опрацювали, з чого найбільше ми сами задоволені. Навіть кол. Лайко був здивований, що наше село стоїть на так доброму ступні в праці, як жадне село в околиці. Признали нагороду для цілого гурту, бо годі була встановити, комуж з членів моглаб вона припасти. Разом зі закінченням конкурсу після спільної наради ми рішили вислати до Народнього Університету у Міхайлівці 2 кол. Галину Александрук і Евгенію Сімпольську.

Д. Зайчук
Голова Г.С.М. в Броніках

Z K.M.W. w Wólce Sadowskiej pow. Horochów

Koleżanki i Koledzy!

Czytając „Młodą Wieś" spotykam artykuły, w których inne Koła opisują swoją pracę. To też postanowiłem i ja napisać kilka słów o naszem Kole.

Otóż Koło nasze zostało założone w roku 1927 z ogólną liczbą 13 członków.

Smutnie przedstawiała się początkowo praca w Kole, prowadzona w przykrych warunkach, a mianowicie: brak było gotówki, brak własnego lokalu, a przedewszystkiem brak zrozumienia dla pracy organizacyjnej nietylko u starszych, ale nawet u samych członków. Jednak z biegiem czasu szeregi Koła stopniowo zaczęły się powiększać, to też i praca poszła żywiej. Odegrano kilka komedyjek, połączonych z zabawami' które dały trochę dochodu na zakup ksiąg, potrzebnych do prowadzenia wszelkich notatek i t.p., i jednocześnie dodały bodźca do dalszej pracy. Później zaprenumerowaliśmy pisma, kupiliśmy kilka książek i broszur teatralnych.

Jednocześnie zrozumieliśmy, że trzeba na swoją pracę zwrócić uwagę swoich rodziców i starszego społeczeństwa, skoro dotychczas patrzało na nasze Koło obojętnie. Postanowiliśmy w związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiejnocy urządzić wspólne dzielenie się jajkiem.

Od tego czasu starsi zmienili swoje poglądy na naszą pracę, a to było nam najlepszym bodźcem do dalszych poczynań. W toku dalszej pracy urządziliśmy u siebie konkurs uprawy buraków pastewnych, co znowu wprawiło w niemałe zdziwienie starszych. Jednak przy zbiorze plonów, gdy zaprosiliśmy starszych jako świadków, przekonali się, „że to jest godne uwagi i pracy". Na następny raz stanęliśmy znowu do konkursu i zdobyliśmy nawet nagrodę. W związku z tem powiększyliśmy swoją bibljoteczkę o kilka broszur rolniczych, zaprenumerowaliśmy „P. R.", „Przodownicę" i „Mł. Wieś". Ponieważ mieliśmy już co czytać, więc postanowiliśmy czytać wspólnie, lecz nie mieliśmy „własnego kąta". Ustaliliśmy wspólnie, że będziemy się zbierali kolejno u wszystkich członków, tak jak dotychczas było z zebraniami. Niewygodnie z tem było, to prawda, ale jednak przerobiliśmy I st. „Kursu Staszica" i na następny rok zorganizowaliśmy konkurs uprawy buraków pastewnych i hodowli prosiąt, a także konkurs dobrego czytania książek. Że dobrze się wywiązaliśmy, świadczy o tem zdobyta nagroda w postaci 30 zł., za które kupiliśmy książki rolnicze i „Kurs Staszica" II stopnia.

Obecnie mamy 3 st. P. R. t. j.: I st. — uprawy buraka pastewnogo, II st. — hodowli świń i III st. — wychowu cieląt. Z pism prenum. 1 egz. „Młodej Wsi", 1 egz. „Skiby" i 1 egz. „Przysp. Rolniczego". Jak widzicie koleżanki i koledzy nie posiadamy jeszcze za sobą ważnej historji i ważnych „dorobków", bo pracujemy w złych warunkach bez własnej świetlicy, ale mamy nadzieję, że przy dobrej chęci i pracy będziemy się ze swoich obowiązków wywiązywali należycie, nie zostając w tyle poza innymi.

F. Janiewicz
prezes K. M. W.

Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Brodowie.

Wieś Brodów gminy Chorów pow. zdołbunowskiego leży nad rzeką Horyniem. Wieś ta o glebie czarnoziemnej została skomasowana w 1930 r. Warunki pracy rolnika, zdawałoby się, powinny być zadowaluiające, lecz niestety wiadomości z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, posiadane przez gospodarzy okazały się niedostatecznemi, aby móc osiągnąć dobre wyniki pracy.

Zrozumienie potrzeby wiedzy przybrało realne formy w postaci oświatowo-rolniczych „Kursów Wieczorowych", założonych jesienią 1934 r., na które uczęszcza młodzież miejscowa oraz światlejsi starsi gospodarze. Prawie jednocześnie z kursami powstało Koło Młodzieży Wiejskiej, liczące przeszło 40 członków. Przy Kole powstała sekcja „Przysposobienia rolniczego", która obecnie przystępuje do konkursu uprawy ziemniaków i konkursistów zgłosiło się siedemnastu. Koło Młodzieży, doceniając znaczenie godziwych rozrywek na wsi, organizuje przedstawienia amatorskie. Członkowie Koła odegrali w połowie stycznia 1-no aktówkę p. t. „Na perszyj huli". Dochód z przedstawienia umożliwił nam zakupienie instrumentów muzycznych, a mianowicie kupiliśmy: 2 gitary, 4 mandoliny i 2 bałabajki. Zorganizowano zatem orkiestrę K.M.W. Do nauki muzyki zaangażowaliśmy na przeciąg trzech miesięcy instruktora, któremu płacimy po 4 złote miesięcznie od osoby. W dniu 19 marca wystąpiliśmy z własną orkiestrą na akademji, urządzanej przez miejscowe społeczeństwo na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ostatnią niedzielę karnawału t. j. 4 marca odegraliśmy sztuczkę p t "Rozumnyj i dureń". Napracowaliśmy się dobrze, ale zato spotkało nas uznanie publiczności.

I zrozumieliśmy teraz, jak można pożytecznie spędzić długie zimowe wieczory na wsi Każdy dzień w tygodniu mamy zajęty; w poniedziałek, środę i sobotę mamy kursy oświatowo-rolnicze, w pozostałe dni uczymy się muzyki i robimy próby przedstawień amatorskich, a zatem cały tydzień zajęty jest pożyteczną pracą.

Obecnie korzystamy z lokalu szkoły powszechnej w Brodowie, lecz mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości stanie u nas Dom Ludowy. Na ten cel mieszkańcy Brodowa w 1934 r. opodatkowali się po 1 zł od hektara posiadanego gruntu, na 1935 rok Rada Gromadzka uchwaliła taką samą składkę. Sąsiednia wieś Futory Brodowskie idzie nam z pomocą, deklarując składkę po 50 gr. od hektara W dniu 18 lutego b. r. na posiedzeniu Rady Gromadzkiej został wybrany Komitet budowy Domu Ludowego. W roku bieżącym fundusz budowy Domu Ludowego będzie przedstawiał sumę około 1500 zł. Dostawa materjałów budowlanych i wszelka pomoc przy budowie będzie wykonana sposobem szarwarkowym. Nie wątpimy, że społeczeństwo ofiarną ręką przyczyni się do zrealizowania naszych zamiarów i w krótkim czasie na specjalnie wyznaczonym, już przy scaleniu gruntów, placu stanie Dom Ludowy ku pożytkowi Państwa i społeczeństwa

Teodor Prociuk
Czł. K. M. W. w Brodowie
pow. Zdołbunów

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Боротьба за мир.

Творяться тепер у світі важливі речі. Німці, нарушуючи деякі приписи Версальського Трактату і заводючи у себе загальний обовязок військової служби та військове літунство, поставили цілий світ перед маревом війни. Як собі хочете, але хиба військове узброювання Німеччини є чимсь иншим як не підготовкою до відплатної війни? А узброювання Німеччини йде вперед шаленим кроком. В час недавньої візити англійських міністрів у Берліні Гітлєр, диктатор сучасної Німеччини, домагався, щоби Німцям дозволено мати 550 тисяч війська сухопутнього, літаків і літунів стільки, скільки мають Франція і Англія разом, а воєнних кораблів і морського війська майже 50% того, що має Англія. Деякі політики і військові знавці кажуть, що вже сьогодня сухопутня і повітряна фльота Німеччини далеко перевищує те, чого вима-

гав Гітлєр у розмовах з англійськими міністрами. Тож нема чого дивуватися, що держави — сусіди Німеччини стали почувати себе не цілком безпечними при такому рості німецьких воєнних сил. Через те вони стремлять до того, щоби якимсь чином загамувати ріст узброєння Німеччини. Франція і Італія на вість про порушення Німцями мирового договору гостро запротестували, а Франція звернулася навіть зі скаргою до Ліги Народів домагаючись, щоби Ліга Народів осудила поведінку Німеччини.

Англійські міністри відвідали недавно столиці Німеччини, Совітського Союзу, Польщі і Чехословаччини, щоби порозумітися з урядами цих держав в справі організації та забезпечення миру в Європі. Після цих відвідин відбулася нарада представників урядів Італії, Франції та Англії на одному з італійських островів в місті Стрезі. Нарада ця винесла певні ухвали в пекучих справах, що загрожують мирові. Газети подають вістку, що в скорому часі має бути скликана конференція в Льондоні або Гаазі вже з участю крім Англії, Франції та Італії ще й деяких инших держав в тому числі і Польщі. Треба підкреслити, що Польща зараз відограє у світовій політиці дуже важну ролю. Закордонні газети повні статтів, в яких пишуть, що „ключ до миру на Сході Европи не лежить ані в Берліні, ані в Москві, азе у Варшаві".

Повага до Польщі у світі, здобута шляхом спокійної, тверезої закордонної політики, господарчим розвитком держави та доброю організацією армії є зараз загально признаним фактом. Англійський міністр Еден в розмовах з представниками польської держави зрозумів, що Польща хоче миру, але рівночасно є в силі оборонити кожної хвилини свою незалежність, цілість і свої права. Пвльщі дуже ходить про добрі стосунки зі сусідами і через те заключила вона з Німеччиною і Совітським Союзем договори про неагресію (ненападання). Польща не хоче брати участи серед таких обставин у договорах, котрі можуть її в майбутньому втягнути у війну. Бо у випадку війни між Німцями і Совітами найбільше потерпіла би Польща, бо війна була би ведена передовсім на її території. Через те то польська політика є дуже обережна і передбачлива на далеку майбутність. У світі кипить як в горшку. Інтереси окремих держав часто так відмінні, що часом здається, що неможливо якось їх залагодити. Світ наспіх узброюється і рівчасно всіх кричать, що треба роззброюватися. Ті ж, що найбільше узброюються, кажуть, що роблять це тільки для того, щоби стояти на сторожі миру. Властиво, то всі, хто перебув жах останньої війни і бачив її наслідки, боїться нової війни, бо нова війна в Европі була би її повною руїною. Але, дивлячись на всі загрози для миру, хочемо вірити, що тверезий розум побідить і знайдеться шлях для уникнення нового проливу крови.

Zjazd Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia w Łucku.

W dniach 30 i 31 marca odbył się w Łucku Zjazd Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia. Zjazdowi przewodniczył p. poseł P. Pewny. W obradach zjazdu wziął również udział p. wojewoda H. Józewski, którego zebrani bardzo serdecznie witali. Zjazd uchwalił nową deklarację ideową to znaczy główne wytyczne według których Zjednoczenie będzie swoje prace prowadziło i cele, do których zmierza.

Między innemi zjazd stwierdził, że naród ukraiński „uznaje Rzeczpospolitą Polską za wspólną z narodem polskim ojczyznę i siebie uważa za jej współgospodarza" oraz, że naród ukraiński „zapewnia wierność Państwu Polskiemu, jako wspólnej ojczyźnie' z którą związały Ukraińców braterstwo krwi i wspólne losy historji". Zjazd Ukraińskiego Zjednoczenia dowodzi najlepiej, że braterskie współżycie i zgodna współpraca Ukraińców i Polaków na Wołyniu są naturalną potrzebą i jedynie mogą zapewnić Wołyniowi kulturalny i gospodarczy pełny rozwój. Imieniem naszej organizacji witał zjazd i życzył mu pożytecznych obrad kol. prezes M. Zadróżny.

Інвестиційна позичка.

На підставі устави з д. 26 березня ц. р. оголошена підписка на державну інвестиційну позичку. Підписувати позичку можна в Почтовій Касі Ощадности, в Комунальних Касах Ощадности, Відділах Рільничого Банку, Банку Краєвого Господарства, Польському Банку і ин. Підписувати можна найменше на 100 зол., а більше тільки на суму, що ділиться на сто, бо облігації, які одержить той, хто підписався, є по 100 зол. Половину суми підписаної можна вплатити облігаціями Народної Позички. Можна вплачувати підписану суму в 10 рівних місячних ратах, при чому першу рату треба вплатити при підписці.

Що дає позичка? Насамперед позичка є в золотих золотом і буде сплачена по курсу вартости 900/5332 грамів чистого золота, себ-то стільки золотих, скільки буде коштувати в день сплати 900/5332 грамів чистого золота. Кожних 100 золотих дає 3 зол. відсотку у рік. Той, хто має позичку, бере участь у льосуванні номерів облігацій цеї позички.

Льосування буде відбуватися на протязі 50 літ 3 рази до року (перше вже 1 вересня ц. р.). Які будуть вигри на протязі року? В перших 10 роках буде 2 вигри по 500.000 зол., одна 200.000 зол., одна — 100.000 зол., 4 по 50.000 зол., 3 по 25.000 зол., 24 по 10.000 зол., 83 по 5.000 зол. і 635 по 300 зол. Всіх вигр буде за рік 3.200 на суму 4.475.000 зол. Хто заплатить акуратно всі рати до 1 вересня ц. р., бере вже участь у першому льосованню вигр. Облігація позички виставлена на предявника і кожний може її в любу хвилину продати. Хто тільки може, повинен підписатися, бо ця позичка державі певна і дуже вигідна.

Будова доріг.

Чим як чим, але нашими дорогами похвалитися не можемо. Та ще не така біда була би, коли би дороги були на те, щоби їх добрим станом хвалитися, але по них треба їздити. А їздити по них, це мука для людей і худоби. Про це вже в газетах стільки писалося, стільки прокльонів по селах на ці дороги висипалося, що якби словами можна було вимостити дороги, то ми малиби найкращі у світі.

А ось довідуємось про радісну вістку. Будуть кращі дороги! І гроші вже є на будову, принаймні на цей рік. Міністерство Комунікації виробило шестилітній плян будови доріг. Насамперед в цьому пляні в найближчих двох роках передбачена грунтовна направа існуючих державних доріг, а далі будова 230 км битих нових доріг на сході держави. В 1935 р. передбачена рівнож будова трох великих мостів, два на Вислі (коло Плоцка і Влоцлавка) і один на Дністрі (коло Заліщик). Буде дана грошева дппомога самоурядам на будову місцевих доріг і т. д. У нас на Волині передбачуються рівнож ще в цьому році великі роботи коло будови доріг. Нарешті може і ми будемо їздити по людських дорогах! Може з часом і ми дочекаємося того, що мають за західним кордоном від села до села веде бита дорога.

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

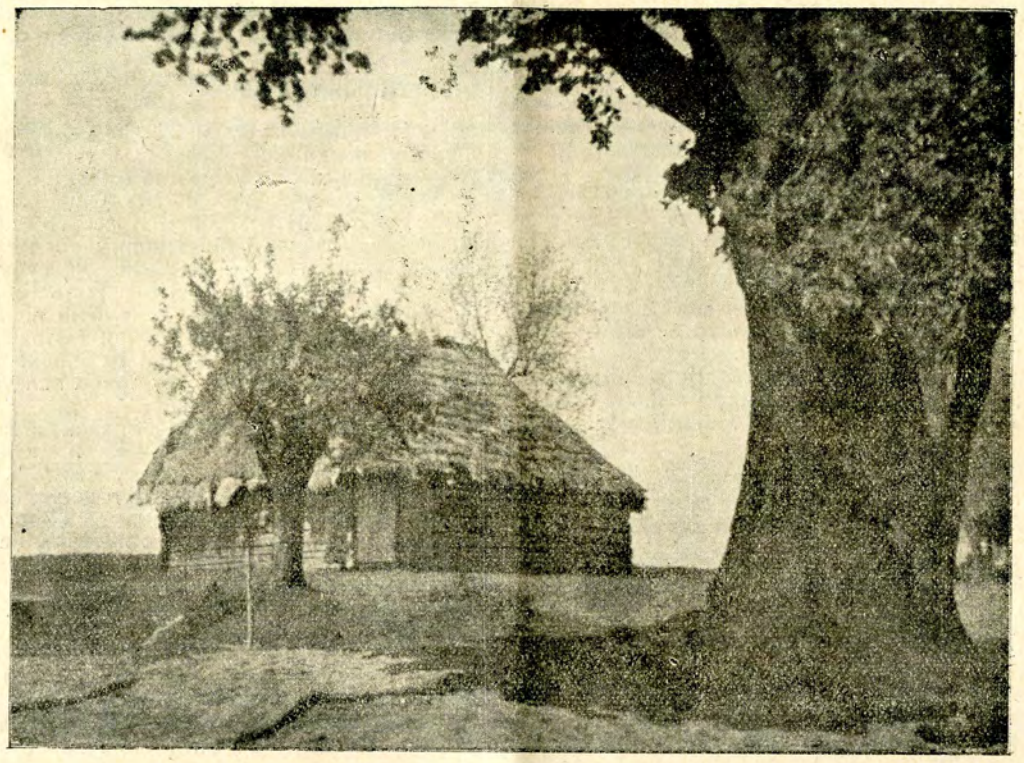

Fot. »Przysp. Roln.«

Wiosenne bielenie.

Gospodyni widzi mi się
że trzaby posprzątać dzisiaj
i w świetlicy i w komorze
i w obejściu i w oborze.

Szast — prast
Szast — prast
Święta idą, sprzątać czas!

Gospodyni widzi mi się
że trzaby obielić dzisiaj,
a o centkach pamiętajcie,
dorosłe dziewuchy macie.

Szast — prast
Szast — prast
Święta idą, bielić czas!

Gospodyni widzi mi się
że i Pan Bóg bieli dzisiaj.
Spójrzcie ino jak niebiesko
i na niebie i nad rzeką.

Szast — prast
Szast — prast
Spieszy się wiosenny czas!

J. BANACHOWA.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

ХРИСТОС ВОСКРЕС!

PIĘTNASTOLECIE LICEUM KRZEMIENIECKIEGO.

SAMODZIELNA PPACA— —PODSTAWĄ ISTNIENIA.

СЕЛО ОРЖЕВ.

SPRAWY GOSPODARCZE.

БІРЖА і ЦІНА.

WOLNA TRYBUNA.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Rok VII. Łuck, 5 maja 1935 r. Nr. 9.

Ś. † P.

Józef Mikułowski-Pomorski

profesor i pierwszy rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, b. wice-marszałek Tymczasowej Rady Stanu, b. minister Rolnictwa i Reform Rolnych, b. kierownik Ministerstwa Wyznań Religijn. i Oświecenia Publicznego, b. dyrektor Akademji Rolniczej w Dublanach, członek Czechosłowackiej Akademji Rolniczej

Twórca Przysposobienia Rolniczego w Polsce, Współpracownik i Wielki Przyjaciel zorganizowanej młodzieży wiejskiej

zmarł dnia 4 maja 1935 r. w Warszawie.

Młodzież Wiejska z Wołynia łączy się w bólu z całą społecznością polską, głęboko dotkniętą stratą Wielkiego Działacza i Człowieka.

Wołyński Związek
Młodzieży Wiejskiej.

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 maja 1935 r. Nr. 9.

Христос Воскрес!

Свято Воскресення Христа є святом радости, святом побіди тепла любови над холодом злоби, добра над злом. Тепле весняне сонце перебороло сувору зиму. Все поривається до нового буття, тягнеться до життєтворного сонця. Навкруги, як оком кинути, кипить бурхливо радісне життя, весела пісня людей і пташок несеться в небеса, розливається в серцях нова надія і віра в Сонце Правди і під згуки переливного гомону дзвонів звенить радісне: Христос Воскрес!

„Христос Воскрес!" Ці радісні слова летять досхід сонця зі сільської церковці на сади, хати, поля, луги і ліси, а за ними ллється пісня: „Воскресення день, веселімся люде...." „і один одного обнімемо і скажемо: браття!".

* * *

Весна у нашому селі. Під життєтворним проміннням сонця освіти просипається наше село, щезає насипаний кількасотлітньою московською неволею сніг неуцтва, спливає з наших очей в море минувшини темнота, розмерзає наша душа скута північним морозом заскорузлости і відсталости. Плугом свідомости мети розорюємо обліг вкритий сміттям забобонів, буряном недовіря і ворожнечі і сіємо яре зерно освідомлення, науки, правди, солідарности, поступу і культури. Наше зерно висяне нами, молодью зпід селянської стріхи, не падає на неродючий грунт. Гляньте там, де воно вже посіяне, чи не сходить воно буйно?!

Хай невірні Фоми підуть в ті села, де енергійно працюють вже пару літ Гуртки Сільскої Молоді і поглянуть на нашу селянську ниву, почують, як шелестить вона картками книжки і газети, побачать, як хвилюється організованим громадським життям, колихається питаннями поступу у господарюванню, цвіте освітніми і господарчими організаціями, живе новим молодим життям, творючи нові цінності культурні і господарчі.

Ми творимо нове село. Творимо його не під палкою і кнутом, не при допомозі ударників надісланих згори, але власною волею, власною працею, своєю снагою вивести село на рівний шлях поступу і культури, серед несприятливих часто матеріяльних та інших зовнішніх обставин, з чолом скропленим потом від повседневної тяжкої баротьби з кволістю, байдужістю, відсталістю, темнотою, підозрілістю до всіх і вся, зі всією оцею спадщиною неволі.

Ми полемо нашу ниву. Бо на з'ораному нами полю ворог засіває кропиву посміху, перій зневіри, кукіль зависти, осет віроісповідної і національної колотнечі а навіть тернину ненависти. Нераз у наших молодих селянських борців кровью серце обливається полючи оці буряни. Але рук вони не опускають! Наша молода сила, наша яра енергія, наша селянська впертість в стремлінні до наміченої мети дають нам тверду певність, що після мук Голгофти прийде день Воскресення села.

Багато у нас ще сіл облогом лежить, багато ще орати і сіяти і полоти треба, багато ще праці нас чекає, але сили нам дає віра в побіду Христа, побіди добра над злом, освіти над темнотою, поступу над відсталістю, справедливости над визиском, братерства над ворожнечою, миру над війною. Наші ряди ростуть, вирівнюються, могутніють і сильними селянськими руками кладуть новий шлях. Ми молодь знаємо, що майбутність належить до нас і буде такою, якою самі собі викуємо.

* * *

І прийде день, коли наше волинське село запишається серед народів світу красою своєї культури, силою своєї організованости, достатком свого добробуту. І в цей Воскресення день пішлемо всім воскресну відповідь:

„Воістину Воскрес"!

Piętnastolecie Liceum Krzemienieckiego.

W roku 1805 r. staraniem Tadeusza Czackiego i świadomej części społeczeństwa wołyńskiego powstaje w Krzemieńcu Gimnazjum Wołyńskie, które zapoczątkowuje przyszłe Liceum. Ideą przewodnią organizatorów dawnego Liceum było „przez uszanowanie w uczniu człowieka, przez danie mu odpowiednich warunków rozwoju umysłowego i fizycznego—wychowanie dobrego, odpowiedzialnego za swoje postępowanie, oddanego dobru publicznemu obywatela". Chcąc założenia te urzeczywistnić Czacki zamierzał zorganizować cały szereg szkół o charakterze praktycznym. Niewszystkie zamiary Czackiego zostały wtedy wprowadzone w życie. Ale mimo to Liceum Krzemienieckie stało się ogniskiem kultury i wiedzy dla całego Wołynia. Z uczelni krzemienieckiej wyszło szereg wybitnych i zasłużonych ludzi.

Niedługo jednak ówczesne Liceum Krzemieckie rozwijało swą działalność. Bo oto, po 25 latach istnienia, z upadkiem Powstania Listopadowego, zostało przez zaborczy rząd rosyjski rozwiązane, a cały jego majątek ruchomy, 50 tysięcy tomów licząca bibljoteka, pracownie fizyczne i chemiczne oraz ogród botaniczny, liczący 12 tysięcy gatunków roślin, zostały wywiezione do Kijowa.

I tak dławiąca dłoń zaborczej przemocy zdusiła, żywo tętniące życiem i pracą, ognisko wołyńskiego ducha i kultury. Zdusiła go na okres 90 lat. Dopiero w maju 1920 r. zwycięski Wódz Armji Polskiej Józef Piłsudski rozkazem swoim powołuje Liceum Krzemienieckie do nowego życia i pracy, a powołując go poleca „by snuło dalej wielką myśl swych założycieli i pełniło w nowych warunkach, z tą samą jednak gorliwością, co przed laty, tę samą służbę na pożytek Ojczyzny, nauki i cnoty".

Drugim rozkazem wydanym równocześnie Józef Piłsudski oddaje Liceum Krzemienieckiemu duże majątki, które stworzą później jego podstawę materjalną.

Od tego czasu, a właściwie od czasu zakończenia wojny, zaczyna się praca odrodzonego Liceum.

Działalność Liceum od tego czasu podzielić można na dwa okresy. Pierwszy okres od wznowienia do roku 1927 jest okresem niejako przygotowawczym, okresem pracy organizacyjnej i stwarzania odpowiednich warunków dla głębokiej pracy wychowawczej. Drugi okres jest okresem kształtowania się podstaw ideowych i wychowawczych Liceum.

Cele i podstawy ideowe odrodzonego Liceum Krzemienieckiego zostały nakreślone przez b. Kuratora Liceum, obecnego Ministra Rolnictwa, Juljusza Poniatowskiego w Jego pracy p. t. „Dawne zasługi—nowe obowiązki". W krótkości mogą je scharakteryzować następujące słowa ze wspomnianej pracy: „pierwszą troską staje się dążenie do zorganizowania oświaty i wychowania, jako dróg głównych dla odrodzenia społeczeństwa. Odrodzenie to pojmowanem będzie jako

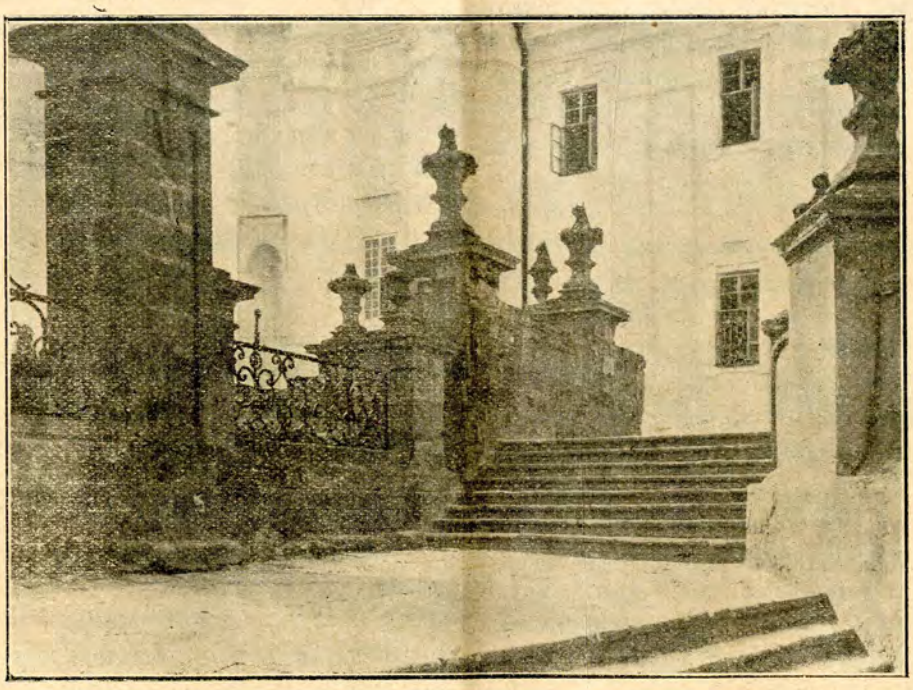

Przed Kościołem Licealnym w Krzemieńcu

uzdolnienie społeczeństwa do życia państwowego i wywołanie w jego rozwoju takiego tempa, które zdoła wyrównać wiekowe opóźnienia i w kroku swym nie da się już innym wyprzedzić. Warunkiem najistotniejszym będzie przygotowanie pracownika nowego typu— pełniejszego człowieka", albo na innem miejscu mówiąc o wywiązywaniu się z nałożonych na Liceum obowiązków „...gdy dzień każdy i krok każdy zarówno w życiu szkoły, jak i wszystkich urządzeń licealnych tchnąć będzie gotowością służby w sprawie podniesienia życia i obudzenia pełniejszego i odpowiedzialnego człowieka".

Ku celom tym Liceum Krzemienieckie zmierza różnemi drogami. W obecnej chwili prowadzi ono przedszkola w Krzemieńcu, Białokrynicy i Smydze, 7-mio klasową szkołę ćwiczeń w Krzemieńcu, Seminarjum Nauczycielskie i Gimnazjum w Krzemieńcu, Średnią Szkołę Rolniczą w Białokrynicy, Niższą Szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową w Smydze, Uniwersytet Wiejski w Michałówce i Uniwersytet Wiejski w Różynie. W zakładach tych kształci się i wychowuje przeszło tysiąc młodzieży. Widzimy, że zakłady kształcące i wychowawcze Liceum Krzemienieckiego obejmują sobą ogromną różnorodność zawodów i pracy. Kształci się tam i wychowuje przyszły nauczyciel, rolnik, rzemieślnik, przodownik życia wiejskiego, zdobywa ogólne podstawy przyszły prawnik, inżynier, spółdzielca. A wszyscy razem stanowią jedną, więzią ideową, scementowaną rodzinę.

Młodzież zakładów licealnych nie ogranicza się tylko do pracy w szkole; wychodzi ona bardzo często poza mury szkoły, by wiązać przyjaźń i nici współpracy zadzierżgać ze wsią, z całą wołyńską społecznością. Uczniowie szkół biorą udział w konkursach rolnych, w konkursach dobrego czytania i w innych pracach zorganizowanej młodzieży wiejskiej. Dzień 11 listopada jest zwykle święcony w ten sposób, że gromady młodzieży licealnej wędrują na wsie, by razem z ludnością wiejską cieszyć się w dzień rocznicy Odzyskania Niepodległości. Święta licealne są świętami całej najbliższej okolicy Krzemieńca.

Oprócz prowadzenia zakładów, Liceum prowadzi szeroką działalność społeczną. Przy pomocy i współudziale Liceum zbudowano na Wołyniu szereg domów ludowych, szkół powszechnych, a książki z Bibljoteki Liceum docierają do najbardziej nawet zacisznych zakątków Wołynia. Pracownicy szkół licealnych, b. wychowankowie i urzędnicy administracyjni biorą bardzo żywy udział w pracach społecznych Wołynia.

Specjalnie serdeczną współpracę nawiązało Liceum Krzemienieckie z Wołyńskiem Zw. Mł. Wiejsk.

Pomocą i specjalną życzliwością otaczają nasze prace pracownicy licealni, wychowankowie szkół licealnych współpracują z Kołami Młodzieży, książki z bibljoteki licealnej odwiedzają prawie wszystkie nasze Koła, a Michałówka i Różyn kształcą i wychowują naszych przodowników, w ideologji swej zmierzając „do wytworzenia braterstwa dwóch narodów, zamieszkujących Wołyń i do wykształcenia typu przodownika społecznego, któryby chciał i umiał pracować nad podniesieniem kultury i dobrobytu wsi wołyńskiej".

Czytelnia Liceum Krzemienieckiego

* * *

W dniach 3, 4 i 5 maja 1935 r. Liceum Krzemienieckie obchodziło swoje wielkie święto — Piętnastolecie swej działalności w Odrodzonej Polsce. Spoglądano wstecz, na drogę przebytą i ważono, czy aby dorobek piętnastoletni godny jest wielkiej tradycji i wskazań Wielkiego Wskrzesiciela. Widać tak, skoro święto to było świętem nietylko Liceum Krzemienieckiego, ale świętem Wołynia całego, a nawet całej myślącej Polski.

A i na przyszłość starano się wskazania pogłębić i drogi wysiłku nakreślić, bo oto na poświęconym sztandarze szkół licealnych wypisano słowa:

„I będę mocny
jak to, co zdobędę
I będę stworzon
jak rzecz, którą stworzę".

W uroczystości Piętnastolecia Odrodzenia Liceum Krzemieckiego wzięli udział b. Kurator Liceum, obecny Minister Rolnictwa Juljusz Poniatowski, Wojewoda Wołyński Henryk Józewski i obecny Kurator Liceum Eustachy Nowicki.

Kazimierz Banach.

SAMODZIELNA PRACA—PODSTAWĄ ISTNIENIA.

Słyszy się czasem różne narzekania: „Gmina nam nie pomaga, gazet nie mamy, innym gmina świetlicę opłaca, a nam nie. Cóż my więc mamy robić?" Te i inne jeszcze wysuwa się skargi i żale, te i inne powody, dla których rzekomo praca w Kole kuleje i zamiera. Zdaje mi się, że pomaga się zwykle tym, którzy są słabi, nieświadomi swych celów i przez to niezdolni do samodzielnego działania gromadą, do tego, aby siebie i życie wzwyż dźwigać. Zdaje mi się, że ci, co narzekają na brak pomocy zzewnątrz i tem tłumaczą zamieranie pracy w Kole nie bardzo rozumieją, co to jest Koło Młodzieży Wiejskiej?

Dawniej tak było, że przyjeżdżał do wsi instruktor, nawoływał do organizowania się, obiecując to, tamto, owo. I często powstawały różne organizacje. Powstawały, czekały, aż ktoś, — skądś — życie wsi odmieni i ulepszy. Gazety przychodziły darmo i leżały nierozcinane całemi miesiącami, zebrań nie było, chyba, że przyjechał instruktor i jakąś mowę wygłosił. Pozatem w organizacji nic nie robiono. Nic więc dziwnego, że z chwilą kiedy zabrakło gazety darmowej i częstych przyjazdów instruktorów, organizacja zamierała. Skończyła życie tak, jak i powstała, bez bólu i zrozumienia.

I nie mogło być inaczej. Każda bowiem organizacja, jeśli jest żywa, musi być wspólnotą wysiłków i poczynań, a nie instytucją, która ma dokonywać podziału czegoś, co skądś, zzewnątrz otrzyma. Organizacje, które opierają swój żywot tylko na pomocy zewnętrznej, rozpadną się z chwilą, w której tej pomocy zabraknie.

Ich znaczenie w życiu wsi jest bardzo małe i szybko przemijające.

Koło Młodzieży Wiejskiej było zawsze organizacją, która wyrastała i wyrasta z potrzeb i wysiłkiem samej wsi. Oto we wsi jest kilku kolegów i kilka koleżanek, którzy pragną się kształcić, ulepszać swoje gospodarstwa, kulturalnie się bawić i szerzej w życie spoglądać. W pojedynkę trudniejby im było te swoje potrzeby zaspakajać i umysły wzbogacać. Dlatego łączą się w Koło Młodzieży. Drobnemi składkami miesięcznemi tworzą fundusz, który umożliwia im wynajęcie świetlicy, zaprenumerowanie gazet, kupienie lub wypożyczenie książek. Zbierają się razem, wspólnie czytają, bawią się, śpiewają, rozmyślają, — coby tu i jak można we wsi własnej zmienić. Podejmują roboty, czy to na poletkach konkursowych, czy też we wsi drogę poprawią, grób po poległych w czasie wojny uporządkują lub jeszcze jakąś inną, drobną pracę wykonują wspólnemi siłami.

Ten najmniejszy niejako zakres prac Koło samo własnym wysiłkiem musi i powinno prowadzić. To są podstawowe, fundamentalne zadania Koła, których nikt inny nie wykona i nie powinien wykonywać: muszą je wykonywać sami zorganizowani w Kole członkowie. Bo przecież poto się zorganizowali. Inaczej—Koło jest chore, społecznie niedojrzałe, bo nieświadome swych celów i zadań.

Poza tym podstawowym zakresem prac Koło może być inicjatorem innych prac, wię-

Село Оржев.

(Докінчення).

Щоби окреслити консумційну силу села Оржева та зясувати собі споживчі можливості нашого селянина, поділимо всі господарства на пять категорій заможности, як то зробив п. Й. Волошиновський для типового волинського села, щоби підвести під ті норми, які він подає в своїй праці: „Rolnik Wołyński jako spożywca" (Przegląd Wołyński № 3).

Отже I категорії — від 11 до 8 гект. є в Оржеві 12 госп., що становить 3% цілої кількости господарств.

II. кат.—від 8—62 гект. — 18 госп.—4.5%.

III. кат.—від 6—4 гект. є 57 госп.—15.5%.

IV. кат.—від 4—2 гект. є 140 госп.—36.5%

V. кат. менше від 2 гект. є 155 господарств 40.5%.

Як видно з цього зіставлення — 327 господарств (85.6%) в Оржеві має менше ніж 1 гект. на особу (середньо—господарства тут 5-ти особові).

П. Й. Волошиновський в згаданій праці подає певні норми вартости споживчих продуктів, котрі ділить на власні та закуплені. Згідно з цими нормами Оржев виглядає так:

I. кат. — одна родина споживає на місяць продуктів власних 127.50 зл. і продуктів закупних на 48 зл. то 12 родин—споживає за місяць продуктів власних на 1500 зл. і закупних — на 576 зл.

II. кат. одна родина споживає власних прод. на 106.60 зл. і закупних на 32 зл. то 18 родин — продуктів власних на 1917 зл. і закуплених на 576 зл.

III. кат. — одна родина — власних продуктів на 100.50 зл. і закупних на 24 зл. то 57 родин—прод. власних на 5.728.50 зл. і закупних на 1388.—зл.

IV. кат.—одна род. — прод. власних на 54.00 зл. і закупних на 20 зл. то 140 родин

kszych, które już przerastają możliwości jednego Koła. Wtedy ma ono prawo zwrócić się o pomoc do Powiatowego Związku Mł. Wiejskiej, do gminy, Wydziału Powiatowego i innych organizacyj. Naprzykład Koło Mł. W. w jakiejś miejscowości projektuje budowę Domu Ludowego. Własnemi tylko siłami zbudować domu nie może, i to jest zupełnie zrozumiałe. Ale jeśli organizacje, do których się Koło zwróciło, odmówią pomocy z tych czy innych powodów, to Koło odkłada narazie budowę domu. Przez to jednak nie osłabła wcale praca w Kole, bo tam ona jest tylko własnemi siłami prowadzona. Zresztą i projektu budowy domu Koło wcale nie zarzuca; owszem, nadal o tem myśli, w miarę możliwości gromadzi fundusze, potrzebę istnienia Domu Ludowego w danej miejscowości rozpowszechnia,—inaczej mówiąc: sposobi się do podjęcia budowy w przyszłości.

Widzimy więc, że zdrowe Koło Młodzieży Wiejskiej, to gromadka świadoma swych celów i zadań i własnym wysiłkiem do celów tych zdążająca. Każda pomoc, udzielona nam przez samorządy gminne i powiatowe lub przez bratnie organizacje społeczne, pozwala nam prace nasze rozbudowywać, poszerzać, ale nawet gdybyśmy tej pomocy nie otrzymywali — to Koło nasze i tak będzie żyć i działać.

Werwa.

Весна.

Прийшла весна усміхнена, весела;
Засяло сонце — всього джерело,
Усе нараз: поля, гаї та села
Від сну зіми воскресло, ожило.

В повітрі шум, гудіння, щебетання,
Квітками вкриті луки та ліси;
Зіми надія щезла вже остання, —
Весна всьому дала вінець краси.

Чи мало весен тих проминуло за віки?!
Або чимало їх прилине ще до нас?!
Чи раз іще зіма поплине в ріки?!....
Засяє сонце й знов той гарний час.

Лиш в нас усіх, у нашому буттю
Лише одна, одна весна в життю.

Г. С. М.
в Хріниках пов. Дубно.

Грін.

—прод. власних — на 7560 зл. і закупних на 2.800 зл.

V. кат.—одна родина — продуктів власних на 35 зл. і закупних на 20 зл. то 155 родин — прод. власних на 55.80 зл. і закупних на 31.00 зл.

Виходить, що село споживає місячно власних продуктів на 22.315.50 зл. і закупних — на 8.440 зл. а річно — власних продуктів на 267786 зл. і закупних — на 101280 зл. разом на 369066 зл.

В попередньому числі 4 „Молодого Села" ми дійшли, що приблизно Оржев може мати з власної господарки тільки 68.500 зл. на рік. З цього виникає, що до тих норм, які заподав п. Волошиновський, Оржевцям бракує ще 369.066—68.500=300.566 зл. тільки на одну поживу, коли вони захочуть їсти так, як їдять в типовому волинському селі. А тутже ще потреби на одежу, тютюн, взуття та розривки. Виходить, що село мусить доробить собі поза межами своєї господарки ті 300 зл. на їжу і ще крім того на цей додаток, що буде коштувати одежа, взутися та инше.

Ця сума така велика, що на теперішн:й час нема чого й мріяти про такі зарібки на селі. Значить, кожний мусить відповідно обнизити свої потреби, — мусить недоїсти, мусить зовсім зріктися всіх потреб культурних як книжки, газети та взагалі розривки.

Одиниці більше чинні дають собі раду. Вони вміють використати безчинність свого сусіда співселянина і поживитись його коштом. Але таких мало. Більшість—то такі, як каже проф. Орміцкий:—„mają liczny stosunek względem przyrody".

Тут власне маємо вияснення й тих залеглостей податкових, тут джерело ріжніх кар за пасіння худоби в ділянках та за дрова державному лісі.

До Оржевців можна цілковито застосувати слова бл. п. Л. Савицького, котрий сказав про полішука, що він за пів чоловіка

SPRAWY GOSPODARCZE

Біржа і ціна.

Що таке біржа? Біржа (по польськи giełda) це організовані, регулярні сходини купців у певний час і в означеному місці з метою купувати і продавати. Як вже ми в попередньому числі читали, вони купують і продають товари по пробах, зразках або по „стандартах" товарів.

„Стандарт" це середня якість товару, яка є принята в торгівлі. Якраз збіжжа на біржах продають по „стандартах". Означення стандарту може бути ріжне. В Польщі основою „стандарту" збіжжа є вага в грамах одного літра данного збіжжа. На волинській збіжевій біржі (в Рівному) маємо на цей рік встановлені такі стандарти.

Жито I	. . 690.5	гр. у 1 літрі
Жито II	. . 684·5	„ „ „ „
Пшениця I	. . 750	„ „ „ „
„ II	. . 731,5	„ „ „ „
„ III	. . 719,5	„ „ „ „
Ячмінь броварський	. 683	„ „ „ „
„ на крупи	. . 632,5	„ „ „ „
„ кормовий	. . 620,5	„ „ „ „
Овес I	. . 445	„ „ „ „
Овес II	. . 443	„ „ „ „ і т. д.

Ціни, на яких заключаються умови купівлі-продажу, записуються офіціяльно й оголошуються на спеціяльно друкованих „біржевих урядових записках" (по польськи „urzędowa ceduła giełdy . . ."). Газети радо їх передруковують для відома своїх читачів, щоби вони знали, які є ціни в гуртовій торгівлі. Чим вищий стандарт якогось збіжжа, тим кращі, порівнюючи на нього ціни.

На біржі продають купці гуртовики, можуть продавати й інші особи, скажемо великі землевласники, що мають на продаж збіжжа цілими вагонами. Купують також вагонами млини, інші гуртовики та експортери. Чи все збіжжа в гуртовій торгівлі продають і купують тільки на біржі? Ні! Гуртовики, що віддавна продають збіжжа, звичайно мають сталі стосунки з покупцями збіжжа, які в них купують, пересилаючи поштою замовлення чи пропозицію, зазначаючи рід збіжжа, якість його і ціну. Коли ходить про ціну, то завжди береться під увагу ціни на біржі. Коли покупець пропонує нижчу ціну, ніж та, яка стоїть на біржі за теж збіжжа тієї-ж якості, то продавець не погодиться, бо йому вигідніще продати по вищій ціні на біржі. Покупець не запропонує ціни вищої за біржову, бо йому нема рації платити дорожче, коли він на біржі може купити дешевше.

Чи на всіх біржах однакові ціни на те саме збіжжа? Ні! На кожній біржі бувають свої ціни, але певна залежність між ними все такі існує. Чому на ріжних біржах ріжні ціни?

Ця ріжниця в цінах залежить у першу чергу від ріжниці у взаємовідношенні між попитом і пропозицією на окремих біржах. Скажемо, в якийсь один день на рівенській біржі купці пропонують з тих чи інших причин (як от потреба готівки, брак місця на складі і т. п.) великі партії збіжжа, а покупців на це збіжжа мало, то очевидно, що ціна на рівенській біржі в цей день спаде. Коли нема покупців і ціна на якесь збіжжа падає, то ка-

---

їсть але за чверть тільки робить,—що тільки погіршує його матеріяльний стан.

Коли візмемо під увагу—що землі мало та що вона скомасована, то ясно стане—як багато вільного часу має наш господар. Цей вільний час найчастіще він немає де продуктивно використати. До якого небудь ремесла він не має запалу та вправи, то звичайно швендяється в білий Божий день посеред будня по вулиці та шукає таких „бандосів" як і сам, щоби скористати з чужого гаманця та потягнути махорки.

Де- хто зимою сідає ладити собі та ще де-кому чоботи. Постійних шевців в селі є 3—4, котрі лічаться „шевцями". Шевці переважно самоуки, а то може походив зиму до такого-ж „майстра", як тепер сам.

Кравців ще менше, бо тільки один. Свої потреби під цім оглядом заспокоюють в місті (Клевань). Кравців жіночих (модисток) є більше, бо є кілька дівчат та молодиць, котрі де-що шиють (блюзки, суконки).

Мулярів аматорів є пять. Роблять вони печи, комини, але важніщої мулярської роботи не беруть, та зрештою її тут і нема. Ткачів фаховців теж нема. Взагалі нема тут ремісників - фаховців, котрі малиб з того чи иншого ремесла утримання.

Двоє селян мають споживчі склепи, чим допомагають собі в господарстві. Де - котрі займаються купівлею та перепродуванням на ярмарках дрібних господарчих продуктів як щотина, яйця, масло та инше.

В останні два-три роки почав розвиватися вироб коробок з дикти (форнери), котру набувають на місті. Коробки виробляють ріжньої форми на ріжні потреби; переважно роблять скринки для школярів (торністри). Але цей виріб не має поважного характеру. Та праця може більше аматорська на час безробіття, через те й нема добре налаженого збуту. Свої вироби звичайно розвозять по околичних селах та містечках, де міняють на хліб або на картоплю весною.

жуть: „на біржі тенденція на таке збіжжа слабша або знижкова"). І в той же самий день, напр. у Познані, трапилося навпаки: місцеві експортери одержали із закордону замовлення, хотять купити збіжжа на Познанській біржі (попит більшає), а продавців мало. Отже ціна йде в гору. Коли росте попит і росте ціна, то тоді кажуть: „на біржі тенденція на таке збіжжа міцна (або звижкова"). З отаких хитань взаємовідношення між попитом і пропозицією і виходить хитання ціни не тільки на ріжних біржах, але й на тій самій біржі у ріжні дні.

Другою причиною ріжниці в цінах на окремих краєвих біржах буває ріжниця в якості збіжжа і в наслідок цього в його стандарті на окремих біржах. На це складаються причини подвійного характеру. Насамперед не всюди однакове родиться збіжжа, де краще, а де гірше. З другого ж боку сільські господарі не всюди однаково добре угноюють і обробляють землю, сіють добре зерно, своєчасно збирають, як слід молотять, а головне не всюди однаково добре очищають збіжжа. Звідси хоч природні умови і добрі, але зерно то недоспіле, то вогке, то мішане, то занечищене половою, сміттям і злаками. Оцими хибами, мішаниною, а головне занечищенням — так славиться волинське збіжжа, що й соромно признатись. Отож і з цієї ще причини волинське збіжжа не має доброго збуту на ринку, має нижчу ціну порівнюючи зі збіжжам от хочби Познанщини чи навіть Галичини.

Третя причина ріжниці в цінах на те саме збіжжа на ріжних біржах в межах одної держави є віддалення данної біржі від головних районів споживання внутрі держави та від кордонів, якими йде вивіз збіжжа до інших держав. Ціни на данній біржі, наприклад у Рівному, розуміються на дане збіжжа, заладоване у вагони на залізничній станції в місці осідку біржі (напр. Рівне), чи коротше це кажеться loco станція (і її назва, напр. Рівне), або навіть ще коротше „loco" (читай: „льоко", означає на місці). От же той, хто купує на біржі у Рівному мусить рахуватися з тим, що він заплатить кошти перевозу до свого млина чи до кордону. Це питання коштів перевозу дуже важливе для Волині і ми ще до нього повернемося.

Бувають ще інші причини ріжниці в цінах на краєвих біржах (от згадаймо про вплив спекуляції), але над ними ми зупинятися не будемо. Коли ми читаємо в газетах ріжні ціни на ріжних біржах, то кожного разу ця ріжниця може бути викликана котроюсь одною тільки причиною, або двома чи трома а то й більше разом.

Читаючи в газетах ціни про збіжжа, треба завжди памятати, що це є ціни, які платиться в гуртовій торгівлі, торгівлі великими партіями, цілими вагонами, як рівнож не забувати про ріжницю в цінах на ріжних біржах і про причини цеї ріжниці. Звичайно місцеві ціни є нищі від цін на біржах, але може бути і так, що на місцях скупівники платять селянам вищі ціни ніж на біржі. Це через те, що купці сподіваються цін вищих від тих, що є зараз на біржі і платять більше, будучи переконаними, що скуплене збіжжа вони продадуть по вищим цінам. Не треба також забувати, що на біржі кожного дня

Господарі до цієї праці не мають охоти, а займаються цим фабричні робітники, так звані „барачні". Цим заробком вони перебувають довший чи коротший час безробіття. Коли дістають роботу, то це ремесло звичайно кидають аж до часу, коли роботу на фабриці знов стратить. Де-які більше працьовиті не переривають цього домашнього промислу й підчас праці на фабриці а в вільних хвилинах майструють скрипки на замовлення. Так що тут завжди можна замовити валізку, шафку та инші дрібні вироби з форнери.

Що торкається податків то оржевці досить добре вивязуються зі свого платничого обовязку хоч бачили ми що заможність їх дуже слаба. Так напр. в 1931 році на село було виміряно 22461 зл. а сплачено 11.858.10 зл. —недоплаченого лишилося тільки 50%. Такий стан можна пояснити тим, що більшість господарів муеить шукати заробітку на фабриці, чи на залізниці, чи в лісі, — що дає можливість ім оперувати певною готівкою і через те кожний старається „для святого спокою" з податками бути в порядку.

Одначе „податкова недоїмка" за останні роки побільшується, що має свою причину між іншим і в тім, що в 1933 році село мало заплатити до Рільного Банку в Луцьку 4.120.92 зл. позички, що затягнули на заміну натуральних свідчень комасації грунтів і до того 7098 зл. 95 гр. за технічне виконання комасації, а крім того перебудова витворила досить тяжкі умови. Комасація грунтів потягла за собою великі видатки в тих, котрі мусіли перебудуватися та копати криниці (а таких господарів було до 70%). Більшість з них поробили борги, котрі й досі виплачують, але кожний виразно вже відчуває, що сучасні умови господарювання значно поліпшують його добробут та поширюють заможність, бо з одної сторони земля краше використовується, а з другої—більше вільного часу на заробітки.

П. Столярчук.

можуть мінятися ціни і занім на село дійде газета, то тим часом в дійсності на біржі вже ціни підскочили або навпаки впали.

О. Питель.

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Jeż.

Jeż, dzięki swemu charakterystycznemu wyglądowi, jest—zdaje się—zwierzęciem ogólnie znanem. Zewnętrzną, najbardziej rzucającą się, cechą jest jego pokrycie, składające się z twardych, sztywnych kolców, które są właściwie zmienionemi włosami. Pyszczek przypomina świński ryjek, małe, wypukłe oczy, stosunkowo duże uszy i krótki ogonek—stanowią, obok kolców, bardzo charakterystyczne cechy jeża.

Jeż zamieszkuje lasy, pola i ogrody, kryjąc się za dnia w zaroślach lub w legowisku, które wygrzebuje w ziemi i wyściela sianem i suchemi liśćmi. Na łowy wychodzi zazwyczaj o zmroku, ale w okresie karmienia młodych można go spotkać również i za dnia. Jest zwierzęciem bardzo ostrożnem. Idąc zatrzymuje się co chwilę i obwąchuje rozmaite przedmioty. O ile zwęszy jakiekolwiek niebezpieczeństwo, śpiesznie ucieka lub, jeżeli niebezpieczeństwo jest tak bliskie, że uniemożliwia ucieczkę,—skręca się w kłębek i najeża ostre kolce, czując się w tej pozycji zupełnie bezpiecznym.

Pokarm jeża stanowią drobne zwierzęta ssące, następnie węże, żmije, żaby, robaki i ślimaki oraz wiele rozmaitych owadów jak sprężyki (drutowce), ryjkowce, mrówki i in. Bardzo chętnie zjada również jaja ptasie. Na szczególną uwagę zasługuje niewrażliwość jeża na trucizny, gdyż ukąszenie żmiji w ryjek nic mu nie szkodzi. Wprawdzie nie gardzi i pokarmem roślinnym, nigdy jednak nie wyrządza rolnikowi szkód, natomiast — jako wielki amator myszy i ich śmiertelny wróg — jest dla rolnika zwierzęciem niezmiernie pożytecznem.

Jeżelibyśmy chcieli wyszukać jakiekolwiek ujemne cechy natury jeża, to na pierwszem miejscu powinniśmy postawić jego „niehumanitarność", gdyż jest on podobno wielkim okrutnikiem. Lubi bowiem pastwić się nad złowioną ofiarą, odgryzając jej najpierw jedną łapkę, potem drugą, aż ciężko okaleczona ofiara wyzionie ducha. Pod tym względem potrafił, zdaje się, prześcignąć kota i drapieżnego wilka lub tygrysa.

Ponieważ zwierzęta, któremi się żywi, w zimie nie łatwo można napotkać, więc zapada jeż w sen zimowy, przesypiając zimę w gnieździe, uczynionem w jakiemś zagłębieniu. Budzi się ze snu na wiosnę, w marcu i rozpoczyna okres godowy. Na początku lata samica rodzi przeciętnie około 7 młodych, które są ślepe, niedołężne, z miękkiemi kolcami. Jeż bardzo starannie opiekuje się młodemi, które pod jesień zaczynają życie samodzielne, a następną wiosną już nawet się rozmnażają.

Gdy napotkamy jeża nie czyńmy mu krzywdy.

Eug. Kamiński

Opis przebiegu konkursów przysp. rolniczego w K.M.W. w Granatowie.

Koło nasze rozpoczęło prace P. R. już **w roku 1927**. Od początku prowadziła je Sekcja Rolna K.M.W. W pierwszym roku wzięto truskawki i ogródki kwiatowe, których zresztą do końca nie doprowadzono, gdyż członkowie byli zamało wyrobieni i nie znali dobrze wartości tej pracy, która wymaga wielu starań.

W następnym **(1928 r.)** zorganizowano więcej zespołów, które przy dołożeniu starań dały dobre wyniki. Głównym tematem był burak pastewny i ziemniaki. Próbowano kukurydzy, ta jednak nie znalazła zwolenników i w przyszłych latach się nie ostała, burak natomiast rozpowszechnił się szybko, dobre odmiany wyparły złe i kupowane od bab po jarmarkach. Dając krowom buraki gospodarze otrzymali tyle mleka od swych krów, że nie mogąc go zużyć na potrzeby domowe założyli na miejscu filję Spółdzielni Mleczarskiej w Zamliczach, która stała się poważnem źródłem dochodu. Obecnie mleko jest za bezcen bo płacą 1.7 grosza za jednostkę, to jest około 7—8 groszy za tłuszcz z litra mleka.

Za przykładem młodych poszli i starzy, zorganizowani w Kółku Rolniczem, biorąc **w roku 1930** konkurs uprawy buraków. Tylko niektórzy zacofani mądrale na pracę P. R. patrzyli ironicznie, a już kiedy na poletkach konkursowych zjawili się instruktorzy, to ci, którzy konkursów nie prowadzili straszyli nas, że zwiększą się podatki, gdyż urzędy będą je obliczały na podstawie dochodów otrzymanych z poletek konkursowych. Wcale to jednak w pracy nam nie przeszkadzało.

Od **r. 1931** praca nieco osłabła, gdyż młodzież zaczęła się różnić między sobą, a to przez wprowadzenie na teren spokojnej naszej pracy oświatowo - gospodarczej momentów niegospodarczych. Jedność naszej wiejskiej pracy skończyła się z chwilą powstania drugiej organizacji młodzieży. Wypowiedziano nam walkę, w której pozbawiono nas dotychczasowego miejsca zebrań samokształceniowych. Powyższe przeszkody staraliśmy się przezwyciężyć w ten sposób, że schodziliśmy się na naukę do domów prywatnych.

W roku 1934 przerobiliśmy Kurs P. R. im Staszica, zaś w pracy na **rok bieżący**, na zebraniach samokształceniowych czytaliśmy

broszury i przepracowywaliśmy Kurs Staszica, który otrzymaliśmy jako nagrodę. W styczniu r. b. jeden z kolegów brał udział w kursie dla przodowników II i III st. spr. w Łucku i dwóch w Horochowie.

Obecnie ożywiliśmy Kółko Rolnicze, które od dłuższego czasu było nieczynne. Do Kółka Rolniczego wpisało się 3-ch członków Koła Młodzieży.

Ne zebraniu Koła dn. 23.III zdecydowaliśmy przeprowadzenie konkursu czystości w obejściu, położymy więc przytem większy nacisk na zakładanie kup kompostowych. Mamy również w programie założenie w tym roku szkółki drzewek owocowych (przyp. Red. Radzimy porozumieć się w tej sprawie z Inspektorem Ogrodnictwa Woł. Izby Rolniczej).

Cyfrowy obraz rozwoju naszej pracy przedstawia się następująco:

Lata	ZESPOŁY	Uczniów P. R.		Biblioteka Rolnicza tomów	Prenumerowane pisma		Kursy	Zebrań samokształceniowych	Wycieczek
		Rozpoczęło	Wytrwało		Rolnicze	Inne	Staszica		
1927	Truskawki Ogr. kwiatowe	B r a k d a n y c h							
1928	Buraki Ziemniaki Kukurydza Ogr. kwiatowe	11	10	5	„Poradnik Gospodarstw Wiejskich"	„Siew" „Wici" „Wołyń"	2 ogólne 1 dla gospodyń	28	2
1929	Buraki Ziemniaki Kukurydza	14	12	12	„	„		12	
1930	Prosięta Buraki Ziemniaki	19	12	12	„	„Młoda Wieś" „Siew" „Wici" „Przegląd Wołyński"		15	1
1931	Prosięta Buraki Ziemniaki Ogr. Warz.	17	14	13	„Przysposob. Rolnicze"	„Młoda Wieś" „Siew" „Wici"		21	
1932	Prosięta Buraki Ziemniaki	14	9	15	„	„Młoda Wieś" „Siew" „Wici"		12	
1933	Marchew Ogr. Warz.	5	5	20	„	„Młoda Wieś" „Siew" „Wici"	1 ogólny	26	2
1934	II st. spr.— Prosięta	5	5	23	„	„Młoda Wieś" „Siew" „Wici"	1 Przysp Roln.	17	2
1935	I st. spr.— Buraki III st. spr.— Cielęta i pszenica	16		38	„	„Młoda Wieś" „Wici"	1 dla II st. P.R.		

M. Kolek.

Obrady spółdzielców.

W dnię 12 maja r.b. odbędzie się w Łucku, w lokalu Czeskiej Macierzy Szkolnej, przy ulicy Piłsudskiego 23, zjazd delegatów spółdzielni spożywców okręgu Wołyńskiego, należących do Związku Spółdzielni Spożywców Rz. Polskiej „Społem w Warszawie. Początek obrad punktualnie o godz. 10-tej.

Wiosenne prace na chmielniku.

W dziale „Sprawy Gospodarcze" umieszczaliśmy dotychczas zagadnienia ogólnogospodarcze, ogólno-rolnicze i przysposobienia rolniczego. Chcielibyśmy jednak w dziale tym umieszczać również krótkie artykuły ze specjalnych dziedzin rolnictwa. I dlatego chętnie korzystamy z artykułu traktującego o chmielniku.

Red.

Z nastaniem ciepłych dni rozpoczynają się na chmielnikach wiosenne prace, z których najważniejszą jest wyrzynanie chmielu, zwane pospolicie kastrowaniem. Zadaniem dobrego wyrzynania jest wycięcie zeszłorocznych pędów możliwie przy samej główce karpy, usunięcie bocznych pędów tak zwanych wilków, oczyszczenie karpy z pokaleczonych i nadgniłych części, wyszukanie i zniszczenie szkodników chmielowych.

Racjonalnem cięciem możemy regulować utrzymanie w gruncie karpy na odpowiedniej głębokości. Racjonalnem cięciem nawet bardzo słabą karpę, przez pozostawienie części zeszłorocznego drzewa, możemy odnowić, dając możność wytworzenia przez organizm rośliny dostatecznej ilości korzeni przybyszowych, potrzebnych do pobierania pokarmów. Przez złe cięcie, to jest przy pozostawieniu dłuższych części zeszłorocznego drzewa, możemy wydostać karpę chmielową na powierzchnię gleby, co utrudnia pracę i wytwarza moc wilków, osłabiających organizm rośliny. Niedbałe cięcie da się zaobserwować z chwilą wytworzenia przez roślinę gniazd młodych pędów, z których jedne są zielone, a drugie maleńkie, białe, co nam wskazuje, że pędy poszły nie tylko z wiosennych oczek, ale z całego szeregu oczek i pędów jesiennych. Na wytworzenie takiej masy pędów karpa mocno się wysila, skutkiem czego pozostawione po przerywce pędy bardzo słabo się rozwijają. Samo cięcie należy przeprowadzić nożem ostrym, żeby nie pokaleczyć karpy, bo to wywołuje osłabienie jej, a nawet zamieranie, spowodowane przez próchnienie i gnicie.

Przyciętą i oczyszczoną karpę chmielową należy przykryć lekko ziemią, zabezpieczając ją przed nadmiernem osuszeniem oraz przed szkodliwością niespodziewanych wiosennych przymrozków. Warstwa ziemi nie powinna być grubsza niż 2—3 cm., dając możność dostępu powietrza i ciepła do karpy chmielowej. Resztki łodyg i pędów, pozostałe po wycięciu należy zebrać i usunąć, bo pozostawione na plantacji zakorzeniają się i rosną.

Po wyrznięciu chmiel jest osłabiony, a jeśli nastąpią wiosenne chłody lub rzuci się na młode pędy pchełka, — wówczas dawka saletry w ilości 2 q. będzie tu decydującym czynnikiem na dalszy wzrost chmielu. Często na wychodzące z ziemi młode pędy chmielu rzuca się pchełka, którą powinno się zwalczać przez opylanie pędów środkiem „Hatox", który jest środkiem krajowym, wyrabianym na wzór angielskiego „polva". Walka z pchełką na wiosnę jest bardzo wskazana, chociażby z tego względu, że z wiosennego pokolenia samiczka w czerwcu składa w ziemię około 200-tu jajeczek, z których w sierpniu wychodzi następne pokolenie i rzuca się na szyszki chmielowe. Szyszki pokłute przez pchełkę tracą barwę, żółkną i rozsypują się. Z tem pokoleniem walka jest mocno utrudniona i mało skuteczna; szkody wyrządzone przez to pokolenie pchełki czasem wynoszą paręset złotych na jeden hektar chmielnika, a więc koszt kilku złotych, związany z opylaniem chmielnika, stokrotnie się opłaci.

Stefan Łukomski
inspekt. chmielar.

Samodzielna praca w gospodarstwie.

Ambicją każdego ucznia Przysposobienia Rolniczego winno być dążenie do samodzielnego prowadzenia jakiegoś, drobnego chociaż, działu w gospodarstwie rodzicielskiem. Może to być naprzykład utrzymywanie w całości płotów i bram i troska o ich estetyczny wygląd, niszczenie chwastów przy budynkach i na miedzach, utrzymywanie porządku w obejściu, oczyszczanie i przechowywanie maszyn i narzędzi rolniczych, utrzymywanie w czystości bydła itd. Pełen inicjatywy uczeń p. r. potrafi wyszukać w gospodarstwie tych możliwości znacznie więcej, nie chodzi tu bowiem o rzeczy wielkie, chodzi o to, byśmy potrafili z poczuciem odpowiedzialności prowadzić ten drobny dział gospodarstwa, wytrwale, dokładnie i systematycznie. Bowiem na wielkie rzeczy składa się właśnie szereg drobiazgów, wykonywanych jednak z całą sumiennością.

Nikt nie będzie dobrze się rządził na wielkiem, skoro na małem nie potrafi. Dlatego też już od wiosny uczniowie p. r. winni się zdecydować na wybór najbardziej odpowiadających im działów i prowadzenie ich przez całe lato.

Jednym z najwdzięczniejszych takich działów jest utrzymywanie czystości w obej-

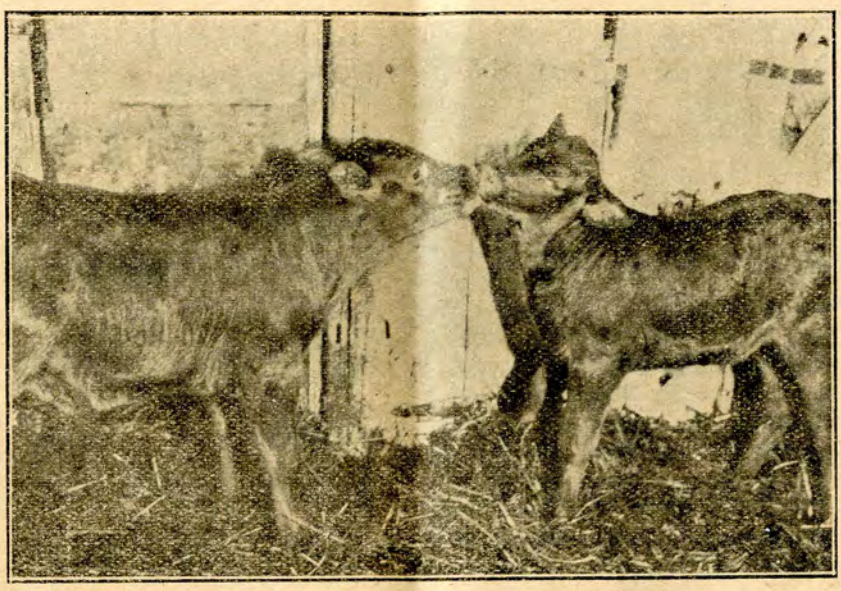

Przyjaźń.

ściu. Łączy się to nawet z obowiązkiem każdego ucznia p. r., bo powinien on posiadać kupy kompostowe. A poza tem, czyż jest coś bardziej przyjemnego, jak czysta zagroda w której podwórko jest, każdego wieczora, starannie zagrabione, dookoła domu i studni czyściutko, ustęp schludny i uporządkowany, a wszelkie śmiecie, zgrabki i inne nieczystości, zamiast zatruwać powietrze i roznosić zarazę, rozkładają się, gdzieś na uboczu, na kupie kompostowej.

Jest to jednocześnie zagadnienie zdrowotności na wsi.

Teraz więc, w okresie wiosennym, zabierzmy się do porządków w naszych obejściach i nie żałujmy śmieci na kompost, bowiem w tym roku nie będzie już konkursistą ten, kto nie założy kupy kompostowej.

P. Zaleski.

WOLNA TRYBUNA.

З ГУРТКА СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ в ПЕЧАЛІВЦІ ПОВІТ КОСТОПОЛЬ

Коли пишемо про працю нашого Гуртка, то не хочемо хвалитися, але хочемо поділитися вістками про нашу роботу і ці вістки для тих, що добре працюють на народній ниві, нехай будуть заохотою до витрівалости, а тих, що „сплять", нехай будять і гуртом візьмемось до боротьби з бідою, котрою є наша несвідомість, незорганізованість і темнота. Щоби стати кращими, вартіснішими людьми, мусимо над собою багато працювати; не маючи можливости вчитися в школах, мусимо самоосвітою здобути собі знання, треба нам щиро взятися до книжки і газети, яка научить нас краще жити. Працюючи на ріллі, треба нам учитися поступової господарки, навчитися господарювати з олівцем в руці, щоб ми могли з малого кавалка землі витягти як найбільше доходу і не голодувати. Мусимо піднести наше село на вищий ступінь культури, зорганізувати в товариства і кооперативи, бо тепер тільки той, хто зорганізований, має силу і з ним усюди рахуються, отже покриймо наші села сіткою кооператив споживчих, рільничих, виробничих, кредитових і молочарських, тоді позбудемось визискувачів та посередників і піднесемо дохідність наших господарств. Пора вже також вигнати з села таких гостей, як горілка, тютюн і карти, котрі є шкідливі для здоровля, розуму і кишені.

Не забуваймо також і про виховання фізичне, спорт, бо ще в старовину казали, „В здоровому тілі, здорова душа". З такими думками ми осінню 1934 року „збудили зі сну" наш Гурток, переорганізували і найперш організували конкурс доброго читання книжок, признаючи, що книжка є піоставою самоосвіти, але її треба вміти використати. До конкурсу приступило 9 осіб, до II групи 6 осіб і до III групи 3 особи. Щоб здобути собі сільсько-господарську освіту, зорганізовано у нас конкурс управи пашних буряків, але не було добрих провідників, котріб повели цю працю, для того ми вислали трьох хлопців на рільничий курс в Малинську; також на

місці відбувся однодневий курс для учасників конкурсу, та найбільше користаємо з книжок і часописів, які читаємо на самоосвітних зібраннях і дискусійних вечорах. До цього часу вже відбулось 30 самоосвітніх зібрань, на яких багато цікавого і корисного навчились. Дуже погано відчувається брак власної салі на зібрання, аматорські вистави і забави, бо тепер збираємося по хатах у членів Гуртка, де є і тісно і невигідно, тому повстала думка, щоби всі організації нашого села вибудували на спілку Народній Дім, де можна булоб примістити споживчу кооперативу, Касу Стефчика, Гурток Молоді, Протипожежну Сторожу і інші громадські установи. Гурток наш щораз побільшується, маємо тепер 42 члени, сходимось вечорами на зібрання, обговорюємо всякі Гурткові справи і читаємо спільно часописи, яких пренумеруємо три: „Молоде Село", „Przysposobienie Rolnicze" і „Сільський Господар". Тепер стараємось здобути грошей на закуп власної бібліотеки, бо книжка нам допоможе і навчить, як боротись з темнотою, здобути освіту, щоби здобувати нове село і дочекати світлої і щасливої будучности.

Щоб вивести дикі звичаї сварок і кривавих порахунків, розбивання голов і тому подібного, на загальних Зборах Гуртка вибрано Товариський суд, котрий має полагоджувати всякі непорозуміння поміж членами Гуртка. З початком весни члени нашого Гуртка упорядкували цвинтар коло церкви в Печалівці, насадили деревець, прищепили дички, що росли без догляду, попідрізували і підчистили старші дерева і кущі, щоб вони виглядали гарнійше, також є думка, щоб обсадити деревцями дороги і межі по полях. На закінчення згадуємо, що в неділі і свята ранками робимо гімнастику, та вправляємося, щоб здобути спортову відзнаку П. О. С.

Не велика і не багата в наслідки наша праця, але маємо надію, що при добрій волі і охоті ми таки виборемо кращу долю. Отже з правдивим молодечим запалом працюймо далі і кличмо до Гурту всіх тих, хто ще не йде з нами. Не тратьмо ні хвилини, бо час дорогий, а як пісня каже: „Молодість не вернеться, не вернеться вона"... але ми вже забалакались, а нам треба менше слів, а більше діла.

Яким Дмитрук
секретар Г. С. М. в Печалівці.

Odrodzenie.

Oj, cieszą się ptaki, zwierzęta,
ciepłym wiatrem przynoszącym wiosnę.
Łaskowością życia i słonka
radosne.

Zanoszą się gołębie gruchaniem,
wykrzykują ptasie słowa zawzięcie.
Płynie skądciś skowronkowe śpiewanie
po świecie.

Nawet skiby szepcą swoje baśnie,
z odrodzenia wiosennego wysnute.
Ciągnie słowik — skoro wszystko zaśnie —
swą nutę.

Może myśl — odwieczną czy nową —
serce krwią jak słońcem ozłoci,
aż zamieni jej glebę jałową
w łan najbielszych pierwszych stokroci
serdecznych uczuć...

J. Banachowa.

Młody Rakoczy.

Mówiono o nim, że był chłopcem solidnym, rozumnym, odważnym. W przyjacielskich pogwarkach snuł często obraz przyszłej wsi i pytał sam siebie, jakie drogi do tej przyszłej wsi prowadzą. Aż zaczął się krzątać koło zorganizowania Koła Młodzieży Wiejskiej. W przeciągu kilku tygodni zebrał i ze swemi myślami zapoznał 10 kolegów.

A później zebranie organizacyjne, rejestracja Koła; prace wspólne: dożynki, przedstawienia, konkurs i wspólne czytanie, konkursy rolnicze. Mówił, że młodzież wiejska musi się łączyć nietylko we wsi jednej, ale i w całym powiecie. Został członkiem Zarządu P. Z. M. W. Wszystko szło jak z płatka. On jednak często zamyślał się głęboko, dumał nad czemś i był smutny. Dostrzegał widać we wsi własnej coś, czego inni nie widzieli, a czego się obawiał. Na Zjazdach powiatowych i wojewódzkich, kiedy go pytano o Koło lub Koło wioskowe chwalono, odpowiadał nieokreślonym gestem i na obliczu jego pojawiał się wyraz smutnego uśmiechu.

Trudno było odgadnąć, co się w duszy jego działo. Coś przeczuwał. Aż wreszcie to coś nadeszło. Ogół—masa bierna—przypatrywał się początkowo ze zdziwieniem jego pracy. Potem zaczęto go krytykować, o różne rzeczy pomawiać i podejrzewać, puszczono w ruch niezliczoną ilość ploteczek. On słuchał, cierpiał i w pracy się załamywał. Pytał się pewno sam siebie, dlaczego tak jest i widać nie znalazł odpowiedzi i sposobów usunięcia zła, bo zrzekł się prezesury w Kole, a później nawet całkiem z Koła ustąpił. Potępiony, smutny w sobie i rozgoryczony odszedł ze swej wsi. Przez dłuższy czas nie było o nim wieści.

Aż pewnego razu zjawił się znów na zebraniu Koła. Prosił o przyjęcie go na członka. A prosząc mówił: „Chcę z wami w Kole nadal pracować. Przemyślałem wiele i wiem dziś napewno, że w pracy swej na duże trudności natrafimy, ale takie jest prawo posuwania się

naprzód. Nic nie przychodzi darmo, wszystko trzeba okupić pracą i bólem. Ogół nasz wiekami w ciemnocie trzymamy, nienawidzi często wszystkiego, co lepsze i ku lepszemu dąży. Ale to nie jego wina, to wina krzywdzącej przeszłości. Pracą swą musimy tę przeszłość odrabiać". A mówił to z taką jakąś stanowczością i wiarą, że wszyscy siłą jego słów zostali porwani i umocnieni w dążeniach.

Wyrozumieli jasno z jego słów, że narzekania, żale, urazy osobiste odrzucone zostały do kąta, że nadszedł czas, gdy samemu trzeba się wziąć za bary z trudnościami.

„Włodek".

ОРГАНІЗАЦІЯ і ЗНАЧІННЯ Г. С. М.

Для молоді на селі є найвідповіднійша організація Г. С. М.

Організація та є користна. Через ню поглиблює село свою культуру, осьвідомляється та набірає зрозуміння ваги суспільної праці; через читання книжок, часописів, через виголошування ріжних рефератів поширює в ній своє знання. Вечорами в годинах вільних, збірається молодь до світлиці, там уряджує дискусійні вечорі, на яких ділиться думками з другими. На своїх зібраннях члени Г. С. М. обговорюють справи, що торкаються поліпшення долі села.

Ми, молодь села, всіма силами стараємося організувати Гуртки. Вони нас виховують на добрих селян, приготовляють до праці в инших організаціях в майбутньому, заставляють більше думати, вказують нам добрі дороги для життя нашого, шлях, яким ми повинні іти, щоби поліпшити свою долю.

Дитина починає учитися від семи літ, в школі вчиться майже до пятнадцяти, а по скінченні в році шіснадцятому життя свого вступає до Г. С. М., де починає працювати над собою. І за такий час ті, котрі працюють охоче, виробляються на свідому і розумну молодь, входять до Ради Сільської починають більше працювати суспільно.

Виявляючи вже тут у свому селі своє знання, свій організаційний хист, свою працьовитість, знайдуть такі люде справедливу повагу до себе громадянства, яке завше підтримає тих, що безкорисно і щиро працюють для громади.

Перед людиною, що як слід попрацювала і повчилась уже в Г. С. М. і набула досвіду у громадському життя села та гміни, завше буде відкритий шлях до щирої праці на користь села.

Кажуть: „відповідні люде на відповідні місця"! Але ці відповідні люде не родяться як гриби по дощі, але вибиваються власною працею і то вже з молоду, починаючи участю і працею в Гуртку Сільської Молоді.

А людей працьовитих, розумних, у громадській праці досвідчених ще й як наше село потрібує!

Антін Ничипорук
член Г. С. М. в Переморівці.

K R O N I K A.

З життя Гуртка Сільської Молоді в Хріниках.

Вперед—це наше гасло, праця для користи суспільства—це наш обовязок.

Найкращою заплатою за труд уложений у добре діло, це є,—добрі наслідки.

Коли взяти під увагу наш Гурток рік тому, а порівняти його працю з нинішньою, то побачимо величезну ріжницю. Не було що правда зле, однак... невидно було цього. Сходились, читали, співали, зібраня наші завше були і веселі і поважні, але рідко хто приходив зі старших громадян до нас. Тепер не так. Кожної неділі чи свята, наша світлиця переповнена людьми старшими зі села.

Приходять жінки, чоловіки і навіть діти, послухати якоїсь книжки чи реферату, та дискусії, яка живо завязується після прочитання.

Багато завдячуємо нашому презесові кол. Мулькові Аркадієві, котрий недавно скінчив Народ. Університет в Михайлівці, а повернувши, став до праці у нашому Гуртку і безплатно відступив салю під Світлицю, де мають можність всі черпати необхідні в нинішнім часі вказівки з галузі культурально-освітньої, та господарчо-рільничої.

З діяльности нашого Гуртка маємо такі данні: в місяці лютому 24 дня, відбувся в Світлиці нашого Гуртка І-й З'їзд Сусідського Союзу Гуртків Сільської Молоді, де в присутности нашого Інстр. п. Корняка Т., Ради кожного Гуртка, членів, та учительства, вибрано Раду Сусідського Союзу Гурт. Сільської Молоді, котра матиме на цілі заопікуватися всіми Гуртками на терені нашої гміни.

Ухвалено внески про відчити для села змісту культур.-освіт. та господарчо-рільничого, про пильнуваня позашкільних дітей, які колись повинні заступити нинішніх членів Г. С. М. та дбати про розвій освіти в кождім Гуртку та селі, брати діяльну участь в справах громадських, гмінних і т. д. Для того повинно на зібранях Гуртка виголошувати реферати, відчити і переводити обовязково читання книжок.

Того-ж дня повстала у нас секція протипожежна, яка лічить 15 членів з Гуртка.

В місяцю березні відбулося у нас дві Академії, перша це свято 74-х роковин смерти нашого улюбленого поета Т. Шевченка 10 березня і друга Академія в честь іменин Великого Начальника Марш. Ю. Пілсудського, 19 березня ц. р.

Обидві ці урочистості обходжено святом (хоч це і не в однім дню), починаючи службою Божою в церкві і кінчаючи в Світлиці, в присутности старших громадян з села, котрі приходили послухати житєрису так надзвичайно видатного поета нашого народу, послухати Його пісень—віршів, про Його смутну і гірку долю, яка ціле недовге життя переслідувала Його.

На другій академії село довідалося про славний, хоч дуже тяжкий біг боротьби й змагань на-

шого Великого Начальника Ю. Пілсудського, за самостійність свого народу, який стогнав так довго під тяжким ярмом Москви.

Після кожної урочистості публіка росходилася задоволена під спів гимну Вол. Родини: „Гей-же до праці сільська молоде!..."

Волиняк Ю.

Koło M. W. w Chrynikach, a starsze społeczeństwo.

Dnia 31.III.35 roku odbyło się w Chrynikach zebranie organizacyjne Kółka Rolniczego. Zebranie odbyło się w lokalu K.M.W. W zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie K. M. W. i starsze społeczeństwo ze wsi — razem 60 osób. Przewodniczył na zebraniu p. Filcek M. z Dubna. P. Filcek, zagajając zebranie, mówił o znaczeniu i zadaniach Kółka Rolniczego. Przemowienie to uzupełnił p. Mulko Arkadjusz, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja. W rezultacie Kółko zostało zorganizowane, wybrano zarząd i radę nadzorczą. Postanowiono zaprenumerować czasopisma: „Skibę", „Rilnyk" i „Silskyj hospodar" oraz zbierać się w świetlicy K.M.W dwa razy miesięcznie.

Po zebraniu p. Filcek udzielał odpowiedzi na różne pytania z dziedziny spraw rolnych i gospodarczych. Chryniki budzą się do czynnego udziału w życiu społecznem, gospodarczem i kulturalnem.

Koło Młodzieży Wiejskiej, które tę pracę we wsi zaczęło, nadal chce i będzie przodować, obejmując stopniowo swą działalnością całokształt życia społecznego Chrynik.

Gospodarz z Chrynik
czł K. Rol.

Sprawozdanie z działalności za rok 1934 i początek 1935 i plan pracy na rok 1935 K.M.W. w Newrażu, pow. łuckiego.

Podajemy w króciutkiej formie kilka naszych „postępów" w pracy Koła w roku 1934 i początku 1935.

Liczba członków w naszem Kole w dniu 16-go stycznia 1934 r. wynosiło 14 osób, w tem 5 koleżanek, 9 kolegów. Koło posiada stałą izbę, mieszczącą się w prywatnem mieszkaniu. Odbywają się w niej zebrania ogólne i kulturalno-oświatowe.

W roku 1934 odbyło się zebrań ogólnych 5, kulturalno-oświatowych 8 Przerabiane były tematy przyrodnicze: budowa, życie i podział roślin, kiełkowanie nasion, wzrost i rozwój roślin oraz praktyczne: przygotowanie gleby pod ogródki warzywne, znaczenie warzyw dla ludzi i uprawa kapusty Oprócz tego było przeprowadzone na te tematy dużo pogadanek przez jednego z kolegów

Koło posiada bibljotekę, liczącą przeszło 40 książek, przeważnie rolniczych i teatralnych, z której korzysta zaledwie kilku członków

Co do czasopism to koło prenumeruje: Młodą Wieś, Przysposobienie Rolnicze i Nowiny.

Istnieje w Kole sekcja teatralna, która urządziła 1 przedstawienie, dochód z którego przeznaczony był na cele kulturalno-oświatowe.

Sekcja rolna, złożona z 10 osób, przeprowadziła konkurs ogródków warzywnych.

Brano też udział w kursach dla przodowników, oraz w zjazdach Wołyńskiego, Powiatowego i Sąsiedzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W dniu 26.XI-34 Koło nasze zostało zreorganizowane Po reorganizacji odbyło się kilka zebrań, na których omówiono i uchwalono plan pracy na rok 1935.

Przystąpiono do organizowania przedstawień, które są u nas uważane za poważne źródło dochodów Koła, ostatnie odbyło się w dniach 19—20 stycznia; ogólny dochód wyniósł przeszło 80 zł., czystego zaś zysku było 39 zł. 60 gr., z których 20 zł. przeznaczono na fundusz radjowy Koła, resztę zaś na cele kulturalno-oświatowe.

Postanowiono jednocześnie zrobić w świetlicy skrzynkę do zapytań, szafę na bibljotekę i każdy z kolegów zobowiązał się zrobić dla siebie taburet, który ma mu służyć w świetlicy. Postanowiono również udekorować świetlicę.

Prócz tego do planu pracy zaliczone zostały: przerabianie Kursu Rolniczego, im. St. Staszica, zajęcia kulturalno-oświatowe, czytelnictwo, konkurs uprawy ogródków warzywnych oraz uporządkowanie drzewek przy drodze gminnej na dwu-kilometrowym odcinku Krowatka-Lubcze.

Na tem nasz plan pracy wyczerpuje się. Sądzę, że i tem pochwalić byśmy się mogli, jeżeliby to było w stu procentach wykonane.

Mikołaj Woiński
z K.M.W. w Newrażu.

Гурток С. М. в с. Михайлівці дубенського пов.

Наше село є не так дуже старе, бо щойно яких 36 років як утворилося з мешканців села Гориньграда. До цього часу жила собі молодь нашого села без ніякої освітньо-культурної роботи. Бо деж могла взятися культурно-освітня робота, як в селі школи не було. І правда, спасибіг нашим батькам, що вони надумались, хоч трошки запізно, і побудували школу для своїх дітей.

Щойно яких 10 років пройшло, а вже наслідки школи себе виявили: на селі показалися і книжка і часопис, хоч і допіро є такі, що кажуть: на біса мені та книжка і той часопис, як і без нього обійдуся. Але побачили б ви у нас на селі, яка то ріжниця як візьмемо ту людину, що читає і ту, що не читає.

Дня 3 листопада 1933 р. наша молодь зорганізувала Гурток Сільської Молоді. Треба нам подякувати нашій пані учительці, що вона дозволила нам користати зі шкільного будинку для зборів молоді. Зібрання в нашому гуртку відбувалися кожної середи, щоби заслухати рефератів, читати книжки, часописи, поспівати та забавитись. Зорганізували ми у себе аматорський гурток, що досі поставив 8 театральних вистав, маємо 3 гуртки рільничої підготовки, з яких мають науку для себе не тільки члени, але ціле село. Заходами Г. С. М. влаштовувано свята нашого найбільшого поета Тараса Шевченка, академію нашого Маршалка Ю. Пілсудського, свято конституції 3 Мая, свято незалежности Польщі 11 листопада. Г. С. М. зорганізував також свято садження деревець, в котрому вся молодь брала участь і посадили 279 штук деревець при дорогах. Так що гурток нашої молоді іде у своїй праці з кожним днем вперед, поборюючи всі перешкоди.

Але маємо також деякі браки. Насамперід нема у наш му селі горстки інтелігенції, як буває де інше, котра могла би повести справу ще ліпше, ніж ішла вона досі. І ще другого важного брак нашому гуртку, а саме будинку, щоби було де прихилитися нашому гуртку, бо як будинок є для молоді, то і робота іде лучче. В минулому році нам п. учителька одпустила була шкільного будинку для зібрань, а цього року з якоїсь причини нам не відпустила, хоча сама входить в склад Ревізійної Комісії Гуртка. Дня 6 листопада 1934 р. була реорганізація Г. С. М. В склад управи увійшли: Іван Медведюк головою, Микола Котавець секретарем, Федір Ревчук скарбником, а в склад Ради увійшли: Степан Одинчук і Грицько Краєвський, а до Ревізійної Комісії: Керовничка школи, Зіновій Краєвський і Назар Іванюк.

От так ми самі селянська молодь хочемо переорати ниву, що на ній виросла кволість, байдужість і зневіра духа, і засіяти на цій ниві яре зерно творчости, що дасть селянинові багатші жнива

Jadalnia internatu żeńskiego w Liceum Krzemienieckiem.

духа, нового поступу та крепкої віри на краще завтра. А може у нас молодих ще не все йде гаразд, може є помилки у нашій роботі, може не так іде до ладу і складу як треба, то не помиляється той, хто нічого не робить. Але все таки маємо надію, що буде у нас ще краще, хоч ні від кого нам навчитись хиба на своїх помилках. Але ми молодь з під селянської стріхи сміливо і бадьоро дивимось і йдемо вперед і кличемо всіх до праці:

Орімо зарослі поля!
Засіймо буйне зерно слова!
Будуть жнива, буде життя!

М. Котовський
секретар Г. С. М. в Махайлівці.

Nasza praca w Kole M. W. w Borszczówce.

Pisaliśmy w szóstym numerze „Młodej Wsi", że u nas praca idzie źle, ale i u nas się coś robi. Mamy zorganizowaną sekcję P. R. od 1933 r. Prowadzimy 2 zespoły. W zespole pierwszym mamy 10 osób, przodownikiem jest Sirgijczuk Stefan, w drugim zespole, mamy 6 osób, przodownikiem—Weczeryński Iłarijon. Oba zespoły prowadzą pracę samokształceniową. Prenumerujemy czasopisma „Przysposobienie Rolnicze", „Chliborobska Mołod" i „Młoda Wieś". Raz na tydzień zbieramy się i prowadzimy dyskusję. Należy nadmienić, że otrzymaliśmy, jako nagrodę, Kurs im. Stanisława Staszica dla drugiego stopnia p. r. Nad kursem pracujemy co drugi tydzień. W zimie zbieraliśmy się dwa razy na tydzień do szkoły, gdzie mamy czytanie książek fachowych i czasopism. Podczas czytania i dyskusji wszyscy bardzo pilnie słuchają. Jeżeli i dalej będzie wśród nas taki zapał do pracy samokształceniowej, to myślę, że będzie i u nas tak iść praca jak i w innych Kołach, o których czytam w „Młodej Wsi". Mamy również zorganizowaną sekcję konkursu dobrego czytania książki. Wzięliśmy do konkursu dwie książki: „Na uchodach" A. Czajkowskiego i „Antek" B. Prusa. Sekcja teatralna też jest czynna. Daliśmy już przedstawienia p. t. „Swatanja na Honczariwci", „Stamtoho swita", "Maty najmyczka", „Danyło czarywnyk". Na Wielkanoc przygotowaliśmy dramat p. t „Chmara".

Zakidalski Roman
członek K.M.W. w Borszczówce.

Sprawozdanie K.M.W. w Jungówce-Serniczkach pow. Horochów

za czas od dn. 31.III-34 r.
do dnia 1.IV-35 roku.

Dnia 7 kwietnia 1935 roku odbyło się zebranie doroczne naszego Koła. Porządek obrad był następujący: 1) sprawozdania, 2) plan pracy i budżet na rok 1935/36, 3) wybory władz, 4) sprawy bieżące.

Zebranie zagaił prezes kol. Fr. Olszak, powołując na przewodniczącego kol. Al. Sokołowskiego.

Po odczytaniu protokułu przez kol. sekretarza, kol. prezes zdał sprawozdanie z całokształtu prac Koła, które przedstawia się w skróceniu tak: Koło liczy 25 członków, w tem 11 koleżanek. Zebrań Zarządu odbyło się 14, Rady Koła 3, ogólnych 12, sekcji oświatowej 6, rolnej 39, teatralnej 3, P. W. i W. F. 24. Wszyscy członkowie Koła brali udział w 3-ch zjazdach sąsiedzkich, 6 członków w zjeździe powiatowym i 4-ch członków w zjeździe wojewódzkim.

Koło prenumeruje czasopisma: Przysposobienie Rolnicze, Młodą Wieś, Wici, Chłopskie życie gospodarcze.

Członkowie Koła wygłosili referaty: Dzieci wiejskie, Koło Młodzieży Wiejskiej w życiu wsi, Przyszłość a my, Dlaczego się organizujemy, Historja chłopów, Jak jest zorganizowana wieś czechosłowacka, Krótkie wskazówki o wychowie kur, O kompoście.

W okresie zimowym prowadziliśmy Uniwersytet Niedzielny. Wysłuchaliśmy następujących odczytów i referatów: Budowa gospodarcza wsi, O spółdzielczości, Rola spółdzielczości w rozwoju rolnictwa, Organizacja spółdzieli mleczarskiej, O pieśni ludowej, Życie i rozwój wsi, O życiu społecznem wsi czechosłowackiej i inne. Z wykładami przyjeżdżali do nas

koledzy: P. Zaleski, Różycki i Dominiek. Po każdym referacie odbywała się dyskusja. Większość referatów opracowali członkowie Koła. Przygotowaliśmy również i odegrali 4 komedyjki. 2 koleżanki były w Szkole Rolniczej.

Do kasy wpłynęło w ciągu roku	310 zł. 23 gr.
Wydano z kasy	283 zł. 31 gr
Pozostało	26 zł. 92 gr.
Majątek Koła wynosi	551 zł. 90 gr.

Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru władz. W skład Rady Koła weszli: Al. Sokołowski, H. Gorczyński, St. Jażonka, K. Sehejda, St. Bieńko, St. Smagała, A. Gębska, A. Iwanowska i K. Grabowski.

Do Zarządu: Fr. Olszak, M. Zapora, A. Sokołowska, M. Gorczyński, F. Dołożyński i E. Sokołowska. W zebraniu brało udział 45 osób.

Al. Sokołowski

z K.M.W. w Jungówce-Serniczkach.

Praca w naszej świetlicy.

Pragnąc opisać krótko pracę w naszem Kole, uważam za konieczne wspomnieć o tem, jak pracowaliśmy w świetlicy i jak nasze Koło powstało. Młodzież nasza pracę swą rozpoczęła od uczęszczania do świetlicy przy szkole na początku roku 1934. Cała prawie młodzież z naszej wsi brała udział w pracy świetlicowej, uczęszczając na zebrania we środy i niedziele każdego tygodnia, czytając książki oraz czasopisma. Stworzyliśmy przy świetlicy chór i śpiewamy pieśni polskie i ukraińskie. Śpiew naprawdę krzepi i łączy nas wszystkich i dodaje ochoty do pracy. Zorganizowaliśmy też amatorskie kółko teatralne. W roku 1934 odegraliśmy parę komedyjek. Przedstawienia wzbudziły zainteresowanie nietylko u starszych i swojej młodzieży, lecz i u młodzieży z okolicznych wsi

W pracy świetlicowej zrozumieliśmy, że tylko będąc zorganizowani — możemy owocnie pracować. Postanowiliśmy więc założyć Koło Młodzieży Wiejskiej, które zawiązaliśmy w dniu 23 lutego 1935 r. Koło obecnie liczy 36 członków. Zebrania nasze odbywają się w szkole każdej niedzieli. Poza sprawami organizacyjnemi, urządzaliśmy próby przedstawień, które odegraliśmy na Święta Wielkanocne. Śpiewamy piosenki, czztamy książki i czasopisma. Zaprenumerowaliśmy dwa egz. „Młodziej Wsi", pozatem prenumerujemy „Silskij Hospodar" „Skibę" i „Rilnyk". Szykowaliśmy się od paru miesięcy do konkursu dobrego czytania książki, który odbył się u nas w dniu 30 kwietnia.

W naszej szkole jest radjo, czesto też słuchamy audycyj radjowych. W świetlicy mamy rozmaite gry jak szachy, warcaby i inne. Ma się nawet u nas odbyć konkurs szachowy.

Niedawno założyliśmy również sekcję sportową, która liczy 11 członków. Z nadchodzącą wiosną rozpoczniemy gry na boisku.

F. Seńczuk

K.M.W. Malów pow. Dubno.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Надзвичайне засідання Ради Ліги Народів.

Дня 15 квітня ц. р. відкрито надзвичайне засідання Ради Ліги Народів для розгляду меморандума французського уряду, яким Франція запротестувала проти самовільного виповідження німецьким урядом частини пятої Версальського Мирового Договору. Після двох днів розмов, засідань і дебат дня 17 квітня принято резолюцію, в якій Рада Ліги Народів осудила „всяке одностороннє відкинення міжнародніх зобовязань'і постановила, що надалі таке порушення зобовязань мусить потягти за собою застосування відповідних заходів господарчих і фінансових". Спеціяльний Комітет має встановити систему цих заходів. Резолюція ця була принято одноголосно, тільки представник Данії утримався від голосування.

16 квітня виголосив на засіданню Ради Ліги промову міністр Й. Бек, яку подаємо нище, і яка викликала дуже сильне враження і була широко обговорювана прессою всього світу.

Принята Радою Ліги Народів резолюція викликала сильне незадоволення Німеччини і разом з тим пригноблення, бо не сподівалися такого одностайного осуду їх поведінки. Розуміється, Німеччина запротестувала.

Прибула ще одна резолюція, утворений ще один комітет, а зброєння ростуть дальше, фабриканти зброї роблять „добрі інтереси". Німеччина заповіла будову 12 підводних човнів....

Промова Міністра Й. Бека на засіданню Ради Ліги Народів.

На засіданню Ради Ліги Народів 16 квітня ц. р. Міністр Й. Бек виголосив таку промову: „Пане Президенте! Забираючи голос в дискусії над скаргою французського уряду, вважаю необхідним опертися на основному документі, яким є меморандум французське з дн. 9 квітня, роздане нам дня 14 квітня.

На мою думку французський уряд поставив Раді три ріжні питання, що повстають при уважному читанні цього меморадум, а саме: 1) німецьке дозброєння, 2) поширення зобовязань членів Ліги Народів, на підставі пакту, 3) зміцнення безпеченства шляхом нових типів міжнародніх довговорів.

Коли ходить про перше питання, то мушу пригадати, що мій уряд багато разів висловився в справі мети і метод Конференції Розброєння, в межах якої первісно це питання розбиралося. Наша точка погляду в цій справі була докладно вияснена в деклярацiях, зроблених на загальній Комісії Конференції 6 лютого 1933 р. і 1 червня 1934 р. Польський Уряд висказав теж ясно свою думку тоді, коли це питання було предметом переговорів поза нормальними органами конференції. Коли вкінці переговори закінчилися невдачою, тоді вважалося доцільним шукати розвязки нових труднощів в процедурі перед Лігою Народів.

Через те, що мій Уряд не брав участи ані в переговорах поза Конференцією, ані в деклярацiях, що були наслідком цих переговорів, то не можна дивуватися, що в сучасному положенню не бачить потреби робити якісь нові зауваження на цю тему.

Друга ідея, що звернула мою увагу у французському меморандумі, стосується,—о скільки добре її розумію,—розпочаттям вияснення можливости поширення системи міжнародніх санкцій, передбачених пактом, шляхом примінення їх в майбутньому також у випадках порушення або виповідження договорів. В цій справі обмежуся до кількох коротких, дуже загальних уваг. Ніхто не може заперечити, що деяких існуючих постанов пакту,—на жаль надто часто—не виконувано і що з цього приводу авторитет Ліги Народів був зменшений. Чи можна поважно гадати, що вдалось би підняти авторитет Ліги

і запевнита її діяльности кращі наслідки шляхом збільшення кількости артикулів і параграфів, що містили би в собі щораз то нові зобовязання? Зрештою немає сумніву, що завдання Ради в цій справі мусіло би обмежитися тільки дослідами і студіями, бо всяке рішення яке би поширило зобовязання, що випливають з пакту, належить до компетенції всіх членів Ліги Народів.

Ці уваги є викликані щирим бажанням мойого Уряду, щоби міжнародня співпраця,—на якій Польщі щиро залежить і яка для Ліги Народів є все ж таки найкращим засобом,—могла дальше розвиватися.

Що до третього питання, себ-то що до зауважень французського уряду в справі договорів „які мають на меті запевнення і зміпнення европейського безпеченства"—то позволю собі довше затримати увагу Ради. Мій край був безсумнівно одним з тих, що найменше займали увагу Ради справою його безпеченства. Але не треба думати.

Wybory w Gdańsku.

W ubiegłym miesiącu odbyły się w Gdańsku wybory do Senatu. Prowadzona była przed wyborami bardzo żywa agitacja, zwłaszcza przez hitlerowców, którzy chcieli zdobyć 2/3 wszystkich mandatów. Spotkał ich jednak zawód, bo zdobyli tylko nieznaczną większość. W wyborach brali również udział i Polacy. Na listę polską głosowało 8 tys. 294 osoby. W czasie agitacji przedwyborczej dochodziło często do awantur. Hitlerowcy pobili też kilka Polaków.

Skrzynki pocztowe w autobusach.

Dla wygody publiczności w autobusach kursujących na szlaku Łuck—Kowel i Łuck—Dubno wstawiono skrzynki pocztowe, do których w miejscu postoju autobusu można wrzucać listy. Listy te są wyjmowane ze skrzynek przez personel pocztowy w Łucku, Kowlu, Dubnie i doręczane lub wysyłane dalej.

Autobusy te zatrzymują się w następujących miejscowościach: Łuck, Kopaczówka, Perespa, Hołoby, Kowel oraz Łuck, Horodnica, Bryszcze, Maślanka, Budka Młynowska i Dubno

Nowe wydawnictwa.

Inscenizacja na „Dzień Spółdzielczości". Dnia 2 czerwca obchodzić będziemy „Dzień Spółdzielczości". Będą w tym celu organizowane wszędzie obchody i uroczystości, w których nie podrzędne miejsce zajmie i przedstawienie teatralne.

Ale na taki dzień trzeba dobrać odpowiednią sztuczkę.

W tym celu Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej wydaje drukiem inscenizację teatralną Janiny Banachowej p. t. „Pszczoły", która specjalnie się nadaje na „Dzień Spółdzielczości". Cena sztuczki 30 groszy. Zamówienia należy kierować pod adresem Centralnego Komitetu do Spraw Mł. Wiejskiej — Warszawa ul. Kopernika 30.

Przesyłanie materjałów z konkursów czytania do W. Z. M. W.

Nawiązując do Komunikatu, w sprawie konkursów czytania, umieszczonego w № 8 „Młodej Wsi" prosimy P. Z. M. W. o przesłanie do W. Z. M. W. wszystkich materjałów, dotyczących konkursów czytania (zgłoszenia, notatki uczestników, protokuły Komisyj Sędziowskich). Materjały te są nam potrzebne w związku z opracowywaniem i planowaniem akcji konkursów czytania na rok następny.

Odpowiedzi Redakcji.

K. M. W. w Zahajcach Dużych, pow. Krzemieniec. *W odpowiedzi na pismo Kolegów, komunikujemy, że zgadzamy się na odroczenie ostatecznego terminu wpłaty prenumeraty bieżącej do 15 czerwca b. r. Zwracamy przytem uwagę Kolegów, że opłacanie pisma jest pilniejszym wydatkiem od innych, wymienionych przez Was, gdyż* **prenumerowanie własnego organu prasowego przez każde Koło Mł. Wiejskiej na Wołyniu jest jednym z podstawowych obowiązków organizacyjnych** *i wobec tego uiszczanie wpłat we wpłaściwych terminach jest konieczne. Oczekujemy zapowiedzianej wpłaty.*

Kol. „Włodek" K. M. W. Turkowicze pow. Dubno. *Niestety, dobre chęci nie wystarczają do pisania wierszy. Gdyby Kolega te same pożyteczne „myśli z pola pracy" opracował w formie zwykłego artykułu, — kto wie, może udałoby się stworzyć rzecz interesującą i godną podania drukiem na łamach pisma.*

Sprawozdania z obchodu 19-go marca nie mogliśmy wykorzystać, gdyż otrzymaliśmy je zapoźno.

Kol. W. S. K.M.W. w Wielkopolance pow. Dubno. *Z nadesłanej wzmianki z życia Waszego Koła nie skorzystamy, gdyż zamało zawiera wiadomości o Kole, — zaś opis akaoemji 19-go marca nie jest już aktualny.*

K. M. W. Podlaski gm. Bubryń. *Prośba Wasza została uwzględniona i pismo wysyłamy — począwszy od № 7 go.*

Кол. Роман Закидальський, Борщівка. *Заклик Ваш по змісту дуже гарний, але форма слабо опрацьована. Попрацюйте над формою—жичимо успіху. Ваш допис затримуємо, чекаємо, що по святах напишите, як пройшла вистава і тоді разом помістимо.*

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

Widok ogólny Liceum Krzemienieckiego.

»I będę mocny
jak to, co zdobędę
I będę stworzon
jak rzecz, którą stworzę«

JULJUSZ SŁOWACKI.

Słowa wypisane na sztandarze Szkół
Liceum Krzemienieckiego.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

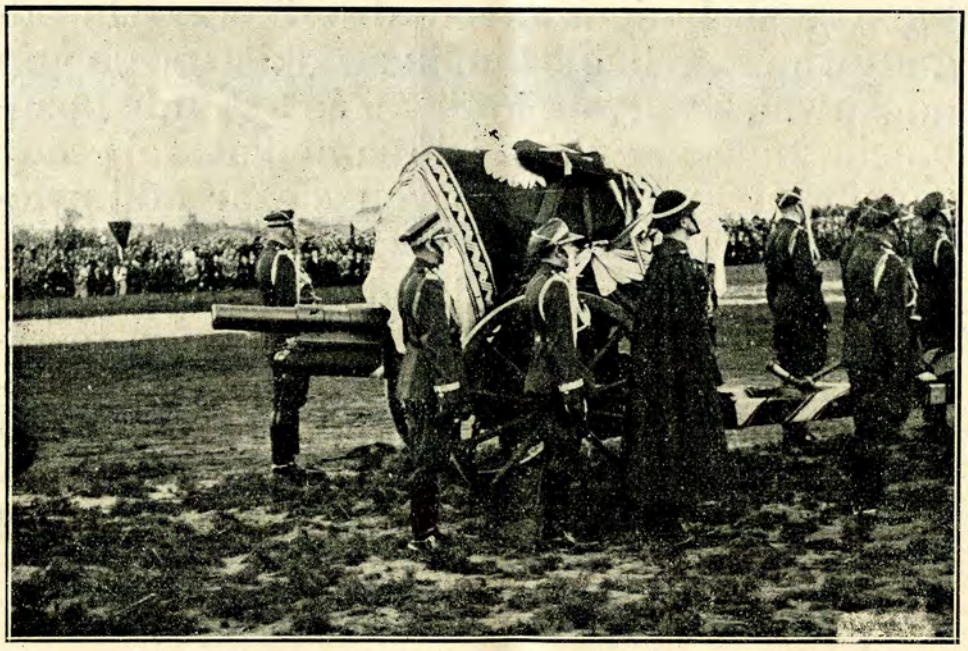

Rok VII. Łuck, 20 maja 1935 r. Nr. 10.

Orędzie Pana Prezydenta R. P.

DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ.

Marszałek Józef Piłsudski zakończył życie. Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie.

Genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił.

Prowadził je ku odrodzeniu Mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą.

Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia przygotowany, a Armję naszą sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten Największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei mógłby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej. Ten Jego testament nam żyjącym przekazany przyjąć i udźwignąć mamy. Niechaj żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej, całego Narodu odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

(—) Ignacy Mościcki

Warszawa, Zamek, 12.V-1935 r.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 maja 1935 r. Nr. 10.

ś. p. Marszałek Józef Piłsudski

urodzony dnia 5 grudnia 1867 roku zmarł dnia 12 maja 1935 roku.

Do Młodzieży Wiejskiej

Józef Piłsudski Pierwszy Marszałek Polski, Wódz nasz Wielki i Wychowawca — zmarł.

Dla współczesnych i potomnych pozostał nadal Wodzem w Swoich—nieprzemijającej wartości—czynach i wskazaniach.

Tak jak wolność wywalczyć trzeba ofiarą życia, tak pracą twórczą mamy wykuć treść nowej przyszłości.

Mamy przeto, w myśl wskazań Wodza, poprzez zbiorowy wysiłek przerodzić człowieka, mamy odrodzić wiarę w siebie, mamy kształtować życie lepsze, głębsze, jaśniejsze.

W tych poczynaniach kierować nami będzie niezłomna wola wytrwania w podjętych zadaniach.

Dla nas młodych, myśli te są drogowskazami we wszelkich zamierzeniach naszych.

I tak jak w walce o wolność decydowała wola zwycięstwa, bez względu na przewagę liczebną nieprzyjaciela, tak i teraz uświadomienie ogromu pracy nad sobą samymi, a przez to i nad lepszą przyszłością — staje się bodźcem siły twórczej.

Na Wołyniu wskazania te nabierają szczególnego znaczenia.

I gdy w braterskim wysiłku Polaków i Ukraińców łączymy nasze prace—mamy głębokie przekonanie, że spełniamy myśl, którą czynem zakreślił

JÓZEF PIŁSUDSKI

w wspólnej walce o wolność.

Ślubujemy, że starać się będziemy — więcej—że pójdziemy drogą jaką życiem Swem i czynami wskazał nam nasz

WIELKI WÓDZ.

Rada i Zarząd Związku.

Łuck, 13 maja 1935 r.

До Сільської Молоді

Помер Йосип Пілсудський, Перший Маршал Польщі, наш Вождь Великий і наш Учитель.

У ділах своїх віковічної вартости та у своїх вказівках є Він і буде Вождем, як нашого покоління, так і наших дітей та внуків.

Як нашу волю треба було здобувати жертвою життя, так і будучність нашу треба нам виконивати творчею працею.

За вказівками нашого Вождя маємо спільним зусіллям відродити людину, маємо викрисати в собі віру у власні сили, маємо перетворити наше життя на краще, глибше, ясніше.

В тій нашій праці нехай нами керує незломна воля виконати завдання, що перед нами.

Оті думки нехай будуть нам, молодим, як дорожні таблиці.

Як у визвольній боротьбі рішала справу не ворожа численна перевага, а сила волі так і тепер, тверда воля здобути працею над собою кращу будучину, нехай нам буде джерелом творчої сили.

Оті вказівки мають свою спеціяльну вагу, в нас, на Волині.

Обєднуючи Поляків і Українців у згоді братерській та дружній праці для спільної кращої долі, маємо певність, що йдемо за вказівками

ЙОСИПА ПІЛСУДСЬКОГО

який покликав був свого часу оба народи до спільної боротьби за спільну волю.

Присягнімо-ж, що будемо старатись, — навіть і більше — що ми й підемо тією дорогою, яку нам вказав наш

ВОЖДЬ ВЕЛИКИЙ.

Рада й Управа Союзу.

Луцьк, 13 травня 1935 року.

Wielkość.

Wielkość nie lęka się śmierci.
Choć lata ciało zabiją,
nadludzkie myśli żyją
wiecznie na świecie.

Czyny hartowne stalą
w potrzebie legjony stworzą,
krwi purpurowej różą
stygmaty męstwa wypalą...

A serce tchnące miłością,
spiżowym głosem dzwonu,
uderzy w piersiach miljonów
Nieśmiertelnością...

J Banachowa.

My, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, synowie Ziemi Wołyńskiej, wszystkich wyznań i narodowości, w najgłębszej żałobie po zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ślubujemy na honor i wielkość Polski, że wcielać będziemy wskazania Wodza Narodu, który ofiarą całego życia Swego, mocą niezłomnej woli i ducha Państwo wskrzesił, dał Rzeczypospolitej siłę i drogi przyszłości wytyczył. Ślubujemy Zmarłemu Józefowi Piłsudskiemu, Wielkiemu Synowi Ojczyzny i naszej ziemi kresowej, że tutaj, na Wołyniu, utrwalać będziemy wielkość i potęgę Rzeczypospolitej przez codzienną, ofiarną pracę dla Państwa, podjętą wspólnie we wzajemnem poszanowaniu i braterskiem współdziałaniu obywateli wszystkich wyznań i narodowości. Ślubujemy gotowość do największych ofiar w obronie Państwa, wierność Ideom Józefa Piłsudskiego, oraz stwierdzamy, że Jego jest przyszłość i Jego za grobem, jak za życia— Zwycięstwo.

Плачуть дзвони.

Невмолима смерть перетяла нитку життя і нанесла біль і скорботу народам Польської Держави. Забрала з поміж нас Найліпшого, забрала Вождя, що вивів свій народ із темряви неволі до обітованої землі незалежного життя.

Плачуть дзвони: вмер, нема....

Сірий смуток сповив нас, серце тихне з чорного жалю за Тим, хто найбільше зі всіх кохав свою батьківщину, обімліла наша воля від острого болю, що нестало Того, що волею своєю вів побідно народ по шляху боротьби за волю і долю і глухо бунтується наш розум проти смерти Того, хто розумом і думкою своєю накреслив майбутнє народу.

Плачуть дзвони: вмер, нема....

Умер великий Громадянин, що з міліонів співгромадян переломив кволість і зневіру власного народу після поразок повстань, збудив у нього віру в побіду, зорганізував його сили і врешті розбив кайдани неволі. Умер Велитень духа і праці, що зумів вчорашніх невільників перетворити у вільних громадян, із розділсних ще вчора кордонами займанщин створити могучу органічну цілість. Умер Борець за волю і Творець ново сильної держави.

Плачуть дзвони: вмер, нема.

Нема між живими Найбільшого Приятеля народу нашого українського, що єдиний у світі подав Україні руку помочи тоді, коли вона у тяжкій кровавій боротьбі зі спільним для обох народів ворогом падала знеможена. Нестало Великого Борця за волю польського і українського народів.

Плачуть дзвони: вмер, нема.

Вмерло Його тіло. Але дух Його великий, ідеї Його світлі живуть і житимуть у наших серцях. Для нас, молоді української, завше Він буде взором і прикладом любови до рідного краю, праці для народу, ідеалом Борця за волю народів і їх щире братерство. І по вік вічний над берегами Дніпра—Славути память і слава йтимуть про України Великого Друга.

Z Belwederu — na Wawel.

W nocy z dnia 12 na 13 maja gruchnęła po Polsce całej straszliwa wieść: **Marszałek Józef Piłsudski nie żyje.** Lotem błyskawicy pędziła w Polskę od miasta do miasta, poprzez wsie i kolonje, od chaty do chaty. Strwożyły się ludzkie serca, wiary dać nie chciały, ale dalsze wieści kazały uwierzyć w bezlitosną prawdę. Chyliły się więc, bólem owładnięte serca, i odruchowo hołd składały Wielkiemu Wodzowi.

* * *

Życie swoje zakończył Marszałek Józef Piłsudski w Warszawie, w Belwederze dn. 12 maja 1935 roku o godz. 20 minut 45. Od dłuższego już czasu Marszałek był chory. Ogrom pracy państwowej, spoczywający na jego barkach, nie pozwalał przeprowadzić właściwego leczenia. Marszałek sam nie chciał wyjechać na kurację, bo jak zwykle niepomny na swe potrzeby, wszystkie swe siły oddawał Państwu. Dopiero gdy wybitny doktór sprowadzony z Wiednia orzekł, że Marszałek jest chory na raka żołądka, który rozgałęzia się i na wątrobę, Marszałek zgodził się na przeprowadzenie leczenia.

Niestety było już jednak zapoźno. Stargane siły w walce o Polskę i w pracy nad utwaleniem jej niepodległości nie mogły już zwalczyć strasznej choroby raka.

Od Świąt Wielkanocnych stan zdrowia Marszałka zaczął się gwałtownie pogarszać. I oto dnia 12 maja, po uprzednim krwotoku żołądka, nastąpił zgon.

Przy zgonie Marszałka, oprócz żony i córek obecni byli adjutanci, doktór generał Ruppert, generał Sławoj-Składkowski i gen. Wieniawa-Długoszowski. Obecni odnieśli wrażenie, że Marszałek, który w ostatnich godzinach był nieprzytomny, na chwilę przed śmiercią odzyskał przytomność.

Ostatniego namaszczenia Olejami Świętemi udzielił ks. Władysław Korniłowicz.

* * *

Na wieść o śmierci Marszałka przybył do Belwederu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, by złożyć hołd Zmarłemu Wodzowi. Zebrała się także natychmiast Rada Ministrów, na której uchwalono pogrzeb Marszałka na koszt Państwa oraz 6-cio tygodniową żałobę w wojsku i w urzędach. Po zamknięciu posiedzenia cały Rząd udał się do Belwederu celem złożenia hołdu.

Przed paru laty jeszcze Marszałek w rozmowie z panią Marszałkową i najbliższemi osobami wyraził życzenie co do swoich zwłok. Mózg polecił przekazać uczonym, serce złożyć w Wilnie, najukochańszem mieście Marszałka. Żeby jednak nie było ono samotne, polecił Marszałek sprowadzić do Wilna zwłoki Swojej Matki i u Jej stóp złożyć Swoje serce, ciało zaś pochować na Wawelu. Wola Marszałka została wykonana.

* * *

Pierwsze wieści o śmierci Marszałka rozeszły się po Warszawie jeszcze wieczorem w niedzielę 12 maja. Nikt ich nie podawał urzędowo, szły tak z ust do ust. Gdzie tylko wieść ta dotarła, tam zaraz rozpościerała się cisza i głęboki ból przyoblekał ludzkie twarze. Pogasły światła w kawiarniach, restauracjach, kinach, teatrach. Ucichła muzyka. Nikt jeszcze urzędowo śmierci nie potwierdził, a Warszawa już pokrywała się kirem żałoby i bolesnej ciszy. Pomalutku tylko z bram wybiegali przygarbieni ludzie, z oczyma pełnemi ogromnego smutku i kroki swe kierowali w stronę Belwederu. Tam pod białym Pałacem Belwederskim gromadzić się zaczęły najpierw gromadki małe, wzrastające stale, by nad ranem stać się wielką masą ludzi, stojących w smutku i rozpaczliwie patrzących w okna Belwederu. A wśród tego ogromnego tłumu cisza jakaś dostojna. I jeno czasem zmąci tę ciszę tragiczną czyjeś, niedające się już zdusić, łkanie i szloch.

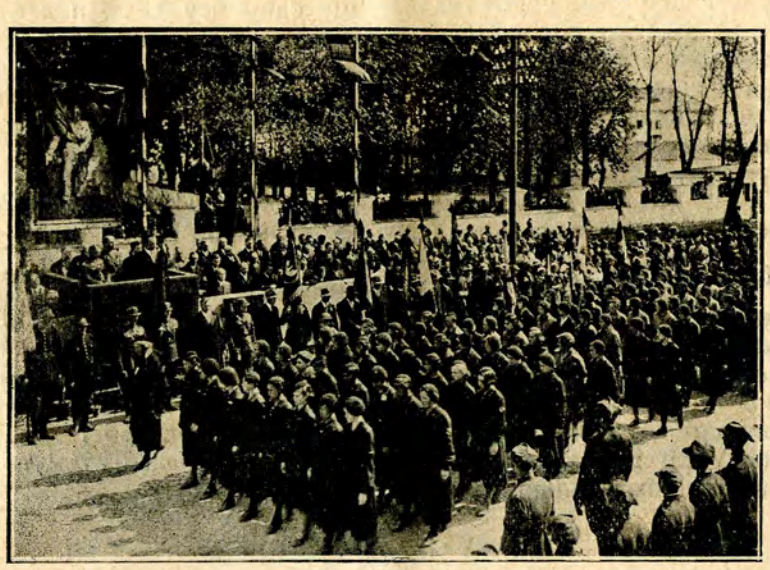

Fragment z pochodu żałobnego w Łucku.

A po północy poszła przez radjo na całą Polskę wieść o zgonie Marszałka. Szła do miast, miasteczek, do wsi, do chałup chłopskich i robotniczych suteryn, szła hen pod Karpaty i Polskie Morze, ku Wilnu, do Lwowa i Krakowa, szła tragiczna, a niespodziewana, wywołując wszędzie szybsze, bolesne uderzenia serc, szła przez zagony, pola i lasy i bólem do serc się wdzierała i kirem żałoby i smutku pokrywała kraj cały.

A obwieściwszy wszystkim w Państwie Polskiem o okrutnej stracie pobiegła poza krańce Państwa, na świat cały,

by i światu całemu boleśnie zakrzyknąć o stracie ogromnej, o odejściu spośród żywych Wielkiego Polaka, który mocą swą i genjuszem tak potężnie na losy świata oddziaływał.

* * *

Przez poniedziałek i wtorek zwłoki Marszałka spoczywały w Belwederze. Przez te dwa dni szły tam nieprzerwanie szeregi ludzi, dygnitarze państwowi, przedstawiciele wojska, delegacje organizacyj społecznych, młodzież szkolna. Tłumy ludzi na wszystkich ulicach w okolicy Belwederu. Każdy chciał pożegnać poraz ostatni Ukochanego Wodza, Wychowawcę i Budowniczego Odrodzonej Ojczyzny.

A w kraju całym na wszystkich domach łopotały pochylone, krepą czarną przepasane chorągwie, a z okien spoglądały Oczy Marszałka, Oczy, które się już na wieki zamknęły.

* * *

W środę dn. 15 maja Marszałek Józef Piłsudski opuścił na zawsze Belweder. Wyruszył na ostatni swój marsz po Polsce. Pierwszy etap tego marszu to Belweder — Katedra św. Jana na Starem Mieście w Warszawie. Z Belwederu wynieśli trumnę na swych barkach generałowie. Trumna pokryta była sztandarem Rzeczypospolitej. Na wierzchu trumny szabla i legjonowa maciejówka. Przed wyjściem zagrała Marszałkowi trąbka strzelecka. Rozdzwoniły się jękliwie dzwony. Znieruchomiały masy, skamieniały w bólu. Ruszył pochód i szedł ulicami Warszawy do Katedry. Za trumną złożoną na armatniej lawecie Rodzina Marszałka, Pan Prezydent, generałowie, ministrowie, posłowie, uczeni. A po bokach wszystkich ulic ogromna ciżba ludzka.

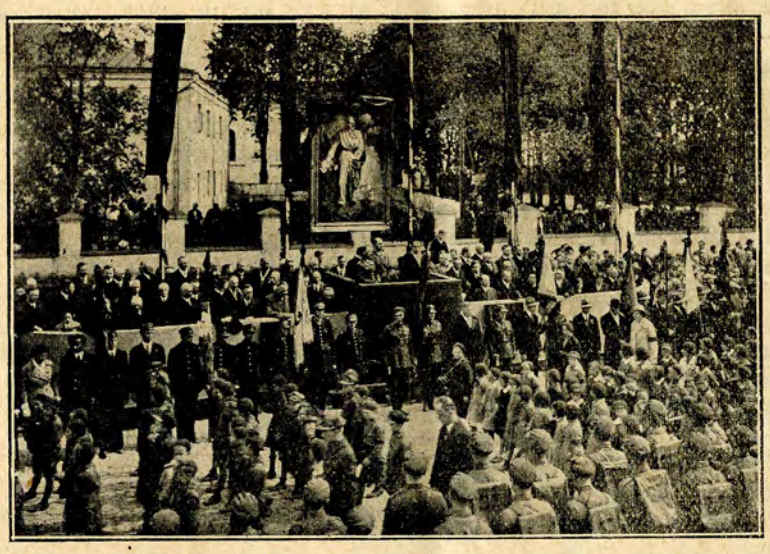

Pochód żałobny przed portretem Marszałka w Łucku.

Po kilku godzinach pochód żałobny dotarł do Katedry. Trumnę złożono na katafalku, nakrytym sztandarem. Nabożeństwo. Po nabożeństwie przez noc całą i dzień następny Katedra otwarta. Szeregi ludzkie spieszą spojrzeć na trumnę, na zastygłą twarz Wodza i ostatni złożyć Mu hołd, oczyma duszy i uderzeniem serca wyznać Mu swą miłość najgorętszą.

* * *

Dnia 17 maja, w piątek, Marszałek wyrusza z Katedry w dalszą Swoją drogę. Biorą trumnę na swe barki ministrowie Rzeczypospolitej. Wynoszą Ją z Katedry. Dzwony kościelne zawodzą jękliwie, żałośnie. Niosą po Warszawie wieść, że On już wyruszył z Katedry. Wzdłuż ulic, któremi przechodzić ma kondukt, ustawiają się nieprzeliczone tłumy. Wszyscy patrzą w ulicę, skąd nadejść ma kondukt. Zbliża się już, bo oto słychać warkot werbli. Orkiestra

szwoleżerów, dwaj podoficerowie prowadzą nakrytego krepą konia Marszałka. Dalej sztandary legjonowe i peowiackie. Oficerowie niosą niezliczoną ilość wieńców, na poduszkach odznaczenia. Żołnierz niesie drewniany krzyż. A później po obu stronach ulicy długi szereg zakonnic, zakonników, księży.

Naraz śmiertelna cisza zalega ulicę. Słychać serc bicia. W sześć koni zaprzężona armata. A na niej Trumna pokryta sztandarem. Na Trumnie szabla, buława, maciejówka. Wszyscy wpatrzeni w Trumnę. W niej leży On—Marszałek—Wódz!

A więc naprawdę nie żyje. Niema Go już w Belwederze. Opuszcza Warszawę na zawsze. I w ciszę wpada szloch, ludzkie łkanie—bolesne pożegnanie Marszałka przez szarego człowieka.

A zatrumną Rodzina Marszałka, Pan Prezydent, Rząd, Generałowie, dostojnicy państwowi, senatorowie, posłowie, przedstawiciele państw obcych: marszałek francuski Petain, premjer pruski Goering, angielski feldmarszałek Cavan, rumuński marszałek Prezan, włoski generał Grazioli, francuski minister Laval i wielu innych.

Następnie duchowieństwo wszystkich wyznań, uczeni, delegacje oficerskie i podoficerskie, liczne szeregi Polaków z zagranicy.

Kondukt zmierza powolnym marszem na pole Mokotowskie. Tam na miejscu, z którego Marszałek odbierał defilady usypano kopiec. Na kopcu tym postawiono armatę, a na tej armacie trumnę ze zwłokami Marszałka. Poraz ostatni jeszcze Marszałek—Wódz przyjmuje defiladę. Gen. Orlicz-Dreszer podjeżdża pod kopiec i składa meldunek przed Trumną Marszałka. I maszeruje przed Marszałkiem poraz ostatni Jego ukochane wojsko. Chylą się orły pułkowe w hołdzie przed Tym, który był im Wodzem. Po defiladzie odegrano hymn narodowy, a jednocześnie armaty oddają 101 strzałów. Trumna Marszałka zostaje przeniesiona na platformę kolejową i ustawiona na lawecie armatniej. Generałowie podprowadzają platformę do lokomotywy, która powiezie Marszałka do Krakowa. Jednocześnie orkiestry grają marsza I Brygady.

* * *

Wieczorem dn. 17 maja wyruszył Marszałek pociągiem do Krakowa. Szedł ten żałobny pociąg przez Radom, Kielce, Miechów—Kraków.

Na wszystkich stacjach oczekiwały Go nieprzeliczone tłumy. Deszcz, grzmot, burza, ale nic to! Tłumy czekały, chcąc hołd złożyć Kochanemu Wodzowi. Płacz słychać było na wszystkich stacjach, w Kielcach na kolanach żegnano Komendanta.

Około godz. 8 rano przybył żałobny pociąg do Krakowa. Powitały Wodza dzwony krakowskie z Zygmuntowym dzwonem na czele, powitały Go tysiące ludzi bólem i miłością najgorętszą, powitał Go Kraków cały spowity kirem żałoby. I znów ulicami Krakowa ciągnął olbrzymi, żałobny kondukt, kierując się ku Wawelowi. O godzinie 11-ej trumna Marszałka Piłsudskiego wstąpiła do Katedry Wawelskiej. Po nabożeństwie została zniesiona do Krypty Wodzów, gdzie na wieki spoczną zwłoki Wodza, który mocą Swą Polskę wskrzesił.

W czasie nabożeństwa w Katedrze Wawelskiej, przed wejściem do Katedry defilowały niezliczone delegacje organizacyj społecznych z całej Polski. Defilada trwała 4 godziny.

K. B.

Komunikat żałobny.

W związku z żałobną wieścią o zgonie Marszałka Piłsudskiego, drogą telefoniczną, za pośrednictwem Oddziałów Powiatowych, zakomunikowaliśmy wszystkim członkom naszej organizacji co następuje:

Członkowie Związku łączą się w żałobie ogólno-państwowej.

Na przeciąg 6-ciu tygodni wszyscy członkowie założą żałobne opaski.

Na okres żałoby zawieszamy wszelkie imprezy rozrywkowe.

Bierzemy masowy udział w żałobnych nabożeństwach i pochodach.

Wszyscy ślubujemy na wierność idei Marszałka.

Koła Młodzieży Wiejskiej organizują uroczyste żałobne akademje.

W uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie bierzemy udział przez swoje poczty sztandarowe i jaknajliczniejsze delegacje ze wszystkic powiatów i Centrali Związku.

Zarząd W. Z. M. W.

Idą posępni,
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów,
a grają im dzwony
żałobne.

A graja im dzwony
ze wszystkich kościołów,
a szumią, łopocą
szarfami przyczołów
chorągwie, proporce
pogrzebne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, łętniące,
podniebne.

A idą posępni
ze wszystkich kościołów
z cechami, wieńcami,
co kwietne, pachnące,
w tysiące były liczone.

I chłopy sukmanne
i pany strojone
w ponsowe żupany, delije.

I dziewki przekrasne,
panięta przejasne,
jaśniejsze niż białe lelije.

A idą żałobni,
a idą posępni
przez długie ulice pogrzebne;
a idą żałobni,
a idą posępni,
choć niebo błękitem pogodne.

Wiatr chmury przegania,
to skrywa, odsłania
orszaki pochodne, stokrotne.

A cienie się wiją
to jaśnią, to kryją,
to w biegu znikają przelotne.

A oni posępni,
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów zawodne.
. . . . . .

A idą żałobne,
posępne, pogrzebne
i łąki pachnące
i lasy podniebne,
wnuczęta moje pogrobne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, łętniące,
wróżebne...
. . . . . .

Stanisław Wyspiański
fragment—pogrzeb z poematu „Kazimierz Wielki".

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ NA WAWELU.

Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy aż pod purpurę królestwa Swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością Swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce Wolność, Granice, Moc i Szacunek.

Czynami Swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały żarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny Władca Serc i Dusz Polskich,

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia Dumy i Honoru Narodu, niech wole nasze do twardej Pracy i Walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszczu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali.

Сторінка з історії.

В осени 1919 р. українська армія, після двохлітньої війни з окупантами, під натиском з півночи большевицьких армій, а з півдня денікінських сил відступала на захід цілком знесилена, майже без набоїв, маючи повні вагони і вози хорих тифом. Треба було десь складати хорих і ранених, дати перепочинок виздоровляючим, реорганізувати тих, що вже виздоровіли. І в той трагичний момент, коли всім живим грозила смерть від розстрілів, найшовся Єдиний Приятель—Покійний Маршал Йосип Пілсудський, що прийшов українському народові з допомогою.

В порозумінні з Урядом Української Народньої Республіки займають його війська лінію Камянець-Подільський—Проскурів творючи мур, за яким можна було спокійно лікувати хорих і ранених, дати відпочинок реконвалесцентам, зібрати сили до дальшої боротьби. Здорові сили української армії пішли в т. зв. „зимовий похід" в запілля ворога, відтягуючи таким чином за собою ворожі сили від західнього фронту.

Цілу зиму з 1919 на 1920 р. йшла підготовча праця за польською оборонною лінією до весняного наступу. З весною на вістку про допомогу польської армії розливається за большевицьким фронтом хвиля селянських повстань проти большевицької навали, а в травні 1920 р. удар польського і українського війська розбиває большевицький фронт і відкриває дорогу до Київа.

Обезкровлена кількасотлітнього неволею, зруйнована ворогами, виснажена війною Україна не могла найти у себе сил до дальшої боротьби. Прийшов спільний відступ польською і українською війська від Київа. І в час цього відступу зміцніло братерство зброї обох народів: одна частина української армії заняла лінію Дністра, загрожуючи з півдня ворогові, що вдерся глибоко в межі Польщі, а друга частина відійшла з польською армією в напрямку Замостя і приняла участь в побідних боях польської армії, що перейшли до історії як „чудо над Вислою".

Це сторінка з історії. Коротка сторінка, що сухими словами передає кипуче тоді життя, повне геройської боротьби Поляка і Українця плече в плече зі спільним ворогом, повне запалу бою і трагизму спільної смерти. Весь шлях від Варшави до Київа усіяний братськими могилами Поляків і Українців, що полягли „за нашу і вашу волю".

Історія сплела долю Поляків і Українців разом. Були такі моменти, про які писав Тарас Шевченко: „тяжкі діла, як би їх забути, то віддав би молодого віку половину". Покійний Йосип Пілсудський вписав у цю історію світлу і ясну сторінку, незабуту для майбутніх поколінь обох народів, сторінку лицарства і братерства.

В розумінні ваги цеї Світлої Велитньої Постаті в історії обох народів все українське населення глибоко відчуло смерть Борця за волю обох народів і зі всіх церков від Припеті по Карпати в ці дні смутку для обох народів неслося жалібне: „Вічная Память".

О. Питель.

Oraczu...

Utrudziłeś się, Oraczu,
na granicach Swojej roli
Otrząsnąłeś kraj z niewoli,
bohaterstwem drogi znacząc.

Przez półtora przeszło wieku
jałowiony łan—wydarłeś.
Wolnej matce łzy otarłeś,
łzy niemocy, pod powieką.

Utrudziłeś się, Oraczu,
żyźniąc ziemię krwią serdeczną.
Niestrudzoną i waleczną
myślą, walką, sercem, pracą.

Gospodarzu! w płodną glebę
ziarnoś rzucił — wschodzi niwa.
Gospodarzu! idą żniwa,
wstać Ci trzeba!

A Ty śmierci patrzysz twarzą
na gazdostwo miłowane.
Jeno myśli snem owiane
o potędze Polski marzą.

Jeno czyny Twe łopocą
narodowych barw proporcem.
Jeno duch Twój wsiąka w serca,
granitową, nową mocą.

J. Banachowa.

Marszałek Józef Piłsudski nie żyje.

Takie krótkie zdanie, a jakiż wielki ból zbudziło sobą w całem polskiem Państwie. Jakiż olbrzymi przełom w dziejach Polskiego Narodu i odrodzonego Państwa zawiera to krótkie, z pięciu słów złożone, zdanie.

Płacze społeczeństwo całe, chyli swe głowy w hołdzie najwyższym, a wśród głębokiej żałoby tu i owdzie pojawia się ciche, trwożliwe pytanie, co dalej będzie? Bo oto odszedł spośród nas Ten, co przez lat blisko 40 był uosobieniem wszelkich polskich dążeń.

W chwilach państwowo ciężkich, w momentach krytycznych do Niego należało zawsze ostatnie słowo.

Kiedy już szary, zwykły człowiek nie umiał znaleźć na życiowe trudności odpowiedzi, oczy swe z wiarą i ufnością kierował ku Niemu.

On, Marszałek jest przecież tam w Warszawie, w Belwederze.

A dokąd On jest nic złego stać się nie może. On wszystko przewidział, wszystko przemyślał, On na każdą trudność znajdzie radę.

A teraz nie ma Go już, któż więc, kto Go zastąpi?

W głębokiej żałobie narodowej, wśród tragicznej ciszy pogrzebowej, oczy ludzkie rzucają sobie nawzajem setki podobnych pytań.

I zdaje się czasem, że na pytania te nie można znaleźć odpowiedzi i zdaje się czasem, że przed nami pustka jakaś beznadziejna i wtedy płakać się człowiekowi chce i krzyczeć się chce rozpacznie: Komendancie — Wodzu — Marszałku — dlaczegoś nas zostawił samych?

A Oczy Jego z portretów patrzą wtedy głęboko, spokojnie...

* * *

Wszak przecież Wielkość nie umiera, wszak przecież Olbrzymy żyją wiecznie i są jak drogowskazy, jak słupy ogniste, wytyczające kierunek marszu i ludzkich wysiłków.

Marszałek Józef Piłsudski życiem Swem, Dziełem, którego dokonał, świecił nam będzie wiecznie i jako największy z Drogowskazów na terenie całej naszej historji, w przyszłość będzie nam drogi wskazywał.

Będzie nam wzorem jak żyć, jak Państwu służyć, jak sprawę wspólną ponad własny interes stawiać.

Płaczemy dziś osieroceni przez Niego, ból wżera nam się do serc i dusz, czujemy się samotni i rozbici. Jednocześnie rodzi się jednak w nas głębokie, mocne poczucie, że miłość nasza do Niego nie jest tylko słowem, nie jest tylko płaczem, ale jest ślubowaniem, że Ideom Jego będziemy wierni, że w

---

* * *

Rozwinęły czarne chusty
chorągwiane żałobnice,
rozpłakały się dzwonnice
zawodliwym dzwonów dźwiękiem.
Ludzkie serca bólem targa
pogrzebowej wieści skarga,
niewstrzymanym, głuchym jękiem...

Rozwinęły wolne skrzydła
narodowych barw sztandary,
przesiąknięte krwi ofiarą,
legjonowem miłowaniem.
I na wietrze się trzepocą
ogarnięte kirem nocy,
walk o wolność wspominaniem.

Głos pobudki—trąbka wzywa.
Z mogił wstają szare duchy,
ległe w walkach dawne druhy,
wierna się drużyna zbiera.
Baczność!.. w szyku cienie stają,
raport śmierci cicho zdają
przed swym Wodzem-Bohaterem.

A na wietrze czarne chusty
chorągwiane żałobnice
i płonące łez gromnice
pomieszane z dzwonów dźwiękiem.
I ból, co sercami targa,
pogrzebowej wieści skarga,
niewstrzymanym, głuchym jękiem...

J. Banachowa.

myśl Jego wskazań wszystkie swe siły w służbie Państwa oddamy, że każdy wysiłek, choćby największy, weźmiemy na swe barki i udźwigniemy go, bo On, Dziadek nasz Najukochańszy, tak nam nakazał.

Płacze dziś Naród, trwoży się, ale ten płacz, ta boleść są niczem innem, jak dalszem działaniem Marszałka, zmierzającem „ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą".

J. Jaśmin.

ЖАЛІБНІ ДНІ НА ВОЛИНІ.

Перша вістка про смерть Маршала Йосипа Пілсудського прийшла на Волинь по хвилях радіо по півночи 13 травня і ранком облетіла всі міста і села. На будинках і склепах вже на зорі появилися флаги перевязані чорною крепою, ранком у вітринах крамниць уставлено

портрети Маршалка в жалібних оправах. Усюди на обличчах людей помітне пригноблення і смуток, на мурах міст росте кількість клєпсидр від ріжних громадських організацій в польській і українській мові. По всій Волині пронеслись жалібні дзвони церков і костелів.

Зі самого ранку до Пана Воєводи Волинського стали являтися представники духовенства, установ і громадських організацій всіх національностей, щоби скласти кондолєнції і висловити свій жаль з приводу смерти Вождя.

О 12 год. дня відбулося в салі Воєвідського Уряду зібрання урядовців, що стоючи вислухали промову Пана Воєводи, який зачав свою промову, кажучи: „Всі слова є безсилі в обличчу смерти Маршалка Йосипа Пілсудського" і закінчив промову, висловлюючи переконання, що „смерть Дорогого Вождя об'єднає всіх громадян Держави, які з удвоєним з'усіллям працюватимуть для добра Батьківщини по думці Його вказівок".

У повітових містах представники місцевих установ, господарчих, культурно-освітніх і інших громадських організацій складали конделєнції на руки Панів Старостів.

Увесь день телеграф з Волині передавав до Варшави кондолєнційні телєграми.

Хто тільки мав своє радіо, чи міг його послухати у знайомих, пильно стежили всі ці дні за передачами радіостанції у Варшаві і, як неодин казав, настільки не хотілося вірити у смерть Маршала, що мимо волі весь перший день здавалося, що почує вістку, що Маршал живе.

14 травня у всіх установах і організаціях громадських відбулися засідання Управ, чи збори членів для вшанування

памяти Маршалка Йосипа Пілсудського. О год. 11 рано зібралися представники духовенства, урядів, установ і громадських організацій в салі Воєвідського Уряду і по вшануванню памяти Покійного Маршала через вставання і кількамінутову мовчанку обрано Громадський Комітет Жалоби, в який увійшли представники Поляків, Українців і Жидів, встановлено програм жалібних богослужень і походу та скадено текст слюбування Волинської Землі на вірність Ідеям Йосипа Пілсудського.

Волинські громадські організації випустили низку відозв, змісту яких тут не подаємо, бо читачі „Молодого Села" мають їх у себе в селі. Рівночасно обирано делєгатів на похорони Маршала Йосипа Пілсудського.

День 15 мая 1935 р. буде записаний в історії Волині як день об'єднання всіх мешканців Волині без ріжниці національности і віроісповідання в смутку і жалобі по свому Вождеві. По всіх містах Волині відбулися богослуження в церквах і костелах і жалібні походи, в яких взяло участь мало що не поголовно все населення.

В Луцьку по закінченню панахид сформувався жалібній похід з Паном Воєводою Волинським на чолі у супроводі представників війска, духовенства та громадських організацій. У взірцевому порядку густими рядами рушив похід з Катедральної площи і сусідніх вулиць до будинку воєвідства. На горі перед воєвідством серед жалібних хоругов великий, на весь ріст, портрет Маршала, коло нього почесна варта і прапори всіх організацій. Далі трибуна, на якій стали Пан Воєвода і Начальник Залоги, а далі члени Громадського Комітету Жалоби.

Під глухі звуки барабана, що дрібно відбивав такт жалібного маршу, проходить понад 20.000 народу з Луцька і околишніх сіл. Пройшли останні ряди. Тиша. Море голів. Заграла сурма. Ліс піднесених рук. Воєвода Волині відчитує текст слюбування вірности Ідеям Маршала Йосипа Пілсудського.

По відчитанню обітниці — мертва, довга тиша. Смуток і біль на обличчах, у богатьох—сльози в очах. Тихенько зачинає грати військова оркестра жалібний марш.

Довго ще стоїть народ на площі, Обличча зворушені. Нема звичайного шуму і гомону. Жаль і смуток замикає уста. До пізньої ночи громадянство у салі Уряду Воєвідського підписує слюбування вірности Ідеям Вождя Народу.

16 травня. На вулицях тиша, людей мало. Жалібно б'ють дзвони. У Кракові несуть тіло Борця за волю і Творця держави на місце вічного спочинку. На вулицях, де уставлено радіо, цілий день маса народу прислухається похоронам. Пізно у вечері розходяться до дому.

Тяжкі це були дні, дні смутку, жалю і жалоби.

О. П.

Z życiorysu Marszałka.

Marszałek Józef Piłsudski urodził się dnia 5 grudnia 1867 roku w Zułowie w powiecie święciańskim.

Ojciec Marszałka był Komisarzem cywilnym Żmudzi. Do Zułowa rodzina Piłsudskich przeniosła się dopiero pod koniec powstania styczniowego. Marszałek miał 6-ciu braci i 4-ry siostry. Matka Marszałka była gorliwą Polką, bolała nad upadkiem powstania styczniowego, a synów swych wychowywała w atmosferze miłości Ojczyzny i konieczności walki z wrogiem.

W roku 1874, po pożarze Zułowa, zrujnowana materjalnie rodzina Piłsudskich przenosi się do Wilna. Józef Piłsudski uczęszcza w Wilnie do gimnazjum rosyjskiego. Podczas pobytu w gimnazjum Józef Piłsudski należy do grona założycieli tajnego kółka samokształceniowego. Na zebraniach kółka młodzi członkowie uczyli się historji polskiej, omawiali sprawy społeczne, czytali patrjotyczne książki oraz polskie czasopisma.

Gimnazjum ukończył Piłsudski w roku 1885, poczem zapisał się na wydział medyczny Uniwersytetu w Charkowie. Za udział w rozruchach studenckich został z Uniwersytetu usunięty.

Wrócił więc do Wilna, gdzie zorganizował kółko oświatowe młodzieży, które postawiło sobie za cel zapoznanie się

z teorją socjalizmu, zwłaszcza z dziełami Karola Marksa.

W roku 1887 Piłsudski, niesłusznie podejrzewany o sprzyjanie i współpracę z terorystami rosyjskimi, zostaje aresztowany i zesłany bez sądu przez rząd carski na 5-letni pobyt na Sybirze.

Karę odbywa w Kirińsku nad Lenem a następnie w Tunce. W roku 1892 wraca do Wilna, poczem zaraz udaje się do Warszawy, gdzie nawiązuje współpracę z działaczami socjalistycznymi. Marszałek Piłsudski traktował wtedy socjalizm jako drogę do odzyskania Niepodległości. W roku 1894 powstaje tajna drukarnia i ma być wydawane pismo socjalistyczne dla robotników. Kierownictwo pisma zostaje powierzone Józefowi Piłsudskiemu. I w dniu 12 lipca 1894 roku wychodzi pierwszy numer „Robotnika". „Robotnik" głosił hasła Niepodległości Polski i przygotowywania się do walki orężnej o Polskę.

Marszałek Piłsudski wydaje „Robotnika" najpierw w Lipnikach pod Wilnem, a od roku 1896 w Łodzi. Tajna drukarnia mieściła się w mieszkaniu prywatnem Marszałka. W lutym 1900 r. drukarnia została przez policję wykryta i Marszałek został poraz drugi aresztowany i osadzony w więzieniu łódzkiem, a potem w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. W więzieniu Marszałek udaje obłąkanie. Zostaje więc przewieziony na obserwację do szpitala w Petersburgu, skąd, dzięki pomocy doktora Mazurkiewicza, wydostaje się dnia 13 maja 1901 roku na wolność i udaje się do Krakowa. W Krakowie mieszkał pół roku, następnie wyjechał na Zachód, zatrzymując się dłużej w Londynie.

Na wieść jednak, że organizacji socjalistycznej grozi upadek, wraca wiosną 1902 roku do Polski. Mieszka w Krakowie i w Zakopanem. Wtedy już postanawia Marszałek przejść od gadaniny do czynów, postanawia przystąpić do organizowania sił zbrojnych, które zaczęłyby w odpowiednim momencie zbrojną walkę o Niepodległość. Tymczasem wybuchła nagle wojna japońsko-rosyjska. Polacy mieli iść na dalekie pola Mandżurji i walczyć z Japończykami. Marszałek chce temu przeszkodzić, chce utrudnić mobilizację. Jeździ więc po wszystkich ziemiach Polski i tłumaczy, że mobilizacji należy przeszkodzić. Wszędzie spotyka się jednak z niezrozumieniem. Widząc, że swoi zawodzą,—wyjeżdża Marszałek do Japonji i tam stara się dostać od cesarza Japonji pieniędzy na uzbrojenie Polaków przeciwko Rosji. I ta jednak wędrówka nie dała rezultatów. Marszałek wraca do kraju i usilnie organizuje niepodległościowy ruch robotniczy. Pierwszym przejawem tego ruchu była manifestacja zorganizowana w dniu 13 listopada 1904 roku na placu Grzybowskim w Warszawie. Miała ona być protestem przeciwko udziałowi Polaków w wojnie z Japonją. Moskale zaczęli strzelać do tłumu. Około 20 osób padło. Zginęło też wielu żołnierzy i policjantów. Manifestacja Grzybowska była od czasów Powstania Styczniowego pierwszem hasłem do otwartej walki z caratem. Za nią poszły manifestacje we wszystkich większych ośrodkach robotniczych. Jednak większość społeczeństwa chciała ugody z Rosją, nie chciała walki. Ruch rewolucyjny zamarł. Marszałek zaczyna więc tworzyć w ramach Polskiej Partji Socjalistycznej Organizację Bojową, któraby miała na celu przygotowywanie i prowadzenie walki zbrojnej z caratem.

W ten sposób daje znać, że w Narodzie tkwią siły, które z niewolą się nie pogodziły i uparcie zmierzają do zbrojnej walki z Rosją. Organizacja Bojowa była zaczątkiem siły zbrojnej Narodu Polskiego.

W roku 1909 powstaje organizacja pod nazwą „Związek Walki Czynnej". Marszałek odtąd poświęcił się całkowicie organizowaniu przyszłych kadr wojska polskiego. W latach 1913 i 1914 szeroko rozrastają się polskie organizacje wojskowe, które w momencie wybuchu wojny światowej dają podstawę do powstania Legjonów. I wreszcie dnia 6 sierpnia 1914 roku pod wodzą Komendanta Piłsudskiego wyruszają pierwsze szeregi Legjonów w otwarty bój o Polskę. Przewracają słupy graniczne 150 lat temu wbite przez wrogów w ziemię polską. Zaczynają się długie legjonowe boje. Najpierw łącznie z Austrjakami i Niemcami. Gdy jednak nie można było uzyskać od Austrji i Niemiec wyraźnego stanowiska w sprawie Niepodległej Polski, Marszałek podaje się w lipcu 1916 roku do dymisji. Po ustąpieniu z dowództwa I brygady zamie-

Z pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego.
Trumna na lawecie armatniej pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

MASZERUJEMY DALEJ — MASZERUJEMY LEPIEJ.

ZJAZDY POWIATOWE.

ДОКУМЕНТИ З ПЕРЕД 15 ЛІТ.

ś.p. Prof. MIKUŁOWSKI-POMORSKI.

П. Міністр ПОНЯТОВСЬКИЙ в УЖИНЦІ.

POZNAJMY NASZYCH SPRZYMIERZEŃCÓW.

ПРО ЗОВНІШНЮ ТОРГІВЛЮ ЗБІЖЖАМ.

WOLNA TRYBUNA.

Rok VII. Łuck, 5 czerwca 1935 r. Nr. 11.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Kurs dla dyrygentów.

W celu ożywienia, wzmocnienia i podniesienia poziomu prac chórów ludowych na Wołyniu — Związek nasz poczynił starania celem zorganizowania w okresie bieżącego lata kursu dla dyrygentów. Z pomocą przychodzi nam Liceum Krzemienieckie.

Już w pierwszych dniach lipca b. r. otwarty będzie pierwszy kurs dla dyrygentów chórów przy Wakacyjnem Ognisku Muzycznem Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu.

Wakacyjne Ognisko Muzyczne L. K. jest powszechnie znanym ośrodkiem kultury muzycznej i jedyną tego rodzaju uczelnią w Kraju.

Wykładowcami na kursie dla dyrygentów będą p.p. profesorowie i prelegenci Ogniska Muzycznego.

Kurs dla dyrygentów trwać będzie 5 tygodni. Program kursu obejmuje: praktyczne przerabianie pieśni polskich i ukraińskich w układzie na chór 4-głosowy, zapoznanie się z zasadami muzyki, solfir czyli czytanie nut głosem, wiadomości z harmonji, z historji kultury i sztuki ludowej, praktykę dyrygenta i t. p.

Tak więc długotrwałe wysiłki naszej organizacji osiągnęły wreszcie zamierzony cel i z radością musimy dziś podzielić się ze swoimi członkami, oraz zainteresowanemi, pokrewnemi organizacjami wiadomością o stworzeniu placówki, która pozwoli zaspokoić dawno i pilnie odczuwaną potrzebę.

Wobec tego, że zespoły śpiewacze na Wołyniu w przeważnej części nie mają odpowiednio przygotowanych do kierowania ich pracą ludzi i z tego powodu borykają się z trudnościami — należy oczekiwać licznego napływu zgłoszeń na zapowiedziany kurs.

Organizacje społeczne jak: Koła Młodzieży Wiejskiej, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń, Woł. Ukraińskie Objednanie, Chóry ludowe, Związek Strzelecki i t. p.winny wykorzystać go jako doskonałą sposobność zdobycia dla swojego zespołu własnego dyrygenta i w tym celu delegować na kurs swoich członków.

Przyjmowani będą wyłącznie kandydaci organizacyj społecznych, które ze swej strony składają do Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej podania o przyjęcie danego członka na Kurs.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

1. Umieć czytać i pisać po polsku i ukraińsku.
2. posiadać dobry słuch, głos i zamiłowanie do śpiewu.

Nauka i korzystanie z kwatery będą bezpłatne.

Koszt utrzymania w internacie wyniesie za czas trwania kursu—5 tygodni—40 zł.

Połowę należności trzeba wnieść odrazu z chwilą przyjęcia na kurs — o czem kandydaci zostaną powiadomieni—drugą zaś połowę—w czasie trwania kursu.

Zgłoszenia należy kierować na ręce prezesa Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej p. Mieczysława Zadróżnego — Krzemieniec, Bibljoteka Liceum.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z z dniem **25-go czerwca r. b.**

Terminy Zjazdów Powiatowych.

Terminy tegorocznych Zjazdów Powiatowych delegatów K. M. W. zostały dotychczas ustalone w następujących powiatach:

Horochów — 23 czerwca
Kostopol — 16 „
Krzemieniec— 10 „
Luboml — 9 „
Łuck — 23 „
Zdołbunów — 16 „ zjazd odbędzie się w Ostrogu n/Horyniem.

Wszystkie K. M. W. danego powiatu winny przez swoich delegatów wziąć jaknajliczniejszy udział w obradach.

Zjazd Wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej pow. krzemienieckiego.

Powiatowy Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej odbędzie się dnia 10 czerwca r. b. (poniedziałek) o godzinie 11-tej w Domu Społeczno - Turystycznym przy ul. Kołłątaja z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu,
2. Odczytanie protokułu poprzedniego Zjazdu,
3. Sprawozdanie Rady i Zarządu z dokonanych prac,
4. Dyskusja i wytyczne dla Rady i Zarządu,
5. Wybory Rady P. Z. M. W.
6. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

Udział w Zjeździe, jak głosi par. 36 statutu, mogą brać wszyscy członkowie organizacji, jednak prawo głosu decydującego przysługuje jedynie członkom Rady P.Z.M.W. i delegatom Kół Mł. W. — Należy przeto na Ogólnem Zebraniu Koła wybrać na każde 10 osób jednego delegata, przyczem Prezes Koła jest delegatem pierwszego dziesiątka.

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 czerwca 1935 r. Nr. 11.

MASZERUJEMY DALEJ — MASZERUJEMY LEPIEJ.

Wraz z całym krajem, wraz ze wszystkiemi organizacjami i całem społeczeństwem stanęliśmy w tragicznych dniach żałoby po ś. p. Józefie Piłsudskim z sercem pełnem bólu i żalu, na progu jutra bez Niego, bez Wielkiego Przewodnika.

Potrzebna nam była chwila skupienia, wejrzenia w siebie, umocnienia w wierze w słuszność swego działania. Dojrzało w nas wtedy postanowienie, któremu wołyński akt ślubowania dał wyraz i pozwolił najpełniej wypowiedzieć się naszej wewnętrznej prawdzie.

Na ostatniem zebraniu Rady Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej rozważano momenty, jakie zaistniały w życiu społeczeństwa po śmierci Wielkiego Wychowawcy Narodu.

W zebraniu wziął udział przedstawiciel Państwa i Rządu Pan Wojewoda Wołyński Henryk Józewski.

Pan Wojewoda wygłosił przemówienie, w którem określił najistotniejsze dążenia i zadania, stojące dziś przed państwem i społeczeństwem i wyraził swoją troskę o dalszą działalność naszego Związku.

Pan Wojewoda mówił:

Jako przedstawiciel władzy państwowej na Wołyniu chcę odpowiedzieć na pytanie, które niewątpliwie każdemu ciśnie się na usta, które się wyczuwa i które zaistniało w ludziach, na pytanie: co dalej będzie? Co dalej będzie z nami wszystkimi? Co dalej będzie z Wołyńskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej w tej nowej sytuacji, jaka powstała po śmierci Marszałka?

Bo nie ulega wątpliwości, że naszą historję państwową można podzielić na dwa etapy: do śmierci Marszałka—i od śmierci Marszałka.

Muszę stwierdzić, że jeśli chodzi o politykę państwową—w szczególności tu na Wołyniu, to się nic zupełnie nie zmieniło i nie zmieni. Tak samo nie zmieniło się nic, jeśli chodzi o pracę społeczną. Wszystkie metody pracy są tak samo realne jak wczoraj, jak dziś i będą jutro.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej jako cząstka składowa wołyńskich dążeń utrzymuje dalej w całej rozciągłości swój autorytet, utrzymuje nadal ambicję i wolę realizowania swych zadań.

Byłem na Polu Mokotowskiem w czasie uroczystości pogrzebowych.

To było jedno z najpodnioślejszych przeżyć.

Przed trumną Marszałka defilowało wojsko. Możnaby sądzić, że w takim momencie wojsko będzie maszerowało gorzej.

Oni defilowali przed trumną tak jak za życia Marszałka,—maszerowali lepiej!

W tej nowej sytuacji, jaka się wytworzyła po śmierci Marszałka, my (mówię o młodzieży wiejskiej) odbywać będziemy dalej nasz marsz tak samo jak i przedtem.

Entuzjazm, wytrwałość i tempo marszu będą nie mniejsze jak dotychczas,—raczej ulegną zwiększeniu.

Ale warunki pracy młodzieży wiejskiej w tym nowym okresie będą może trudniejsze.

Osoba Marszałka była wyrazicielem pojęcia wielkości w życiu jednostki, narodu i państwa. Sam nie szedł nigdy drogą najmniejszego oporu. Nie wygrywał nigdy w człowieku rzeczy małych, przyziemnych; opierał swą pracę o wyzwalanie w człowieku i społeczeństwie elementów wielkości, ofiarności i szlachetności.

Wzywał nas do życia surowego, pełnego trudności, wymagającego podporządkowania się czemuś wyższemu.

Jego szkoła była szkołą surową. On podniósł poziom życia Rzeczypospolitej, poziom życia jednostki i zbiorowości.

A tymczasem natura ludzka ma to do siebie, że dąży do życia tańszym kosztem. Chce żyć, choćby w węższej skali, ale łatwiej, wygodniej, — i możliwe, że motywy te wyjdą teraz na światło.

I dlatego obecnie musimy być przygotowani na to, że wszelka małość będzie chciała wyjść na wierzch i będzie chciała zdobywać sobie prawo do życia.

Takie organizacje jak młodzieży wiejskiej będą narażone na te objawy. Musimy być czujni, musimy baczyć, aby te obudzone elementy ludzkiej małości nie wkradły się do naszej organizacji i przez to nie obniżyły naszych celów, dążeń i ideologicznych wartości.

Musimy maszerować tak, jak maszerowaliśmy dotąd. Musimy maszerować lepiej!

Zjazdy Powiatowe.

Tegoroczne obrady powiatowe mają wyjątkowo doniosłe znaczenie. Przecież to dopiero niedawno Związek nasz zmienił swoje formy ustrojowe, swoją konstytucję—Statut.

Według nowych zasad przebudowywały się Koła, powstawały Związki Sąsiedzkie. Przy wszystkich ogniwach organizacyjnych nowy statut wprowadził Rady. Poprzez Rady wiązać się ma szczera, serdeczna współpraca młodego społeczeństwa wiejskiego ze starszem. Poprzez Związki Sąsiedzkie poszerzać się ma, pogłębiać i cementować współpraca sąsiadujących ze sobą Kół.

Czy statut wprowadziliśmy już w życie? Nie tylko formalnie, ale i od strony roboczej, od tego codziennego, organizacyjnego wysiłku? Czy Rady dobrze spełniają swoją rolę? Jaki jest stosunek Rad do pracy w Kołach, w sąsiedzkich i powiatowych Związkach? A czyśmy zrobili wszystko, co można było zrobić w każdem Kole w stosunku do członków kandydatów? Oto cały szereg pytań, na które na Zjazdach Powiatowych szukać będziemy odpowiedzi, a jeśli odpowiedzi te wypadną niezadawalniająco, to znów szukać musimy dróg i sposobów jak złemu zaradzić. Ale ponad temi wszystkiemi pytaniami na Zjazdach Powiatowych górować winno pytanie: Czy już wszyscy poznaliśmy dobrze naszą nową Konstytucję—Statut? Bo przecież od tego, czy go znamy i rozumiemy, zależy umiejętność wprowadzania go w życie. Bo tak, jak nie jest i nie może być pełnym i dobrym obywatelem Państwa ten, kto nie zna Konstytucji Państwowej, tak nie może być dobrym członkiem Związku ten, kto nie zna jego celów, podstaw prawnych, metod i sposobów pracy.

I—cowięcej—ten, kto należąc do Związku nie zainteresował się, nie nauczył i nie usiłował zrozumieć Statutu Związkowego, ten nigdy nie zainteresuje się i nie pozna Konstytucji Państwowej. W Kołach uczymy się przecież poznawać życie zbiorowe, uczymy się według ustalonych zasad i praw z innymi współżyć i współpracować, uczymy się wreszcie rozumieć sens i znaczenie prawa w zbiorowem, gromadnem działaniu i współżyciu—słowem uczymy się być dobrymi i rozumnymi obywatelami. A rozumienie prawa, rozumienie zasad, na podstawie których działamy zależy od tego, czyśmy te zasady dobrze poznali.

Dlatego na tegorocznych Zjazdach Powiatowych postawiona musi być zasadą — obowiązek: Każdy członek Związku musi poznać Statut Związkowy, który określa cele, formy organizacyjne, formy pracy, prawa i obowiązki członków.

* * *

Każdy z nas wstępując do organizacji wiedział, że K.M.W. jest wspólnotą wysiłków wszystkich członków, że K. M. W. jest tem, czem są jego członkowie.

Rozwój K. M. W. zależy zawsze od tego, jak się ze swych obowiązków wywiązują członkowie Koła.

A taką pierwociną wszelkiego obowiązku organizacyjnego, takim elementarnym, a podstawowym obowiązkiem każdego członka Koła jest składka członkowska.

Przez wpłacanie tej drobnej składki na rzecz dobra wspólnego, na rzecz Związku, każdy członek akcentuje dobrowolnie i czynnie swoją przynależność do Związkowej Gromady, akcentuje swoją troskę o Związek, o jego rozwój i jednocześnie deklaruje gotowość ponoszenia odpowiedzialności za organizację, do której należy. Sprawa składki

jest zagadnieniem wychowawczem. I dlatego na Zjazdach Powiatowych musi gromko paść pytanie: Czy mamy wszyscy legitymacje Związkowe, czyśmy opłacili składki członkowskie?

I nietylko ma paść pytanie, ale w odpowiedzi na to pytanie powstać musi nakaz wewnętrzny, że zobowiązujemy się i przyrzekamy składki członkowskie wpłacać należycie i terminowo.

* * *

Siła każdej organizacji mierzy się jej spoistością wewnętrzną, więzią ideową. Między poszczególnemi członkami czy zespołami danej organizacji muszą być jakieś nici wiążące, jakieś wspólnoty. Tak musi być i w naszym Związku. I ci Koledzy i Koleżanki, którzy mieszkają w powiecie zdołbunowskim, i ci z sarneńskiego, kowelskiego, kostopolskiego czy krzemienieckiego muszą coś w duszy wspólnego piastować. Bo od tego zależy siła Związku. Im więcej tych wspólnot mamy w duszy, im więcej nici wiąże nas między sobą, tem silniejsza jest nasza związkowa gromada, tem bliższa jest celu, do którego zmierza. Żyjemy rozrzuceni na ogromnym kawale ziemi. Spotykać się wszyscy często nie możemy, najwyżej spotykamy się raz na rok. I to nie wszyscy bezpośrednio, ale tylko za pośrednictwem naszych delegatów. A przecież chcemy wszyscy do jednej gromady należeć i należymy. Oto gdzieś tam w powiecie lubomelskim gromadka kołowa podjęła jakąś pracę i udała się jej ta praca. Chciałaby się wynikiem podzielić z innymi, z jakąś taką samą gromadką w powiecie zdołbunowskim. Ale jak to zrobić? Iść przecież nie można. A trzebaby koniecznie to zrobić i jakoś tak się chce to zrobić, chciałoby się zresztą dowiedzieć, jak tam i w innych Kołach pracują.

I ta wymiana doświadczeń, radości, kłopotów, szukania dróg między poszczególnemi Kołami pogłębia ciągle i wzmacnia te właśnie duchowe wspólnoty, które stanowią o sile i spoistości całego Związku.

A jakże tę wymianę wzajemną mamy prowadzić? Ot, prosto—za pośrednictwem „Młodej Wsi — Mołode Seło".

„Młoda Wieś" jest tym pośrednikiem między wszystkiemi Kołami na Wołyniu, ona jest nosicielem wspólnot, ona nas informuje o tem, co się w odległych Kołach dzieje, ona zabiera od nas wieści i do innych niesie, ona jest tym przyjacielem, co to co dwa tygodnie przychodzi i wszystko opowie i zasłyszane rzeczy gotowa zawsze innym zanieść. A oprócz tego doradzi, pouczy, wiersz powie, w świat szeroki spojrzeć pozwoli.

I oto na Zjazdach Powiatowych paść musi głośno trzecie pytanie: Czy do wszystkich przychodzi nasza „Młoda Wieś—Mołode Seło", czy wszyscy dobrze się z nią znają, czy wszyscy już posłali pieniądze, dzięki którym „Młoda Wieś" będzie mogła stale i systematycznie wędrować do gromad młodzieży wiejskiej, by im w pracy pomagać, radzić, uczyć, radować?

I nietylko ma paść pytanie, ale musi się zrodzić głębokie postanowienie, że „Młodą Wieś" musimy wszyscy prenumerować, bo to jest przecież nasze, własne pismo.

* * *

Oto trzy tylko sprawy. A przecież spraw takich jest dużo, bardzo dużo.

Od tego, jak się do nich ustosunkujemy, od stopnia naszej obowiązkowości, zależeć będzie, czy słowa „maszerujemy dalej", znaczyć będą „maszerujemy lepiej".

Ś. P. PROF. JÓZEF MIKUŁOWSKI-POMORSKI.

Przyp Red. Nr. 10 „Przysposobienia Rolniczego" w przeważnej części poświęcony został ś. p. Prof. Mikułowskiemu - Pomorskiemu; wszyscy członkowie K.M.W., a zwłaszcza uczniowie p, r. winni szczegółowo ten numer przeczytać, z życiem i pracami Profesora Pomorskiego się zapoznać.

Do tegoż numeru „Przysp. Rol." został załączony portrecik Prof. Mikułowskiego-Pomorskiego. Portrecik ten należy oprawić w ramki i zawiesić w świetlicach.

Nr. 9 „Młodej Wsi" przyniósł nam smutną wiadomość, że dnia 4 maja b. r. zmarł Prof. Józef Mikułowski-Pomorski.

Wielu starszych konkursistów wołyńskich pamięta Go z Jego przyjazdów na Wołyń, wszyscy zaś wiedzą, że był twórcą Przysposobienia Rolniczego, bo przecież i trudno, aby nazwisko to mogło być, za jego zasługi i oddane wsi serce, na wsi nieznane.

Znaliśmy Go jako twórcę Przysposobienia Rolniczego i ceniliśmy wysoko za Jego pracę nad podniesieniem oświaty rolniczej na wsi, kształciliśmy się w stworzonej przez Niego powszechnej szkole rolniczej, jaką jest Przysposobienie Rolnicze, czytywaliśmy Jego rozumne artykuły; niezawsze jednak wiedzieliśmy o innych Jego pracach i zasługach dla społeczeństwa, rolnictwa, państwa, a były one wielkie.

Był uczonym, mężem stanu i wielkim organizatorem oświaty rolniczej w Polsce.

Prof. J. Mikułowski - Pomorski urodził się w Sandomierskiem w roku 1868. Wyższe studja rolnicze i przyrodnicze kończył w Rydze

(obecnie na Łotwie), i w Lipsku (w Niemczech). Mając lat 25 zostaje profesorem Szkoły Rolniczej w Dublanach pod Lwowem, a następnie jej dyrektorem. Zreorganizowana przez Niego szkoła została podniesiona do rzędu szkół wyższych.

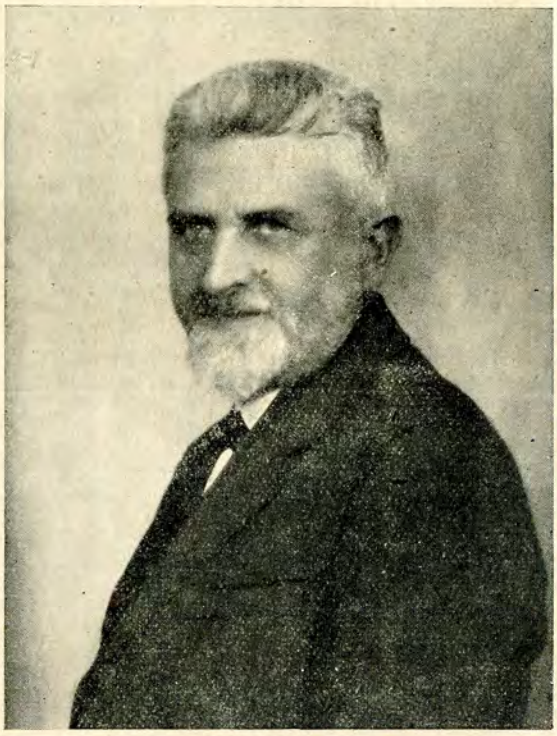

ś. p. Profesor J. Mikułowski-Pomorski.

Po 18 latach owocnej pracy w Dublanach, opuszcza je i wyjeżdża w r. 1911 do Warszawy, aby w bardzo ciężkich warunkach zorganizować drugą wyższą Szkołę Rolniczą, którą długi czas prowadzi i w której do końca życia wykładał. Szkoła ta, obecnie Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego wykształciła szeregi ludzi z których wielu, biorąc zachętę z wielkich wskazań Zmarłego, pracuje wśród nas i z nami na niwie wiejskiej.

W lalach wojennych, biorąc czynny udział w pracach i instytucjach niepodległościowych, okazał się nietylko człowiekiem zasłużonym na polu naukowem, ale i wielkim mężem w politycznym życiu narodu.

W roku 1917 prof. Mikułowski-Pomorski został wicemarszałkiem Tymczasowej Rady Stanu. Będąc jednocześnie dyrektorem Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, tworzył polskie szkolnictwo i pierwsze polskie władze oświatowe.

W roku 1918 zostaje prof. Mikułowski-Pomorski pierwszym Ministrem Rolnictwa, w następnych latach dwukrotnie Ministrem Oświaty, a do roku 1931 kieruje oświatą rolniczą w Polsce.

Mimo tak wielkich prac i stanowisk, prof. Pomorski od początku Swej działalności interesował się, cenił i w innych wszczepiał świadomość wielkiej roli i znaczenia drobnego rolnictwa i wsi w życiu Państwa. Pracował dla wsi polskiej na każdem stanowisku.

Organizator Wyższych Szkół Rolniczych, kilkakrotny Minister, pamiętał zawsze o najbardziej podstawowem zagadnieniu oświaty zawodowej na wsi.

Nie ograniczył się tylko do naukowych wywodów na temat konieczności i znaczenia tej sprawy, ale sam wziął się twardo do roboty i z pod jego to rąk wyszło Przysposobienie Rolnicze, w którem pracują już dziś i kształcą się dziesiątki tysięcy młodzieży wiejskiej. Jak Zmarły oceniał wartość i kochał pracę Przysposobienia Rolniczego, wiedzą najlepiej ci, ktorzy widzieli przeszło 60-cio letniego, niestrudzonego Profesora znoszącego trudy dalekich podróży, w różne okolice kraju, i wędrującego po poletkach konkursowych.

Widziano Go, chętnie rozmawiającego z młodzieżą na wystawach Przysposobienia Rolniczego w różnych punktach kraju, słyszano, rozumnie i życzliwie przekonywującego na wielu kursach przedkonkursowych. Pracował z nami do końca swego owocnego żywota.

Teraz ten Wielki Przyjaciel Wsi odszedł od nas, zostawiając wielkiej gromadzie, ukochanej przez siebie, młodzieży wiejskiej swą ogromną pracą—spuścizną—Przysposobienie Rolnicze. Stworzył dla rozwoju Wsi rzecz historyczną, to też sam wejdzie do historji wsi polskiej.

Zastanawiając się nad spuścizną Profesora winniśmy się od Niego uczyć wytrwałości, pracowitości, oddania dla spraw państwowych i społecznych, oddania dla spraw wiejskich. Jak On całe swe życie poświęcił

ś. p. Profesor J. Pomorski i Wojewoda Wołyński H. Józewski oglądają eksponaty P. R. na Wołyniu.

Serce Marszałka Piłsudskiego u stóp Matki.

Marszałek Józef Piłsudski, jeszcze parę lat przed śmiercią, polecił, żeby Jego serce złożone zostało w Wilnie u stóp Matki. Wola Marszałka została wykonana.

W piątek dnia 31 maja b. r. przewieziona została do Wilna urna z sercem Marszałka.

Z dworca kolejowego udał się orszak żałobny do kościoła Ostrobramskiego. Lektykę z urną nieśli oficerowie garnizonu Wileńskiego. W kaplicy Ostrobramskiej odprawiona została uroczysta msza żałobna.

Jednocześnie z miejscowości Sugint na Litwie szedł drugi kondukt żałobny w kierunku Wilna.

Kondukt ten postępował, za trumną, kryjącą w sobie śmiertelne szczątki Matki Marszałka Piłsudskiego, Marji z Bilewiczów Piłsudskiej.

Dnia 1 czerwca prochy Matki Marszałka przybyły do Wilna. Złączyły się one na wieki z sercem Wielkiego Syna.

Serce Marszałka Piłsudskiego i Prochy Matki złożone zostały tymczasowo w bocznej nawie kościoła Ostrobramkiego św. Teresy.

W jesieni odbędzie się uroczyste złożenie Serca Marszałka i Prochów Matki w specjalnie wybudowanem mauzoleum na cmentarzu na Rossie w Wilnie.

dla organizowania i szerzenia oświaty rolniczej, tak my powinniśmy uczyć się sami i innych na wsi dla nauki rolniczej zdobywać.

Pamiętajmy, że prof. Mikułowski - Pomorski mówił, że niema skuteczniejszej broni do walki z biedą na wsi jak nauka rolnicza;

że do rozwiązywania przyszłych trudności, które nas czekają na własnych gospodarstwach trzeba się przygotować już zamłodu;

że Przysposobienie Rolnicze będzie tylko wtedy użyteczne, gdy będzie prowadzone porządnie i uczciwie;

że przodownik będzie dobrym przewodnikiem gdy z każdego ucznia p. r. zrobi dobrego ucznia;

że przodownik musi zrozumieć, że służy wielkiej sprawie podniesienia rolnictwa, umieć innych przekonać, innym to wytłumaczyć, jak ma wyglądać dobra i jak zła robota;

że z zespołów Przysposobienia Rolniczego winny się kształtować zgrane grupy ludzi, na których opierać się będą fundamenty lepszej wiejskiej przyszłości.

Profesor Mikułowski - Pomorski niejednokrotnie na kursach zapytywał się przodowników, czy może być dla młodzieży wiejskiej właściwszy i większy cel jak przygotowanie się do przyszłej pracy rolniczej, która ją czeka.

Uczmy się więc! Nigdy nam tego nie będzie zawiele, bo nawet On, znany Profesor, niedawno jeszcze, w roku zeszłym, gładząc sią po Swej siwej głowie powiadał: „da Bóg, że człowiek jeszcze parę lat pożyje, to się jeszcze nauczy wielu, nowych rzeczy".

Pracujmy więc wszyscy, zwłaszcza ci, którzy bardziej wyrośli ponad swe środowisko—przodownicy, by jak nam radził Ojciec Przysposobienia Rolniczego "pracą i przemyślnością jednostek poprawić warunki życia na wsi".

Kaz. Jędrzejewski.

SPRAWY GOSPODARCZE

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Nietoperze.

Zgasły już ostatnie promienie zachodzącego słońca, które złociły wierzchołki drzew het,—na dalekim horyzoncie. Długi i skwarny, letni dzień już się skończył. Zmęczone ptactwo powróciło do swych gniazd, owady dzienne znikły, konie i bydło odpoczywają po pracowicie spędzonym dniu.

A gdy na ciemnym błękicie kopuły nieba zapłonęły gwiazdy, na świecie zrobiło się cicho, tak tajemniczo...

Noc jednak jest „dniem" dla innych stworzeń — stworzeń nocnych. Pojawiają się więc coraz inne, jakieś zagadkowe, a nawet „straszne" stworzenia. Upojone słodkim nektarem wonnych kwiatów szare ćmy wlatują w otwarte okna, znajdując nieraz okrutną śmierć w płonącej lampie lub świecy. Największy jednak niepokój u wielu ludzi budzą mieszkańcy mrocznych strychów, wysokich wież, ciemnych dziupli i grot — nietoperze, które rozpoczynają swe nocne loty, uwijając się zręcznie w pobliżu zabudowań, wśród drzew i nad wodą.

Dziwne są zaiste te stworzeniu — nietoperze, ale niemniej dziwne i ciekawe są nasze o nich wiadomości. Opowiadają np., że nietoperze, opadają podczas snu ptaki i zwierzęta i wysysają im krew. Podobno są także bardzo niebezpieczne i dla ludzi, gdyż siadają im w nocy na głowy, wplątując się we włosy. Chyba nie każdemu, bo jak mówi przysłowie „nietoperz w pustą głowę nigdy się nie wkręci". Poza piciem krwi i siadaniem na głowy, powiadają, że nietoperze wlatują do kominów i zjadają wędzącą się tam słoninę.

Wymienione powyżej „przestępstwa" są niczem innem, jak przesądami ludowemi, których mylność wykazano już bardzo dawno. Możemy więc bez obawy chodzić długo wieczorem i marzyć... spać przy otwartem oknie.., ale słoninę (ważne dla gospodyń!) nie zapominajmy jednak schować przed kotami.

Natomiast bezwzględną prawdą jest, że nietoperze żywią się wyłącznie owadami, a polują w nocy, gdy ptaki owadożerne są pogrążone we śnie; tępią więc te wszystkie szkodliwe owady, które w nocy grasowałyby bezkarnie. Tępią chwytając w locie, chrząszcze, ćmy, muchy, komary, moskity, a za noc jeden nietoperz spożywa około 500 sztuk różnych owadów.

To też, zawsze praktyczni, amerykanie pobudowali u siebie olbrzymie wieże na mieszkania dla tych pożytecznych stworzeń, a jedna z większych wież liczy obecnie około pół miljona sztuk nietoperzy. Poza tępieniem szkodliwych owadów nietoperze, przebywając dłuższy czas w swoich pomieszczeniach, składają pokaźne ilości guana (nawozu), który jako jeden z najwartościowszych nawozów naturalnych, kupowany jest przez ogrodników za drogie pieniądze.

ДОКУМЕНТИ З ПЕРЕД 15 ЛІТ.

Подаємо тут історичні документи, яким в цьому році минуло або мине 15 літ. Стосуються вони тої спільної боротьби польського і українського військ, про яку ми писали в минулому числі.

Після розбиття большевицького фронту в час походу на Київ, Головний Отаман Військ Української Народньої Республіки Симон Петлюра, девятиліття смерти якого на днях святкувала вся Волинь, переслав до Начального Вождя Військ Польських Маршала Йосипа Пілсудського ґратуляційну телеграму, яка кінчалася словами: „кров пролита обома арміями на полю боротьби за волю і незалежність наших республік тим сильніще з'єднає обидва братні народи на співжиття, визначаючи їм почесну ролю серед народів світу".

Маршал Йосип Пілсудський відповів телеграмою дня 6 травня 1920 р. (себто на передодні звільнення Київа від ворога — ранком 7 травня): „W chwilę, gdy wojska polskie ramię w ramię z chrobremi oddziałami ukraińskiemi, w imię starego hasła polskiego: „za naszą i waszą wolność" wojując ze wspólnem wrogiem, miło mi, dziękując Panu za szczere słowa, z jakiemi Pan zwróciłeś się do mnie z okazji zwycięstwa, powitać Pana w granicach Pańskiej Ojczyzny, której w imieniu mojem i narodu polskiego życzę jak największego powodzenia, w przekonaniu, że porozumienie pomiędzy Republikami Ukraińską i Polską, wzmocnione wspólnemi walkami, przyniesie sławę i trwały dobrobyt obu narodom".

Дня 17 травня 1920 р. Маршал Йосип Пілсудський завітав до м. Вінниці, де його радісно і сердечно вітало все українське населення м. Вінниці і дооколишніх сел. На привітання Маршал Йосип Пілсудський відповів:

„Polska i Ukraina przeżyły ciężką niewolę. Oba te kraje należą do tych, na których panował stały teror. Już dziecko uczono tutaj, aby trzymało na uwięzi swe myśli. Niewola

Młode nietoperze rodzą się w ilości 1—2 sztuk w końcu maja lub w czerwcu. Są początkowo ślepe i zaraz po urodzeniu przyczepiają się do sutek i tułowia matki, tak iż samica nie rozstaje się z dziećmi ani w spoczynku ani podczas lotu. W połowie lata młode zaczynają życie samodzielne. Z nastaniem jesieni, kiedy zaczyna nietoperzom brakować pokarmu, zapadają one w swych kryjówkach w sen zimowy.

Zamiast niesłusznego oskarżania nietoperzy oraz ich tępienia, musimy je bezwzględnie ochraniać.

Eug. Kamiński.

Profesor Pomorski ogląda płótno wołyńskie.

Про зовнішню торгівлю збіжжам.

Збіжжа, яке не споживається в якійсь державі (як хліб, корм для худоби чи на засів) за рік, або затримується на складах до слідуючого року або вивозиться за кордон, у инші держави. Ввіз із закордону товару і вивіз за кордон називаємо зовнішньою торгівлею. Ввіз товару із закордону називаємо імпортом (ввозити—імпортувати, той що ввозить—імпортер) а вивіз—експортом (вивозити—експортувати, той, що вивозить—експортер).

Збіжжа ввозять (імпортують) ті держави, у яких невистарчає свого хліба чи корму на прохарчування людей і худоби, або для цілей промислових, як нпр. Італія ввозить багато пшениці, робить з них макарони і вивозить ці макарони до інших держав, або от Німеч-

WIELKOŚCI!...

Wielkości! Komu nazwę twą przydano,
ten tęgich sił odżywia w sobie moce
i duszą trwa, wielekroć powotaną,
świecącą w długie narodowe noce;
więc choć jej świeży grób opłakiwano,
przemoże śmierć i trumien głaz zdruzgoce;
powstanie z martwych na narodu czele
w nieśmiertelności królować kościele.

ST. WYSPIANSKI.

i prześladowanie były stałym udziałem obydwu krajów. Wolna Polska nie może być istotnie swobodną, dopóki naokoło panuje wciąż hasło niewolniczego poddawania woli narodowej przemocy teroru. Polska, osiągnąwszy największy skarb na ziemi, to jest wolność, zdecydowała się odrzucić wszystko to, co wolności zagraża, jak najdalej od swych granic.

I w błysku naszych bagnetów i naszych szabel nie powinniście widzieć nowego narzucania cudzej woli. Chcę, abyście w nim widzieli odbłysk swej wolności. Ataman wasz w pięknej swej odezwie obiecał zwołać jak najprędzej wolny sejm w wolnej Ukrainie.

Szczęśliwym będę, kiedy nie ja — mały sługa swego narodu—ale przedstawiciele sejmu polskiego i ukraińskiego ustanowią wspólną platformę porozumienia. W imieniu Polski wznoszę okrzyk: Niech żyje wolna Ukraina".

Коли наступило завішення зброї, реорганізована і озброєна українська армія залишала кордони Польщі, щоби дальше вести боротьбу, маючи забезпечені плечі, Начальний Вождь Польських Військ Маршал Йосип Пілсудський в дню 18 жовтня 1920 р. пращав з Бельведеру українську армію такими словами:

„W imieniu armji polskiej pozdrawiam armję Ukraińskiej Republiki Ludowej w chwili, kiedy, odrodzona i wzmocniona, zakreśla ona sobie nowe cele, od których być może, zależy przyszłość Europy. Armja nasza pamięta krwawe walki, w których uczestniczyly wytrwale zarówno w dni zwycięstwa, jak i w godzinach próby, wojska ukraińskie. Wspólnie przelana krew i braterskie mogiły położyły kamień węgielny wzajemnego porozumienia i pomyślności obu narodów. Obecnie, po dwóch latach ciężkich walk z barbarzyńskim najeźdźcą, żegnam wspaniałe wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej i stwierdzam, że w najcięższych chwilach, wśród nierównych walk niosły one wysoko swój sztandar, na którym wypisane hasło: „za naszą i waszą wolność" jest wyznaniem wiary każdego uczciwego żołnierza".

чина ввозить багато ячменю для виробу пива. Такими державами, що стало ввозять багато збіжжа є Англія, Німеччина, Франція, Австрія, Чехословаччина, Іспанія, Скандинавські держави (Норвегія, Швеція, Фінляндія), Італія та Росія (Московщина).

Скупкою збіжжа за кордоном і ввозом його займаються купці — імпортери. Розуміється, що при цьому вони керуються тільки власним інтересом: заробити як найбільше. Тож вони купують за кордоном збіжжа потрібної якости там, де для них найвигідніше себ-то, де воно найдешевше. Тимчасом нераз так буває в тих державах, які ввозять збіжжа, що продукція збіжжа з врожаю внутрі держави коштує дорожче ніж за кордоном. Причин для цього буває багато як от гірша земля, що вимагає коштовних видатків на меліораційні роботи, на більше угноєння, більше праці коло себе або (як це більші господарства) дорожчі робітники і т. д. Коротко кажучи, собівартість випродукованого збіжжа вища ніж собівартість тогож збіжжа у інших державах.

Отож, коли дати імпортерам цілком вільну руку, то вони, спроваджуючи ізза кордону дешевше збіжжа, роблять дуже велику конкуренцію своїм сільським господарям. Чому? Бо імпортери можуть продавати ввезене збіжжа із закордону з великим зиском дешевше, ніж воно обійшлося своїм сільським господарям.

Наслідком такої конкуренції ввозного збіжжа міг би бути повний занепад сільського господарства в такій імпортуючій державі, бо тодіби не тільки не оплачувалося займатися хліборобством, але треба би до нього ще докладати.

До такого занепаду сільського господарства не може допустити державна влада хоч би з тої причини, що в разі війни, коли кордони замкнуті і тяжко би було ввозити збіжжа, то воювати було би неможливим. От нпр. Німці програли війну в значній мірі через брак харчів і корму. Що ж робить дер

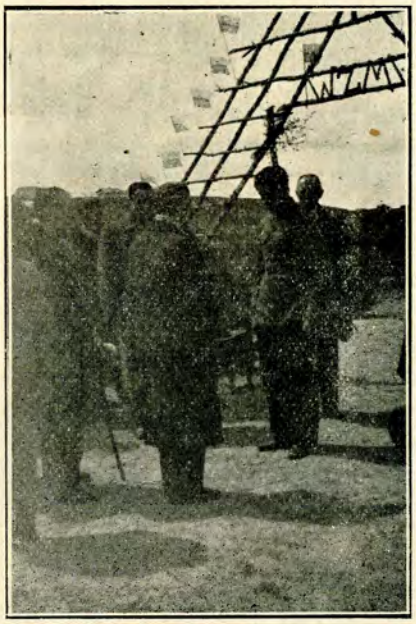

Minisier Rolnictwa J. Poniatowski rozmawia z prezesem Zarządu K. M. W. w Użyńcu.

ПОВІТАННЯ ПАНА МІНІСТРА ПОНЯТОВСЬКОГО В УЖИНЦІ НА ДУВЕНЩИНІ.

На одному з чергових засідань наш Гурток С. М. ухвалив упорядкувати громадський неужиток і засадити його деревцями. Пять днів праця кипіла: орали, боронували, вирівнювали та виконували інші праці. Підчас праці дзвінкий спів летів десь далеко у блакить і там зливався зі співом жайворонків.

Врешті вирівняли доріжку та обсадили деревами. Висадили 70 штук смереків, вийшла на диво гарна алєя. З захопленням усі оглядають свою працю, а старі дивуються та гордяться тим, що їх діти так корисно проводять час. До Гуртку тепер відносяться, з ще більшою пошаною.

Коли власне кінчали працю, спала несподівана вістка, а було це у суботу 4 травня: „завтра приїде п. Міністер, п. Воєвода і п. Староста". Усім на хвилину аж руки поопадали, нараз у кожного на обличчі появилась усмішка задоволення, гордість, що вони будуть мати у себе таких високодостойних гостей. Вмить поділились на групи, поділили працю, а тут іще виявилось, що багато її не викінченої. Частина відразу поїхала до лісу за зеленню та матеріялом на вітальну браму, де-які збірають килими та вишиванки на урядження вистави, а зновуж частина посипає гарним жовтим піском алєю.

На другий день раненько стояла прибрана зеленню та флажками брама, начеб чекала гостей. Від проміння соняшного миготіли кришталики піску, де ніхто не смів пройти.

Вже коло години восьмої біля брами було повно людей. Повиходили з хатів майже всі, та пильно вдивлялись в простір, звідки очікували гостей. Миготіли серед народу вишиті сорочки, гаптовані корсетки, легенько повівались стьожки-бинди.

З правої сторони дружно стояв Гурток Молоді на чолі з інструктором п. Корняком, та керовником місцевої школи, а зі сторони другої Рада Громадська з солтисом, котрий

жавна влада, щоби захистити своїх сільських господарів перед надмірною і шкідливою для них конкуренцією дешевого закордонного збіжжа? Вона старається утримувати ціни на краєвому ринкові на певній висоті, на певному рівні, при якому би сільське господарство в державі оплачувалося. Найчастіше це осягається двома способами.

Перший спосіб це накладення мита (цла) на ввіз в межі держави закордонного збіжжа. Коли імпортер ввозить куплене за кордоном збіжжа, то він мусить заплатити до державної каси певну означену суму (мито), скажемо, от так для прикладу 8 зл. від 100 кгр. пшениці, 5 зл. від 100 кгр. жита і т. д. Коли це мито виносить стільки, скільки виносить ріжниця між ціною на краєве збіжжа і на збіжжа, спроваджене із закордону, то імпортерам нема інтересу спроваджувати збіжжа закордонне, бо він на цьому не заробить. Але імпортер буде купувати збіжжа за кордоном, коли він може заробити, оплативши мито.

Отже державна влада, підвищуючи чи знижуючи мито, має можливість впливати на ввіз збіжжа і на ціни на краєвому ринку, бо чим вище мито, тим вищі порівнюючи ціни.

Другий засіб—це контингентування ввозу. Полягає воно в тому, що держава визначає згори на рік (чи на коротший термін) кількість (контингент) збіжжа, яку можуть всі імпортери разом спровадити ізза коррону. Цим способом люблять користуватися держави, що мають якісь свої продукти на вивіз. Вони тоді в торговельних договорах з іншими державами умовляються, що допустять до себе стільки то такого то збіжжа, коли та друга держава закупить у неї такі а такі продукти.

Третій головний спосіб державної влади впливати на ввіз, це спосіб ліценцій (дозволів). Полягає він у тому, що на ввіз збіжжа кожний імпортер мусить брати дозвіл (ліценцію) на цей ввіз. За цими дозволами звичайно буває сховане контингентування, коли таких дозволів дається на певну обмежену кількість.

Розуміється, що всі ці три способи можуть примінятися одночасно: себто ввозити можна тільки за дозволом, дозволів дається на певну згори означену кількість ввозу, і при ввозі треба платити мито. Є ще інші способи впливу держави на ввіз і на ціни на ринку, але ми їх розбирати не будемо, але перейдемо слідуючим разом до питання експорту.

Ю. Питель.

Chór K. M. W. w Użyńcu wita śpiewem p. Ministra J. Poniatowskiego.

на вишитому рушникові держав хліб і сіль— символ гостинности та щирости селянської.

Усе захвилювалось вмить, коли нагля нули на дорозі стовпи пилу. „Їдуть, їдуть!"— час від часу хтось повторював. Нарешті дочекались. Забилися з радости серця у всіх. Тільки сотки очей вдивлялись в гостей — начеб хотіли до віку запамятати їх. Першим повітав гостей від громади солтис, вручивши п. Міністрові хліб та сіль, від молоді привітав презес Олександер Панасюк. Після привітання залунав гимн Волинської Родини, закликаючи до братньої згоди, заохочуючи „idźmy z oświatą pod strzechy". З певною гордістю співала молодь „ми молодії борці за правду по нове життя ідемо".

Коли дорога тобі, молоде, певна, спокійна майбутність, іди по те життя та не зважай на жадні перешкоди.

Після гимну п. Міністер в супроводі п. Воєводи та Дубенського Старости п. Бонковича Сіттауера пройшлись через цілу алєю, залишаючи свій перший слід на свіжо посипаному жовтому піску. Відвідали гості кооперативу та молочарню, де дуже цікавились розвитком установ. Звідти гості в окруженні Ради Громадської та селян пішли до школи, де побачили вироби селянські—килими, радна та вишиванки. Підчас цього хор Гуртку відспівав кілька пісень.

Подякувавши селянам та гурткові за гостинність п. Міністер враз з достойними гостями під звуки „Многа літа" від'їхав, залишаючи у всіх присутніх дуже миле та приємне враження назавше.

Вечером того ж самого дня на надзвичайному зібранню Гуртка Молоді враз з Радою Громадською ухвалили назвати алєю іменем того, хто перший залишив свої сліди. Для утревалення цієї урочистої хвилі та пошанування Дорогого Гостя названо — Алєя Юльюша Понятовського.

День пятого травня залишиться у нас в памяти назавше, а ця назва цілі віки буде свідчити про урочистість у тім дні.

Член Г. С. М. з Ужинця.

Rozwój prac samokształceniowych w zespołach przysposobienia rolniczego.

Przed wystawami przysposobienia rolniczego, jesienią, sporządzaliśmy w zespołach protokóły Wiejskich Komisyj Sędziowskich. W protokółach tych odnotowywaliśmy wyniki i ocenę pracy uczniów zespołu oraz podawaliśmy informacje o stanie pracy samokształceniowej. W specjalnej rubryczce podawaliśmy terminy inspekcyj wewnętrznych i zebrań samokształceniowych, nazwiska tych, którzy urządzali pogadanki, ilość wycieczek i t. p.

Materjały te za rok 1934 zostały opracowane przez Woł. Izbą Rolniczą i przedstawiają się bardzo interesująco, zwłaszcza w porównaniu z rokiem 1933.

Zespołów, które ukończyły pracę P. R. w roku 1933 — było 174, zaś w roku 1934 — 184. Ilościowo zatem rozmiary akcji P.R. nie uległy prawie żadnej zmianie, to też tem łatwiej będziemy mogli obserwować, jakie postępy poczyniły zespoły w pracach samokształceniowych.

Miejscowości, które w roku 1934 prowadziły własne oceny pracy, czyli inspekcje wewnętrzne, nie było specjalnie więcej, gdyż 110 wobec 104 z roku poprzedniego, jednak bardzo charakterystyczną rzeczą jest silne zwiększenie się ilości miejscowości, które prowadziły po 3 i więcej inspekcyj wewnętrznych, bowiem liczba ich wzrosła z 26 na 39.

Poważnie również wzrosły ilość i natężenie akcji zebrań samokształceniowych. W roku 1933 samokształcenie prowadziło 68 miejscowości, w tem 50 prowadziło conajwyżej po 5 zebrań samokształceniowo-rolniczych w roku, zaś 18 miejscowości więcej niż 5 z tem, że były wśród nich i takie, które dociągnęły do 42 zebrań.

W roku 1934 ogólna ilość miejscowości, prowadzących zebrania samokształceniowe, prawie, że podwoiła się wzrastając do 116. Do słabszych zaliczamy, nie tak jak w roku poprzednim, te, które robił mniej niż 6 ale już i te wszystkie, które robiły mniej niż 11 zebrań samokształceniowych. W ten sposób rozszerzona grupa słabiej pracujących wzrosł z 50 do 75 miejscowości, zaś grupa silniej pracujących z 18 do 41 miejscowości, i to mimo zaliczenia do niej dopiero tych, które przeprowadziły więcej niż 10 zebran.

Jeżeli obliczymy ogólną przypuszczalną ilość zebrań samokształceniowych, przeprowadzonych we wszystkich zespołach przysposobienia rolniczego na Wołyniu, to w roku 1933 wynosiła ona około 500, zaś w roku 1934 około 1300 zebrań.

Wybitniej pod względem ilości zebrań wyróżniły się zespoły następujących organizacyj:

K.M.W. Orwianica	— 45	zebrań
K.M.W. Kidry	— 40	„
K.M.W. Zanakot	— 40	„
Zw. Strz. Maszcza	— 40	„
K.S.M. Wyrka	— 34	„
K.M.W. Bogdanów	— 34	„
K.M.W. Budy Ossowskie	+ 30	„
K.M.W. Doszno	+ 30	„
K.M.W. Jungówka	— 29	„
K.M.W. Nowy Pruszyn	— 29	„

ś. p. Profesor Pomorski zachęca wołyńską młodzież wiejską do wytrwałej p acy w P.R.

Prowadzenie tych zebrań w dużej mierze zależy od **pracy własnych przodowników samokształcenia. Ilość tych samodzielnych prelegentów i niejednokrotnie kierowników zebrań samokształceniowych wzrosła również z 57 na 112.**

W obecnej chwili Woł. Izba Rolnicza **dokonała 14 wyróżnień i tak za prowadzenie prac samokształceniowych** nagrodę w formie książki „Zakładanie i pielęgnowanie sadu" Ant. Gładysza otrzymają:

Waśkiewicz Jakób z K.M.W. w Orwianicy, pow. sarneńskiego,

Buzian Tymoteusz z K.M.W. w Kidrach, pow. sarneńskiego.

Sokołowski Aleksander z K.M.W. w Jungówce, pow. horochowskiego,

Wygaś Antoni z K. M. W. w Granatowie, pow. horochowskiego,

Kondratowicz Wasyl z K. M. W. w Zanakocie, pow. kostopolskiego,

Żmijewski Adolf ze Zw. Strz. w Maszczy, pow. kostopolskiego,

Kat. Stowarzyszenie Młodzieży w Klyrce, pow. kostopolskiego,

Szparluk Włodzimierz z K. M. W. w Bogdaszowie, pow. rówieńskiego,

Hermaszewski Marjan z K M.W. w Nowym Pruszynie, pow. rówieńskiego,

Masiarz Władysław z K.M.W. w Jerzynie, pow włodzimierskiego,

Jużba Leonid z K. M. W. w Białozórce, powiatu krzemienieckiego,

Koło Młodzieży Wiejskiej w Czerewarze, pow. kowelskiego,
Biernacki Kazimierz z K.M.W. w Kopaczówce, pow. łuckiego,
Mukwicz Eugenjusz z K.M.W. w Chorowie, pow. zdołbunowskiego.

Najbardziej ruszyła się sprawa wycieczek międzyzespołowych, ruch ten bowiem wzrósł pięciokrotnie. W roku 1933 zaledwie 9 miejscowości urządziło 12 wycieczek, zaś w roku 1934—44 miejscowości urządziło 62 wycieczki.

Inspekcje wewnętrzne, zebrania samokształceniowe, wycieczki,—są to sposoby kształcenia, zastosowane w samokształceniowej współpracy uczniów w zespołach przysposobienia rolniczego. One to umożliwiają młodzieży wiejskiej kroczenie naprzód często o własnych siłach, bez niczyjej stałej pomocy. Gdyby nie one — nie byłoby spewnością na Wołyniu tych wielkich wartości wychowawczych i gospodarczych, które dają te dobrowolne 1300 zebrań młodzieży wiejskiej, poświęconych pracy samokształcenia zawodowego.

Pomyślny rozwój tych form jest najlepszym dowodem, że pasują one do charakteru i potrzeb młodzieży wiejskiej. Starajmy się więc o takie postawienie ich na terenie naszych zespołów, abyśmy mogli jak najwięcej z nich skorzystać.

Wchodzimy w okres prac letnich, nie zapominajmy mimo to o zebraniach samokształceniowych, w wolne wieczory i święta pamiętajmy o naszej gazetce „Przysposobieniu Rolniczem", urządzajmy inspekcje wewnętrzne, no i wreszcie przypomnijmy sobie, że najprzyjemniejszy odpoczynek po pracy to wycieczki do sąsiednich zespołów P. R.

Kaz. Jędrzejewski.

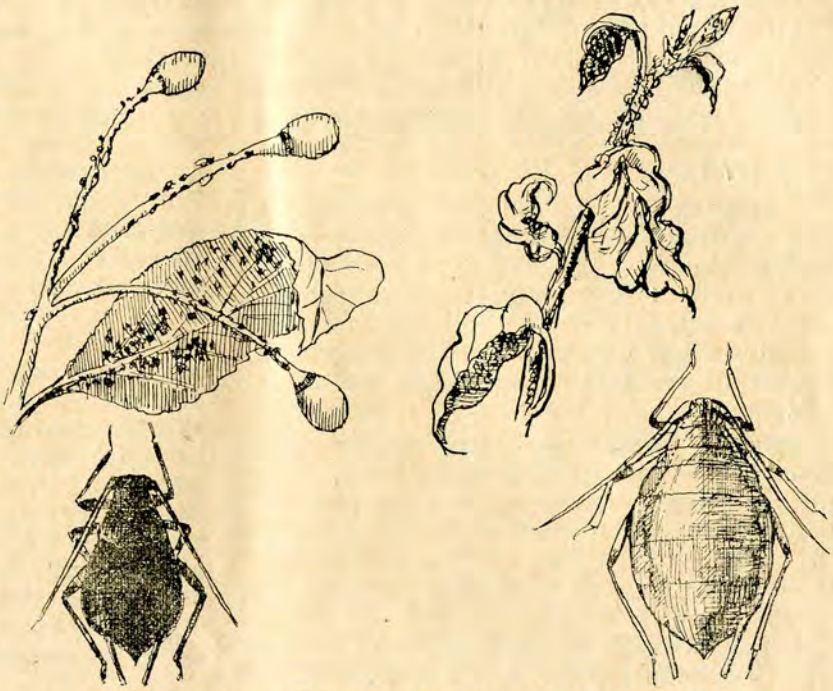

Gałązki drzew opanowane przez mszyce (u dołu owady).

Zwalczanie mszyc.

Mszyce, czyli t. zw. „meszki" są drobnemi—od 2—4 mm. długości—owadami, które żyją całemi kolonjami na młodych pędach i liściach drzew owocowych, krzewów, warzyw, traw zbożowych i roślin przemysłowych. Obecność ich nietrudno zauważyć po skręcaniu i fałdowaniu się liści, tworzeniu się narośli lub też po tem, że rośliny opanowane przez mszyce, odwiedzane są bardzo chętnie przez mrówki, które, jak wiemy—żywią się wydalinami tychże mszyc. Mszyce wysysają soki roślinne, naskutek czego — przy liczniejszym pojawie—wycieńczają napastowaną roślinę, która zmniejsza swój przyrost i owocowanie, staje się mniej odporną na wpływ czynników zewnętrznych, a niekiedy ginie.

Mszyce pojawiają się wczesną wiosną z przezimowanych na pączkach, gałęziach i w innych kryjówkach jaj. W okresie lata, w ogromnej większości wypadków, rozmnażają się mszyce dzieworodnie t. j. bez udziału samców, wydając żyworodne potomstwo. Samce, znacznie rzadsze od samic, zjawiają się zazwyczaj w jesieni. Zapłodnione samice nie rodzą żywego potomstwa lecz składają jaja, na czem też kończy się normalny cykl rozwojowy do następnej wiosny. Jak widzimy mszyce rozmnażają się bardzo szybko, a w ciągu lata mogą wydać około dziesięciu pokoleń.

Zwalczanie mszyc należy rozpocząć od chwili ich pojawu, zanim jeszcze nie pokurczyły i pozwijały się liście i nie ukryły szkodnika. Do zwalczania mszyc służą ciecze, t. zw. mszycobójcze, jak odwar tytoniowy, pomidorowy, emulsje mydlane i inne, któremi opryskujemy rośliny zapomocą specjalnych aparatów—opryskiwaczy.

W okresie wegetacji możemy zastosować jedną z podanych poniżej cieczy.

Wyciąg tytoniowy—przyrządza się w sposób następujący: 100 gramów tytoniu (najlepiej machorki lub pyłu tytoniowego) zalewa się 3 litrami wrzącej wody i ługuje się w przeciągu 12—24 godzin, następnie przecedza się i do otrzymanego płynu (wyciągu) dodaje się jeszcze 6 litrów wody oraz 100 gr. szarego mydła rozpuszczonego poprzednio w małej ilości gorącej wody.

Ekstrakt tytoniowy — 1 kg. kupnego ekstraktu tytoniowego rozpuścić w 96 litrach wody, następnie w 3-ch litrach gorącej wody rozpuścić półtora kilograma szarego mydła i po dokładnem rozpuszczeniu się mydła, zmieszać roztwór z pozostałą ilością cieczy (97 litr.).

„Nikotan" jest to gotowy do użycia fabryczny przeparat nikotynowy, który przed użyciem należy rozcieńczyć biorąc na 100 litrów wody 1 kg. „Nikotanu" (otrzymamy w ten sposób roztwór 1%). Preparat ten można w ilości wyżej podanej dodawać do cieczy bordoskiej przez co zaoszczędza się na robociźnie.

Wyciąg pomidorowy — przygotowujemu z wysuszonych liści i łodyg pomidorów, zapas których robimy zazwyczaj w roku poprzednim, w czasie cięcia pomidorów. W tym celu 5 kg. wysuszonych liści i łodyg należy zalać 25 litrami wody na przeciąg jednej doby, poczem całość należy zagotować i odcedzić, a do otrzymanego roztworu dodać 75 litrów wody. Do otrzymanych w ten sposóa 100 ltr. rozwodnionego wyciągu należy dodać 1 kg szarego mydła rozpuszczonego w 2—3 litrach wody. Jest to środek nadzwyczaj godny polecenia jako najtańszy, a umiejętnie przygotowany może w zupełności zastąpić drogie stosunkowo środki nikotynowe.

Emulsja mydlano-lizolowa — przygotowuje się w sposób następujący: 2 kg. szarego mydła rozpuszcza się w paru litrach gorącej wody i dopełnia się wodą do 100 litrów. Do przygotowanej w ten sposób mydlanej emulsji należy dodać pół kg. lizolu. Środek ten można nabyć w każdym składzie aptecznym.

Opryskiwanie należy przeprowadzać w myśl ogólnych zasad opryskiwania, a więc nie opryskiwać tuż przed deszczem lub zaraz po nim, też w czasie upału lub wiatru. Opryskiwać rośliny najlepiej zraszając od dołu liście i gałęzie, gdyż mszyce usadawiają się zwykle na dolnej stronie liści i młodych pędów. W razie gdy mszyce mieszczą się w pozwijanych liściach to, o ile jest to możliwe, gałęzie roślin niskich należy zanurzać wprost do cieczy. Do zupełnego zniszczenia mszyc opryskiwanie należy przeprowadzić przynajmniej trzykrotne, w odstępach 10 dniowych

Eug. Kamiński
Asystent Stacji Ochrony Roślin W.I.R

Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

Kochana Rodzino Wołyńska.

W bieżącym numerze „Młodej Wsi" podajemy poraz drugi zawiadomienie o mającym nastąpić II Zjeździe Rodziny Wołyńskiej. Rozumiecie, że przybycie na Zjazd jest Waszym obowiązkiem. Dołóżcie wszelkich starań, abyśmy mogli spotkać się w Białym Domku w jak najliczniejszej gromadzie. Będzie to miarą Waszego przywiązania do wspólnej ideologji, Waszej woli ku jej realizacji, Waszego charakteru w umiejętności przezwyciężania przeszkód. Będzie to dla nas wszystkich świadectwem, że **żywie w nas Duch, że jesteśmy** i dla lepszej doli Wołynia pracować chcemy.

Bywajcie!

Halina Jurszowa
Sekretarka R. W.

W dniach 16 i 17 czerwca b. r. w Uniwersytecie Ludowym w Michałówce odbędzie się II Zjazd Rodziny Wołyńskiej z następującym porządkiem obrad:

Dnia 16 czerwca początek obrad o godz. 12.

1. Otwarcie Zjazdu i odśpiewanie hymnów Rodziny Wołyńskiej.
2. Powołanie Prezydjum Zjazdu.
3. Przemówienie powitalne.
4. Referaty:
   A. Praca R. W. w kierunku podniesienia dobrobytu wsi wołyńskiej.
   B. Jakim powinien być członek R.W. i jakie są jego obowiązki w życiu osobistem i społecznem.
   C. Nasza postawa wobec stosunków narodowościowych i politycznych we wsi wołyńskiej w oparciu o ideologję R. W.

Dnia 17 czerwca dalszy ciąg obrad od godz. 10

1. Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności oraz sprawozdania z prac na terenie i dyskusja nad sprawozdaniami
2. Plan pracy na rok 1935/36.
3. Wybory Zarządu.
4. Wolne wnioski.
5. Zamknięcie Zjazdu i odśpiewanie hymnów Rodziny Wołyńskiej.

Na Zjazd zapraszamy wszystkich naszych Przyjaciół i Życzliwych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zarząd Rodziny Wołyńskiej.

Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej
w Białokrynicy (p-ta Krzemieniec)
podaje niniejszem do wadomości, że w roku szkolnym 1935/36 Szkoła programu **nie zmienia** i egzamin wstępny dla kandydatów na wydział rolniczy i leśny odbędzie się **17 czerwca 1935 r.** na warunkach dotychczasowych. Roczna opłata szkolna wynosi 80,— zł., na całkowite utrzymanie w internacie 415,— zł.
Prospekty na żądanie.
Prócz wyżej wymienionego terminu, egzamin wstępny odbędzie się 24 sierpnia 1935 r.

WOLNA TRYBUNA.

Wieś Zimne, pow. włodzimierskiego, w hołdzie ś. p Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

W dniu 19 maja 1935 r. odbyła się w świetlicy Wojskowego Domu Pracy Dobrowolnej w Zimnem uroczysta akademja żałobna ku czci Wielkiego Bohatera i Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Akademję zorganizowało K.M.W. w Zimnem. Otwarcia akademji dokonał prezes zarządu Koła, który w przemówieniu swem scharakteryzował postać Zmarłego Wodza, przez śmierć którego cała Polska pogrążyła się w głębokiej żałobie. Po przemówieniu zebrani na sali powstali z miejsc i uczcili pamięć Zmarłego dwuminutowem milczeniem. Następnie odczytano Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz odezwy wydane przez Woł. Związek Młodz. Wiejsk. i Woł. Ukr. Objedn. Pozostałą część akademji wypełnił następujący program:

1) W mogile ciemnej śpisz na wieki... (śpiew),
2) Brygadjer Piłsudski (deklamacja),
3) Pierwsza Brygada (chór),
4) 6 sierpnia 1914 r. (deklamacja),
5) Ojcze z niebios... (Modtitwa z op. „Halka (chór).

Odśpiewaniem Hymnu Narodowego zakończono akademję.

Scena udekorowana była zielenią i kwiatami, pośród których widniał u góry portret Zmarłego Marszałka, opasany dokoła wstęgą żałobną. Nad portretem skrzyżowano dwie szable, przepasane kirem oraz Godło Państwa przepasane wstęgą żałobną. Martwo zwisały opuszczone flagi narodowe, olśniewane blaskiem płonących świec.

Całość akademji pozostawiła po sobie głębokie uczucia smutku i miłości dla Zmarłego Wodza. Sala świetlicy mogąca pomieścić około 200 osób, wypełniona była po brzegi dziatwą szkolną, młodzieżą wiejską, starszymi gospodarzami oraz starcami i kalekami z Zakładu Opiekuńczego w Zimnem.

Przez cały ubiegły tydzień ludność wiejska gromadziła się tłumnie do głośnika radjowego, zainstalowanego w świetlicy, by wysłuchać nabożeństw, przemówień oraz uroczystości żałobnych odbywających się w Warszawie i Krakowie.

Antoni Kowalczyk.
prezes Zarządu KMW w Zimnem.

Wycieczka do Renczyna i Beresteczka.

W dn. 26 maja b.r. Sąsiedzki Związek M. W. gminy Boremel pow. dubieńskiego zorganizował wycieczkę do majątku Renczyna, położonego w pobliżu m. Beresteczka pow. horochowskiego. W wycieczce wzięły udział 3 Koła: Chryniki, Łysin i Malów.

Po południu 26 b. m. wycieczka przybyła furmankami do majątku Renczyna. Administrator majątku p. O. Lasen zaprowadził wszystkich uczestników wycieczki na pobliskie pole, gdzie już od dnia 15 maja b. r. przebywają stale wszystkie krowy, w ilości 80 sztuk. Połowa krów jest rasy holenderskiej, połowa zaś czerwonej polskiej. Krowy uwiązane są na długich łańcuchach do kołków, wokół których pasą się bez przerwy w dzień i w nocy, podczas upałów i niepogody, na polu obsianem specjalną mieszanką różnych traw. W miarę wyjadania przez krowy przestrzeni dookoła kołka, takowe zostają przez stróży przesuwane. Na pole wozi się krowom beczkami wodę, którą piją z umocowanego za beczką koryta. Doi się krowy również na polu, które żyjąc w ciągu całego lata na łonie przyrody, są zdrowe, czyste, dają dużo mleka, niektóre ponad 5000 litrów rocznie. Na polu krowy cielą się i wydają zdrowe piękne potomstwo. Dogląda krów na zmianę zaledwie 2 stróży.

Następnie wycieczka zwiedziła chlewnię rasy angielskiej białej, stajnię oraz inne urządzenia i zabudowania folwarczne. Należy nadmienić, iż majątek posiada ziemi ornej 150 ha.

Po zwiedzeniu majątku wycieczka przybyła do pobliskiego m. Beresteczka, gdzie zwiedziła piękny kościół potrynitarski z 1711 r. oraz

Procesja wsi Zimne zmierzająca na nabożeństwo żałobne do soboru włodzimierskiego.

pałac hr. Raciborowskich położony na wyspie, utworzonej przez Styr. W pałacu mieści się obecnie wzorowy sierociniec i przedszkole. W zakładzie przebywa ponad 70 dzieci—sierot. Po zwiedzeniu cerkwi prawosławnej oraz bożnicy wszyscy uczestnicy wycieczki wrócili do swych wsi.

Z wycieczki do Renczyna i Beresteczka wszyscy biorący w niej udział są zadowoleni, a Sąsiedzki Związek M. W. gminy Boremel projektuje urządzenie wycieczki krajoznawczej do m. Łucka, celem ujrzenia filmu z żałobnych uroczystości pogrzebowych ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz zwiedzenia zabytków stolicy naszego Wołynia.

A. Jacewicz.

СЕЛО БУЩА, ПОВ. ДУБНО.

Майже кождого дня заходять великі зміни в нашому житті особистому та суспільному. Ті зміни охоплюють не тільки матеріяльний бік нашого життя, але охоплюють вони передовсім психічний бік. Ми бачимо кождого дня, як у нас збільшується енергії до праці,— маю на думці передовсім духову працю, — до науки, до побільшення добробуту й особистого і загального. Дякуючи тим змінам і тій енергії поодиноких людей, змінюються та витворюються нові форми життя, пристосовані до сучасних вимог поступу.

Такі зміни на ліпше не обминули і нашого, розкиненого посеред лісів і баген, села Бущи. До цих пір сюди мало заглядав поступ, ніби боявся проховзнути крізь лісну гущу, та мокристі багна. Але час не стоїть, лише летить з необрахованою швидкіст'ю вперед та вперед, приносячи на своїх крилах що-раз то більше змін І так — прийшов час—і до наших розплющених очей всміхнулося сходяче весняне сонце. Кажу „розплющених" очей, бо, ніде правди діти, — до цих пір ми спали довгим, летаргичним сном, аж поки не надійшов час пробудження... Вже з початком ц. р. наше село почало потрошку ворушитися, але ніяк не могло зважитися розплющити очі. Треба було когось, хто міг би помогти нашому сонному селові. З такою цінною поміч'ю поспішила пані Остафінова— керівничка місцевої школи, та трох, чи чотирох свідоміших селян. І нарешті!.. Майже все село встало на ноги, набрало у свої повні селянські кремезні груди свіжого весняного, заллятого золотом сонця, та пересиченого запахом весни повітря і кряхнуло на весь голос, якого ехо покатилося геть-геть густим лісом: „Досить спати!.. Не все-ж тільки для тіла!.. Час уже подумать і про духа... заглянув і до нас цей час, коли то треба взятися за ту працю, яка би приносила користь і нам і цілому громадянству. Ми вже свідомі того, що хто стоїть на місці, той іде взад!.. Ідім же вперед враз з цілим світом!".

Правда, що — на превеликий жаль, — не всі це зрозуміли, бо є ще, — хоч дуже маленька—кількість напів сонних, напів лінивих, а напів скупих, котрі до нас не приєдналися. Одначе ми віримо, що й вони прозріють. Вони побачуть, де справжнє добро усіх громадян взагалі, а нас селян зокрема, вони побачуть світло праці й науки та кинуться у вир тієї праці, яку започаткували свідоміщі наші громадяни.

Наше село почало проявляти велику охоту до праці культурально освітньої. Але, — як то буває звичайно з людьми, — хоч усі стреміли до одної мети, то кождий хотів дійти до неї иншою дорогою: одні хотіли Просвітянської Хати, другі Гуртка Сільської Молоді, а треті ще там чогось... Одначе по деякому часі дійшло до порозумінь і всі згодилися на заложення Г. С. М. Пані керівничка радо прийняла нас у шкільний будинок, за що ми невимовно вдячні, і так почалася наша праця дня 10 квітня ц. р. В цей власне день відбулося перше наше організаційне зібрання, на якому були присутні пан інструктор повітовий Корняк і пан агро-технік гмінний Вишневський.

На зібрання прибуло крім молоді багато і старших.

Ю. Г.—чл. Г. С. М. в Бущі.

Do Koleżanek.

Zbliża się chwila powiatowego zjazdu Kół Młodzieży Wiejskiej pow. kostopolskiego. Niechże nas, dziewcząt, nie zbraknie na zjeździe i niechaj nie zbraknie naszego głosu w naradach!

Jesteśmy dziś już niecą świadome swojej idei, do której dążymy, a przytem łatwiej nam będzie na zjeździe wspólnie omówić plan pracy koleżanek na rok następny.

Już nieraz zastanawiałyśmy się nad tem, jak mamy się zorganizować, by móc ruszyć pracę naprzód. Przedewszystkiem musimy zrozumieć swoją rolę i zadania kobiety na wsi, rolę dobrej gospodyni, dobrej matki i dobrej obywatelki. Musimy dużo pracować, by się przyczynić do rozwoju życia społecznego i kulturalnego wsi. Zabierzmy się więc wspólnie do pracy społecznej! Bądźmy podporą i pomocą drugich, nie zaś ciężarem. My, młode, mamy świadomość lepszego jutra i dlatego nie możemy patrzeć obojętnie na to, co nas otacza i tłumaczyć się, iż na pracę dla społeczeństwa mamy mało czasu.

Z poczucia obowiązku winnyśmy się więc zabrać do każdej sprawy i w Kole i na zjazdach sąsiedzkich i powiatowych.

Nie oglądajmy się na nikogo, a zacznijmy tylko od siebie.

Pozdrowienia wszystkim koleżankom i kolegom z pow. kostopolskiego, a zosobna Lipnikom!

Ewelina Bagińska
słuch. Uniw. Ludow. w Michałówce.

KRONIKA.

Koło Młodzieży w Rostokach w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Na wiadomość o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się u nas w dniu 14 maja nabożeństwo żałobne.

Na nabożeństwie panował nastrój przygnębiający, a na obliczach ludzi ujawniał się wielki smutek i żal.

Po nabożeństwie wyruszył pochód żałobny z cerkwi do szkoły. W pochodzie oprócz Koła brali udział: rada gromadzka, młodzież szkolna i całe społeczeństwo tutejsze

W czasie pochodu orkiestra grała marsz żałobny.

Obok szkoły sołtys w krótkich słowach opowiedział o czynach Marszałka.

Na zakończenie uroczystości Kółko Inwalidów urządziło obiad dla biednych.

Następnie w dniu 19 maja t. j w niedzielę urządzone było staraniem Koła powtórne nabożeństwo żałobne. W czasie nabożeństwa proboszcz tutejszy opowiedział o zasługach i czynach Wielkiego Wodza.

W dniu 25 maja zwołane zostało specjalne zebranie Koła, celem złożenia hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskinmu.

Zarząd Koła.

PZMW Równe organizuje wycieczki.

Podobnie jak w roku ubiegłym Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Równem organizuje wycieczki autobusowe do najpiękniejszych zakątków Wołynia.

Pierwszą wycieczkę zaprojektowano na dzień 9 i 10-go czerwca b. r. (Zielone Święta) do Poczajowa, Krzemieńca, Białokrynicy i Dubna.

W Poczajowie jest do zwiedzenia Monastyr, Jaskinie, ogrody i pasieka.

W Krzemieńcu: Liceum, Zamek i góra Królowej Bony, grób Marji Słowackiej, domek Słowackiego, oraz piękne okolice Krzemieńca.

W Białokrynicy: Średnia Szkoła Rolnicza i Leśna, ogród botaniczny, gospodarstwo nasienne i hodowlane.

W Dubnie: Zamek, Przystań i Szkoła Zawodowa.

Koszta za przejazd na jedną osobę wynoszą:

Dla członków Kół Młodzieey Wiejskiej posiadających legitymacje 4 zł.

Dla pozostałych uczestników 6 zł.

Resztę brakującą pokryje Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej. Warto, żeby i inne PZMW poszły w ślady PZMW w Równem.

Наш Гурток.

Наш Гурток в Оржеві, пов. Рівенського розпочав своє існування з днем 28 березня б. р. Перше зібрання нашої молоді відбулося в шкільному будинку під проводом п. Лося, інструктора Г. С. М. в Рівному. На цім зібранню обговорювали справи заложення Гуртка і перепроваджено вибір Правління. До правління ввійшли: П. Столярчук—голова, В. Бойко — заступник голови, М. Калюш — секретар і Д. Калюш—скарбник. До Ради Гуртка належать: яко голова М. Пастушок (член Громадської Ради) К. Кривчук—заступник гол., яко представник Каси Стефчика, Харитон Кривчук—секретар і члени Г. Петришин і Ф. Качен. Наша молодь увесь час користає на ріжні зібрання зі шкільного будинку.

На зібраннях спільно обговорюємо справи організаційні, читаємо „Молоде Село" та інші часописи. Творимо власну оркестру, котра під орудою кол. А. Рафальського робить виразний поступ.

Дня 29 квітня в шкільному будинку відбувся з'їзд сусідніх Гуртків з с. Броник (4 км.) і з Деревяного (12 км.) Було присутніх понад 50 осіб. На цім з'їзді обговорювано здебільшого справи організаційні та вислухано справоздань з праці Гуртків, котрі зложив голова кождого Гуртка. Гарну промову сказав присутній на з'їзді п. Яворський—інспектор рільничий з Рівного, в якій підкреслив велику вартість подібних сусідських зібрань.

По скінченню зібрання перейшли всі до громадського будинку (магазин) на забаву, де Гурток з Оржева відограв „Сватання в Нецьках" а Гурток з Бронік—„Свідки" ком. в одній дії. При забаві приграваа наша Гурткова струнна оркестра. Велика заля переповнена була гостями (до 300 осіб), що свідчить про велику потребу культурної розривки, що відчувається на селі. Задоволення гостей виявлялося в гучних оплесках, якими наділяли наших аматорів—артистів. Миле враження як на членів так і на гостей зробив наш з'їзд і наша спільна забава. Кождий мав на думці, що треба такі сусідські зібрання повторювати можливо частіще.

Зновуж 5 мая Гурток з Броник відограв у нас „Живі Покійники", де члени нашого Гуртка, виказуючись посвідками, мали безплатний вступ на забаву. Наш Гурток з кождим днем значно зростає, розвиваєсься, а кількість членів збільшується. Дня 12 мая мали 50 членів, які зложили декларації і викупили посвідки. Гурток наш пренумерує 20 прим. „Молодого Села" для членів. До Гуртка вписалась Каса Стефчика яко особа правна, вплачуючи 10 зл. складки. В селі Оржеві крім Г.С.М. є Пожарна Сторожа. Багато молоді належить до цих двох організацій. До цього часу згідно співпрацюємо. Тепер Гурток обдумує зробити прогульку до Кремянця та Почаєва.

Широкі маємо пляни і заміри на будуче і віримо, що від нас самих буде залежати їх здійснення.

Микола Калюш
Секретар Гуртка

Doroczne zebranie KMW w Lipnikach pow. Kostopol odbyte w dniu 14-go kwietnia 1935 roku.

Po zaproszeniu kol. M. Głowińskiego na przewodniczącego i kol. A. Urbanowiczówny i kol. Hermaszewskiego na asesorów zaczęto zebranie według przyjętego porządku dziennego. W zagajeniu kol. Głowiński podkreślił cele i ważność dorocznego zebrania Po przeczytaniu przez kol. sekretarkę protokułu, który z małemi poprawkami został przyjęty, kol. prezes w ogólnych zarysach przedstawił całą roczną pracę w Kole. Przewodniczący poszczególnych sekcyj wyjaśnili to dokładniej w swoich sprawozdaniach. Po przeczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej toczyła się długa dyskusja nad sprawozdaniami. Po dyskusji udzielono skwitowania staremu Zarządowi i przystąpiono do wyborów nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Następnie przystąpiono do uchwalenia budżetu i planu pracy na rok bieżący. Budżet uchwalono w wysokości 500 zł W planie pracy postanowiliśmy w dziale oświatowym doprowadzić do końca kurs rolniczy im. Stanisława Staszyca, każdy członek obowiązkowo powinien wygłosić jeden referat, będziemy prenumerować z Kasy Koła poza czasopismem organizacyjnem inne czasopisma jak „Wici", „Siew młodej wsi", „Przysposob. Roln.". Dział rolny ma dopilnować, ażeby wszyscy konkursiści wytrwali do końca i zorganizować kilka wycieczek do Kół sąsiednich nawet i do dalszych. Ustalono również wytyczne dla sekcji teatralnej i sportowej. Zebranie nasze ciągnęło się długo w noc. Długa dyskusja jaka wyłoniła się nad sprawozdaniami, była wyrazem troski o lepsze jutro Koła w Lipnikach,

i uchwały powzięte zmierzały do ugruntowania podstaw Koła. Widać to było z troskliwości z jaką Zarząd gromadzi potrzebne fundusze na budowę Domu Ludowego, które corocznie powiększa, składając do Kasy Stefczyka. W chwili obecnej KMW w Lipnikach posiada złożonych na książeczce 300 złotych

Nakoniec uchwaliliśmy sobie urządzić w czasie świąt, jak corocznie, święcone. Była godzina pierwsza w nocy jak zaczęliśmy rozchodzić się do domów, z wiarą, że nowy rok pracy będzie owocniejszy.

A Hajdamowicz

Гурток Сільської Молоді в кольонії Панська-Долина пов. Дубно.

Конкурс доброго читання книжок закінчився в нас 13 квітня б. р.

На закінчення прибули до нас колега інстр. Корнак і делєгат В.С.С.М. колега К. Банах.

Переслухування конкурсістів відбувалося звичайною розмовою, а не „егзаменом", як дехто уявляв собі. Нашої розмови з комісією дуже уважно слухали гості, яких ми запросили, бо ці книжки, які ми опрацьовували „Кайдашева Семя" І. Нечуй-Левицького і „Під Тихий Вечір" Б. Лепкого були дуже поучаючі. В першій кн. автор показав нам, що: незгода руйнує, а згода будує, в дуугій кн. автор провадить думку, що людина найбіднійша може при сильній волі характеру і пильною працею в молодих літах здобути собі високе становище і на старість зажиє тихим життям, а та людина, що хоч має велику змогу до життя або високий титул, немаючи ідеї духа і пошанування ближнього свого, — гине марно.

По скінченню розмови всі розійшлися веселі, на дусі міцними, бо ми що раз ліпше розуміємо книжку і знаємо, яку вона дає для нас велику науку.

Тому всі до книжки, щоби прогнати незгоду і темноту з нашого Волинського села.

С. Поведенко

секретар Г.С.М. в Панській Долині пов. Дубно.

Zjazd Zw. Sąsiedzkiego w Wólce Sadowskiej, pow. Horochów.

Dnia 5 maja b. r. odbył się zjazd Sąsiedzkiego Zw. M. W. w Wólce Sadowskiej. Po wspólnej fotografji zebrali się w lokali szkoły przedstawiciele Kół: Granatowa, Wólki-Sadowskiej, Mańkowa i Jungówki-Serniczek w liczbie 47 czł. Kół oraz 10 gości. Kol. Al. Sokołowski otworzył zjazd witając obecnych. Imieniem nauczycielstwa powitał zjazd p. Roliński, kierownik szkoły w Wólce, imieniem Zarządu Pow. Zw. M. W. kol. Dziewanowski. Przewodniczył zjazdowi kol. Romanowski. Po odśpiewaniu „Choć burza huczy w koło nas" protokół z poprzedniego zjazdu odczytał kol. Poziomkowski. Sprawozdania z pracy poszczególnych Kół złożyli kol. kol. Sokołowski z Jungówki-Serniczek, Renc z Mańkowa, Kolek z Granatowa i Janiewicz z Wólki Sadowskiej. Praca w poszczególnych Kołach idzie naprzód. Sprawozdanie z prac Sąsiedzkiego Związku złożył kol. Sokołowski. Niewiele jeszcze zrobiono, jednak odbyto 4 posiedzenia Zarządu i tyleż ogólnych zebrań oraz było 4 zabawy, z tem jedna majówka. Zw. Sąs. liczy 99 członków, w tem 26 koleżanek. Koła prenumerują pisma „Mł. Wieś" 4 egz. „Wici" 2 egz. „P. R." 4 egz. „Skiba" 1 egz. „Chłopskie życie gospodarcze" 1 egz. W bibljotekach czterech Kół znajduje się 425 książek. Trzy Koła posiadają szafki bibljoteczne. Po sprawozdaniach kol. Wygaś miał referat „Czem są Un. Ludowe w życiu wsi" i kol. Janiewicz „Młodzieży do czynu". W dyskusji nad sprawozdaniami i referatami zabierali głos: Romanowski, Sokołowski, Kolek, Dziewanowski, Poziomkowski, Lachiewicz, Wygoś, Renc, Janiewicz i inni. Po omówieniu innych spraw zebranie zamknięto. Na zakończenie odbyła się miła i kulturalna zabawa taneczna.

A. S.

Z życia K.M.W. w Krasilnie pow. Dubno.

Czytając czasopismo „Mł. Wieś" spotykam dużo artykułów, w których znajduję opisy prac w innych Kołach.

To też i ja chcę opisać w „Młodej Wsi" prace naszego Koła.

Nasze Koło zostało zorganizowane w roku 1933, z liczbą 15-tu członków. Praca w naszem Kole przedstawiała się początkowo bardzo smutnie. Prowadzona w bardzo przykrych warunkach, ponieważ brak nam było gotówki, własnego lokalu, a szczególnie brak zainteresowania w pracy organizacyjnej, nie tylko u osób starszych ale i u samych członków.

Ale trzeba było sobie radzić. Pomocy od starszego społeczeństwa nie mogliśmy się spodziewać, musieliśmy samodzielnie naszą organizacyjną pracę rozwijać. Jeden z członków Koła, odstąpił nam dużą salę we własnym domu na świetlicę. Odtąd praca w Kole zaczęła się ożywiać.

Odegrano kilka przedstawień, połączonych z zabawami, które dały pewną sumę dochodu. Zaprenumerowaliśmy zaraz kilka czasopism oraz kupiliśmy kilka książek i broszur teatralnych. Urządzane zebrania i praca świetlicowa, stały się czemś nowem dla postronnej i niezorganizowanej młodzieży i przez trzy miesiące liczba członków naszego Koła zwiększyła się do 20.

W toku dalszej pracy urządziliśmy u siebie konkurs uprawy buraków pastewnych, których zbiór bardzo nam się udał, co wprawiło starsze społeczeństwo w wielki podziw. W czasie zimy zorganizowaliśmy konkurs dobrego czytania książki. W zakończeniu konkursu czytania wzięło udział kilkanaście osób ze starszego społeczeństwa, które zostały naszą pracą bardzo zainteresowane. Od tego czasu starsi zmienili swoje poglądy na naszą pracę, co stworzyło w Kole większy impuls do dalszych poczynań. Na nasze zebrania zapraszaliśmy zawsze starszych, chcąc ich do pracy zbiorowej zachęcić.

Nasze myśli i dążenia poszły nie na marne, ponieważ w dniu 28 lutego 1935 r. powstało u nas Kółko Rolnicze, liczące 35-ciu członków. K. R. na początek swej pracy zorganizowało konkurs uprawy buraków pastewnych, liczący 16 osób, oraz założono poletka doświadczalne z nawozami sztucznemi. Współpraca Kółka Rolniczego z K. M W. układa się bardzo dobrze. Dziś nasze Koło liczy, przeszło 20 członków, mających wykupione legitymacje, mamy również w Kole 3-ch czł. z Kółka Rolniczego, którzy należą do Rady Koła

Za świetlicy korzystamy razem z Kółkiem Rolniczem. Urządzamy wspólne zebrania, pogadanki rolniczo - gospodarcze, wspólnie czytamy czasopisma i t. d. Dążymy wspólnemi siłami do podniesienia kultury naszej wsi. W kasie K. M. W. mamy 35 złotych.

„Niemeczek"

czł. K. M. W. Krasilno.

Suma drobnych zmian składa się na wielką przebudowę życia.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Na najwyższych stanowiskach w wojskowości po śmierci Marszałka.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu 12 maja 1935 roku Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych generała dywizji Edwarda Rydza-Śmigłego.

Generał Rydz Śmigły należał zawsze do najbliższych żołnierzy i współpracowników Marszałka Piłsudskiego.

Jednocześnie Pan Prezydent mianował kierownikiem Ministerstwa Spraw Wojskowych dotychczasowego 1-go wiceministra spraw wojskowych generała brygady Tadeusza Zbigniewa Kasprzyckiego

Obydwa te najwyższe w wojsku stanowiska zajmował przedtem Marszałek Józef Piłsudski.

В Лігі Народів.

Дня 25 травня зібрався комітет, обраний на останньому засіданні Ради Ліги Народів (див. ч. 9 „Молодого Села"), щоби обміркувати, яких то заходів вжити проти держави, що нарушить свої з'обовязання по міжнародньому договору. Франція подала проєкт, щоби держави, які належать до Ліги Націй, виконували все те, що накаже Ліга Націй, зокрема, щоби не допускали до такої держави, яка нарушить свої зобовязання, ні сирівців для воєнної промисловости, ні матеріялів військових, ані зброї. Дехто розкритикував цей проєкт, обрали дві підкомісії і рішили зібратися 24 липня.

Зате Рада Ліги Народів довела до того, що Італія і Абісинія прийшли до сякого такого порозуміння—а саме, рішили разом поговорити про свої взаїмні претенсії під оком третейського судді представника Ліги. Було з цього приводу багато гратуляцій на всі сторони. Італійці вважають, що головна подяка їм належиться за те, що вони ще не воюють. Розмови розмовами, але Італія висилає далі війська і зброю на кордони Абісинії. Побачимо, що буде за місяць, як скінчиться час дощів у Африці.

Договори зі Совітами.

Франція, а за нею Чехословаччина, заключила договір зі Совітами про те, щоби собі взаїмно помагати, як що на котрусь з цих держав піде війною інша держава. Хоч про це в договорі нічого не сказано, (а навіть написано чорне по білому, що до цього договору можуть пристати всі інші бажаючі держави), але в дійності цей договір викликаний страхом перед німецькими озброюваннями. Бажаючих пристати інших держав нема, бо ніхто не має охоти підставляти свою тверезу голову, щоби боронити другого, доки його не чіпають.

І Румунія тудиж.

В газетах пишуть, що в червні поїде до Москви румунський міністр закордонних справ, щоби там обговорити справу безпосереднього залізнодорожнього сполучення між Румунією і Совітами. (Досі між ними були такі „добросусідські" стосунки, що міст під Тирасполем на Дністрі підчас революції попсований, і Румуни і Совіти, кожний зі свого боку, обкрутили колючим дротом і тримали варту). Але газети пишуть, що при цій візиті у Москві має бути поставлене питання про пропуск совітських військ до Чехословаччини через Румунію для допомоги Чехам, як що на них нападе „якась" держава. Польща, як відомо, каже своїм сусідам: коли ви хочете між собою битись, то ваша справа,—тільки не на мому подвірю. І слушно каже.

Німеччина і Англія.

Гітлєр виголосив у райхстагу (це так по німецьки називається їх сойм) велику промову про закордонну політику Німеччини, при чому не погладив по головці ані Совітів ані Франції. Англійцям було багато де чого неясного в цій промові Гітлєра і вони його попросили вияснити 7 пунктів. Німці вияснили і після цього поїхала німецька делєгація до Англії на переговори. Будуть розмовляти про кількість німецької фльоти повітряної і морської. Совітам ці німецько-англійські розмови не дуже подобаються.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. M. W. w Chrynikach pow. Dubno. *Wierzymy, że w terminie wyznaczonym przez Was należność uregulujecie. „Młodą Wieś" będziemy Wam nadal wysyłać.*

K. M. W. w Przemorówce pow. Krzemieniec. *Prośbę Waszą załatwiliśmy przychylnie. Pamiętajcie o terminowem wpłacaniu prenumeraty. 3 zł. 50 gr. otrzymaliśmy.*

Юрій Грицюк с. Тартак, пов. Дубно. *Ваш допис містимо, просимо доповнити данними про те, скільки у Вашому Г. С. М. членів, який склад органів Гуртка, який плян праці. Пришліть те, що маєте написане, розглянемо. Окремого підручника, про який пишете нема, читайте багато поезій.*

Кол. Карпові Драчукові, кол. Аркадієві Мулькові з. с. Хріник, кол. Панасові Гордіюкові з с. Красного. *У всіх Вас є гарні думки, але слаба невироблена форма вірша. У віршові треба дотримувати ритму до кінця, уникати непевного римування як от допоміг і всіх, та не вживати частого римування на дієсловні форми (працювати—мати, і т. п.). Попробуйте написати коротенькі оповідання з життя села прозою і пришліть нам, може вийдуть кращі ніж вірші. Коли ж так дуже кортить Вас віршувати, то читайте самі багато віршів, та розбирайте, як то інші пишуть.*

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

БОДАРЕВСЬКИЙ

„ГУСИ".

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

POMNIK W LUDZKIEJ DUSZY.

ПРО ПРАВО.

POLSKA TO WIELKI, ZBIOROWY OBOWIĄZEK

УСТРІЙ РІЧИПОСПОЛИТОЇ ПОЛЬСЬКОЇ.

SPRAWY GOSPODARCZE.

ПРО ЕКСПОРТ ЗБІЖЖА.

WOLNA TRYBUNA.

KRONIKA.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Rok VII. Łuck, 20 czerwca 1935 r. Nr. 12.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Pociągi popularne do Krakowa.

Celem umożliwienia złożenia hołdu ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu i dołożenia pracy przy budowie kopca Jego imienia w Krakowie — Ministerstwo Kominikacji uruchomiło szereg pociągów popularnych.

Z terenu Wołynia wyjdą do Krakowa następujące pociągi popularne:

Stacja wyjazdowa	Data i godz. odejścia	Przybycie do Krakowa	Odjazd z Krakowa	Cena biletu w obie strony
Łuck	24/VI 18.02	25/VI 6.37	26.VI 21 00	16 zł. 50 gr.
Kowel	27/VI 17.11	28/VI 6.37	29/VI 21.00	14 „ 00 „
Równe	1/VII 16.22	2/VII 5.22	3/VII 21.00	16 „ 50 „
Sarny	14.VII 13.10	15/VII 6 37	16/VII 21 00	16 „ 50 „

Z innych stacyj wyjazdowych grupy wycieczkowe będą kierowane do odpowiednich pociągów.

Przydzielaniem grup do odpowiednich pociągów i kart uczestnictwa zajmuje się Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Radomiu.

Członkowie naszej organizacji, którzy pragną być w Krakowie jak najrychlej winni zgłosić się do swoich Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej, a P. Z. M. M. zgłaszają udział do Delegatury Ligi Popierania Turystyki w Radomiu D. O. K. P. ul. Piłsudskiego № 10.

W zgłoszeniu należy podać ściśle ilość uczestników, stację wyjazdu i termin.

W odpowiedzi na zgłoszenie Delegatura wskaże daty i pociąg, do którego będzie wycieczka wcieloną i miejsce wykupienia kart uczestnictwa. Ponieważ ilość miejsc jest ograniczona, decyduje pierwszeństwo zgłoszenia. Zaznaczamy, że ceny kart uczestnictwa zawierają oprócz przejazdu pociągiem do Krakowa i z Krakowa, koszta świadczeń w Krakowie jak tramwaje, autobusy, wejście do krypty i na Wawel, przewodników i t. p.

Zawiadomienia o zmianach.

Stosownie do wymagań art. 23 ustawy o stowarzyszeniach jest rzeczą konieczną zawiadamiać Starostę Powiatowego o każdej zmianie w składzie osobowym zarządów poszczególnych komórek organizacyjnych.

W związku z odbytemi w ciągu miesiąca kwietnia dorocznemi zebraniami Kół, dochodzą nas wiadomości, że nie wszystkie Koła zakomunikowały Starostwu zmiany jakie nastąpiły w ich zarządach. Termin, przewidziany ustawą, wynosi **najwyżej dwa tygodnie** od chwili wyborów zarządu do dnia zawiadomienia.

Już na tem miejscu w Nr. 7 „Młodej Wsi" z dn. 5 kwietnia b. r. pisaliśmy o tem i podaliśmy Kołom wzór zawiadomień o zmianach.

Zawiadomienia te należy kierować za pośrednictwem Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej, które odnotowują te zmiany w swoich aktach (P. Z. M. W. winny prowadzić jak najdokładniejszy rejestr każdoczesnego składu Zarządu i Rady w Kołach) poczem przekazują je do Starostwa.

W związku z odbywającemi się zjazdami powiatowemi i zmianami, jakie mogą zajść w składzie osobowym Rad i Zarządów P. Z. M. W. istnieje ta sama konieczność zakomunikowania zmian w Starostwie przez P. Z. M. W.

Równocześnie **nowy skład Rady i Zarządu** P.Z.M.W. prześlą do wiadomości W.Z.M.W., **podając dokładne adresy wszystkich osób dla korespondencyj**.

Zwrot książek do W.Z.M.W.

Dawno już, bo 15 maja, minął termin zwracania książek, wypożyczonych z Bibljoteki W.Z.M.W. do konkursu dobrego czytania i innych prac samokształceniowych prowadzonych w okresie jesienno-zimowym.

A mimo to dotąd niektóre Koła i Powiatowe Związki książek nie zwróciły.

Przeto prosimy o niezwłoczny zwrot wypożyczonych książek, bo przed nowym okresem pracy Bibljoteka W.Z.M.W. musi być uporządkowana i uzupełniona.

Książki winny być najpóźniej dnia 1 lipca do W.Z.M.W. wysłane.

Koła, które terminu powyższego nie dotrzymają nie będą mogły w przyszłości z Bibljoteki W.Z.M.W. książek wypożyczać.

Korzystajmy z „Tanich książek".

Wołyńska Izba Rolnicza, podobnie jak i w roku ubiegłym, posiada w swym budżecie pozycję przeznaczoną na 50%-we dopłaty do książek rolniczych. Dzięki temu uczniowie P. R. mają możność nabywania tych książek za połowę ceny.

Radzimy więc, zwłaszcza zespołom wyższych stopni sprawności rolniczej, żeby jak najrychlej zaopatrzyły się w niezbędne podręczniki celem wykorzystania ich przed jesiennym egzaminem.

Dokładamy wykaz „Tanich książek" kolportowanych przez Izbę zamieściliśmy w № 11 i 12 „Młodej Wsi" z ub. roku.

Książki wysyła Izba po otrzymaniu połowy faktycznej ich ceny.

Zamówienia kierować bezpośrednio do Izby Rolniczej lub do Woł. Zw. Mł. Wiejsk.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 czerwca 1935 r. Nr. 12.

Pomnik w ludzkiej duszy.

Wieś pragnie książki, wieś dzisiejsza odczuwa głód książki i poszukuje jej wszędzie. Młodzież wiejska potrafi po kilkadziesiąt kilometrów przebywać pieszo, byle tylko książkę wypożyczyć.

Ten głód książki, to jej uciążliwe poszukiwanie jest jednym z najradośniejszych i najbardziej bezspornych przejawów budzenia się wsi do pełnego życia.

I jednocześnie jest najpewniejszym gwarantem, że to budzenie się coraz bardziej będzie nabierało siły, będzie zwiększało swoje tempo i wprowadzi wieś na szerokie tory świadomego, społecznego i obywatelskiego życia.

Książka bowiem jest na wsi naszej największym budzicielem. Ona ma tę nadzwyczajną, cudowną wprost łatwość docierania wszędzie, a docierając opowiedzieć potrafi o życiu dalekiem, o innych państwach i narodach, o sprawach dużych i małych, pouczy jak żyć, jak pracować, do myślenia pobudzi, do przemyśleń materjał przyniesie.

W budzeniu się świadomości państwowej szerokich mas książce przypada rola pierwszorzędna. Żeby bowiem coś ukochać trzeba to przedewszystkiem poznać.

Państwo Polskie dziesiątkami lat śnione przez najlepszych swych synów, ofiarą życia, ofiarą całożyciowej tułaczki tysięcy, bohaterstwem i krwią, hartowną wolą, nadludzkim wysiłkiem i ukochaniem Najgenjalniejszego Swojego Syna w blaski wolności wprowadzone.

Państwo Polskie—to przecież Kościuszkowie, Traugutty, Okrzeje, Lisy-Kule—to Modrzewcy, Konarscy, Staszyce, Kołłątaje, Żeromscy, Orkanowie — to bohaterskie boje legjonistów, to Wódz Legjonów a i Polski całej Józef Piłsudski.

Państwo Polskie to dzisiejszy trud miljonów, w pocie czoła, tworzących bezmierne wartości materjalne i duchowe.

Żeby to Państwo Polskie ukochać, trzeba go znać, trzeba go w sobie mieć, trzeba go przeżyć i ciągle przeżywać.

A któż to Państwo Polskie szerokim masom wiejskim ma ukazać, kto to najlepiej może zrobić, w kim, albo w czem całe ono zostało zawarte?

Któż lub coż lepiej to może zrobić niż książka?!

Książka,—ta książka w której zawarły się wszystkie przeszłe polskie wysiłki, zdobycze, ofiary, nadzieje i zawody. Książka, w której zawiera się codnia dzisiejszy twórczy trud społeczności Państwa Polskiego. Książka ta największa skarbnica kultury i dorobku Narodu i Państwa.

Do tej skarbnicy dąży dziś wieś, by przy jej pomocy budować w sobie lepszego człowieka i obywatela, a przez to i Państwo Polskie umacniać i wzbogacać.

I dlatego dziś, kiedy obywatele Państwa Polskiego, chcąc dać wyraz czci i ukochania Wodza swojego Marszałka Piłsudskiego, budują pomniki—jednego z pomników zabraknąć nie powinno, pomnika — bibljotek.

I dlatego z ogromnym entuzjazmem młodzież wiejska przyjęła wiadomość, że Komitet Uczczenia Marszałka Piłsudskiego, z inicjatywy Ministra Juljusza Poniatowskiego, powziął projekt budowy pomnika żywego—Bibljotek Powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego.

Młodzież wiejska Wołynia rozumie, że pomnik-bibljoteka będzie najtrwalszym pomnikiem, będzie on bowiem po wieki we wszystkich pokoleniach, budował i rozpłomieniał miłość i legendę Wodza, miłość Państwa i człowieka. Będzie on ciągle przebudowywał ludzką duszę, która czynem swym przejawiona największy hołd składać będzie Ideom Marszałka, która, uszlachetniona i ulepszona, codzienne czyny swe na wysoki poziom moralny dźwigać będzie, by godne się stały imienia Wielkości zawartej w słowie Piłsudski.

Wołyń, który ślubowaniem swem najgorętszą miłość i wierność Ukochanemu Marszałkowi wypowiedział, ślubowania te, podpisami tysięcy stwierdzone, zamuruje w Pomniku Ślubowania Wołynia w Łucku, by przed potomnością świadczyły o naszym do Wielkiego Wodza stosunku.

Ale jednocześnie Wołyń przystąpi do innego, żywego pomnika, który mocą swego oddziaływania przekuwał będzie dusze obecnych i przyszłych pokoleń, by czynem prawdę w życiu głosiły, by czynem ulepszającym życie sławiły Imię Wielkiego Bohatera, Olbrzyma, który między nami był, żył i testamentem Swego życia, kazał nam, Państwu Polskiemu, wprzód zmierzać.

Pomnikiem takim, co wiecznie na dusze ludzkie i czyny będzie oddziaływał, będą Bibljoteki Powszechne im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Про право.

Ми бачимо всюди на світі, що люди живуть в родині, племени, громаді, державі, живуть гуртом, суспільно. Це життя вимагає певного якогось урегулювання, певних приписів, яких би всі дотримували. Коли би кожний поступав по своїй волі, по свому бажанню, по своїй прихоті, робив, що тільки йому забажається, то не було би ні ладу ні порядку, кожний жив би в непевности за своє майно і життя. Просто життя тоді стало би неможливим.

Уявіть собі на хвилину, таке життя: орати пішов, де хотів, подобався комусь чужий кінь — за гриву і до свого хліва, нема дров у зимі в хаті — пішов і вирубав чужий сад, не хочеться комусь робити—лежить лежнем цілу весну і літо, а в осени забрав з чужої комори, хліва і стодоли все, чого треба. Ніякої власти, ніякого суду, ніякої кари. Що тоді було би? Війна всіх проти всіх. Щоби такого не трапилося, вже з давен давна, ще з того часу, коли люди стали жити громадами, встановлювали вони певні обовязуючі всіх приписи, якими регульовано гуртове життя. Такі приписи встановляв голова родини, начальник племени, а потім, коли племена осіли на певній території, утворилися держави, то ці приписи, регулюючі співжиття населення, встановляв той, хто мав владу у державі. Отакі приписи, організуючі суспільне життя, називаємо правом.

Треба зазначити, що не всі приписи, які регулюють стосунки між людьми належать до права. Такими приписами є приписи чемности, моралі, релігії. Приписи ці є приписами, які добровільно люди для себе встановляють, а приписи правні є видані владою, так мовити, накинуті згори. Крім того нпр. непривітання кимсь знайомого (порушення припису чемности), оповідання небувалих річей (брехня — порушення припису моралі), неходження до церкви (порушення припису релігії), не зачіпає чогось такого, в чому заінтересоване суспільство або навіть інші члени суспільства.

Суспільне життя є багатостороннє, існують ріжні між людьми стосунки. У кожної людини є свої інтереси, часто суперечні інтересам других людей і є інтереси спільні для всіх, інтереси всього суспільства, які можуть бути суперечні інтересам того чи іншого члена суспільства. Коли ми думкою охопимо всі стосунки та інтереси в сучасному суспільстві, то побачимо, що можна їх поділити на дві основні групи. Насамперед бачимо, що існують стосунки і інтереси окремих людей поміж собою, які треба впорядковувати і розмежовувати. Це будуть приватні стосунки і інтереси, які регулюють і розмежовують правні приписи, що всі разом називають приватним правом.

Далі ми бачимо, що є ще інші, так би

сказати, вищі стосунки і інтереси не окремих приватних осіб, але всіх разом, цілости, всього суспільства. Такими спільними для всіх інтересами, є наприклад, оборона землі, майна і життя перед зовнішними ворогами і навіть злочинними членами суспільства. Як між окремими членами суспільства є ріжниця і навіть суперечність інтересів, так само є ріжниця і часом суперечність інтересів суспільства в цілому по відношенню до окремих членів. Врешті мусять бути якісь приписи, які би організували суспільство, означили установи, що пильнували би інтересів і добра як всього суспільства так кожного його члена зокрема. Правні приписи, що організують суспільство, себ то влаштовують певний лад і порядок у ньому (його устрій), регулюють і розмежовують стосунки і інтереси суспільства як цілости по відношенню до окремих його членів називаємо публичним правом.

Найвищою досі організацією суспільства як цілости, яку знаємо і бачимо, є держава. Держава це організація суспільства, що живе на певній території. Всі правні приписи, що надають державі устрій, встановляють відношення держави до громадян і громадян до держави називаємо державним правом. Правні приписи, встановлені договорами поміж державами, що регулюють стосунки між державами, розмежовують їх інтереси, називаємо міжнароднім правом. Державне і міжнароднє право разом складають якраз публичне право.

Державне право в свою чергу ділиться на право конституційне і адміністраційне. Право конституційне організує устрій держави, визначає загальні засади організації, обсяг управнень і обовязків зверхніх органів держави, загальні управнення і обовязки громадян по відношенню до держави як це побачимо на прикладі Конституції Річипосполитої.

Право адміністраційне встановляє засади організації, обсяг діяльности, права і обовязки всіх інших (крім центральних) органів влади (установ) в їх стосунках до вищих органів і до населення. Право адміністраційне обіймає таким чином все т. зв. внутрішнє управління разом зі судівництвом (організація судів на місцях і чинність, — себто судове поступовання) та охорону органів влади і приватних осіб проти злобних вчинків шляхом відповідних кар (карне право).

Знання права є доконче потрібне всім громадянам, бо все їх життя проходить як би в рамках права. Ніхто не може сказати, що не знає права, навіть в суді незнання права не є аргументом для оборони того, хто право порушив. Маємо намір в наступних числах „Молодого Села" хоч коротенько ознайомити читачів з засадами обовязуючого нас права, починаючи з державного устрою.

Др. О. П.

Polska to wielki zbiorowy obowiązek.

Dawna Rzeczpospolita Polska upadła, rozerwana została na trzy części, przedewszystkiem dlatego, że zachwiane zostało w jej obywatelach poczucie obowiązku w stosunku do Państwa. Szlachta walczyła o prawa dla siebie.

Nie chciała słyszeć o jakiejkolwiek zmianie, która wprowadzałaby umniejszenie jej praw, niejednokrotnie godzących w całość i spoistość Rzeczypospolitej. Nie chciała jednocześnie słyszeć o jakimkolwiek powiększeniu obowiązków, które wzmocniłyby wiązadła Rzeczypospolitej. I dlatego Rzeczpospolita Polska, owładnięta niemocą, przepalona wewnętrznie samowolą, runąć musiała pod naciskiem wrogich, zewnętrznych sił.

Naród popadł w półtorawiekową niewolę. Katastrofa dziejowa, sprowadzająca długą noc polską, wstrząsnęła sumieniem Narodu. Wstrząs ten spowodował, że zaczęło się budzić sumienie Narodu, że społeczeństwo polskie poczęło wyłaniać spośród siebie jednostki i grupy gotowe w służbie obowiązku, w służbie spólnej sprawy złożyć wszystko na ołtarzu.

Od tego czasu począł się okres długiej, bezgranicznej ofiary składanej w nieustępliwej walce o własne Państwo. Od tego czasu zaczęła się przebudowa psychiki polskiej, zaczęło stopniowo w społeczność polską przenikać rozumienie, że Polska to nie tylko prawo, przywilej, ale że Polska to przedewszystkiem „wielki, zbiorowy obowiązek",

Dzięki temu rozumieniu, dzięki gotowości ponoszenia wielkich obowiązków przez najlepszych synów Narodu, Polska odzyskała swoją Niepodległość.

Naród stanął w blaskach wolności, ale jednocześnie w duszy jego odezwały się dawne wady, dawne skłonności, dawne żądania przywileju. Zdawało się, że niewola nic nas nie nauczyła, że znów Naród nie widzi związku zachądzącego między obowiązkiem a uprawnieniem, a przywilejem. I dlatego zaczęło się w Polsce znowu dziać źle, zaczął górować wszędzie interes osobisty nad interesem ogólnym, nad dobrem całości—Państwa.

Na szczęście żył jeszcze Człowiek, który uosabiał Sobą wielki, polski obowiązek, który był wyrazem bezgranicznej ofiary z własnego

interesu dla interesu Państwa. I oto Człowiek ten przerwał Swój, jakże zasłużony odpoczynek, i zabrał się na nowo do pracy, mającej na celu przedewszystkiem przebudowanie psychiki obywateli Państwa Polskiego.

Wykuwał tę nową psychikę społeczności polskiej, bacząc, by ona umiała widzieć związek zachodzący między wysiłkiem, wartością i uprawnieniem, by umiała interes własny Wspólnej Sprawie — Państwu — podporządkować.

Wytyczne jakie rzucał, drogi jakie Państwu nakreślał, zawarte zostały w nowej Konstytucji, uchwalonej przez Sejm w dniu 23 marca 1935 r. U podstaw ideowych nowej Konstytucji leży właśnie to podkreślenie obowiązku, pracy, wysiłku.

Oto parę wyjątków z Konstytucji:

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swych synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć ani narodowość nie mogą być powodem ograniczania tych uprawnień.

Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego".

Widzimy więc, że w zasadach swych Konstytucja oddając obywatelom Państwo, jako najwyższe dobro, kładzie na nich obowiązek ciągłej pracy dla Państwa, ciągłego wzmagania jego siły i potęgi, do godności najwyższego ideału podnosi pracę i człowieka pracy, a w dążeniach swych chce, żeby w psychice obywateli Państwa Polskiego wyrosło przeświadczenie, głębokie rozumienie, że Państwo Polskie „to wielki, zbiorowy obowiązek".

J. Jaśmin.

Майбутнім поколінням на памятку.

Дня 5 червня відбулося в Луцьку засідання Воєвідського Комітету Вшанування Памяти Маршала Й. Пілсудського. В засіданню взяли участь представники урядів, установ, громадських і політичних організацій польських, українських, жидівських і чеських, представники духовенства всіх віроісповідань, сенатори і посли та чільні громадські діячі Волині.

Пан Воєвода Генрик Юзевський, Голова Комітету, відкрив засідання Комітету промовою, в якій згадав всенародній акт слюбування Волині на вірність ідеям с. п. Маршала Пілсудського і підкреслив необхідність переказати майбутнім поколінням трівку, сталу памятку про цей великий день, що викликав найшляхотніщі почуття людської любови і братерства у всього населення Волині без ріжниці віри і національности.

На цих зборах ухвалено для вшанування Памяти Маршала Й. Пілсудського збудувати

Wycieczka do Warszawy.

We wzięciu udziału w wycieczce do Warszawy przeszkadzały mi prace wiosenne w polu i gospodarstwie. Jednak postanowienia powziętego jeszcze w Michałówce chciałem dotrzymać. Cały byłem przejęty radością, kiedy dnia 10 kwietnia b. r. wyruszyłem na stację Kiwerce. Całą noc, nie zmrużywszy nawet oka, oczekiwałem pociągu, którym nadjechać mieli moi koledzy i koleżanki z Michałówki; oczekiwany pociąg nadszedł o godz. 9 minut 48 rano.

W wagonie już zapoznałem się z całą wycieczką i, w przyjacielskiem gronie radośni i szczęśliwi, jechaliśmy przez Kowel, Chełm, Lublin, Dęblin do Warszawy.

Do Warszawy przyjechaliśmy dn. 11 kwietnia o godz. 19½.

Na drugi dzień t. j. 12 kwietnia o godz. 9-tej rano wyruszyliśmy na zwiedzenie miasta. Wszyscy szli parami pilnując się przewodnika. Każdy się rozglądał na wszystkie strony. Ulice pełne ludzi, a wystawy przykuwały nasze oczy.

Po dłuższym marszu doszliśmy do Zamku Królewskiego, w którym zwiedziliśmy piękne sale, stare zabytki, obrazy z wieku 17, 18 i 19-tego. Zamek Królewski został zbudowany w 16-tym wieku. Obecnie mieszka w Zamku Pan Prezydent Ignacy Mościcki.

Po obiedzie poszliśmy do Grobu Nieznanego Żołnierza. Obok obejrzeliśmy wspaniały pomnik księcia Józefa Poniatowskiego.

Trzeciego dnia poszliśmy nad Wisłę, zwiedziliśmy tunel kolejowy długosci 1 klm., oraz most Poniatowskiego, Kierbedzia i kolejowe. Poczem udaliśmy się na Stare Miasto, gdzie zobaczyliśmy bardzo ładne malowidła z herbami na domach i zwiedziliśmy Katedrę św. Jana, która jest zbudowana w stylu gotyckim.

Dawniej był to mały kościół, dopiero w wieku 18 rozbudowany został i przeznaczony na katedrę.

Памятник Слюбування. В цьому памятникові мають бути переховані підписи під слюбуванням, яких налічується до пів міліона.

Тут же принято проєкт статуту Комітету Будови Памятника Слюбування і обрано органи Комітету: Президію, Виконавчий Комітет і Ревізійну Комісію.

Принято до відома інформацію, що на будову Памятника вже вплинуло 30 тисяч золотих готівкою та що робітники каменьоломів в Івановій Долині ухвалили дати безплатно свою працю при добуванню, обрібці і заладуванню 2 тис. тон (тона=1000 кгр.) базальтових бльоків на будову Памятника.

Останнє засідання Виконавчого Комітету відбулося 18 червня під головуванням Пана Воєводи Г. Юзевського.

Комітет затвердив текст відозви до населення, уповноважив пропагандову секцію Комітету до видання памяткових значків і брошури, встановив розмір прелімінару буджету будови Памятника, спосіб збирання складок та рішив покликати до життя у всіх повітах і гмінах Волині Повітові і Гмінні Комітети Будови Памятника Слюбування.

Ми всі памятаємо слова нашого слюбування. Вони на вічну памятку будуть виковані в скалі памятника. Цей Памятник поставить у Луцьку все населення Волині своєю охочою жертвенністю, своєю працею. І ми, сільська молодь, зокрема молодь зорганізована у Волинському Союзі Сільської Молоді приймемо активну участь — кожний по своїй спроможности—у будові цього Памятника Слюбування Волині.

M a k i.

A na łanie, na łanie szerokim
różnobarwne rozwinęły się maki.

Te liljowe jak młodość.
Te różowe jak radość
i szkarłatne jak miłość najszczersza.

. . . . . .

Kwiat za kwiatem wykwita
oczekuje, już świta,
aby przywdziać bogaty strój świeży.

Wnet prasuje pomięte,
z łusek pąków wyjęte
karbowane sukienki młodzieży

. . . . . .

Kroplą rosy przystroi
ciemne wtosy dziewoi,
cennych pyłków otuli welonem.

I kielichy rozchyli
dla kochanków motyli,
pije rozkosz nim straci korony.

. . . . . .

A na łanie, na łanie szerokim
opadają różnobarwne maki.

Te liljowe jak młodość.
Te różowe jak radość
i szkarłatne jak miłość najszczersza.

Janina Banachowa.

Popołudniu zwiedziliśmy ogród zoologiczny i zwierzyniec, w których oglądaliśmy różne gatunki zwierząt i ptaków. Z ptaków— sępy, orły, pelikany, papugi, łabędzie i wiele innych. Najwięcej i najbardziej zajmujące były zwierzęta: lwy, tygrysy, sarny, niedźwiedzie, bawoły, słonie, lamy, wielbłądy, żyrafy, żubry i wiele innych. Wieczorem oglądaliśmy lotnisko na Mokotowie.

Czwartego dnia w Warszawie zwiedzaliśmy wystawę Wołyńską. Oglądaliśmy stoisko Wołyń. Zw. Mł. W., różne fotografje i różne stoiska i eksponaty. Później zwiedzaliśmy radjostację, gdzie wysłuchaliśmy pogadanki o radju. Wieczorem poszliśmy do Teatru Wielkiego.

Piątego dnia zwiedziliśmy Bibljotekę Narodową, która została założona w 1927 roku. Książek w Bibljotece Narodowej jest 500 tysięcy.

Zwiedzaliśmy także Związek Spółdzielni Spożywców. W Polsce jest 18000 spółdzielni, a członków 2 miljony 265 tysięcy. W Polsce wszystkie spółdzielnie mają rocznego obrotu 70 miljon. zł. Polskie fabryki dostarczają spółdzielniom towaru za 35 miljonów złotych, resztę towaru sprowadzają spółdzielnie z zagranicy. Następnie zwiedziliśmy Centralę spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Szóstego dnia pojechaliśmy tramwajem za miasto do fabryki mydła i świec; zobaczyliśmy jak się wyrabia mydło i jakich składników potrzeba na wyrobienie mydła. Później zwiedzieliśmy Wolną Wszechnicę Polską i Studjum Pracy Oświadowej.

Następnie — Instytut Radowy, założony przez p. Curie - Skłodowską a w nim ciekawe urządzenia, różne lekarstwa, służące do leczenia różnych chorób, a przedewszystkiem choroby raka.

Siódmego dnia oglądaliśmy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Tu zobaczyliśmy piękne stroje ludowe, różne zabytki starodawne, zbroje rycerskie, wyroby z drzewa, kamienia i kości. Oglądaliśmy mumję z przed 2.400 lat z Egiptu. Zwiedziliśmy również Muzeum Narodowe, gdzie obejrzeliśmy dawne skarbce,

Устрій Річипосполитої Польської.

Загальні засади.

Польська Держава, — як каже перший артикул Конституції з дн. 23 квітня 1935 р. (яку називають просто „новою конституцією"), — є спільним добром всіх громадян. Про цю державу, про це спільне добро, спільну організацію мають дбати промадяни, збільшуючи її повагу і силу з покоління в покоління.

Життя суспільства проходить в державі. Держава забезпечує йому вільний розвиток і керує цим розвитком, як цього вимагає загальне добро. Громадянам своїм забезпечує держава можливість розвитку їх особистих вартостей, виходючи з засади, що творчість одиниці є двигуном збірного, суспільного життя. Держава забезпечує рівнож громадянам волю совісти, волю слова і волю самоорганізування, оскільки виконання цих вольностей не стане в суперечности зі загальним добром.

В оцих кількох реченнях загальними рисами визначені завдання держави, що є спільним добром всього суспільства: дбати про розвиток суспільства, спираючись на творчости одиниць громадян в умовах громадянських вольностей: совісти, слова і організацій, при господарчому ладі, опертому на приватній власности, про яку мова далі.
При ухваленню Конституції з 23.IV. ц. р. залишено в силі декілька артикулів з Конституції з дн. 17 березня 1921 р. В цих артикулах докладніще сказано про релігійні справи, про навчання та про справу власности.

Ніхто з громадян, сказано там, не може бути обмежений в правах, які прислуговують іншим громадянам, з приводу його віроісповідання і релігійних переконань. Всі мешканці Польської Держави мають право вільно визнавати як публично так і приватно свою віру, виконувати приписи своєї релігії або обряду, оскільки це не суперечить публичному порядкові або публичній обичайності. Але ніхто не може ухилятися від публичних обовязків (нпр. військової повинности) покликуючися на свої релігійні переконання. Ніхто не може бути змушений до участи в чинностях або обрядах релігійних, як що тільки він не є під батьківською владою або під опікою.

Кожний признаний державою релігійний союз (простіще кажучи: признана державою релігія) має право уряджувати збірні і публичні богослуження, може самостійно вести свої внутрішні справи, мати і набувати рухоме і нерухоме майно, цим майном відати і розпоряжати. Римо-католицьке віроісповідання як релігія переважаючої більшости населення займає перше місце серед рівноуправнених віроісповідань. Римо-католицька церква керується власними уставами, а стосунок держави до неї означує договір з Апостольською Столицею в Римі. Церкви

---

księgi, stare ubiory królów. Dalej zwiedziliśmy Muzeum Wojskowe, gdzie są sztandary z różnych pułków i wojsk, obrazy i widoki z wojen i t. p.

Na zakończenie zwiedzania Warszawy zaszliśmy po raz drugi na Wystawę Wołyńską, gdzie spotykaliśmy p. ministra J. Poniatowskiego, założyciela U. L. w Michałówce. Pan minister żywo interesował się nami, my zaś witając Go odśpiewaliśmy hymny naszej Rodziny Wołyńskiej.

Tego samego dnia odjechaliśmy do Lwowa. Każdy żegnał Warszawę z żalem. Do Lwowa przyjechaliśmy o godz. 8 rano. Zwiedziliśmy we Lwowie kościół świętego Jura. Następnie pomniki Franciszka Smolki i Jana Sobieskiego.

W Muzeum oglądaliśmy szczątki nosarożca i mamuta. Zwierzęta te teraz już nie żyją. Widzieliśmy we Lwowie Panoramę Bitwy Racławickiej, która jest tak wspaniale namalowana, że trudno wierzyć własnym oczom. Wydaje się, że jest wszystko żywe, że to nie obraz, ale życie. Malowało ją 8 malarzy przez półtora roku. Tego samego dnia o godz. 5-ej 40 min. odjechaliśmy ze Lwowa do Michałówki. Przyjechaliśmy do Michałówki wieczorem i tu spędziliśmy mile i wesoło Święta Wielkanocne.

Z wycieczki skorzystałem bardzo dużo prawie pod każdym względem. Samo zwiedzenie Warszawy, naszej przeszło miljonowej stolicy, dało mi pojęcie o wielkości i bogactwie naszego państwa.

Życie tam płynie szerokie, bogate. Tyle szkół wszystkich stopni, a w nich pracuje i uczy się setki tysięcy ludzi.

Chociaż ciężko jest teraz na wsi, ale każdy obywatel Państwa Polskiego Warszawę powinien zwiedzić.

Ja cieszę się i jestem szczęśliwy żem ją już widział.

M. Ciuła
b. słuchacz U. L. w Michałówce.

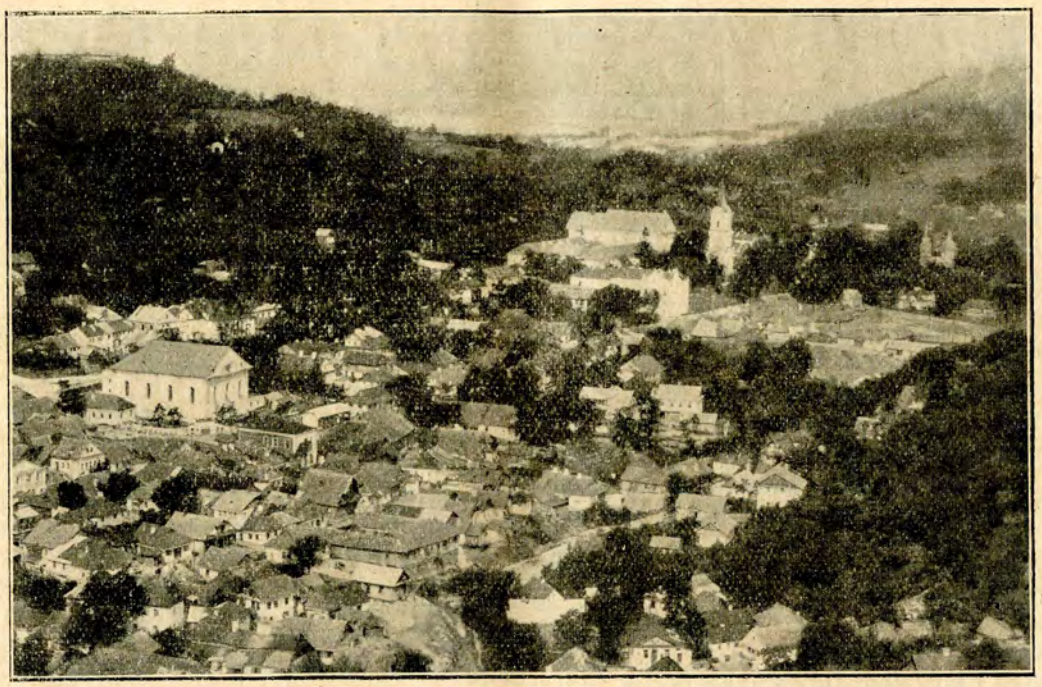

Krzemieniec

релігійних меншостей і інші признані релігійні союзи керуються власними уставами, які держава признасть, як що тільки в цих уставах нема постанов суперечних існуючим правним приписам держави. Стосунок держави до цих церков буде встановлений законодавчим шляхом по порозумінню з законними їх представниками.

Наукові досліди та оголошення їх вислідів є вільні. Кожний громадянин має право навчати, закласти школу або виховальний заклад та керувати ними, як тільки дотримає визначених законом умов що до кваліфікації (себто оцінки здатности) учителів, безпеченства довірених йому дітей та льояльного відношення до держави. Все шкільництво підлягає доглядові державної влади.

Держава визнає власність як особисту окремих громадян так і союзів громадян, установ, самоурядів і держави, за одну з найважливіщих підстав суспільного ладу і правного порядку. Знесення або обмеження власности держава допускає тільки у випадках передбачених законом і в інтересах загальної користі. За знесення або обмеження права власности належить власникові відшкодування.

Земля, як один із найважніщих чинників буття нації і держави, не може бути предметом необмеженого обороту, (себ то купівлі—продажу, міньби і т. д.). Закони визначать право держави до примусового викупу землі та урегулювання обороту землею. В законах цих має бути узгляднена засада, що земельний лад в Річипосполитій Польській має бути збудований на рільничих господарствах, що є особистою власністю і є здатними до правильної продукції.

Стільки із Конституції 1921 р.

Приймаючи засаду, що праця є підставою розвитку Річипосполитої, держава бере її в опіку та піклування і має надзір над умовами праці.

Держава, врешті, стремить до з'єднання всіх громадян у гармонійній співпраці для загального добра.

Громадяне мають дбати про державу як про спільне добро, винні їй вірність та совісне виконання обовязків, які на них держава накладає. Ніяка чинність громадян чи їх союзів не може стати всупереч цілям держави, які визначені в її правах. В разі спротиву держава приміняє примус.

В залежності від з'усилля і заслуг громадянина для загального добра буде вимірюватися його управнення до впливу на публичні справи. Цих управнень не можна обмежувати з приводу походження, чи віри, чи національности громадянина.

Оце переказані своїми словами загальні засади устрою Польської Держави. Ці загальні засади переводить держава в життя окремими законами. Закони ці не можуть мати приписів суперечних цим засадам, визначеним у Конституції. Ці засади і видані в їх розвиток закони однаково обовязують і державну владу та її представників і все населення. Тільки тоді держава росте в силу і повагу, коли всі її громадяне з одного боку і державні власті з другого боку совісно виконують і дотримують права.

SPRAWY GOSPODARCZE

Inspekcje wewnętrzne.

Nie rozumiejąc roli przodownika zespołu P. R. twierdzą niektórzy, że przodownik nie zastąpi instruktora. Słusznie, ale i instruktor nie zastąpi także przodownika.

Ta sama historja powtarza się teraz z inspekcją wewnętrzną, tłumaczą bowiem niektórzy, że nie zastąpi ona inspekcji instruktora, odpowiedź jednak będzie ta sama co o przodowniku, że i **inspekcja instruktorska nie zastąpi także inspekcji wewnętrznej.**

Tak właśnie jest, i jeżeli się poważniej nad tem zagadnieniem zastanowimy, stwierdzić musimy, że różnica poziomu pracy zespołów leży poza oddziaływaniem instruktora. Dojeżdża on do wszystkich zespołów jednakowo, często i we wszystkich robi jednakowe inspekcje, a przecież mimo to mogą być zespoły wybitnie dobre i wybitnie słabe. **Stan pracy zespołu zależy** więc w mniejszym stopniu od pracy instruktora i inspekcyj powiatowych, w większym zaś **od tego, jaki jest przodownik zespołu i jak prowadzi się własną ocenę prac zespołu.**

Powszechnie znane powiedzenie, że człowiek w cudzem oku widzi słomkę, a w swojem nie zauważa całego polana, zwraca uwagę na to, że bardzo **wielką zaletą charakteru jest umiejętność oceny samego siebie.**

Inspekcja wewnętrzna uczy takiej samooceny, jednak, żeby ocena ta nie była błędną, należy wyniki jej uzgadniać z wynikami inspekcji instruktora. Drugą wartością inspekcji wewnętsznej jest to, że prowadzona własnemi siłami **kształci bardziej od inspekcji instruktorskiej,** trzecią zaś, najważniejszą, jest oddziaływanie dobrze prowadzonej inspekcji wewnętrznej, która **podnosi poziom pracy praktycznej.**

Z tych względów przy przeprowadzaniu inspekcyj wewnętrznych przestrzegać musimy, by inspekcje wewnętrzne były prowadzone **w tym okresie, kiedy mogą one wpłynąć jeszcze na usunięcie błędów,** t. j. w czasie głównych prac pielęgnacyjnych na poletkach, **stawianie ocen winno być takie, aby wpływało na usunięcie tych błędów, a zastosowanie właściwych sposobów pracy.**

Najczęściej dotąd rzecz ta nie była rozumiana we właściwy sposób i przeważnie inspekcja wewnętrzna starała się o postawienie uczniom zespołu „dla zachęty" samych piątek. Bardzo rzadko, ale zdarzały się jednak i takie wypadki, że przodownik chciał podnieść poziom pracy przez stawianie stopni zbyt surowych.

W zeszytach notatkowych zamieszczona jest, pod tabelą oceny własnej zespołu, notatka, która powiada: „Stawianie za dobrych stopni bałamuci, — stawianie zaś zbyt surowych zniechęca — osądzajcie **sprawiedliwie"!** Przypominają również nowe zeszyty i o tem, kiedy należy robić inspekcje. Przed inspekcją winniśmy zastanowić się poważnie nad tem, co i w jakiej kolejności oceniać będziemy. Zwłaszcza **prowadzący inspekcję winien się do niej dobrze przygotować,** by przy ocenie potrafił odróżnić złe od dobrego.

W pierwszym rzędzie mamy ocenić **uprawę,** jej sposób, dokładność oraz wykonanie w porę. Jak się sprawa z tem przedstawiała, powie nam właściciel poletka. Naszem zadaniem jest podchwycić, jakie uczynił błędy i wykazać, w jakim stopniu ujemnie wpłynęły one na wyniki jego pracy. Jeżeli **rozmowę tę umiejętnie przeprowadzimy,** możemy śmiało zapytać ucznia zespołu, jaki stopień należałoby za tę pracę postawić, a odpowiedź jego będzie się zgadzała napewno, albo mało odbiegała od naszego sądu, co ostatecznie łatwo już uzgodnić. Taki sposób stawiania ocen bardzo kształci uczniów zespołu, nie zniechęca, a pracę ich poprawia. Błędów poczynionych w uprawie poprawić się już nie da, dlatego stopień postawiony podczas pierwszej inspekcji trzeba byłoby postawić odrazu i w następnych trzech rubrykach.

Tak samo będziemy oceniać „nawożenie", z tą jednak różnicą, że ocena zmieniać się może podczas następnych inspekcyj, bowiem istnieje tu możliwość nawożenia saletrą, kompostem lub gnojówką. Uczniom nie gromadzącym kompostu możemy postawić niższą ocenę, skłaniając ich w ten sposób do gromadzenia kompostu.

Wychwaszczanie, tępienie szkodników i zwalczanie chorób możemy oceniać drogą wskazywania różnic w stanie poszczególnych poletek, np. u tego całkiem źle — 1, u innego kiepsko — 2, jeszcze u innego możliwie — 3, u Franka dobrze — 4, a u Kasi i u przodownika — 5, bo to u nich zielska ani na lekarstwo; szkodniki się tępi i choroby zwalcza według wskazań Stacji Ochrony Roślin nietylko na poletku, ale w całem gospodarstwie.

Rolę **spulchniają** wszyscy nieźle, ale trzeba pamiętać, że użycie właściwych narzędzi pracę ulepsza, przyśpiesza, potania i ułatwia, musimy więc zwrócić na to uwagę. Czwórki naprzykład stawiać będziemy tym, co zmajsterkuję sobie zalecane w broszurach strzemiączko, a piątkę tylko temu, kto skombinuje i zastosuje taki głębosz, jakiśmy nieraz na rysunkach widzieli.

Przy ocenie zapisek zwróćmy uwagę na ścisłość zapisek i kalkulacji. **W „Samodzielności pracy"** będziemy brali pod uwagę nietylko samodzielność, ale i pewną inicjatywę przy wprowadzaniu nowych sposobów pracy. Wyceniając **„pracę w zespole"** dopilnujmy, aby znów drogą stopni wpłynąć na to, by zespół jak najstaranniej prowadził samokształcenie, aby nie zapominał o wycieczkach do sąsiednich zespołów i o korzystaniu z inspekcyj wewnętrznych. To samo będzie z dopilnowywaniem stanu czytelnictwa w zespole, przez stawianie oceny za **„czytanie"**.

Jeżeli widzimy, że postawiony za coś stopień może się poprawić, winniśmy na sąsiedniej stronie w uwagach zanotować, co konkursista ma jeszcze do zrobienia np. „założyć kupę kompostową", „staranniej niszczyć chwasty", „po deszczach spulchniać glebę", „zrobić strzemiączko", „uzupełnić notatki", „wziąć udział w wycieczce", „więcej czytać" i t. p. zaś na następnych inspekcjach kontrolować w jaki sposób ze zleceń tych konkursista się wywiązuje.

Zespoły słabe nie robią wcale inspekcyj wewnętrznych, zaś poziom dobrych zespołów zależy od tego, ile i jak je przeprowadzają.

K. Jędrzejewski.

ПРО ЕКСПОРТ ЗБІЖЖА.

Коли в державі продукція збіжжа перевищує споживчі потреби, то природнім наслідком цього є творення з року на рік запасів збіжжа. В наслідок творення таких запасів росте сильно пропозиція, а попит тримається з року на рік менше більше однаково або він дуже мало в порівнанню з пропозицією зростає, отже ціни на збіжжа падають. Щоби не було отакого творення запасів, яке би впливало на знижку цін, то дуже важливою справою є продаж за кордон лишків збіжжа, є експорт збіжжа. Отож в цьому якраз полягає значіння експорту, що він звільняє від лишків, яких населення держави наразі не може з'ужити і тим самим не допускає до сильного падіння цін на краєвому ринку. Друге основне значіння експорту полягає в тому, що за виручені від продажи за кордоном гроші купується за кордоном ті товари, яких в державі бракує і які вона мусить ввозити, та сплачується закордонні борги.

Якраз ізза цього великого значіння експорту як для підтримання цін на краєвому ринкові так і для здобуття закордонних грошей (чужої валюти) в розвиткові експорту зацікавлені і сільські господарі і промисловці (бо вони потрібують закордонних то сирівців то машин) і вся держава в цілому. Для цього держава дбала і дбає завше про експорт, вживаючи відповідних заходів для його підтримки і поширення.

Всі заходи держави в цьому напрямку зводяться до того, щоби експортовий товар витримував на міжнародньому ринку конкуренцію такого самого товару з інших держав. А експортовий товар буде тим успішніше конкурувати чим він кращої якости і чим він дешевший.

Якість збіжжа залежить від самих сільських господарів. От тут головна вага того,

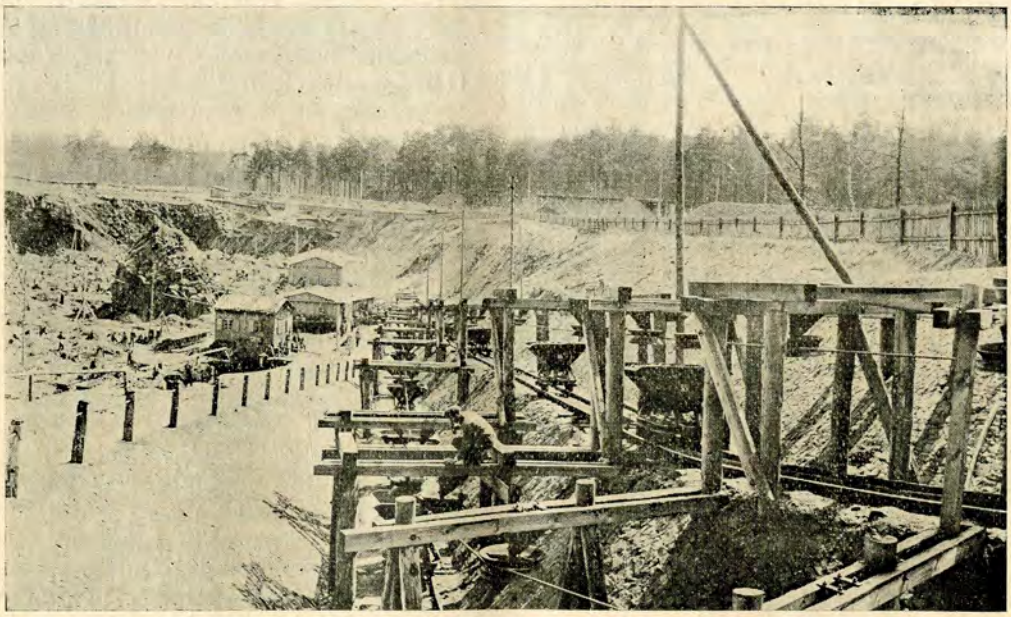

Kamieniołomy w Janowej Dolinie, z których robotnicy ofiarowali na Pomnik Ślubowania w Łucku 2 tysiące tonn bazaltu.

що постійно говориться і пишеться нашим волинським сільським господарям: поліпшуйте якість збіжжа, тримайте поле в чистоті, сійте добре насіння, добре його очищайте, давайте на ринок односортне збіжжа, а не засмічену збиранину.

Перше, що може держава зробити для удешевлення збіжжа це—полекшити і удешевити перевіз його з місць продукції до кордонів, через які вивозиться збіжжа. Де є ріки придатні для пароходства, що ведуть до таких кордонів, то державна влада дбає про їх урегулювання, про якнайкраще їх пристосування до сплаву, бо водний транспорт з водою є дуже дешевий. Коли треба сполучити дві ріки, щоби вивозити водою, то між цими ріками копають канали.

Далі держава дбає про будову добрих доріг, в першу чергу про будову залізниць у напрямку кордону та так визначає ціну за перевіз (залізничний тариф), щоби кошта перевозу як найменше обтяжували збіжжа. Держава будує сама або допомагає будові збіжевих магазинів (елєваторів), себто складів, на яких можна дешево і добре переховувати і очищати зерно. Такі елєватори будують при залізничих стаціях та річних пристанях, куди підвозять велику кількість збіжжа для дальшого перевозу.

Держава крім цього дбає про те, щоби у торгівлі з іншими державами ці держави не робили перешкод при ввозі її товарів, щоби ввіз збіжжа чи інших продуктів з її території не був поставлений у гірші умови ніж ввіз з інших держав. У звичайні, нормальні часи цілком вистарчає, коли у торговельному договорі з якоюсь державою сказано: „кожне сприяття, привілєй, першенство та зниження, яке вже уділено або буде уділено якій небудь третій державі", (себто одна зі сторін, що заключають договір, дала або дасть якійсь іншій державі), „буде мати силу також для сторін, шо цим договором умовляються".

В часи кризи, коли держави обмежують експорт, особливо при системі контингентування та дозволів, про які була мова в попередньому числі „Молодого Села" такого договору вже замало. Ніхто не може заперечити державі, коли її імпортери купують в тій, а не іншій державі, а купувати вони можуть по вказівках державної влади. Або хто може провірити і доказати, чи то умисне, скажемо для прикладу, Чехословацька державна влада дає дозвіл своїм імпортерам на ввіз пшениці тільки з Румунії, а відмовляє у дозволі на на ввіз із Угорщини через те тільки, що це з Угорщини. Отже в таких випадках держава, що має збіжжа (чи якийсь інший товар), іде на ріжні уступки, аби тільки забезпечити вивіз свого збіжжа до тої чи іншої держави, Як не цікаві приклади таких уступок, але наведення і розяснення їх забрало би забагато місця.

Дальший і зараз дуже поширений спосіб підтримки експорту збіжжа це преміювання експорту. Має воно місце тоді, коли не дивлячись на удешевлення транспорту до кордону, все таки експортери не можуть вивозити збіжжа за кордон, бо не витримують конкуренції дешевшого збіжжа з інших держав. Тоді держава, дбаючи про те, щоби експорт не припинявся, видає експортерам винагороду (премію) від кількости вивезеного збіжжа, скажемо по 8 зол. від кожних 100 кгр. Отже експортер, дістаючи вже від держави по 8 зол., зможе її продати по 12 зол. Часто ці премії приховані, як от, наприклад, держава повертає експортерові те мито, або й троха більше, яке платиться чужій державі при ввозі збіжжа проданого експортером. Інший спосіб прихованої експортової премії це звільнення експортера від частини припадаючого від нього податку.

Всі заходи держави для підтримки і поширення експорту називаємо експортовою політикою. Про експортову політику Польщі буде у нас мова слідуючим разом.

О. Питель.

O CIĄGŁOŚĆ PRACY SAMOKSZTAŁCENIOWEJ W ZESPOŁACH P. R.

Wśród wielu zespołów przysposobienia rolniczego pokutuje jeszcze, niestety, przekonanie, że lato jest dla ucznia P. R. okresem wyłącznie tylko pracy fizycznej na poletku. Zima jest od tego, by urządzać zebrania, prowadzić samokształcenie, czytać książki, broszury i pisma, latem zaś nic. Cały wysiłek mózgowy niejednego z uczniów ogranicza się w tym czasie jedynie do dorywczego wpisania do dzienniczka kilku słów, aby na wypadek przyjazdu instruktora było coś do pokazania.

A przecież akcja przysposobienia rolniczego nie jest tylko gimnastyką mięśni przy pracy na poletku, jest to przedewszystkiem gimnastyka naszych umysłów.

Jesteśmy ludźmi pracy. Organizm nasz przystosowany jest znakomicie do wysiłków fizycznych. Potrafimy przez szereg dni, nieraz z rzędu, pracować w pocie czoła przy kosie, sierpie, lub jakiejkolwiek innej robocie, nie czując specjalnego wyczerpania; podczas gdy krótki nieraz wysiłek mózgowy potrafi nas ogromnie zmęczyć. Jeden z instruktorów opowiadał mi następujące zdarzenie ze swego życia. Oto będąc na objeździe, wynajął sobie furmankę w jakiejś bardzo zapadłej wsi. Gospodarz wiózł go kilkadziesiąt kilometrów przez zupełnie nieznane

sobie okolice. Po drodze zatrzymywano się w wielu miejscowościach, gdzie instruktor załatwiał różne sprawy, lub rozmawiał ze spotkanymi ludźmi. Konie były rącze i szły, ku wielkiemu zadowoleniu naszego instruktora, zupełnie dobrze.

Jakież więc było jego zdziwienie, kiedy gospodarz oświadczył mu w pewnym momencie stanowczo, że dalej nie pojedzie, gdyż „od tego wszystkiego w głowie już mu się zakręciło". Pozornie jest to rzecz wesoła. W istocie jednak gospodarz ten mówił prawdę. Bo oto człowiek wyrwany z normalnego trybu życia, jadący nieznaną drogą, spotykający obcych ludzi i słyszący rozmowy w różnych sprawach, nie był w stanie wytrzymać tego nerwowo i „zmęczył się". W podobny sposób, na początkującego pod względem prac samokształceniowych, ucznia P. R. może wpływać męcząco praca umysłowa. A przecież mamy do przepracowania w P. R. spory materjał książkowy!

Musimy zatem osiągnąć dużą umiejętność w korzystaniu ze słowa pisanego. Aby do tego dojść trzeba pamiętać o potrzebie planowej i stałej pracy nad sobą. Samokształcenie prowadzone dorywczo, li tylko w okresie zimowym, dobrych wyników nie da. Bo po pierwsze, zapomnieć możemy przez wiosnę i lato o tem, czego nauczyliśmy się zimą, a powtóre odzwyczajamy nasz mózg od pracy umysłowej, przez co zmuszeni będziemy później znów zaczynać od początku, nałamywać się i wdrażać do niej, aby znów słowo drukowane nie męczyło nas zbytnio i nie odstraszało od siebie.

Uczniowie P.R. muszą to raz na zawsze w sobie przełamać. Trzeba się zdobyć na wysiłek pracy ciągłej. Lato i praca na poletku, bynajmniej nie upoważniają nas do zaniechania samokształcenia.

Prawda, że mamy w tym czasie więcej zajęć w gospodarstwie, ale dobry uczeń P.R. tak powinien umieć zorganizować sobie czas, by znaleść w święto 2 lub 3 godziny wolne i poświęcić je samokształceniu, prowadzonemu wraz z kolegami w zespole. Zwłaszcza, że teraz latem za świetlicę może służyć cień każdej gruszy polnej, przed deszczem zaś uchroni każda stodółka. Na brak więc lokalu narzekać nie można. Trzeba tylko trochę chęci i wysiłku ze strony zespołu, a na to nas chyba zawsze stać!

Bowiem sama praca na poletku nie starczy. To dopiero połowa roboty w przysposobieniu rolniczem. Druga zaś połowa i to znacznie ważniejsza, to samokształcenie. Lecz o tem w wielu zespołach zapomnieliśmy zupełnie. Trzeba więc te braki sobie uprzytomnić i, póki jeszcze czas, zabrać się co rychlej do ich odrabiania.

P. Zaleski.

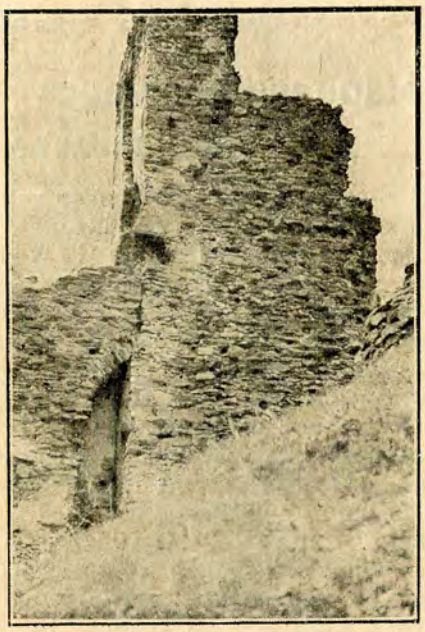

Ruiny zamku Siemaszków w Hubkowie, pow. Kostopol.

Сучасність.

Життя пливе бурхливими струями,
Багато в нім звичких, пекельних дій,
Що пишуть знаки кров'ю та сльозами;
Життя — змагання й безконечний бій...

Деж поховалися заступники любови?
Невже-ж братерство — це пустий є звук?
І дійсно так: нездара той, що в крові
Не умочив своїх „лицарських" рук!

Гидке життя! Шалене, непритомне!
Кудись-то рветься, наче буревій;
Без вищої мети в змаганнях людськість стогне...
В імя чого веде завзятий бій?

Одним — то роскошів хоч повно, та ще мало,
В них золото так ллється, мов вода.
Для других — хліба й даху вже не стало;
Там зуби шкірить смерть, там голод і нужда.

О, крутиться життя в прудкім круговороті.
Куди ідем під гук і свист машин?
Чом людськість тоне у багні, в болоті?
Чому не лине дух до соняшних вершин?

Замерли, вигасли відвічні ідеали
Про рівність, щастя, добробут людей;
Безмежно підлими, без серця люде стали!
Стоптали скарб душі, згубили світ ідей!

Хто розмете ті хмари, що склубились?
Яка ж грізна на землю впала тінь!
Чекаємо людей, повних краси і сили,
Од духа зроджених, ідейних поколінь.

Кузьма Бугело.

WOLNA TRYBUNA.

Народній Університет в Михайлівці.

В місяці травні принагідно відвідав я Народній Університет у Михайлівці і оце звертаюся до колєг і Гуртків Сільської Молоді в справі цього університету. Праця, спосіб навчання незвичайно мені подобалися і гадаю, що з нього треба нам як найбільше скористати, посилаючи туди слухачів. Але зазначаю, що посилати туди треба не дітей чи підлітків, але осіб від 16—18 літ, бо наука пристосована для людей дозрілих. Особливо повинні їхати туди колєжанки, бо там читаються лєкції дуже корисні для майбутніх господинь і материй. В 1934 р. в Луцьку на загальному з'їзді мав я нагоду розмовляти з бувшою слухачкою цього народнього університету. Вона мені казала, що не варто туди їхати. Коли я її запитав, чому, то вона відповіла, що через те, що там не змушують до науки як в інших школах. Отож це правда, що там не змушують до науки, нема ніякого примусу. Але про одне ця колєжанка забула, а саме, що це не народня школа, але народній університет, що туди їдуть не діти, але люди дорослі, які знають і розуміють, що навчитись можна не стільки під палкою як доброю волею і охотою. Підкреслюю, що хто має охоту дійсно чомусь навчитися, поширити і поглибити своє знання, той багато скористає і, як я, буде дуже сердечно вдячний викладачам і опікунам цього осередку народнього виховання і народньої освіти.

Д. Зайчук
Голова Г. С. М.
с. Бронік на Дубенщині.

„Ruch to życie".

Z chwilą nastania lata, wiele Kół przerywa swą pracę, tłumacząc się tem, że na robotę kołową niema czasu.

Pewnie, że nie mamy tego czasu tak dużo jak w zimie, jednakże dobre Koło Młodzieży nawet w upalne dni lipcowe, znajdzie takie dni, w których pracę kołową robć będzie.

Bo nie jest dobrze, gdy pracujemy w Kole tylko wtedy, kiedy mamy zbędny czas, kiedy dla tego, że już nie mamy co robić, poświęcamy się dla Koła.

Wiemy o tem, że w gospodarstwie robota jast przez okrągły rok, bo zawsze dobrze będzie coś ulepszyć czy poprawić.

Ale pracy kołowej, nie możemy traktować dodatkowo, bo jest ona i winna być dla nas konieczną i niezbędną.

Spróbujmy tylko zastanowić się dobrze, ile to czasu marnujemy na darmo, ile jest takich robót, które moglibyśmy zrobić w godzinę, a robimy pół dnia, ile to godzin tracimy na chodzenie i przechodzenie przez własne podwórko, a to przecież wszystko zaliczamy do roboty.

Jesteśmy naogół zbyt powolni, robimy wolno, długo się namyślamy nad każdym drobiazgiem i nie pamiętamy o tej jednej życiowej zasadzie, że „ruch to życie".

Właśnie musimy się zdobyć na więcej tego ruchu, musimy być żywsi, możemy dłużej myśleć, ale dobrze, prędko robić.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że na ociężałość rolnika, składa się wiele czynników i przyczyn; nie będę ich tu poruszał, ale zadaniem

---

Stochód.

Stochód
O stu biegach rzeko,
Stu korytami—twe wody
Do Prypeci cieką.
Brzegi
Bagniste, pełne dziur, wykrotów
Pozostałych po wojnie,
Od kul i ich wymiotów.
Nad brzegami twemi Stochodzie
Stał front wojny światowej.
Długo płynęła ludzka krew po wodzie.
Tysiące,
A może nawet setki tysięcy
Zaginęło na twych brzegach
I nikt ich nie zobaczy więcej.
Nie jedna matka
Opłakuje syna —
A on leży w mokradle
I rzęsa swe dłonie—nad nim rozpina.
I dziewica
Śle modły nieraz, wieczorem do Boga
Za kochanka — co mu się powinęła noga
I wpadł w bagno zielone—wabiecko
Zapraszające do spoczynku zdradziecko.
Tysiące
Ludzi i zwierząt
Skryły twe zdradzieckie błota
I tylko puszczyk w noc ciemną
Nad ich niewiadomemi—grobami
Szaleńczą pieśń swą im miota.

Józef Bojar.

Waterjanówka, wrzesień 1934 r.

Korzec, powiat Równe.

naszem jako tych, którzy zdają sobie sprawę z potrzeby zmiany oblicza naszej wsi, przez zmianę człowieka, będzie właśnie wytworzenie u siebie tej ruchliwości.

Bo ojcowie nasi, jako starsi, byli wychowani w innych warunkach, tak, że ta powolność stała się już przysłowiowa u nich.

Ale my, musimy właśnie już od najwcześniejszego okresu swej młodości, walczyć z naszą ociężałością, abyśmy przez całe życie byli ruchliwi i czynni.

Zapewne, należy pamiętać o przysłowiu „co nagle to po djable", dla tego właśnie trzeba zachowywać w każdej rzeczy umiar.

Chodzi nam o to, aby w każdym z nas powstała chęć tego ruchu, chęć robienia—działania, a zobaczymy, że nawet w okresie żniw, znajdziemy jakąś niedzielę na wspólne czytanie, wycieczkę i t. p.

Sprawa ruchliwości jest nie tylko aktualną w okresie letnim, jest ona ważną dla nas zawsze, bo jeśli zastanowimy się nad tem, stwierdzimy, że dużo mamy takich członków, którzy wolą przespać się latem na zielonej trawce, czy w zimie na piecu, niż pójść na zebranie.

Dla tego też, każdy członek Koła Młodzieży musi przyzwyciężyć w sobie tę ociężałość, musi siłą swej woli przełamać lenistwo i stać się ruchliwym.

Będzie to też dowodem jego charakteru, a o takich ludzi z charakterem właśnie nam chodzi.

I dla tego teraz, kiedy mamy więcej robót w gospodarstwie musimy zdobyć się na to, aby przynajmniej każdą niedzielę i święto wykorzystać na pracę kołową.

Musimy pamiętać, że nie wolno nam zaniedbywać naszych zebrań kołowych, wspólnych czytań, prac w świetlicy, że nie wolno nam szczególnie przerywać pracy samokształceniowej w zespołach konkursowych Przysposobienia Rolniczego, wycieczek, ocen wewnętrznych i t. p.

Powinniśmy wiedzieć, że na jakość każdej pracy, a szczególnie pracy zespołowej, składa się jej ciągłość.

Dlatego też, żeby nasze prace były jakościowo dobre, musimy ciągle pracować, ciągle być czujni i przyzwyciężać nasze wrodzone lenistwo.

Musimy zawsze pamiętać, że „ruch — to życie".

Kowal Leon.

Co mamy robić, żeby byt rolniczy poprawić.

Największą przyczyną naszej biedy jest to, że nie jesteśmy zorganizowani. Jesteśmy w rozsypce, pracujemy w pojedynkę i dlatego trudno nam uczyć się, oświecać. Bo np. każdy rolnik dziś powinien czytać gazety rolnicze, ogólne, książki. A sam to on nie ma pieniędzy na książki i gazety. Ale wszystkich we wsi toby nas było stać na to, żebyśmy sobie kilka gazet zaprenumerowali, a nawet gdybyśmy stale wszyscy opłacali jakąś, choćby nawet malutką, składkę to i książek możnaby kupić. W pojedynkę to nam trudno, ale jeśliby ogół pomagał sobie wzajemnie to dużoby się dało zrobić. Np. chce ktoś córkę, albo syna posłać do Szkoły Rolniczej. To już duży koszt. Sam nie poradzi. Ale, jakby tak urządzić kilka przedstawień, zabaw, trochę ze składki wziąć,

toby i wspólnemi siłami każda wieś mogła jednego, czy dwóch do Szkoły Rolniczej posłać. Tego roku pojechaliby jedni, na drugi rok drudzy. Zwłaszcza, że i samorząd by pomógł. Taksamo jeżeli chodzi i o sprawy gospodarcze. Kupiec-pośrednik siedzi na naszych barkach, kupuje od nas po cenie po jakiej tylko sam chce, a sprzedaje nam potrzebne produkty drogo. No bo pewno. My sami przecież nie umiemy zorganizować sprzedaży naszych produktów i kupna potrzebnych nam. Dlatego pośrednik nas wyzyskuje. A przecież moglibyśmy się zorganizować w spółdzielnie i ominąć pośredników.

Tak więc byt rolniczy będzie można poprawić, jeżeli się zorganizujemy najprzód w Kole Młodzieży i Kółku Rolnem, a później w spółdzielni. Wtedy będziemy mogli na każdej wsi mieć wspólne gazety, książki, będziemy się mogli kształcić w szkołach rolniczych i uniwersytetach wiejskich. Podniesiemy na wsi kulturę rolną i oświatową. Dojdziemy do tego, do czego doszli Duńczycy, a nawet ich prześcigniemy. Od tego, czy my na wsi potrafimy wspólnie się zorganizować, zależy nietylko byt rolnika, ale i wielkość Państwa Polskiego.

Zawińmy więc rękawy! Wspólnemi siłami dojdziemy do dobrobytu i kultury.

Mieozysław Poziomkowski.
gm. Kisielin, pow. Horochów.

Na innym świecie.

Raz przyszła kuma do kumy i tak zaczęły rozmawiać: „Wiecie kumo, straszne nastały czasy, jajo mądrzejsze od kury. Te młode chłopaki i dziewuchy, mają te jakieś swoje Koła, po wieczorach się włóczą, a powiadają, że chcą niby wieś oświecić i lepsze dla chłopów życie sprowadzić.

A dziś słyszałam, jak Franków Walek powiedział, że się nie ożeni z taką, co do Koła nie należy. Ja tam do Koła nigdy nie należałam, a za chłopa wyszłam. I swojej Mańce na te ich wieczory chodzić nie pozwolę. Poszła raz, to ci tak zmądrzała, że i w izbie chciała zmieniać i książkę zaczęła czytać. Wsypałam jej i zabroniłam chodzić".

Taką rozmowę słyszałem naprawdę, ale przecież my młodzi nie powinniśmy siedzieć bezczynni, lecz musimy się organizować i ruszać naprzód.

A do starszych, do ojców i matek naszych mamy wielką prośbę: zanim sąd o pracy naszej w Kole wydajecie, przyjdźcie do nas, zobaczcie i dopiero osądźcie.

Antoni Kaźmierski
członek K.M.W. w Mańkowie.

O siłę woli.

Nieraz się daje słyszeć jak niejeden narzeka na niepowodzenia w pracy gromadzkiej. O takich niepowodzeniach i ja chcę mówić, bo jestem tego świadkiem. W naszej wsi osiedli gospodarze prawie z całej Polski i Wołynia. Wiedzieli, że samemu nie można żyć, że „w gromadzie siła"—poczęli się więc organizować.

Powstały więc: Kółko Rolnicze, sklep spółdzielczy, Kasa Stefczyka i Spółdzielnia Mleczarska.

Ale jak na początku wszystko dobrze szło, tak się i jak najgorzej skończyło. Wszystko się rozleciało. Nie ma już Kółka Rolniczego, niema sklepu spółdzielczego, ale za to jest żyd, nie ma Kasy Stefczyka.

I teraz wieś nasza przedstawia sobą obraz nędzy i rozpaczy. Co na to wszystko poradzić i co robić?

Jedyna słuszna rzecz to skupić wszystkie młode siły wsi. W pracy nad sobą, w bogaceniu własnej głowy i serca przygotowywać się do życia przyszłego.

Młodzież zorganizowała u nas Koło Młodzieży, ale i tu brak zrozumienia, brak silnej woli i dobrych chęci i dlatego praca posuwa się wolno.

Ale musimy, my młodzi, wytrwać, musimy zepsutą wieś wydźwignąć, musimy wszystko co jest złe naprawić; abyśmy to zrobili potrzebna nam wytrwałość i silna wola.

R. J.

KRONIKA.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Łobaczówce pow. horochowskiego w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Bolesny i wzniosły tydzień, który w dziejach Polskiego Państwa zapisany został jako okres najboleśniejszej żałoby, po stracie Wielkiego i Ukochanego Człowieka, wstrząsnął boleśnie i naszą gromadką kołową.

W poniedziałek, skorośmy się dowiedzieli, że Marszałek Józef Piłsudski nie żyje, udaliśmy się do naszego księdza, by w miejscowej cerkwi odprawił żałobne nabożeństwo. Na nabożeństwo prócz członków K. M. W. przybyła straż pożarna, szkoła powszechna z nauczycielstwem na czele i cała niezorganizowana ludność naszej wsi.

W sobotę, gdy Marszałek Piłsudski odbywał ostatnią swoją podróż—z Belwedera do grobów królewskich na Wawel, udaliśmy się wraz ze Strażą Pożarną, Radą Gromadzką, przedstawicielami kooperatywy i dziećmi szkolnemi, na uroczystość żałobną do Beresteczka. W drodze połączyliśmy się z liczną gromadą obywateli ze wsi Zielonej. Formując długi pochód szliśmy w takt odźwięków żałobnego marsza—bólem i miłością owładnięci,—aby złożyć ostatni hołd Wielkiemu Wodzowi i Wychowawcy. W Beresteczku wzięliśmy udział w całym obchodzie i nabożeństwie żałobnem i złożyliśmy nasz wieniec w kościele beresteckim.

Do domu wróciliśmy późno wieczorem. Do samego rana wiliśmy drugi wieniec, by go złożyć w naszej cerkwi.

W niedzielę rano zrobiliśmy ołtarzyk w naszej cerkwi i na nim złożyliśmy nasz wieniec. Miejscowy proboszcz odprawił żałobne nabożeństwo, a modlący się naród zasyłał swe serdeczne i bolesne westchnienia tam, gdzie ziemskie potęgi maleją przed obliczem Stwórcy.

Robiliśmy to wszystko w poczuciu, że choć ból nasz jest nie do ukojenia i strata nasza jest tak duża, że jej się wypowiedzieć nie potrafi, ale przecież coś musiliśmy dokonać, ale przecież coś musieliśmy zrobić, wykazując przez to, że WIERNI MU JESTEŚMY I BĘDZIEMY.

Łysiuk Mikołaj
sekretarz K.M.W. w Łobaczówce.

Z życia Koła Młodzieży Wiejskiej w Mańkowie, pow. Horochów.

Poraz pierwszy chcemy zabrać głos w „Młodej Wsi". Koło nasze istnieje już parę lat, ale nikt jeszcze dotąd nie pisał do „Młodej Wsi". Chcę opisać pracę naszego Koła. Koło nasze w Mańkowie zostało zorganizowane jeszcze w roku 1927 i rozwijało się w bardzo wolnem tempie, wreszcie zupełnie jakby umarło. I nic też dziwnego, że uczestnik Zjazdu Związku Sąsiedzkiego w Wólce Sadowskiej, jak czytaliśmy w „Młodej Wsi", postawił nasze Koło na ostatniem miejscu. Trochę to było niesłuszne, no ale zapóźno już się tłumaczyć. W tym roku roboty nie było, ale przedtem tośmy pracowali. Pracowaliśmy ale po cichu, tak, że o nas nikt nie wiedział. Reorganizacja Koła nastąpiła z końcem października 1934 r., członków zapisało się 30, w w tem 20 rzeczywistych, 2 wspierających i 8 kandydatów. W dniu 11 listopada urządziliśmy obchód rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego. Następnie urządziliśmy przedstawienie p. t. „Gruba Partja" i „Zagłoba Swatem". Zainteresowanie było ogromne. Następnie dnia 7 stycznia był u nas wspólny opłatek. Zorganizowaliśmy konkurs dobrego czytania książek, który zakończyliśmy w dniu 25 maja. Wyróżnił się najlepiej kol. Kaźmirski Antoni. Prowadzimy również konkurs uprawy kukurydzy. Tak więc zwalczamy zło i ciemnotę w naszej wsi i dążymy do lepszego jutra.

Renc Józef
członek K.M.W. Mańków.

Wiadomości teatralne.

Nowy utwór sceniczny.

Przed paru tygodniami ukazała się z druku, nakładem Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, książeczka Janiny Banachowej, zatytułowana „Pszczoły".

Zawiera ona cztery bardzo ładne i ogromnie interesujące obrazki sceniczne na temat życia pszczół, tak pełnego dla nas — ludzi — tajemnic, chociaż nieraz mamy sposobność przyglądać mu się zbliska. Wszystkie przedziwne zabiegi, jakie pracowite owady czynią bez przerwy dla zapewnienia bytu przyszłym pokoleniom pszczelim i stworzenia im warunków jak najpomyślniejszego rozwoju,— wszystko to, co udało się dotychczas odkryć i zbadać uczonym przyrodnikom i zwykłym obserwatorom, zostało przez autorkę uwzględnione i znalazło swój wyraz w odpowiedniej inscenizacji. Zapoznajemy się dzięki temu z przykładami wielkiej solidarności pszczół, ich ofiarności i zapału w pracy, — z ich cudowną wprost organizacją życia zbiorowego. Dowiadujemy się również, że podstawą istnienia społeczności pszczół jest karność, posłuszeństwo i ścisły podział prac.

Dla zespołów teatralnych Kół Młodzieży Wiejskiej inscenizacje omawiane stanowią cenny nabytek w ich repertuarze, gdyż — przy temacie bardzo nam bliskim—są jednocześnie bardzo wdzięczne i nietrudne. Posługując się najprostszemi przedmiotami, bez jakichś nadzwyczajnych urządzeń scenicznych, jedynie przy pewnym wkładzie pracy i starania, można urządzić przedstawienie

Noc majowa.

I w przecudną noc majową
Szedłem, szedłem ja...
Przez las cichy rozmodlony,
Srebrnem liściem ukwiecony,
Taki cudny jakby z bajki,
Tajemniczy las.
Cicho było... śpiew słowika
Płynął, płynął w dal
I otrząsał rosę z kwiatów,
Kwiat obdzierał z aromatów,
W srebrnej nitce pajęczyny
Długo, długo drgał...
Cicho było... czasem wietrzyk
W srebrny wionął kwiat
I wnet fruwał dookoła
Jak srebrzysty puch anioła,
Białych płatków rój okrywał
Rozmodlony świat.
Księżyc cichy patrzył zgóry,
Srebrny promień siał
Na te pola, łąki lasy
Pełne życia, pełne krasy
Usrebrzone rosy kwiatem,
Co jak brylant drżał.
Jakieś szczęście niebem tchnące
Spływa w serce mi...
I wnet snuje boska prządka
Z każdej cząstki i zakątka
Cichych modłów mojej duszy
Srebrną, srebrną nić.
I stanąłem zadumany
W oku błysła szczęścia łza,
Dech wstrzymało mi wzruszenie
I płynęło w dal westchnienie
Czemuż Boże wiekuisty
Taka chwila krótko trwa?

Władysław Milczarek.

Ostróg. *Zamek.*

bądź w sali, bądź też pod odkrytem niebem. Powodzenie przedstawienia zależy tutaj od wykonawców, którzy mają wdzięczne pole do popisu przez umiejętne i żywe poprowadzenie akcji—przyczem muszą wykazać zrozumienie dla treści sztuczki, dla wszystkiego, co w niej „pszczoły" mówią i robią.

Cały utwór zamyka się w 4-ch aktach, które można wystawiać oddzielnie, albo też łącząc po dwa: I-szy z II-gim lub III-ci z IV-tym.

Cena książeczki wynosi 30 groszy. Nabyć ją można za pośrednictwem Wołyńskiego Związku Mł. Wiejsk.

H. P.

Praktyczne wydawnictwo.

Nakładem Woł. Izby Rolniczej ukazała się ostatnio broszurka Br. **Wojciechowskiego** p. t. „Torf jako nawóz". Autor omawia w niej szereg praktycznych i łatwych do zastosowania w gospodarstwach sposobów wykorzystania torfu jako środka użyźniającego glebę. Podane na końcu książeczki zestawienie obrazuje dodatni wpływ, jaki nawożenie torfowe wywiera na zwiększenie plonów. Broszurka kosztuje 30 gr. Zamawiać można za pośrednictwem Woł. Zw. Mł. Wiejsk.

H. P.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Dzieci węgierskie o Marszałku.

Do poselstwa R. P. w Budapeszcie nadszedł zeszyt oprawny w czarną okładkę, zawierający kilka podobizn Marszałka Piłsudskiego, otoczonych czarnemi obwódkami, oraz wspomnienia o Marszałku, których autorami są uczniowie kl. 4-ej męskiej szkoły powszechnej w Budapeszcie.

Na kartce tytułowej znajduje się następujący napis: „Naszym polskim braciom na pocieszenie", a potem „Wspomnienia o wielkim Synu Polskiego Narodu napisali młodzi synowie ojczyzny węgierskiej".

Na wstępie zeszytu gospodarz klasy Władysław Moor poświęca kilka serdecznych słów Marszałkowi Piłsudskiemu i kończy:

„Bracia, przyjmijcie w chwilach ciężkiej żałoby te z głębi najszczerszych serc węgierskich dzieci płynące wyrazy współczucia. Niech wam one będą pociechą w waszym smutku".

Następnie wszyscy uczniowie pokolei na kilkudziesięciu stronach opisują wrażenia, jakie na nich wywarła śmierć Marszałka Piłsudskiego, łączą się z Polską w żałobie po stracie jej Wodza oraz w prostych i szczerych słowach zapewniają o swojem głębokiem współczuciu.

Німеччина і Англія.

Морська конференція німецько—англійська закінчилася. Німеччина з'обовязалася мати воєнної морської фльоти не більше як 35% фльоти англійської. Обидві сторони з цього порозуміння цілком задоволені, бо Німеччина буде мати хоч невелику, але все таки військову фльоту, по друге Англійці тим порозумінням теж порушили ославлений версальський мировий договір, який фактично позбавив Німеччину фльоти. Англійці задоволені, бо будуть безпечніщими себе почувати на морю. Перед 1914 р. якраз розбудова німецької воєнної фльоти найбільше непокоїла Англійців. Незадоволені з цього порозуміння в першу чергу Франція, далі Совіти і врешті Італія. Як що з часом дійде до порозуміння між Англією і Німеччиною і що до повітряної фльоти, то зникнуть головні причини непорозумінь між цими двома державами.

Зміна Уряду Франції.

Франція на початку цього місяця пережила чергову кризу уряду. Зачалося то ніби з того, що захитався французький франк, зачало відпливати золото за кордон, розпочалася сильна спекуляція,

франк став падати. Прем'єр Міністр Флянден (Flandin) зажадав від парляменту надзвичайних уповноважень для оборони франка, не дістав їх і подався до димісії. На другий день (1 червня) творить новий уряд п. Буіссон, складає 4 червня декларацію в парляменті, де висловлюється 390 голосів за його уряд і 192 проти. Але вже на другий день, коли прем'єр—міністер Буіссон хоче дістати від парляменту надзвичайні уповноваження для поправи франка, парлямент провалює його уряд, бо проти повноважень для уряду подано 264 голоси а за уповноваження 262 голоси. Президент 5 червня доручає утворити новий уряд п. Жаннею, але він не хоче, так само п. Ляваль, тоді береться за це діло п. Пієтрі, але після мало не цілоденних переговорів з лідерами партій зрікається своєї місії. Не хоче теж творити уряду п. Дельбе і аж 7 червня п. Ляваль творить новий Уряд. Зміна Уряду така собі річ звичайненька у політичному життю держави, де парлямент складається з багатьох партій, з яких ні одна не має більшости. В даному випадку історія ця дивна тим, що одного дня парлямент висловлює довіря новому урядові, а на другий день вже не довіряє йому. Ця історія показує також, що не все гаразд у Франції. Бо дивно дійсно: всі кричать на спекуляцію франком і всі спекулюють ним, всі проти совітів і заключається військовий союз зі совітами, всі за те, щоби покінчити зі всякими ошуканчими аферами, взятками урядовців і т, д. і відкривається афера за аферою. Щось там у франції не все в порядку. От в Англії 7 червня тихо і спокійно настала зміна тогож уряду. Прем'єр Міністр Макдональд подався до димісії, премієром став Болдвін, у його уряд увійшов міністром той же самий Макдональд.

Перемиря в Півд. Америці.

У світі немає дня без війни. Оце на днях 13 червня одна закінчилася, а саме війна між Болівією і Парагваєм. Воювали за землю, яка лежала собі на границі цих двох держав і якою ні одна з цих держав не цікавилася—американська пуща ніким незаселена—аж доки цілком випадково відкрито там нафту. Тоді заспорили за цю пущу, до кого вона належить і стали воювати.

На Далекому Сході.

Коли в Америці війна скінчилася, зачалася в Азії. Властиво війна в Азії, а саме в Китаю, вже від світової війни стала явищем таким буденним як голод або розстріли в Совітах. Там увесь час воювали між собою ріжні генерали, хто за комунізм, хто за монархізм, хто за республіканізм, хто за національне об'єднання, а всі разом грабили. Японці—народ, що любить лад і порядок—не могли дивитися на такий розгардіяш, а що мають трошки за мало землі під ногами, та й то ще такої, що кожного року десь трясеться, та за багато населення, то й пішли до Китаю наводити порядки. Заняли великий і багатий край—Манджурію, створили з неї нову державу посадили на троні потомка старовинного роду монархів Манджурії, а на манджурську землю своїх кольоністів і таким чином навели лад і порядок. Скінчивши з Манджурією ідуть глибше в Китай наводити лад і порядок, поставивши китайському урядові умови: припинити протияпонську агітацію в цілому Китаю, не шукати помочи проти Японії у інших державах, і в найблищій провінції посадити губернатором великого приятеля Японців. Китайці цих умов не хочуть приняти, то ж Японці пішли війною. Розуміється, як займуть якусь округу, то зачнуться знов переговори, відтягання і т. д., доки в занятій окрузі Японці не наведуть порядку. А потім знов вперед. Коли в державі безладдя, то охочі поживитись завше найдуться. От чому державна влада найгострiще виступає проти тих, хто вносить в державу безладдя.

Коротка память....

Пятнадцять літ минає, як по наших землях прокотилася хвиля большевицької навали на захід і дуже швидко ще скоріще відкотилася на схід і то на завше. Дістали большевики над Вислою і то так добре, що втікаючи розгубили не тільки все пограбоване в Польщі, але й гармати, обози, рушниці, чоботи і ще дещо. Пятнадцять літ минає і ось читаємо в газетах, що „Правда"—центральний орган большевицької влади у Москві,—розписалася про те, що в 1920 р. большевики так побили Поляків, що ці мало що не на колінах просили у большевиків миру. Оце втяли!... І смішно і жаль! Смішне таке перекручення історії шиворіт на виворіт і жаль населення в тому раю, де власть імущі думають, що їх громадяне від голоду память втратили.

Odkąd znane są papierosy.

Sto lat temu pewien żołnierz egipski, podczas wojny tureckiej, znalazł paczkę tytoniu, zgubioną przez żołnierzy, i nie mając fajki—naładował tytoniem gilzę po wystrzałowym naboju, robiąc w ten sposób pierwszy papieros. Dopiero jednak w roku 1861, pewien grek, Theodoritis, otworzył w Londynie pierwszy sklep z papierosami, wyrabiając je własnoręcznemi.

Zwyczaj palenia papierosów przyjął się dość szybko pomimo, że fabrykanci cygar i fajek bardzo ostro zwalczali go tłomacząc to szkodliwością spalanego papieru dla zdrowia palaczy.

Rosja, a za nią Ameryka zaczęły produkować najlepsze papierosy, które wkrótce znalazły się w całej Europie i stopniowo wypierały cygara i fajki.

Zwyczaj podawania sobie ręki.

Zwyczaj podawania sobie ręki przy powitaniu pochodzi z wieków średnich i powstał stąd, że dwaj mężczyźni, spotykając się, otwierali i wyciągali przed siebie ręce na dowód, że nie trzymają w nich broni i nie kryją żadnych złych zamiarów.

Wiatrak zbudowany przez K. R. w Oszczowie, pow. Horochów.

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

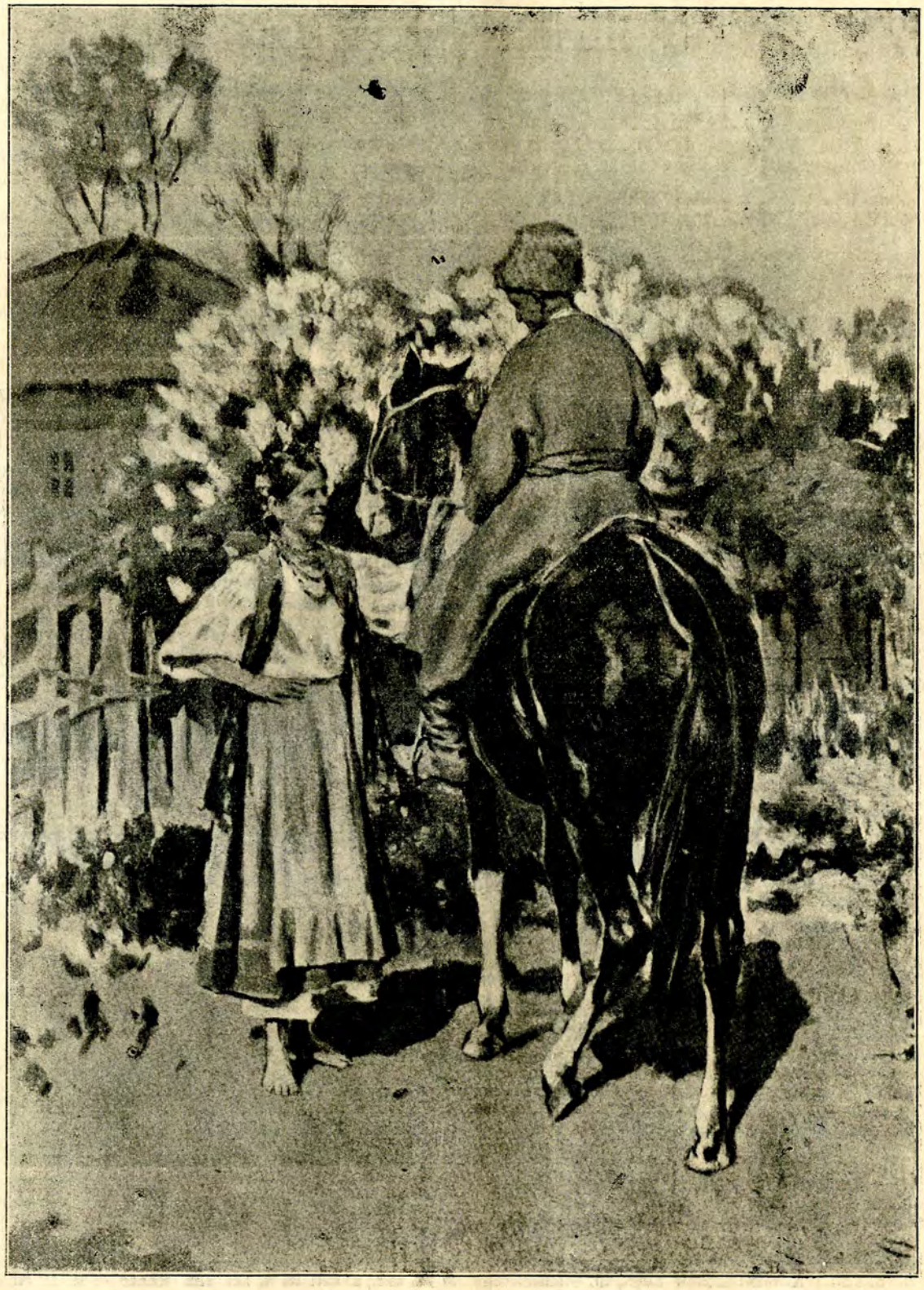

ПИМОНЕНКО *„ПОБАЧЕННЯ"*